

BŁĄŻOWA



Nr 203

marzec/kwiecień 2025

ISSN 1234-2300

KURIER Błazowski

Cena 5,00 zł Czasopismo Samorządu Gminy Błazowa

WESOŁEGO
ALLELUIA!



Gminne wydarzenia w obiektywie



Walne zebranie sprawozdawcze w OSP Piątkowa - str. 41



Walne zebranie sprawozdawcze w OSP Futoma - str. 38



Walne zebranie sprawozdawcze OSP Lecka - str. 39



Walne zebranie sprawozdawcze OSP Błazowa



Z życia GOK - str. 65



Obchody Dni Pamięci o Ofiarach Holokaustu w Zespole Szkół w Błazowej - str. 61



Ferie zimowe z błazowskim GOK - str. 66



Promujemy zawody przyszłości - str. 57



Uczniowie z Lecki na Targach - str. 57



Ksenofobia

Ksenofobia to rodzaj uprzedzenia. Panoszy się niczym chwast.

Badania i raporty pokazują, że Polacy przejawiają postawy ksenofobiczne, stosując przemoc werbalną i fizyczną. Ofiarami są przede wszystkim przedstawiciele innych narodowości i grup etnicznych (np. Żydzi i Romowie), osoby o innym kolorze skóry czy pochodzące z odmiennego kręgu kulturowego. Ksenofobia to także strach i niechęć do tego, co obce, nieznane i niezrozumiałe. Ksenofob przypisuje przedstawicielom danej mniejszości jakieś określone negatywne cechy, a każdego przedstawiciela danej grupy traktuje jako osobę, która te cechy z pewnością ma.

Rodzajem ksenofobii jest np. antysemityzm, czyli niechęć wobec osób pochodzenia żydowskiego. W społeczeństwie mogą funkcjonować przekonania jakoby Żydzi byli ludźmi pазernymi i skąpymi, którzy bogacą się kosztem innych narodów, kontrolują sektory bankowe i wywierają wpływ na resztę świata, chcąc go opanować. Dawniej niechęć do Żydów była spowodowana ich odmienną religią. Funkcjonował mit, który głosił, że Żydzi porywają katolickie dzieci i składają je w ofierze. Romowie to potencjalni złodzieje, których należy się wystrzegać. Gdy w pobliżu wsi pojawił się tabor cygański, gospodynie zaganiały kury do kurnika, żeby ich Cyganie nie ukradli.

Człowiek z natury lubi to, co znane, przewidywalne, dające poczucie bezpieczeństwa. Osoby postrzegane jako inne od nas samych mogą wydawać się więc potencjalnym zagrożeniem. Również negatywne doświadczenia z przeszłości mogą wywoływać niechęć do przedstawicieli określonych grup. Mogą to być zarówno traumatyczne doświadczenia, które przydarzyły się jednostce, jak i wydarzenia historyczne, które wpłynęły na losy całego kraju i jego mieszkańców (np. niechęć do Niemców i Rosjan spowodowana II wojną światową).

Drodzy Czytelnicy

Przypomnę powszechnie znane fakty

Podczas II wojny światowej na okupowanych przez Niemców terenach II Rzeczypospolitej panował terror. Jej obywatele – społeczność wieloetniczna, składająca się zarówno z Polaków, jak i Ukraińców, Żydów, Białorusinów czy Litwinów – poddawana była surowym represjom i zmagala się z trudnościami dnia codziennego, biedą i głodem.

Obowiązywało wiele zarządzeń regulujących życie ludności cywilnej, a ich nieprzestrzeganie mogło skutkować drakońskimi karami, nawet śmiercią. Zakazane były m.in. działalność polityczna i kulturalna, ubój zwierząt hodowlanych, czy posiadanie radioodbiornika. Surowo wzbronione było także udzielanie pomocy jeńcom wojennym, partyzantom oraz Żydom.

Żydzi, skazani przez nazistowskie Niemcy na zagładę, aby przeżyć, musieli się ukrywać. Pomagali im w tym Polacy, narażając życie własne i swych bliskich.

Często myślimy stereotypowo

Na stereotyp Żyda składają się takie cechy, jak: jego egzotyczność, bogata duchowość (w wersji negatywnej: religijny fanatyzm), zaradność i inteligencja (w wersji negatywnej to przebiegłość i nieuczciwość), kreatywność (w wersji negatywnej: wicherzycielstwo), solidarność itd.

Władze PRL używały w propagandzie stereotypu Ukraińca – rezuna, gotowego do każdej zbrodni, którym obejmowano nie tylko sprawców rzezi na Wołyniu, ale wszystkich Ukraińców – patriotów. Ten wizerunek jest obecny w świadomości wielu do dziś.

My, Polacy, oduczyliśmy się obcować z innością, którą postrzega się w naszym kraju zasadniczo negatywnie i nie dotyczy to wyłącznie Romów, Żydów czy Ukraińców.

W Polsce nakręca się spirala nienawiści i przemocy. Bo skoro ktoś nam zagraża, to należy go zwalczyć.

Najlepiej jednak przyjąć teorię Pawłaka („Sami swoi”), że ludzie dzielą się na mądrych i głupich. Bez względu na narodowość, kolor skóry czy światopogląd.

Nie zapominajmy o tolerancji.

Jest to zwykłe poszanowanie religii, wierzeń czy upodobań innych ludzi. Tolerancja pozwala nam na poznanie człowieka takiego, jakim jest i dzięki niej nie widzimy innych przez pryzmat różnic pod względem upodobań czy poglądów.

„Tolerancja nie znaczy, że mam kogoś lubić za to, że jest inny. Tolerancja jest wtedy, kiedy nie rzucasz się z nożem na kogoś, kto ci nie odpowiada.

„Kłopoty w Hamdirholm” – Wojciech Świdziniewski

Bądźmy tolerancyjni!

Danuta Heller

Redaktor naczelna

„Kuriera Błażowskiego

*Dzień Trzeci
Obok wiejskiego kościółka na
wzgórzu
nad szarym polem
nad wiosenną łąką
skowronek jak grajek muzykant
głośno wznosi dziękczynny krzyk*

*Niech błogosławiony będzie
każdy przejrzysty gąszcz nocy
Niech błogosławiony będzie
biały świecznik świtu
Niech błogosławiona będzie
każda dobra nowina
i tajemnica Twoja*

*Czułość dla życia
i pękających pąków
Czułość dla blasku
płonącego w świętej nawie*

*Pogarda dla wyroków
dotykłości śmierci
kamieni głazów straży
całunów i niewoli*

Resurrectio

Mieczysław A. Łyp

Spis treści

Drodzy Czytelnicy	3	Z życia GOK	65
Nadchodzi wiosna	5	Koncert Karnawałowy	65
Moc życzeń	7	Ferie zimowe z błażowskim GOK	66
Inwestycje w gminie Błażowa	9	Z życia bibliotek	68
Stare zdjęcia nadal żyją	10	Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu 2025	68
Odpis pisma w sprawie błażowskiej cegielni - cz. V	12	Wiesław Hop – spotkanie autorskie	70
Ksiądz katecheta Ignacy Bocheński (1889-1955)	14	Międzynarodowy Dzień Kubusia Puchatka	72
Polski Dom Ludowy w Błażowej	19	Już jest pierwszy numer czasopisma błażowskiej biblioteki	73
Kolejne ogniwa łańcucha błażowskiej historii dodane	21	Czytamy rodzinne historie – cykl spotkań czytelniczych	73
Błażowska ziemia pełna tajemnic – przydrożne krzyże i kapliczki	22	Ferie w bibliotece 2025	74
Spis ważniejszych artykułów historycznych, które ukazały się w Kurierze Błażowskim ukończony	24	Wizyta w Żłobku Maluszek w Błażowej	75
Zostań ratownikiem życia – o krwiodawstwie podczas ferii w bibliotece	24	Błażowscy miłośnicy dobrej książki	76
Opowieści z lat minionych – cz. I Gloria victis	25	Nasz mały wielki czytelnik	76
Związki rzeszowskiej rodziny Silberów z Błażową	26	O dinozaurach w Piątkowej	76
Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu 2025 – upamiętnienia na Podkarpaciu	28	Koło Przyjaciół Biblioteki – styczniowe spotkania	77
Do Błażowianki trafiłem przypadkiem - opowiada Grzegorz Hus	32	Kocha, lubi, szanuje, czyli rozmawiamy o uczuciach	77
Chciałbym dokończyć to, co zacząłem – o radościach i wyzwaniach sołtysowania opowiada Janusz Bober, sołtys Kąkolówki	34	Dzień Moreli w bibliotece w Lecce	78
Bezpieczny senior – świadomy senior	36	Historia Zosi i bałwanka – spotkanie z przedszkolakami w Piątkowej	78
Walne zebranie sprawozdawcze w błażowskim Klubie Seniora	37	O bezpieczeństwie zimą w Nowym Borku	79
Walne zebranie sprawozdawcze w OSP Futoma	38	Poznajemy znaczki pocztowe – Dzień Filatelisty w Piątkowej	79
Walne zebranie sprawozdawcze OSP Lecka	39	„Pokój mam i sprzątam go sam!”	80
Walne zebranie sprawozdawcze w OSP Piątkowa	41	Światowy Dzień Pizzy w przedszkolu w Lecce	80
Informacje z Powiatu Rzeszowskiego	42	„O krowie Matyldzie i zaginionej paczce” w Nowym Borku	81
Diany w Bieliku	44	W świecie baśni, bajek i legend	81
Przewidujące kobiety, skuteczni mężczyźni	45	Bezpieczni w sieci – o Internecie w Nowym Borku	82
Tysiąc lat Królestwa Polskiego	47	Walentynki w bibliotece w Lecce	82
5 marca Dzień Teściowej	49	„George i jego dinozaury” - spotkanie w Nowym Borku	83
Powrót do naszej Itaki	50	„Do biedronki przyszedł żuk...” – spotkanie w przedszkolu	83
Wielkanoc – dzień szczególnej radości	51	Fraszki	85
Przypowieści ewangeliczne	53	Tchnienie Ogromu Niepojętości - z wywiadu Urszuli Kozioł	86
Jak wyznaczana jest data Wielkanocy	54	Podążając śladami na piasku Teresy Paryny	88
Dieta na wzmocnienie odporności	54	Jaki jest śnieg? - Adam Decowski	89
Za nami kolejne „Błażowskie Kolędowanie”	55	Kuchnia Czesi – gotuję, bo kocham	90
Promujemy zawody przyszłości	57	Nauczyciele odznaczeni	91
Uczniowie z Lecki na Targach	57	Przepisy naszych czytelników - Elżbieta Jasiewicz	92
Dzień Babci i Dziadzia w Szkole Podstawowej w Białce	58	Manuskrypt Wojniczka to najbardziej tajemnicza księga na świecie. Co o niej wiemy?	94
Z życia Przedszkola Publicznego w Błażowej	60	Obowiązkowa zbiórka odpadów zużytej odzieży i tekstyliów od 1 stycznia 2025	95
XVII Międzynarodowe Obchody Dni Pamięci o Ofiarach Holokaustu na Podkarpaciu w Zespole Szkół w Błażowej	61	Przywróć blask Sobieniowi	97
Z życia Szkoły Muzycznej I stopnia w Błażowej	63		
Podziękowanie od TMZB	64		

Nadchodzi wiosna

Nieprzewidywalna jest tegoroczna aura. Po zimie, której tak naprawdę w tym sezonie, w mocno śnieżnej i mroźnej odsłonie nie było, szybko przyszedł okres ciepłego przedwiosnia. Patrząc jednak na długoterminowe prognozy można sądzić, że z powrotem obecna, zbyt wczesna wiosna, może przynieść epizody zimowe. A twórcom zaprzeczającym teoriom o negatywnych skutkach zmian klimatycznych należy zadać pytanie: czy nadal są tego pewni? Tegoroczna, niemal bezśnieżna zima jest dowodem na to, że takie zmiany następują i postępują w czasie. Brak śniegu powoduje brak jego topnienia i przenikania wody z roztopów do gleby, czego efektem już w marcu może być zapowiedź suszy, a co za tym idzie, trudności z roślinnością. To bardzo niedobry prognostyk patrząc szczególnie na zasoby wody pitnej, gdzie jej poziomy gwałtownie opadają i widmo suchych studni zaczyna być coraz bardziej realnym zagrożeniem. Ale nie ma co z góry wyrokować, gdyż w końcu astronomiczna wiosna przyjdzie do nas dopiero 21 marca. Bądźmy więc cierpliwi, a myślę, że niebawem na pewno doczekamy się tej jakże oczekiwanej pory roku i będziemy mogli cieszyć się jej pięknym obliczem. Oby wiosna nadrobiła te braki wody, a opady deszczu były na tyle relatywne, żeby zażegnały problemy z dostępem do niej. Pamiętajmy jednak, że sucha gleba to także suche trawy i runo leśne. Co roku wskazuję na wyjątkową szkodliwość lekkomyślności niektórych osób i niweczenie przez nie równowagi ekosystemów glebowych podczas wypalania traw. Wielokrotnie nawoływałem do zaniechania tego procederu, który jest niszczycielski dla przyrody, niebezpieczny dla ludzi i zwierząt, a zarazem karalny. W naszej gminie jest wielu mieszkańców, którzy już poczynili starania, aby w prosty

i niewymagający wielu nakładów pracy sposób nawadniać wodą pochodzącą z opadów swoje przydomowe ogrody, szklarnie czy uprawy. Wszyscy powinniśmy brać z nich przykład i dołożyć wszelkich starań, aby zacząć w naturalny sposób wykorzystywać wody opadowe do tego typu celów. Wówczas zyskujemy podwójnie – zarówno finansowo, jak i ekologicznie – dbając o środowisko naturalne oraz zasoby wodne. Dużo miejsca poświęcam tematyce wody, gdyż wiem, jak ważna jest to sprawa dla każdego z mieszkańców naszej gminy. Zdaję sobie sprawę z tego, że nasz kraj należy do państw o jednym z najmnijszych pokładów wód pitnych, aczkolwiek mam również świadomość tego, że jeszcze nie wszyscy dojrżeli do tego, aby na co dzień oszczędzać zasoby wodne, którymi dysponujemy. Błazowski samorząd bardzo intensywnie działa w tym zakresie, a działania te skierowane są na podłączenie nowych studni do stacji uzdatniania wody, budowę kolejnego zbiornika wody pitnej, a także rozbudowę sieci wodociągowej.

Dobiegł końca kolejny sezon funkcjonowania błazowskiego lodowiska. Bardzo się cieszę, że ciąga ono coraz to większe rzesze miłośników jazdy na łyżwach i że stało się ono popularne nie tylko wśród dzieci i młodzieży, ale korzystają z tej atrakcji także osoby dorosłe i starsze. Widząc obecne zainteresowanie i tak dużą frekwencję myślę, że pod koniec 2025 roku wszyscy spragnieni lodowego szaleństwa ponownie będą mieli możliwość skorzystania z tej jakże miłej i zdrowej formy sezonowej rozrywki.

A patrząc trochę z innej, bardziej rozległej niż nasza gmina perspektywy stwierdzić należy, że koniec lutego i początek marca 2025 roku nie należą do najspokojniejszych. Wraz z objęciem funkcji prezydenta

Stanów Zjednoczonych przez Donalda Trumpa diametralnie zmieniła się sytuacja geopolitycz-

na na arenie międzynarodowej. Podejście prezydenta największego światowego mocarstwa do niektórych spraw międzynarodowych zszokowało praktycznie cały świat i jego elity. I jak tu nie wierzyć w stary, aczkolwiek sprawdzony slogan – „Umiesz liczyć, licz na siebie”. Na pewno w związku z tą nową, nieoczywistą jeszcze sytuacją międzynarodową państwo polskie, jak i cała Europa będzie musiała podjąć odpowiednie działania, aby zminimalizować niebezpieczeństwo agresji ze Wschodu. Jako cywilizacja wchodzimy w kolejną fazę wyścigu zbrojeń, modernizacji armii i przygotowania swoich społeczeństw na wypadek konfliktu zbrojnego, a są to działania kapitałochłonne i długoterminowe. Miejmy nadzieję, że rozsądek, który powinien cechować każdego człowieka weźmie górę nad często trudnymi do zrozumienia i nieakceptowalnymi ambicjami oraz zamierzeniami co niektórych przywódców narodów.

Okres zimowy to tradycyjnie czas zebrania sprawozdawczych miejscowych jednostek ochotniczych straży pożarnych. Jak co roku, dobrze przygotowane zarówno pod względem merytorycznym, jak i estetycznym spotkania, dyskusje i sprawozdania dały odpowiedź na podstawowe zagadnienia związane z funkcjonowaniem i działalnością naszych ochotników. Na podkreślenie zasługuje fakt, że gminne jednostki są coraz bardziej dosprzętowane, a poprzez to jeszcze lepiej przygotowane do pełnienia swojej służby i realizacji ciężących na nich zadań.



Jerzy Kocój

Okres wiosenny to również zebrania sołeckie, które w tym roku będą się odbywały w marcu. Podczas spotkań będzie można wysłuchać podsumowań dotyczących minionego roku, usłyszeć założenia budżetowe na rok bieżący i poruszyć szereg tematów związanych z funkcjonowaniem naszego samorządu, dlatego serdecznie zapraszam na nie wszystkich mieszkańców naszej gminy.

Środą Popielcową tradycyjnie, jak co roku zainaugurowaliśmy okres Wielkiego Postu, a tegoroczna Wielkanoc wypada stosunkowo późno, bo dopiero 20 kwietnia. Niech ten czas będzie nacechowany satysfakcją z realizacji postanowień

wielkopostnych, które zapewne każdy z nas ma. Niech nadchodząca wiosna przyczyni się do poprawy nastroju i samopoczucia oraz tchnie w nasze działania więcej wiary we własne siły, uśmiechu i optymizmu. Niech Wielkanocny Baranek będzie źródłem tak bardzo potrzebnego całemu światu pokoju, a świąteczna atmosfera ożywi w nas entuzjazm oraz korzyści płynące ze wspólnego świątecznego przebywania w gronie najbliższych i rodziny. Wszystkim Państwu życzę spokojnych i pogodnych Świąt Wielkanocnych.

Burmistrz Błazowej
Jerzy Kocój

Dobrze cię mieć

*Nie musiałam się wydarzyć
a jednak jestem
i ty –
cenny nominal mojego czasu.
Jeszcze nie wiem
jak ostatecznie cię wydam –
kurczą się marzenia i plany
jak trykot po kilku praniach.*

*Dobrze że jesteś
choć trudno było
nie rozmienić cię na drobne
gdzieś
na giełdach pustego śmiechu
na bazarach bezsensu.*

*Co godzina
spadasz z wieży trąbką sygnału
w ospałość miejskich zaułków
w monotonię rzeki.
Z wiatrem uprawiasz dzikie harce
cieniom wydłużasz treny.
I bawisz się mandarynką słońca
po przesyty.*

Teresa Paryna

Magnolia

*Jej delikatny kwiat przywołuje
uroczystą wiosnę
i wiarę w odrodzenie Natury
poezją zauroczenia
wędrowki po ogrodach*

*Pozwól jej mówić
tajemnicą dostojęstwa duszy
ukrytą w pękających kielichach*

*Południowe ciepło
niech okryje chłodne doliny
róż i czerwień barw
pobudzi nasze życie
by rozpiąć na dłużej
ich krótkie piękno*

Maria Stefanik



Moc życzeń

Szanowni Mieszkańcy gminy Błazowa
Rodacy za oceanem!

Najserdeczniejsze życzenia zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych, pełnych wszelkiej pomyślności, serdecznych spotkań i rodzinnej bliskości. Niech budząca się do życia wiosna doda sił w pokonywaniu trudności, a mnóstwo wiosennego słońca przyniesie zdrowie i pokłady wytrwałości. Wszystkiego spełnienia!

Burmistrz Błazowej Jerzy Kocój

Drodzy Czytelnicy, Sympatycy i Kolporterzy „Kuriera Błazowskiego”!

Z okazji Świąt Wielkanocnych składamy Państwu życzenia nie tylko smacznych potraw wielkanocnych, ale także chwil pełnych spokoju i refleksji. Niech Zmartwychwstanie Chrystusa przyniesie do Państwa życia nowe światło, a każdy krok będzie krokiem w stronę dobra, miłości i wspólnoty z innymi. Wesołych i rodzinnych Świąt!

Zespół redakcyjny „Kuriera Błazowskiego”

Drodzy Czytelnicy bibliotek

Niech dobry Bóg, który zwycięża lęk, cierpienie i śmierć, napełni Wasze serca radością, abyście sami doświadczali wielkanocnej radości, a umocnieni łaską, stali się wiarygodnymi świadkami mocy Boga. Wszystkim naszym Czytelnikom i współpracownikom życzymy spokojnych Świąt Zmartwychwstania Pana.

Dyrektor i pracownicy Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Błazowej

Do naszego redakcyjnego kolegi burmistrza JERZEGO KOCOJA kierujemy te oto życzenia imiennowe:

W dniu imiennin przesyłamy Ci serdeczne życzenia – spełnienia najskrytszych marzeń, niespodzianek w codzienności i wielu promieni słońca na co dzień.

Zespół redakcyjny „Kuriera Błazowskiego”

Radosnych Świąt Wielkiej Nocy!

Niech radość zmartwychwstania Chrystusa napełni Wasze serca, a każdy dzień przyniesie nową nadzieję i miliony powodów do uśmiechu.

Prezes GSHP w Błazowej Daniel Wolski

Wesołych Świąt! Niech te święta będą jak najlepszy plan na nowy serial – pełne niespodzianek, emocji i szczęśliwych zakończeń! Najserdeczniejsze życzenia smacznego jajka, zdrowia i mokrego dyngusa!

Prezes HDK „Kropelka życia” w Błazowej
Elżbieta Pęcka

Życzenia dla kapłanów

Z okazji Wielkiego Czwartku życzymy Wam niegaśnącej miłości do Eucharystii, gorliwości oraz siły potrzebnych do głoszenia Dobrej Nowiny, a także obfitych owoców duszpasterskiej pracy. Oby radość i satysfakcja towarzyszyły Wam w każdym dniu posługi kapłańskiej. Niech zdrowie Wam dopisuje.

Redakcja „KB” i parafianie

Z okazji Świąt Wielkanocy składamy Państwu życzenia nie tylko smacznych potraw wielkanocnych, ale także chwil pełnych spokoju i refleksji. Niech zmartwychwstanie Chrystusa przyniesie do Twojego życia nowe światło, a każdy krok będzie krokiem w stronę dobra, miłości i wspólnoty z innymi. Wesołych i rodzinnych Świąt!

Prezes GK w Błazowej Jadwiga Szymach
wraz z pracownikami

Państwo BRONISŁAWA I DANIEL GIBAŁOWIE,
Chicago, USA

Gdy się starym obyczajem,
wielkanocnym dzielim jajem.

Niech Wam szczęście sprzyja wieczne,
i prywatne, i społeczne.

Mieście w sercach zapał świeży,
i ład w chacie, jak należy.

Wszystkiego najlepszego życzy redakcja „KB”

Radosnych Świąt Wielkiej Nocy! Niech radość Zmartwychwstania Chrystusa napełni Państwa serca, a każdy dzień przyniesie nową nadzieję i miliony powodów do uśmiechu.

Komendant miejsko-gminny Związku OSP RP
dh Maciej Pałac

Pani AGATA FARAŚ

Niech Pani imienniny będą przypomnieniem, że w życiu najważniejsze są chwile spędzone z bliskimi. Życzymy, aby zawsze miała Pani kogoś, kto poda rękę, kiedy będzie trzeba.

Dziękujemy za godziny spędzone przy maszynie do pisania, gdy „Kurier” stawiał pierwsze kroki, za ciepły uśmiech i poczucie humoru.

Zespół redakcyjny „KB”

„Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat” (Jan 16,33).

Pan dr JÓZEF M. FRANUS

Drogi Solenizancie!

Niech każdy dzień przynosi Ci nowe wyzwania i satysfakcję z ich pokonywania. Bądź niezłomny i wierny swoim wartościom. Życzymy dużo zdrowia i wielu wdzięcznych pacjentów.

Redakcja „KB”

INFORMACJE Z SESJI RADY MIEJSKIEJ W BŁAŻOWEJ



28 stycznia 2025 roku w sali narad Urzędu Miejskiego w Błażowej odbyła się XI zwyczajna sesja Rady Miejskiej. W posiedzeniu wzięło udział 15. radnych na ogólną liczbę 15. Sesja składała się z dwóch części. Pierwsza część sesji zwyczajna i druga część sesji uroczysta.

Punkt pierwszy i drugi porządku obrad pierwszej części posiedzenia dotyczył otwarcia sesji, przyjęcia porządku obrad i wyboru komisji wnioskowej.

W trzecim punkcie radni wysłuchali informacji na temat stanu sportu w gminie Błażowa za rok 2024. Informację złożyli w kolejności: Wiesław Szymach – prezes zarządu Ludowego Klubu Sportowego „Błażowianka”, Ryszard Pępek – prezes Stowarzyszenia Rozwoju i Promocji Gminy Błażowa IMPULS, Wiesław Syzdek – prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Załęża, Krzysztof Skiba – prezes zarządu Ludowego Zespołu Sportowego w Kąkolówce oraz Andrzej Jemiola – sekretarz zarządu Ludowego Zespołu Sportowego w Kąkolówce.

Ponadto radni na posiedzeniu podjęli następujące uchwały:

Uchwała Nr XI/116/2025 w sprawie wyrażenia zgody na przedłużenie umowy dzierżawy na okres 3 lat z dotychczasowym dzierżawcą nieruchomości gruntowej, będącej własnością Gminy Błażowa.

Uchwała Nr XI/117/2025 w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie z Gminą Dynów porozumienia międzygminnego w sprawie przekazania Gminie Błażowa do realizacji zadania publicznego w zakresie organizowania publicznego transportu zbiorowego na liniach komunikacyjnych do Dynowa.

Uchwała Nr XI/118/2025 w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie z Gminą Miejską Dynów porozumienia międzygminnego w sprawie przekazania Gminie Błażowa do realizacji zadania publicznego w zakresie organizowania publicznego transportu zbiorowego na liniach komunikacyjnych do Dynowa.

Uchwała Nr XI/119/2025 w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie z Gminą Nozdrzec porozumienia międzygminnego w sprawie przekazania Gminie Błażowa do realizacji zadania publicznego w zakresie organizowania publicznego transportu zbiorowego na linii komunikacyjnej do Hłudna.

Uchwała Nr XI/120/2025 w sprawie zmiany uchwały budżetowej Gminy Błażowa na 2025r.

W kolejnym punkcie porządku obrad Rada wysłuchiwała informacji burmistrza Błażowej na temat pracy między sesjami.

W punkcie szóstym, radni składali postulaty, zapytania i wnioski.

W punkcie siódmym przewodniczący Rady Miejskiej podziękował wszystkim uczestniczącym za udział w posiedzeniu, po czym wobec wyczerpania się porządku, zamknął

obrad XI zwyczajnej sesji Rady Miejskiej w Błażowej IX Kadencji 2024-2029.

Druga część sesji, Okolicznościowe Spotkanie Noworoczne, odbyła się w sali budynku zaplecza sportowego przy stadionie sportowym w Błażowej.

Zgromadziła ona przedstawicieli władz Błażowej oraz znacznych gości w osobach: Wojewody Podkarpackiego Wiesława Buża, radnego Województwa Podkarpackiego Stanisława Kruczkę, proboszcza Parafii pw. Św. Marcina w Błażowej ks. Jacka Rawskiego. Swoją obecnością na uroczystej sesji zaszczytili również prezesi i kierownicy regionalnych firm, dyrektorzy i pracownicy jednostek organizacyjnych, dyrektorzy placówek oświaty i kultury, przewodniczący Rady Miasta Błażowa i sołtysi.

Przedstawiciele władz, radni i goście mieli okazję do podsumowania działań minionego roku oraz złożenia sobie wzajemnych życzeń. Noworoczną atmosferę spotkania uprzyjemnił występ Dziecięcego Zespołu Ludowego „Błażowiaczek”.

Ewelina Olszowy

INFORMACJA Z SESJI MŁODZIEŻOWEJ RADY GMINY BŁAŻOWA

11 grudnia 2024 r. w sali narad Urzędu Miejskiego w Błażowej odbyła się IX sesja Młodzieżowej Rady Gminy Błażowa, kadencji 2022-2024.

Sesja składała się z dwóch części. Pierwsza część sesji zwyczajna i druga część sesji uroczysta. Sesję otworzył Wiceprzewodniczący Młodzieżowej Rady Gminy Błażowa Szymon Turczyk, który powitał wszystkich obecnych, stwierdził, że na sesji jest obecnych 14. radnych.

Punkt pierwszy i drugi porządku obrad dotyczył otwarcia sesji, przyjęcia porządku obrad i wyboru komisji wnioskowej.

W trzecim punkcie radni Młodzieżowej Rady Gminy Błażowa zapoznali się ze Statutem Młodzieżowej Rady Gminy Błażowa, który przedstawił pan Sławomir Kowal opiekun Młodzieżowej Rady Gminy Błażowa. Punkt czwarty ze względu na brak czasu został przełożony na następne posiedzenie MRGB a dotyczył analizy i diagnozy problemów społecznych młodzieży Gminy Błażowa.

W następnym punkcie Wiceprzewodniczący Młodzieżowej Rady Gminy Błażowa podziękował wszystkim uczestniczącym za udział w posiedzeniu, po czym wobec



wyczerpania się porządku, zamknął obrady IX zwyczajnej sesji Młodzieżowej Rady Gminy Błażowa.

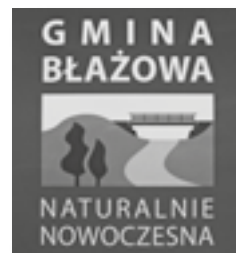
W drugiej części sesji odbyło się spotkanie opłatkowe, które zgromadziło nie tylko członków młodzieżowej rady, ale także członków Prezydium Rady Miejskiej w Błażowej, przedstawicieli władz Gminy Błażowa, dyrektorów i przedstawicieli placówek oświaty.

Po wspólnej modlitwie i odczytaniu fragmentu Ewangelii opowiadającego o Bożym Narodzeniu, którą poprowadził

i odczytał ks. Tomasz Brodowicz wikariusz parafii pw. św. Marcina w Błażowej, głos zabrał Stanisław Kowal opiekun Młodzieżowej Rady Gminy Błażowa, który przypomniał działania, jakie zostały podjęte, oraz podkreślił zaangażowanie i kreatywne pomysły młodych ludzi. Następnie wszyscy zebrani łamali się opłatkiem, składając sobie życzenia. Po oficjalnej części spotkania, wszyscy uczestnicy mogli cieszyć się świątecznym poczęstunkiem, a opłatkowe spotkanie zakończyło się wspólnym kolędowaniem.

Ewelina Olszowy

Inwestycje w gminie Błażowa



1. Trwają prace projektowe dla zadania pn. „Budowa sieci wodociągowej oraz przyłączy wodociągowych w miejscowości Futoma”.

2. Wiosną 2025 roku firma Anmed Sp. z o.o. planuje rozpocząć prace przy realizacji inwestycji pn. „Budowa boiska piłkarskiego ze sztuczną nawierzchnią wraz z ogrodzeniem, oświetleniem, drenażem i wyposażeniem przy Zespole Szkół w Błażowej”. Inwestycja dofinansowana ze środków Rządowego Funduszu Polski Ład, kwota dofinansowania 850 000,00 zł brutto, całość inwestycji to kwota 1 498 993,31 zł brutto.

3. Trwają prace przy budowie sieci wodociągowej w miejscowości Nowy Borek. Inwestycje realizuje firma Przedsiębiorstwo Budowlane AWERS Sp. z o.o.. Inwestycja współfinansowana ze środków pozyskanych z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego. Całość inwestycji to kwota 3 679 657,30 zł brutto, dofinansowanie: 2 991 591,31 zł brutto.

4. Trwają prace projektowe dla zadania pn. „Budowa sieci kanalizacji sanitarnej wraz z przepompowniami ścieków i ich zasilaniem energetycznym policznikowym w miejscowości Błażowa, Błażowa Dolna i Nowy Borek.

5. Dobiegają końca prace przy realizacji inwestycji pn. „Budowa nowego boiska wielofunkcyjnego z zadaszeniem o stałej konstrukcji przy Szkole Podstawowej w Nowym Borku”. Firma Bautema Sp. z o.o. planuje oddać do użytku budynek do końca marca 2025r.

6. Trwają prace projektowe dla zadania pn. „Budowa hali sportowej z zapleczem i łącznikiem w miejscowości Kąkolówka”. Dofinansowanie z Programu „Olimpia” w kwocie 2 505 000,00 zł brutto.

7. Trwają prace nad dokumentacją projektową kolejnego zbiornika na wodę pitną na Stacji Uzdatniania Wody w Błażowej oraz prace lokalizacyjne kolejnych ujęć wody pitnej na potrzeby błażowskiego wodociągu.

Grzegorz Dydak

INWESTYCJE DROGOWE W GMINIE

Okres wiosenny, jak co roku, charakteryzuje się wzmożonymi pracami z zakresu konserwacji pasa drogowego dróg gminnych. Prowadzone są prace z zakresu utrzymania – wycinki

skrajni jezdni w poszczególnych obrębach. W tym zakresie wykonano prace w obrębie Nowy Borek na łącznej długości ponad 1300 m dróg gminnych, w obrębie Kąkolówka na długości ponad 450 m dróg gminnych oraz w obrębie Piątkowa na długości 1400 m dróg gminnych.

Prowadzone są również działania mające na celu zwiększenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym mieszkańców gminy Błażowa. Zamówiono ponad 210 mb energochłonnych barier drogowych, które zostaną zamontowane w miejscach szczególnie niebezpiecznych – prace montażowe powinny zakończyć się do końca kwietnia.

Ponadto wyznaczono odcinki dróg gminnych, które zostaną wykonane jako drogi utwardzone w standardzie nawierzchni asfaltowej – trwają prace projektowe dla dwudziestu odcinków dróg gminnych. Równocześnie w przygotowaniu projektowym są inwestycje wybrane przez mieszkańców w ramach Funduszy Sołeckich wyznaczone w roku poprzednim. Burmistrz Błażowej zlecił również wykonanie trzech projektów obiektów mostowych: dwóch w Błażowej i jednego w Kąkolówce. Pierwsza faza prac projektowych dobiegła końca, pierwsze z uzgodnień i opinii organów tj. Wody Polskie czy RDOŚ opiniujące zamierzenia projektowe wpłynęły do naszego Urzędu, prace projektowe przebiegają zgodnie z harmonogramem – dokumentacja powinna być gotowa do końca bieżącego roku.

Obecnie wykonywane są prace drogowe na osiedlu Dalnica w Futomie na dz. 10/21 oraz 11, dla których gmina Błażowa pozyskała dofinansowanie zewnętrzne z Urzędu Wojewódzkiego w ramach Rządowego Programu Rozwoju Dróg. Jest to inwestycja drogowa, na którą składają się w roku bieżącym: droga asfaltowa o łącznej długości ponad 250 m oraz ponad 400 m chodnika wraz z infrastrukturą drogową. Kolejnym odcinkiem, który zostanie oddany do użytku w roku bieżącym, jest ponad 950 m drogi w obrębie Kąkolówka Nowiny, dz. nr 631. Przetarg na dzień dzisiejszy jeszcze nie został rozstrzygnięty.

Jacek Sterczewski

Stare zdjęcia nadal żyją...



Historia jest świadkiem czasów, światłem prawdy, życiem pamięci, nauczycielką życia – Cyceon.

Po wojnie Polska Rzeczpospolita Ludowa była całkowicie uzależniona od ZSRS i Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (KPZR). Powstał



Grzegorz z mamą Izą.

Technika łączyły naukę ogólną z nauką zawodu, przygotowując młodzież do pracy w przemyśle oraz do matury. „Zawodówki” uczyły praktycznych umiejętności danego zawodu. System kładł nacisk na wychowanie ideologiczne zgodne z wartościami socjalistycznymi. Obowiązkowo uczono języka rosyjskiego. W szkole panowała dyscyplina a uczniowie musieli zmagać się z niemożnością wyrażania



Grzegorz Hus w wózku z rodzicami w centrum Błazowej około 1958 r.

także Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, Milicja Obywatelska i Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego, które miały za zadanie walkę zbrojną z polskim podziemiem niepodległościowym.

Szkoły w PRL dzieliły się na podstawowe, licea ogólnokształcące, technika i szkoły zawodowe. LO trwało 4 lata, kończyło się maturą dającą możliwość podjęcia studiów wyższych.

własnych poglądów i ograniczeniami w dostępie do informacji. Bardzo ważnym elementem życia szkolnego i społecznego było uczestnictwo uczniów w akademiach, ceremoniach i różnych wydarzeniach „ku czci”. W czasach PRL mundurki szkolne były symbolem ideologii równości, mającej na celu

wyeliminowanie różnic klasowych wśród uczniów. Muzyka odgrywała ogromną rolę w życiu młodzieży PRL, stanowiąc zarówno formę rozrywki, jak i buntu wobec komunistycznego reżimu.

Sport w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej miał także bardzo ważne znaczenie. Był szeroko propagowany przez władze komunistyczne. Przez wiele lat był postrzegany jako narzędzie propagandy i promocji ideologii komunistycznej. Jednakże historia

Błazowianki sięga jeszcze lat 20-tych ubiegłego stulecia. Pierwsze wzmianki o działalności klubu sportowego Błazowianka to rok 1923 i tę datę oficjalnie uważa się za rok jego powstania. W tym okresie zawiązała się drużyna siatkarzy, koszykarzy

oraz sekcja lekkoatletyczna. Członkowie klubu uczestniczyli również w przedstawieniach teatralnych organizowanych przez Błazowskie Koło Studenckie. Zespół Błazowianki osiągał spore sukcesy w lekkoatletyce, gdzie Jan Jenke nie miał sobie równych wygrywając biegi płaskie



Błazowska młodzież czasy PRLu.



i przez płotki, skok wzwyż i w dal z rozbiegu, rzut kulą i granatem. Jedynie Zdzisław Krygowski potrafił dotrzymać mu kroku i wygrywał skok w dal z miejsca. Sekcja piłkarzy rozgrywała swe mecze z sąsiadem zza miedzy LZS Kąkolówianką, kończone z reguły zwycięstwami naszych graczy. Głównymi postaciami białowskich



Na białowskich plantach.

skiego klubu byli bracia Aleksander i Władysław Grażyńscy, Zdzisław Krygowski, Jan Jenke i Leon Chuchla. Rok 1927 był bardzo niefortunny dla

sportowców, gdyż zmarł osiemnastoletni Aleksander Grażyński, a w niedługiej przyszłości do Jarosławia przeniósł się Jan Jenke. W 1928 roku do klubowego zarządu dooptowano Bogumiła Krygowskiego, który objął funkcję prezesa Białowianki.

[...]W latach 80. XX wieku trzon zespołu tworzyli tzw „młodzi gniewni”: Grzegorz Hus, Ryszard Róg, Stanisław Bober, Wiesław Trojanowski, Andrzej Koziura, Waldemar Kruczek,



Grzegorz przed domem rodzinnym w Białowej.

Kazimierz i Grzegorz Pociaskowie oraz Józef Kmiotek. Całą historię Białowianki opisał nasz kolega redakcyjny Zdzisław Chlebek.

Grzegorz Hus (pseudonim Tyfus), który podzielił się swymi fotografiami z rodzinnego albumu był jednym z tych „młodych gniewnych” piłkarzy Białowianki wychowanych w PRLu: „grałem około 30 lat. Zacząłem po 8-mej klasie...” - wspomina (obszerny wywiad z Grzegorzem na kolejnych stronach KB). Fotografie przedstawiają różne sceny z życia: jako dziecko z rodzicami, potem młodzieniec z rówieśnikami. Spotykali się na zabawach, ogniskach, wszyscy młodzi, uśmiechnięci - normalna młodzież.

Czas niestety pędzi nieubłagalnie. Pamiętajmy, że każdy miniony dzień staje się historią. Zachęcam wszystkich, którzy chcą podzielić się swymi wspomnieniami i zdjęciami o kontakt z białowską biblioteką.

Jakub Heller

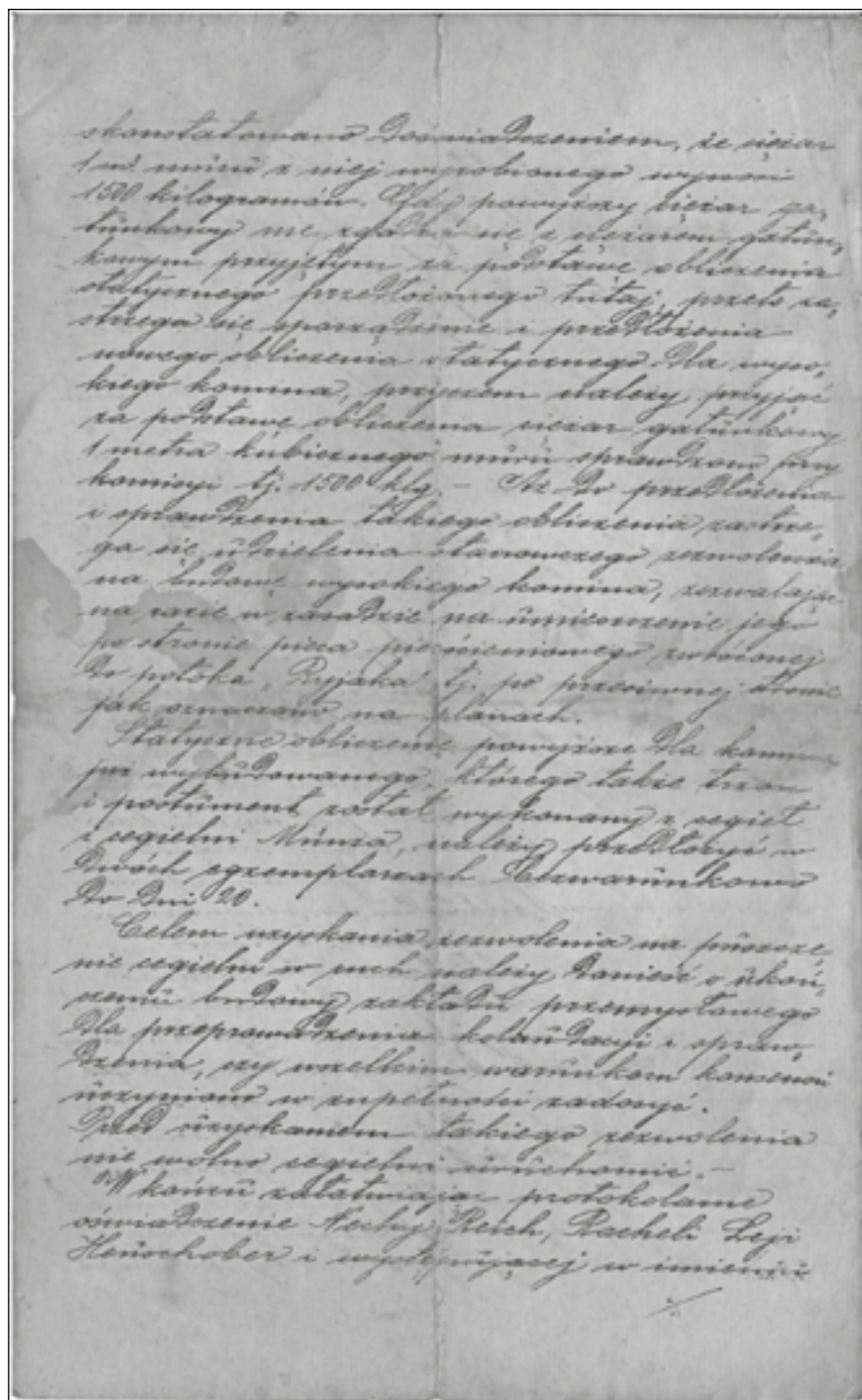


Ewa, Grzegorz i Wiesław jako DJ.



Początki zespołu Extremum w białowskim GOK.

Odpis pisma w sprawie błażowskiej cegielni - cz. V



Udostępniła Kazimiera Róg.

Skonstatowano doświadczeniem, że ciężar 1 m³ muru z niej wyrobionego wynosi 1500 kilogramów. Gdy powyższy ciężar gatunkowy nie zgadza się z ciężarem gatunkowym przyjętym za podstawę obliczenia statycznego przedłożonego tutaj, przeto

zastrzega się sporządzenie i przedłożenie nowego obliczenia statycznego dla wysokiego komina, przyczep należy przyjąć za podstawę obliczenia ciężar gatunkowy 1 metra kubicznego muru sprawdzono przy komisji tj. 1500 klg. – Aż do przedłożenia

i sprawdzenia takiego obliczenia zastrzega się udzielenia stanowczego zezwolenia na budowę wysokiego komina, zezwalając na razie w zasadzie na umieszczenie jego po stronie pieca pierścieniowego zwróconej w stronę do Potoka „Ryjaka” tj. po przeciwnej stronie jak oznaczono na planach.

Statyczne obliczenie powyższe dla komina już wybudowanego, którego także trzon i postument został wykonany z cegieł z cegielni Münza, należy przedłożyć w dwóch egzemplarzach bezwarunkowo do dnia 20.

Celem uzyskania zezwolenia na puszczenie cegielni w ruch należy donieść o ukończeniu budowy zakładu przemysłowego. Dla przeprowadzenia kolaudacji i sprawdzenia, czy wszelkim warunkom konsensu uczyniono w zupełności zadosyć.

Przed uzyskaniem takiego zezwolenia nie wolno cegielni uruchomić.

W końcu załatwiając protokolarne oświadczenie Nechy Reich, Racheli Leji Heuschober i występującej w imieniu [...]

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Mikołaja – Syna zastępcy burmistrza Błażowej Pana ANDRZEJA WRÓBLA. W imieniu własnym i pracowników Urzędu Miejskiego w Błażowej oraz jednostek organizacyjnych gminy składam najszczerze wyrazy współczucia i wsparcia w tych trudnych chwilach.

Niech pamięć o Nim pozostanie w sercach najbliższych, a siła i miłość rodziny i przyjaciół pomogą przetrwać ten niezwykle bolesny czas.

Burmistrz Błażowej
Jerzy Kocój



Groby naszych przodków



Barbara Paściak zd. Chuchła ur. 2.12.1877 r. w Błażowej 83 / rodzice; Wojciech syn Jakuba i Marianny Kustra i Zofia Świsłt córka Andrzeja i Jadwigi Paściak / ślub 16.02.1905 r. z Antonim Paściak / zmarła 13.05.1941 r. / lat 64 / strefa XVII/112.



Franciszek Odój ur. 19.09.1872 r. w Błażowej 187 / rodzice; Walenty syn Jakuba i Katarzyny Ślęczka i Marianna Walkowicz córka Michała i Anny Hus / zmarł 17.01.1942 r. / lat 70 / strefa XVII/133.



Józef (Józio) Bęben ur. 10.03.1897 r. w Błażowej 495 / rodzice; Michał syn Marcina i Marianny Rybka i Anna Kustra córka Stanisława i Ludwika Pociask / zmarł 22.07.1917 r. / lat 20.



Edward Sobczyk ur. 2.01.1886 r. w Błażowej 133 / rodzice; Franciszek syn Wojciecha i Joanny Sowa i Marianna Chochrek córka Walentego i Eleonory Stafiej / zmarł 18.01.1942 r. / lat 56 / strefa XVII/134.



Józef Bąk ur. 18.03.1864 r. w Błażowej 118 / rodzice; Andrzej syn Marcina i Magdaleny Wielgos i Ludwika Paściak **córka Marcina** i Agaty Bęben / zmarł 11.06.1940 r. / lat 76 / strefa XVII/164.



Józef Groszek ur. 23.12.1844 r. w Białce 19 / rodzice; Wojciech syn Tomasza i Anny Dudka i Agnieszka Groszek córka Antoniego i Anny Bartłóg / zmarł 7.12.1924 r. / lat 80. Ojciec Dominika Groszek.



Franciszek Kustra ur. 28.09.1877 r. w Błażowej 146 / rodzice; Wojciech syn Marcina i Magdaleny Bednarz i Anna Piech córka Wojciecha Marianny Sroka / zmarł 23.03.1941 r. / lat 64 / strefa XVIII/12.



Józef Dominik Kulasa ur. 9.03.1902 r. w Błażowej 340 / rodzice; Jan syn Tomasza i Marii Grochmalickiej i Józefa Jakubczyk córka Andrzeja i Ludwika Sobczyk / zmarł 19.12.1953 r. / lat 51 / strefa XIV/224.



Józef Gryś ur. 24.01.1868 r. w Lecce 16 / rodzice; Jan syn Szymona i Anny Gruba i Agata Cebula córka Franciszka i Zofii Mazur / zmarł 28.05.1947 r. / lat 79.

Opracowała Anna Renata Krawiec

Ksiądz katecheta Ignacy Bocheński (1889-1955)



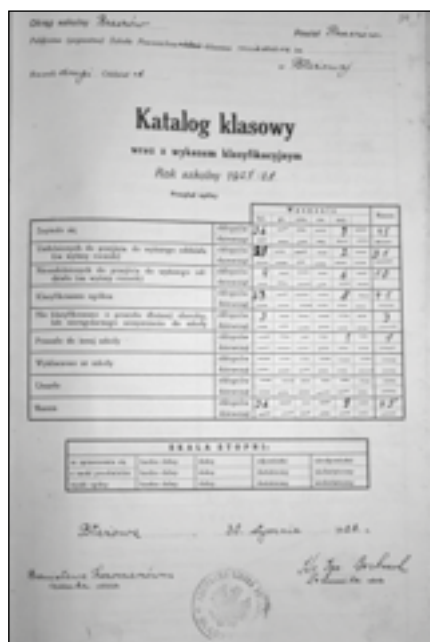
Od piętnastu lat zbieram i opracowuję starą fotografię związaną z Błażowszczyzną. W swej siedmiotysięcznej kolekcji mam wiele zdjęć z różnych uroczystości kościelnych, na których jest m.in. ks. Ignacy Bocheński. Tworząc spis artykułów historycznych, które ukazały się na łamach „Kuriera Błażowskiego” natrafiłem na kilka wspomnień o księdzu Bocheńskim. Sortując materiały znalezione w Archiwum Państwowym w Rzeszowie zauważyłem, że w dziennikach szkolnych nazwisko księdza pojawia się bardzo często. Warto więc przypomnieć sylwetkę tego wybitnego błażowskiego katechety.

Ks. Ignacy Bocheński urodził się 14 listopada 1889 roku w Wolicy Piaskowej, należącej do parafii Sędziszów Małopolski, powiat Ropczyce. Był trzecim z ośmiorga dzieci Stefana

i Heleny Kułak. Po ukończeniu Szkoły Powszechnej w Sędziszowie, przez osiem lat uczęszczał do gimnazjum w Rzeszowie (1902-1910). W latach 1912-1916 odbył studia teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu, gdzie w miejscowej katedrze 30 kwietnia 1916 roku, razem z 36 kolegami, otrzymał święcenia kapłańskie z rąk świętego biskupa Józefa Sebastiana Pelczara. Następnie 1 maja 1916 roku został skierowany przez Kurie Biskupią do pracy w parafii Zgłobień jako wikariusz kooperator. W dużej parafii zgłobieńskiej ks. Ignacy pracował przez pięć lat pod kierownictwem trzech kolejnych proboszczów. Następnie 16 sierpnia 1921 roku został przeniesiony do parafii Błażowa, liczącej wówczas około 11000 wiernych, której terytorium obejmowało Błażową miasto i wieś z przysiółkami oraz trzy wioski: Białkę, Kąkolówkę i Leckę. Proboszczem tej rozległej parafii był ks. Edward Glatzel,



Ks. Ignacy Bocheński



Z Archiwum Państwowego w Rzeszowie.



Przed błażowską świątynią około 1934 r.

a pierwszym kooperatorem ks. Józef Borcz. Ks. Ignacy przez pierwsze dwa lata pracował jako wikariusz. Kierując się zainteresowaniami pedagogicznymi, zgłosił swoją kandydaturę na posadę katechety przy miejscowej szkole powszechnej, wygrał konkurs na to stanowisko i 1 lipca 1923 roku został mianowany katechetą tymczasowym. Osiem miesięcy później, 1 lutego 1924 roku, otrzymał nominację na katechetę stałego. W latach 1927-1932 w zastępstwie pełnił funkcję kierownika Szkoły Powszechnej w Błażowej. Cieszył się autorytetem i poważaniem współpracowników, potrafił umiejętnie łączyć obowiązki administracyjne z pracą dydaktyczno-wychowawczą. Jako katecheta pracował w błażowskiej parafii przez 30 lat, to jest do 31 sierpnia 1953 roku, kiedy został zmuszony przez władze komunistyczne do przejścia na emeryturę. W ostatnich latach swojego życia, do czasu ciężkiej choroby nowotworowej, jak tylko mógł czynnie pomagał ks. proboszczowi Józefowi Kruczkowi w pracy duszpasterskiej. Chętnie też dzielił się z młodymi księżmi swoim doświadczeniem katechetycznym, a byli wśród nich kolejno dwaj wikariusze: ks. Stanisław Szczepański i ks. Jan Mierzwa, którzy jako neoprezbiterzy otrzymali skierowanie

do Błażowej. Za swoją gorliwą pracę spotkał się z uznaniem diecezjalnej władzy kościelnej, która w 1930 roku nadała mu honorowy tytuł kanonika (Expositorii Canonialis) a jedenaście lat później, w czasie II wojny światowej, w 1941 roku przywilej noszenia rokiety i mantoletu (łac. skrót R.M.).

Niespodziewana i ciężka choroba nowotworowa wyniszczyła jego organizm. Zmarł 24 kwietnia 1955 roku, a jego pogrzeb odbył się 27 kwietnia w Błażowej. Ciało ks. Ignacego złożono do grobu w pobliżu miejsca wiecznego spoczynku ks. Leona Kwiatkowskiego.

W Kurierze Błażowskim nr. 89 śp. Michał Kryczko wspomina:

W Błażowej pojawiłem się po raz pierwszy podczas okupacji niemieckiej w lipcu 1940 r. Zamieszkałem chwilowo- jak się miało okazać- w budynku nadleśnictwa w pomieszczeniach prywatnych, zajmowanych przez mego ojca. Po prawie dwumiesięcznym pobycie w Błażowej mój ojciec (nadleśniczy) skierował mnie na praktykę w leśnictwie Hadle Szklarskie. Od połowy 1942 r. pełniłem funkcję gajowego w lasach hermanowskich. Rok później zostałem przeniesiony do leśnictwa Kąkolówka, a po akcji „Burza” objąłem stanowisko nadleśniczego w leśnictwie Kąkolówka (Nadleśnictwo Pruchnik). W czasie minionych czterech lat bywałem często w Błażowej od września 1942 r. do końca czerwca 1943 r. W tym czasie uczęszczałem na kurs podchorążych rezerwy piechoty. Te krótkotrwałe pobyty, z uwagi na konspiracyjny charakter, nie sprzyjały składaniu wizyt- nie odwiedzałem nawet ojca. Zdarzało się

jednak, że przechodząc obok plebanii, zatrzymywałem się w jej pokojach, aby pokłonić się ks. Michałowi Pilipcowi, dzięki rekomendacji którego na początku listopada 1944 r. zostałem przyjęty do Związku Walki Zbrojnej (ZWZ). Dzięki zaufaniu i przychylności ks. Pilipca zostałem przedstawiony ks. Ignacemu Bocheńskiemu, mogłem go poznać, zorientować się w jego indywidualności, zyskać nieco danych biograficznych tego kapłana. Szkopuł w tym, że większość tych danych biograficznych i zdarzeń ujawnił ks. dr hab. Jan Twardy w artykule „Ksiądz Ignacy Bocheński (1889- 1955), długoletni katecheta w Błażowej. W 50. rocznicę śmierci”, zamieszczonym w „Kurierze Błażowskim” nr 82 (marzec/ kwiecień 2005, s.37).

Z rozmów przeprowadzonych z ks. M. Pilipcem zapamiętałem, że ks. I. Bocheński, który na początku drugiej połowy 1921 r., a więc niedługo po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, został przeniesiony po pięcioletnim stażu wikariuszowskim do błażowskiej parafii pod wezwaniem św. Marcina, by wspomagać ks. proboszcza Edwarda Glatzela, a przez posługę duszpasterską doskonalić i umacniać w wierze wspólnotę rzymskokatolicką mieszkańców Błażowej, Białki, Lecki i Kąkolówki. 32- letni wówczas duszpasterz I. Bocheński dysponował już pokaźnym zasobem doświadczeń:

– życiowych- bo wywodząc się z wielodzietnej rodziny, pod kierunkiem swych rodziców, zwłaszcza matki, w modlitewnych rozmowach z Panem Bogiem uczył się rozumienia i poznawania Jego nieskończenie

wielkiej doskonałości, Jego wielbienia i bezgranicznego zaufania do Jego absolutnej nieomyślności;

– z wyniesionych ze szkół powszechnej i gimnazjum nauk, z których chłonał maksymalnie wiedzę, powodowany wzmagającym się w Jego umyśle zaufaniem, a w sercu rosnącym umiłowaniem Boga, zrodziło się w Nim nieodparte pragnienie wkroczenia na trudną, nierzadko wyboistą drogę, prowadzącą ku wysokościom świetlanego Królestwa Bożego.

Głos przeznaczenia poprowadził młodego maturzystę I. Bocheńskiego do wyższej uczelni- Seminarium Duchownego w Przemyślu. Był pojętym i pilnym alumnem. Studia w seminarium ukończył w obowiązującym terminie, tj. 30 kwietnia 1916 r. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk jednego z najwspanialszych ordynariuszy Diecezji Przemyskiej ks. bpa Józefa Sebastiana Pelczara, aby bezzwłocznie, bo już na drugi dzień otrzymać skierowanie do zgłobieńskiej parafii w celu podjęcia pomocniczej posługi wikariuszowskiej tamtejszemu proboszczowi.

Drugą wspólnotą kościelną (i jak się później okazało- ostatnią), w której z woli Boga przypadło w udziale ks. I. Bocheńskiemu wypełnianie służebnych obowiązków, stała się parafia błażowska. Pięcioletnie doświadczenie pozwoliło mu wyzbyć się lęku, towarzyszącego zwykle nowicjuszm, pragnącym jak najbardziej przykładnym wypełnianiem swych służebnych obowiązków przypodobać się Bogu, swym przełożonym i parafialnej wspólnotie.

W minionym czasie ks. I Bocheński odkrył też w sobie skłonności do



I Komunia Święta w Błażowej.



Lata 30. XX w.

katechizacji, zwłaszcza dziatwy szkolnej, a także młodzieży i w wyjątkowych przypadkach osób starszych. Skłonności te odczytał jako swoje posłannictwo Boże. Po włączeniu się do posługi kapłańskiej w błażowskiej parafii, upewniwszy się w swoim zamiłowaniu do profesji katechetycznej, postanowił w ramach samokształcenia przygotować się do złożenia konkur-



Po prawej ks. Bocheński w Krynicy.

sowych egzaminów z wymaganych przedmiotów, objętych zakresem katechezy.

Po dwóch latach wytrwale i starannie prowadzonego dokształcania przystąpił do egzaminu konkursowego. Zdał go nadspodziewanie dla siebie dobrze i w związku z tym powierzono mu na okres próbny stanowisko zastępcy katechety w błażowskiej szkole powszechnej. Wypełnianie obowiązków katechetycznych podjął od roku szkolnego 1923/1924. Aby

sprostać wymaganiom dydaktyczno-wychowawczym, do przeprowadzania zajęć lekcyjnych przygotowywał się pedantycznie. Nadto, każdorazowo przystępowanie do nauczania religii poprzedzał odprawieniem Mszy św. przed bocznym ołtarzem św. Józefa w błażowskim kościele, który sobie szczególnie upodobał.

Stałe zajęcie ks. I. Bocheńskiego, nauczanie dziatwy szkolnej religii, wkrótce okazało się najważniejszym wyborem w jego kapłańskiej posłudze. Bo też do parania się pracą dydaktyczno-wychowawczą skłaniały go wrodzone predyspozycje, rozwinięte i ukształtowane w czasie studiów seminaryjnych.

Ks. I. Bocheński był słusznej postury. Prezentował się doskonale- był bardzo przystojny. Rysy jego twarzy wyrażały ideowe uduchowanie, prawdziwą moc charakteru, siłę moralną, dobroć i zrównoważenie, zaś z oczu promieniował odwagą i serdeczną życzliwością. Należał do nielicznego grona nauczycieli, zwykle uśmiechniętych, któremu nauczanie sprawiało przyjemność, podobnie jak pozytywne rezultaty, osiągane przez młodzież. Smutek sporadycznie malował jego oblicze- tylko w następstwie zetknięcia się z naruszeniem przez osoby dorosłe norm moralno- obyczajowych. Do swawolnych przewinień dziatwy odnosił się z godną podziwu łagodną perswazją. Wychowywał dzieci ukazywaniem piękna życia w wierze, pochwałami oraz sprawiedliwą oceną ich rozwoju intelektualnego. Odnosił się do swych wychowanków z troskliwością, istic ojcowską czułością, natomiast oni odwzajemniali mu się przykładnym

zachowaniem i nieukrywaną serdecznością.

Działalność ks. Bocheńskiego nie kończyła się tylko na katechizacji. O jego zaangażowaniu w innych dziedzinach intelektualizacji błażowskiego środowiska wspomina w swej książce „Błażowa niegdyś i dzisiaj” Rena Brzęk-Piszczoła:

– S. 114: „Pracę z młodzieżą prowadziła organizacja Teatr i Chór Ludowy założona w Błażowej w 1922 r. przez ks. Ignacego Bocheńskiego, a przemianowana później na Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. Uczyło ono nowoczesnych metod gospodarowania, stwarzało swym członkom możliwość spędzenia czasu na wspólnej nauce pieśni, czytaniu książek, wycieczkach krajoznawczych czy przygotowywaniu sztuk teatralnych”.

– S. 108: „Warto więc zaznaczyć, że w 1927 r., podczas prowadzenia placówki przez ks. Ignacego Bocheńskiego, szkoła została przekształcona w siedmioklasową”.

– S. 109: Ustanowienie błażowskiej szkoły siedmioklasowej miejscowe zespoły artystyczne, prowadzone przez ks. I. Bocheńskiego, uczyły poprzez zakupienie z funduszy uzyskanych z przedstawień 180. książek do biblioteki szkolnej”. I następnie „w 1932 r. funkcję kierownika szkoły (siedmioklasowej), którą przez 7* lat pełnił ks. I. Bocheński, przejął Marian Jaszcuk”. (Nie przez 7, lecz przez 5 lat: 1932- 1927=5)

– S. 166.: Tajne nauczanie: kilkuosobowe grupy dzieci uczyły się historii, geografii, języka polskiego między innymi pod kierunkiem Konstancji Pliszkowej, Zofii Wenclowej,



Ks. Ignacy z ks. Józefem Kruczkim - I Komunia Święta w Błażowej.

Stanisławy Małodobrej, ks. Ignacego Bocheńskiego, Stanisława Dydusa i innych”.

– S. 170.: „Bezpieczne miejsce naku (tj. w okresie okupacji, dop. M.K.) stanowiły domy Władysława i Jana Woźniaków, Zofii Wencłowej z Początków, mieszkanie ks. I. Bocheńskiego, Stanisława Sapyty, Stanisława Jachecia i Tomasza Góraka”.

– S. 199-200: Spotkanie prowadzone 31 lipca 1944 r. przez Stanisława Sapytę, organizatora BCH na tym terenie, a po wojnie przedstawiciela władzy ludowej w powiecie, zgromadziło kilka osób. Było wśród nich m. in. dwóch członków PPR: Stanisław Marczak- ślusarz, Stanisław Dudys-nauczyciel, ks. Ignacy Bocheński-działacz społeczny i organizator życia artystycznego w mieście. Władysław Pleśniak- sympatyk PPR, rolnik. (Dodać należy, że ks. kanonik Ignacy Bocheński nie podjął się wykonywania jakichkolwiek obowiązków administracyjnych ani społecznych we władzach podporządkowanych Sowietom, pod ich militarnym i policyjnym oraz politycznym i gospodarczym nadzorem. Dop. M.K.).

Nadto na uwagę zasługuje fakt, że autorka Rena Brzęk- Piszczowa sześciokrotnie (na stronach 20, 39, 48, 91, 92 i 106), przytaczając opisy wydarzeń, informuje w przypisach, że są one czerpane z notatnika ks. I. Bocheńskiego. Nawiasem mówiąc, do tego notatnika nie udało mi się dotrzeć.

W autobiograficznym opracowaniu Gabriela Brzęka „Z Białowej ku źródłom wiedzy” można znaleźć

kilka istotnych wiadomości poświęconych ks. I. Bocheńskiemu. A oto i one.

– S. 23: „Bardzo sprawnie działało pod egidą księdza Ignacego Bocheńskiego Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, ucząc na poletkach do-



świadczalnych nowoczesnych metod gospodarowania, wdrażając do czytelnictwa, kultywowania pieśni i deklamacji, organizując też wycieczki krajoznawcze”.

– S. 24: „Pierwsze radiowe aparaty pojawiły się w Białowej około roku 1926. Aparat radiowy na baterie miał również ks. I. Bocheński.

– S. 25: Napis pod zdjęciem: „Białowa 1924. Przedstawienie młodzieżowe- Kościuszkę pod Racławicami w reżyserii ks. I. Bocheńskiego i pana Walentego Jenkego”.

– S. 26: W objaśnieniu zdjęcia jest powiedziane: „Zespół teatryku amatorskiego z Białowej pod kierownictwem ks. Ignacego Bocheńskiego.

Drugi z lewej autor, rok 1925”.

– S. 28: „Ducha patriotycznego narodu w parafii poprzez przykład osobisty podtrzymywali głównie, niezwykle patrioty- tyczni i odważni, późniejszy kapelan Obwodu ZWZ- AK Rzeszów ks. Michał

Pilipiec oraz bardzo zasłużony na polu szerzenia kultury, lecz już schorowany ksiądz katecheta Ignacy Bocheński, wielce uzdolniony artystycznie”.

Do treści przytoczonego cytatu można dodać dwa spostrzeżenia, mianowicie: stan zdrowia ks. I. Bocheńskiego w 1942 roku rzeczywiście uległ widocznemu pogorszeniu. Jego leczeniem podczas okupacji zajmowali się dwaj lekarze: dr Kazimierz Ryziński i Józef Mucha. Ksiądz jednak najchętniej stosował terapię ziołową, którą łączył z praktycznym zabiegiem polegającym na chodzeniu w pogodne poranki letnie na bosaka po rosie traw łąki, rozpościerającej się pomiędzy jego domem a terenem kościelnym. Jego choroba stała się powodem ograniczenia zasięgu szkolnego nauczania. Katechizację działwy szkolnej Białki, Lecki i Wilczaka przejął od ks. I. Bocheńskiego (po wielu perturbacjach z uzyskaniem zgody Schulratu) ks. M. Pilipiec.

W lutym 1942 r. w następstwie konfidenckiego donosu został zatrzymany przez gestapo komendant białowskiej Placówki ZWZ- AK por. Józef Lutak. Jakimś cudownym sposobem udało mu się przekonać przesłuchujących go gestapowców, że nie jest on tym Lutakiem, którego oni ścigają. Nie chciał być po raz drugi aresztowany i dlatego w domu pojawił się niepostrzeżenie i na ograniczony czas. W tym roku jego żona urodziła drugiego syna Jacka. Również w tym roku por. J. Lutak, w obawie przed kolejnym aresztowaniem, został zmuszony do zmiany miejsca zamieszkania. Z uwagi na powierzenie mu bardziej odpowiedzialnego stanowiska, żona z dziećmi pozostała pod dotychczasowym adresem. W piętrowym, wielomieszkaniowym domu, w którym bytowała, mieszkało kilku lokatorów, m.in. ks. I. Bocheński. Był on zaprzyjaźniony z państwem Lutakami, przeto poczuwał się do obowiązku udzielenia zubożałej rodzinie pomocy materialnej, co też czynił, nie bacząc na swą chorobę. Za swą dydaktyczno- wychowawczą i społeczno- kulturalną działalność ks. Bocheński był nagradzany honorowo przez Kapitułę Diecezji Przemyskiej.



I Komunia Święta - 27.05.1951 r.

Była o tym mowa w artykułach „Kurier Białowski” nr 82 (marzec/kwiecień 2005). Nie oznacza to, by temat obejmujący życie i działalność ks. I. Bocheńskiego został wyczerpany, tym bardziej, że podczas opracowywania przez Renę Brzęk- Piszczołą, z ogólnie znanych powodów wiele z zawartych w jego notatniku faktów nie mogło być niewątpliwie przez cenzurę tolerowanych; książka po prostu nie ukazała się.

Jak już we wstępie nadmieniałem, do Białowej przyjechałem w połowie lata 1944 r. Mimo krótkotrwałego pobytu (około dwóch miesięcy) i późniejszych odwiedzin okolicznościowych tego miasteczka, spotykałem się przeważnie z zamieszkałą w nim i w okolicy młodzieżą gimnazjalną, licealną i policealną. Byli to głównie ukształtowani i głęboko umocnieni w wierze, rozmiłowani w Boga i Ojczyźnie wychowankowie uwielbianego katechety księdza kanonika Ignacego Bocheńskiego. Zahartowani znojnymi warunkami życia, pracą i nauką stanowili w okresie okupacji, obok żołnierzy służby stałej i rezerwy, trzon zbrojnego ramienia ruchu oporu.

Młodzież ta przyjęła mnie przychylnie. W miarę bliższego poznawania się wzajemnego, przychylnieść ta przerodziła się w szczerą koleżeńską, a w kilku przypadkach nawet w serdeczną przyjaźń. Na jednym z publikowanych zdjęć białowski fotograf Franciszek Sowa upamiętnił trzydziści osób. Zdecydowana większość z nich znalazła się niebawem w szereгах podziemnego wojska- z całą

pewnością można stwierdzić, w najbardziej licznej i walecznej armii- Armii Krajowej, na terytoriach okupowanych przez hitlerowskie Niemcy. Dzięki energicznym i doświadczonym komendantom Placówki AK Białowa kryptonim „BUK”: „Orłowi Południa”- kpt. Józefowi Lutakowi i od września 1942 r. kpt. Józefowi Maciołkowi ps. „Żuraw”, działalność konspiracyjna białowskich żołnierzy była najwyższ oceniana przez Komendę Obwodu AK Rzeszów, i to pod wieloma względami, z których za najważniejsze uznać należy:

- wyszkolenie wojskowe i tajne nauczanie (tajnemu nauczaniu przewodniczył dr Gabriel Brzęk p. „Dewajtis”);
- zdobywanie broni (w walce, z przetrzutów lotniczych i z zakupów);
- w zakresie bojowych wystąpień dywersyjno- sabotażowych;
- w akcji „Burza”;
- a po tzw. wyzwoleniu- w ruchu oporu AK.

Niewątpliwie tym i innym osiągnięciom białowskich konspiratorów towarzyszył głęboko zakorzeniony duch nauk katechetycznych ks. Ignacego Bocheńskiego oraz znakomicie wykonywanej posługi kapłańskiej i bohaterkiej postawy ks. kpt. Michała Pilipca. To również dzięki ich dużemu zaangażowaniu charytatywnemu, mimo drakońskich świadczeń kontyngentowych zboża i żywca na rzecz okupanta, mimo śmiertelnych zagrożeń, ludność Białowszczyzny przodowała w udzielaniu wszechstronnej pomocy zdekonspirowanym żołnierzom i politykom, ludziom wypędzonym z ziem polskich, włączonych po 1939 r. do III

Rzeszy. Wspomagali darami Bożymi zubożałe rodziny wojskowe, ludność żydowską, więźniów zakładów karnych i obozów koncentracyjnych. Ta ogromna i szlachetna ofiarność mieszkańców miasteczka i wiosek Pogórza Dynowsko- Strzyżowskiego brała się przede wszystkim z konsekwentnego utrwalania w umysłach i sercach miłości do Boga i bliźnich swoich, o której poetyzował Andrzej Czapkowski (parafrazując Pierwszy list Pawła z Tarsu do Koryntian”:

*O, gdybym słowy ludzi i aniołów
umiał przemawiać, a był bez miłości,
byłbym dzwoniący jak dzwony kościołów,
lecz jak cymbał w dźwięku swej pustości.
Bez niej- niepełna najgorętsza wiara.
Bez niej- nieczysta i ślepa nauka.
Bez niej- prorocтво jak pusta czara.
Bez niej- jam ślepiec, co daremnie szuka.*

Ks. Ignacy Bocheński pracował w Białowej przez 34 lata – 2 lata jako wikariusz, 30 lat jako katecheta szkolny i prawie 2 lata jako emeryt. Ze swojego 39 letniego życia kapłańskiego 34 lata poświęcił parafii białowskiej.

W kolejnych numerach będziemy przypominać sylwetki dawnych księży, nauczycieli czy ludzi związanych z Białową. Ludzi, którzy na stałe zapisali się na kartach naszej historii, którzy tworzyli nasze miasto, uczestniczyli w życiu kulturalnym, budowali społeczność. Myślę, że będzie to ciekawa i bardzo potrzebna lekcja historii zwłaszcza dla naszego młodego pokolenia.

Jakub Heller



Polski Dom Ludowy w Błażowej

W kolekcji starej fotografii posiadam wiele zdjęć, na których znajduje się niegdysiejszy budynek błażowskiego Domu Ludowego – ówczesnie



Projekt Domu Ludowego w Błażowej.

sala widowiskowa. Jego budowa była wielkim przedsięwzięciem w Błażowej. Potrzeba było dużych środków finansowych i zaangażowania wielu osób, by ta budowla powstała.

„Protokół spisany na posiedzeniu obywateli miasta Błażowej, odbytym dnia 10 marca 1929 r. Cel zebrania – budowa Domu Ludowego w Błażowej.

Zebranie zagał ks. Ignacy Bocheński, przedstawiając konieczną potrzebę stworzenia takiego ośrodka, gdzie

by mogło się skoncentrować całe życie kulturalno – oświatowe oraz praca społeczna na terenie Błażowej. Każdy bowiem obywatel, obok życia prywatnego, osobistego powinien brać udział w życiu ogólnym, narodowym, powinien dążyć do coraz to wyższego stopnia kultury, do coraz to wyższego stopnia uświadomienia tak narodowego, jak i społecznego. Stąd to wyłania się potrzeba w każdym wię-



szym miasteczku tworzenia takich ośrodków, gdzie by obywatele mogli brać udział w tym życiu ogólnonarodowym, gdzie by praca tego rodzaju spokojnie, bez przeszkód i trudności prowadzona być mogła. Ośrodkiem zaś takim może być tylko dom ludowy. Dom więc ludowy ma spełniać zadania takiej szkoły wychowania narodowego i budzenia patriotyzmu,

podnoszenia stopnia kultury i oświaty danego środowiska. Do osiągnięcia zaś tego celu prowadzi urządzanie obchodów i uroczystości narodowych z okazji wielkich i doniosłych pamiątek historycznych – przedstawienia, odczyty, pogadanki, zebrania, kursy dla analfabetów, kursy dokształcające

młodzieży pozaszkolnej, a przede wszystkim organizowanie stowarzyszeń młodzieży o charakterze oświatowym i wychowawczym, aby przez ideową pracę w takich stowarzyszeniach wychowywać młode pokolenia na dobrych i pożytecznych obywateli i Polaków. Do takiej pracy znaleźliby się w Błażowej ludzie chętni, jednak gdy dużego kącika spokojnego – i najlepsze chęci, spełzną na niczym.

Po przemówieniu zebrani obywatele uznali konieczną potrzebę stworzenia takiego ośrodka i zawiązali pierwszy komitet budowy Domu Ludowego. W skład komitetu weszli: ks. Ignacy Bocheński, pan Drewniak, Michał Cebula – nauczyciel, Kasper Rzęsa, Pleśniak Walenty, Kazimierz Krygowski, Antoni Rzęsa, Początek Piotr, Piszcz Henryk, Rzęsa Ludwik, Kuliga Józef, Cybulski Władysław, Brzęk Marcin, Lęgięć Andrzej, Lutkowski Roman, Synoś Ignacy.

Po zawiązaniu komitetu zwrócono się do ks. Ignacego Bocheńskiego o przedstawienie własnych projektów. Zainteresowany przedstawił dwa projekty. Pierwszy projekt wy-suwa koncepcję, aby przybudować do szkoły siedmioklasowej skrzydło i na dole urządzić lokal Domu Ludowego, zaś na piętrze zyskałoby się dwie klasy do użytku szkoły. Projekt ten popiera tym, że szkoła okazuje się już za szczupłą i wymaga prędkiego rozszerzenia. Stąd więc projekt ten dopomaga gminie miasta Błażowej do rozwiązania problemu szkolnego. Drugi projekt wysuwa koncepcję budowy odrębnego domu na specjalnie nabytym czy zakupionym na ten cel



Budowa Domu Ludowego.

terenie. Projekt ten przedstawia poważne trudności, nie tylko finansowe, lecz i wyszukanie odpowiedniego terenu. Wywiązała się dyskusja i zabrał głos p. Józef Kuliga, przedstawiając wyczerpująco, że plan pierwszy jest do przeprowadzenia niemożliwy,



Dom Ludowy po wybudowaniu.

a drugi (trzeba przerobić. 1). Gmina miasta Błazowej, mając na barkach dwie budowy: rzeźni oraz szkoły na Wilczaku, nie może przystąpić do budowy skrzydła i rozszerzyć szkoły. 2). Władze szkolne będą stawiały teraz trudności, że sprawa może się odwlec na lata. Przyjęto więc projekt drugi i ustalono, że:

- zaprojektowany dom będzie nosił nazwę Polski Dom Ludowy,
- rozpocząć wyszukiwanie odpowiedniego terenu, czym ma się zająć p. Piotr Początek,
- wysłać trzech z komitetu do ks. diekana, aby prosić o odstąpienie z gruntów plebańskich placu pod budowę,
- wybrać Tymczasowy Zarząd Budowy.

Wybrano przewodniczącym Zarządu p. Juliana Solarzkiego, zastępcą p. Józefa Kuligę, sekretarzem p.

Dominika Sobczyka, skarbnikiem ks. Ignacego Bocheńskiego. Ponadto Władysława Cybulskiego, Andrzeja Legięcia, Kaspra Rzęsę. Po ukształtowaniu się Tymczasowego Zarządu deklarowali na Dom Ludowy: ks. Ignacy Bocheński – 150 zł, p. Józef

Kuliga – 100 zł, p. Cybulski Władysław – 100 zł, Kasper Rzęsa – 100 zł, p. Pleśniak Walenty – 50 zł. Pan Krygowski zobowiązał się bezinteresownie wykonać 4 drzwi do zaprojektowanego domu.

Na tym posiedzenie zakończono, назнача́я następne zebranie na niedzielę 24 III 1929 r. – KB 50/99.

Z powyższego protokołu wynika, że oprócz wielu spraw związanych



Jedno z wejść, obecnie zamurowane.

z funkcjonowaniem miasta Rada miejska w Błazowej stawiała także na oświatę i kulturę naszej miejscowości.

Starsi mieszkańcy Błazowej pamiętają sztuki teatralne wystawiane w błażowskim Domu Ludowym. Wielu z Państwa pamięta jeszcze jak później mieściło się tam kino „Venus”. W kronice błażowskiej biblioteki przeczytamy: „2.08.1959 r. otwarcie kina stałego „Venus” w Błazowej (z Domu Kultury) o godz. 11.00 wyświetlono

pierwszy film pt. „Żołnierz Królowej Madagaskaru”. Otwarcia kina dokonał przewodniczący Prezydium MRN. Krótkie przemówienie wygłosił przewodniczący GRN i dyrektor



Później mieściło się tam kino „Venus”.

WZK z Rzeszowa. Sala była wypełniona po brzegi panowało ogólne podniecenie”. Kino miało swój urok i czar. Było miejscem spotkań weekendowych okolicznej ludności. Pamiętam, że filmy z Harrisonem Fordem czy Brucem Lee cieszyły się ogromną popularnością. Dziś, jak i niegdyś w dawnym budynku Domu Ludowego odbywają się spotkania okolicznościowe.

Zachęcam wszystkich, którzy chcą podzielić się swymi wspomnieniami z ubiegłych lat o kontakt z błażowską biblioteką.

Jakub Heller



Ks. Ignacy Bocheński (pierwszy z lewej) z błażowskimi aktorami.



Spotkanie okolicznościowe niegdyś.

Kolejne ogniwa łańcucha błażowskiej historii dodane

„Ludzie, którzy tracą czas czekając na najbardziej sprzyjające warunki, nigdy nic nie dziaają. Najlepszy czas na działanie jest teraz!”

Mark Fisher

Każda instytucja, w tym biblioteka, posiada swój statut, w którym zawarty jest zakres jej działania, jak gromadzenie, opracowywanie i przechowywanie materiałów bibliotecznych czy różnorodna praca z czytelnikiem. My, pomiędzy tymi wszystkimi zadaniami statutowymi, organizujemy wiele działań mających na celu nie tylko popularyzację czytelnictwa czy kultury i sztuki, ale także integrację społeczności gminy Błażowa. Organizujemy wiele spotkań okolicznościowych i tematycznych, zarówno dla dorosłych jak i dla dzieci. Na każdym z nich mamy pełną czytelnię. Czy jest to 30, czy 50 osób, tak samo trzeba do spotkania przygotować się i sprawić, by uczestnicy chcieli do nas wrócić.

11 stycznia wspólnie kolędowaliśmy w błażowskiej bibliotece. Tego roku

Podkarpaciu. We wtorek, 21 stycznia Magdalena Kowalska-Cheffey



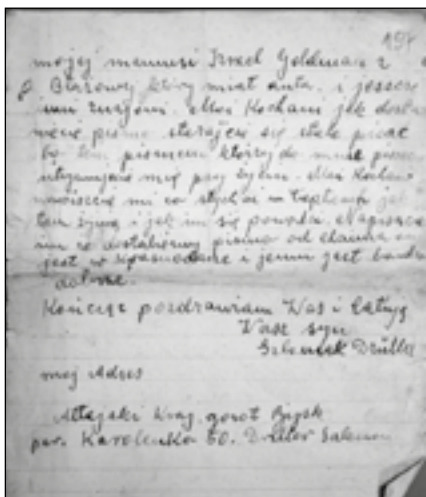
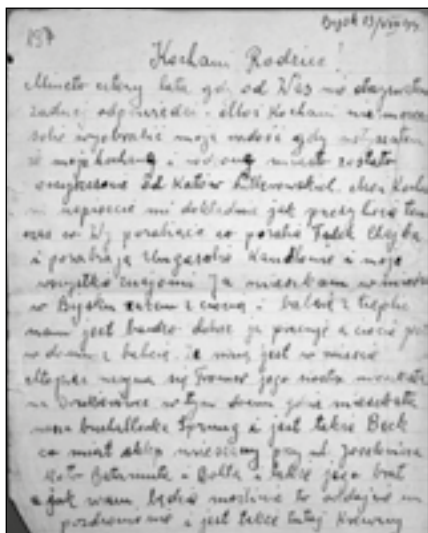
Aron Halberstam



Dyrektor Archiwum Paweł Dudek.

włączyliśmy się w Obchody Dni Pamięci o Ofiarach Holokaustu na

w ramach współpracy była wolontariuszem – tłumaczem na obchodach



Ze zbiorów Archiwum w Rzeszowie.



w Wielopolu Skrzyńskim. W środę, 22 stycznia obchodziliśmy w Błażowej Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu 2025. Swoją obecnością zaszczytili nas potomkowie Ocalałych z Holokaustu. Rano, przed spotkaniem w bibliotece, do Radia Rzeszów zaprosił nas redaktor Adam Głaczyński, gdzie mogliśmy z Magdą opowiedzieć o działaniach naszej bibliotecznej Nieformalnej Grupy Historycznej (nie wiedzieliśmy, że transmisja jest na żywo). W tym roku po raz pierwszy nasze wydarzenie wpisane było również w program oficjalnych upamiętnień,



Jakub Heller i Magdalena Kowalska-Cheffey w Polskim Radiu Rzeszów.

które odbywają się w wielu miejscach na całym Podkarpaciu. Na stronie internetowej i FB błażowskiej biblioteki można było przeczytać cały program obchodów, z którego wynika, że bardzo dużo dzieje się na Podkarpaciu, jeśli chodzi o upamiętnienie Ofiar Holokaustu.

Pomimo bardzo napiętego grafiku pracy, w piątek 24 stycznia kolejny raz razem z Magdą odwiedziliśmy Archiwum Państwowe w Rzeszowie, z którego przywieźliśmy wiele materiałów

historycznych związanych z naszym regionem. Po pracy w czytelnicy archiwum mieliśmy przyjemność wziąć udział w spotkaniu z Aronem Halberstamem, który opowiadał m.in. o wspólnocie chasydzkich Żydów, także błażowskich. Poznaliśmy wielu wspaniałych ludzi, pozyskaliśmy nowe kontakty. Wracając do Błażowa jeszcze zdążyłem na zebranie

sprawozdawcze Klubu HDK „Kropelka życia” w Błażowej.

Bardzo serdecznie dziękujemy naszym „dobrym duchom” za wszelką pomoc: prof. dr hab. Wacławowi Wierbieńcowi z Uniwersytetu Rzeszowskiego, Marcie Wójcik, Grażynie Bembenek, Czesławie Szydełko, Tamar i Szmuelowi Halpern, Sally Mizroch, Jeffreyowi Cymbler, Krzysztofowi Bielawskiemu,

Pawłowi Dudkowi, znajomym i przyjaciołom. Dziękujemy wszystkim za dobre słowo, które nas motywuje do działania. Robimy to wszystko dla wspólnej sprawy. Każde takie wydarzenie to kolejny przyczynek do historii Błażowszczyzny.

W imieniu Błażowskiej Nieformalnej Grupy Historycznej
„Ocalić od zapomnienia”
Jakub Heller

Błażowska ziemia pełna tajemnic – przydrożne krzyże i kapliczki

**Przydrożne krzyże są bardzo charakterystyczne dla polskiego krajo-
brazu. Nie są tylko ciekawym elementem folkloru, ale mają znacznie
głębsze przesłanie. Stawiane były zawsze z jakiejś okazji.**

Podróżując po Polsce, zwłaszcza po niedużych miejscowościach lub wsiach, można napotkać wiele małych symboli wiary okolicznych



mieszkańców w formie kapliczki lub krzyża. Stanowią one owoc wspólnego wysiłku jakiegoś prywatnego fundatora lub całej społeczności. Ich wykonawcy zazwyczaj pozostają anonimowi, podobnie jak większość polskiej sztuki ludowej. Przydrożny krzyż nigdy nie był postawiony przez przypadek. Stawiano go w miejscach ważnych, np. przy miejscowym

kościół lub jako punkt centralny wsi. Sytuowane były także na obrzeżach osad wyznaczając ich granicę lub na rozstajach dróg aby pożegnać podróżnych. Wznoszono je na polach bitew dla upamiętnienia poległych,



w miejscach gdzie znaleziono czyjeś szczątki. Wiele z nich powstawało po kolejnym powstaniu czy po przejściu armii, lub jakiejś zaradzie. Często były stawiane w podzięce za otrzymane łaski, za uzdrowienie z choroby czy uratowanie z wojennej pożogi lub kłeski żywiołowej, ale i jako pokuta za

grzechy. Kapliczki i krzyże, stawiane przy ścieżkach do lasu lub na skraju pola, były także pewnego rodzaju drogowskazami (nie było GPSów).

Każdy taki krzyż lub kapliczka przypomina o jakimś zdarzeniu z przeszłości. W średniowieczu prosty kamienny krzyż stawiany był przez mordercę, który dodatkowo zobowiązywał się, w zamian za zwolnienie z kary więzienia, pokryć koszty pochówku i wychować dzieci ofiary oraz zapła-



cić rodzinie coś w rodzaju dzisiejszego odszkodowania. Na takim krzyżu bardzo często widnieją jakieś symbole jak np. nóż, miecz, kusza, łuk.

Skromne kamienne krzyże miały jeszcze jedno znaczenie. Wiercono, że

jeżeli ktoś zginął nagłą śmiercią w wyniku np. uderzenia pioruna lub morderstwa, i nie postawiono w tym miejscu krzyża lub kapliczki, jego dusza nie znalazła spokoju.

Krzyż często świadczył o pobożności mieszkańców wsi, był ich chlubą. Starsi ludzie często przechodząc przy kapliczce i krzyżu na znak szacunku ściągają czapkę, kłaniają się i robią znak krzyża. Wiele dawnych zwyczajów przetrwało do dziś. Przy kapliczkach tak jak przed wiekami gromadzą się mieszkańcy na wspólnej modlitwie lub śpiewie, zwłaszcza na tzw. majówkach.

Dziś stawiane są jeszcze krzyże w miejscach wypadków samochodowych. Jak widać zwyczaj stawiania krzyży nie jest tylko świadectwem przeszłości, ale także i teraźniejszości. Powinniśmy pielęgnować te symbole pamięci i wiary, rozsiane przy

polskich drogach i polach, schowane w naszych lasach.

5 lutego z moim kolegą Zbyszkciem udaliśmy się w miejsce, gdzie postawiony jest stary, betonowy krzyż (jeszcze wcześniej był drewniany). Obok niego stoi także nowy, metalowy. Miejsce to jest wykarczowane, odsłonięte; widać, że ktoś o nie dba. Rośnie tam olbrzymia lipa; myślę, że została posadzona dla upamiętnienia czegoś lub kogoś. Krzyże stoją w Błazowej Dolnej (idąc „Walan-tówki” lub od dawnych kurników na Mokłuczce), na wzgórzu przy tzw. drodze na „Liwoşkę”. Pani Lucyna informuje, że krzyż został postawiony w latach 60. Wcześniej w tym miejscu stał inny na podmurówce. Na krzyżu był napis w języku niemieckim. W czasie burzy w krzyż uderzył piorun i zniszczył go. Ktoś w tym miejscu postawił ten stojący obecnie. Od miejscowych dowiedzieliśmy się o dwóch historiach związanych

z tym miejscem. Jedna mówi, że krzyż postawiono w miejscu mordu człowieka wracającego po wojnie z prac przymusowych a druga, że pochowano tam zmarłe dziecko. Myślę, że tajemnica tego miejsca jest do rozwiązania. Jeśli ktoś z Państwa ma jakieś informacje na temat powodów upamiętnienia tego miejsca prosimy o kontakt z błazowską biblioteką.

Wracając, na tle zachodzącego słońca patrzyliśmy na ścięte, wręcz płaskie wzgórze po lewej stronie drogi na Królkę. Miejscowi z dziada-pradziada nazywają to miejsce „Grodzisko”. Ponoć dawno, dawno temu stał tam jakiś gród. Jestem umówiony na eksplorację tego miejsca. Dziękuję serdecznie koledze Zbyszkowi za wycieczkę i wskazanie tych miejsc.

Jeśli ktoś z Państwa wie o podobnych miejscach na Błazowszczyźnie i chciałby o nich opowiedzieć, serdecznie zapraszamy do kontaktu z naszą grupą.

Jak powiedział Ciceron: Historia jest świadkiem czasów, światłem prawdy, życiem pamięci, nauczycielką życia. Dlatego warto dbać o jej pielęgnowanie.

W imieniu Błazowskiej Nieformalnej Grupy Historycznej
„Ocalić od zapomnienia”
Jakub Heller



Krzyże stoją w Błazowej Dolnej „Walan-tówce”.



Miejscowi z dziada-pradziada nazywają to miejsce „Grodzisko”.

PODZIĘKOWANIE

Okazanie wdzięczności jest najprostszą oraz najpotężniejszą rzeczą, jaką człowiek może zrobić dla drugiego człowieka. – Randy Pausch
Bardzo serdecznie dziękuję Marcie Półtorak prezesowi firmy Marma Polskie Folie za bezpłatne przekazanie 120 mkw folii do oprawy książek. Dziękuję także Januszowi Szpali, który to wszystko dopracował. Jesteśmy bardzo wdzięczni za podarunek.

Dyrektor Miejsko-Gminnej
Biblioteki Publicznej
w Błazowej Anna Heller

Spis ważniejszych artykułów historycznych, które ukazały się w Kurierze Błazowskim ukończony

Szanowni Państwo

Otrzymujemy wiele zapytań o dany artykuł lub osobę, która opisywana była na łamach Kuriera Błazowskiego. Trudno jest przewertować strona po stronie ponad 200 numerów błazowskiej kroniki! Bardzo czasochłonne byłoby zeskanowanie 115 numerów czasopisma, do tego potrzebny byłby także odpowiedni skaner.

Wychodząc naprzeciw Państwa oczekiwaniom powstał spis ważniejszych tytułów artykułów historycznych od numeru 1 do 115 (Nr Kuriera, tytuł, autor, strona). Myślę, że znacznie ułatwi to w przyszłości odszukanie danego zagadnienia np.

„Bezimienni bohaterowie dnia codziennego” czy „Sylwetki słynnych Błazowiaków”. Klikając w okładkę danego numeru czasopisma wyświetli się pod spodem spis ważniejszych artykułów zawartych w tym numerze.

Link do strony: <https://biblioteka.blazowa.net/spis-wazniejszych-artykulow/>

Z Kurierów można skorzystać na miejscu w czasie pracy biblioteki.

Od numeru 116 Kurier Błazowski jest także w formie elektronicznej PDF na stronie internetowej błazowskiej biblioteki www.biblioteka.blazowa.net/kurier-blazowski/.

Jakub Heller



Zostań ratownikiem życia – o krwiodawstwie podczas ferii w bibliotece

Podczas tegorocznych ferii zimowych członkowie błazowskiego Klubu Honorowych Krwiodawców rozmawiali z dziećmi o potrzebie dzielenia się cennym lekiem, jakim jest krew.

Za pomocą bardzo obrazowej prezentacji opowiedziałem dzieciom czym jest krew, z czego się składa, jakie ma funkcje, ile jest jej w organizmie człowieka i kto może zostać

krwiodawcą. Ponadto uczestnicy spotkania dowiedzieli się, że dawca jednorazowo może oddać tylko 450 ml krwi pełnej, którą organizm szybko na nowo wyprodukuje. Elżbieta Pęcka przedstawiła jak organizowana jest akcja zbiórki krwi. Uczestnicy ferii pomimo, że sami jeszcze nie mogą honorowo oddawać krwi powiedzieli, że w przyszłości z pewnością zostaną

dawcami. Zadeklarowali także, że namówią swych rodziców do włączenia się do najbliższych akcji krwiodawstwa organizowanych przez nasz klub.

Kolejnego dnia honorowy



Jury ocenia prace dzieci.



Członkowie klubu HDK w Błazowej.

członek klubu Adam Ptasiński opowiedział dzieciom o swojej przygodzie z krwiodawstwem. Został także ogłoszony konkurs plastyczny na plakat promujący honorowe krwiodawstwo. Najładniejsza praca będzie plakatem promującym najbliższą akcję zbiórki krwi w Błazowej, która odbędzie się 6 kwietnia w domu parafialnym. Jury miało bardzo trudne zadanie, bo wszystkie prace były przepiękne. Każde dziecko zostało nagrodzone.



Takiego rodzaju spotkania promujące potrzebę dzielenia się tym cennym lekiem są bardzo ważne. Od najmłodszych lat w bardzo zrównoważony sposób trzeba uświadamiać ludziom, że krwi nie da się wyprodukować w laboratorium, że ta oddana krew ratuje komuś życie!

Co roku 14 czerwca jest obchodzony Światowy Dzień Krwiodawcy. Ustanowiła go Światowa Organizacja Zdrowia WHO w rocznicę urodzin Karla Landsteinerja, austriackiego lekarza immunologa, który w 1901 r. odkrył grupy krwi, a w 1930 otrzymał za to Nagrodę Nobla. W Polsce w dniach 22–26 listopada obchodzone są także Dni Honorowego Krwiodawstwa.

Zapraszamy wszystkich chętnych dawców nie tylko do akcji organizowanych przez nasz klub w Błażowej

ale także w wolnej chwili do najbliższego Centrum Krwiodawstwa.

Jakub Heller



Uczestnicy ferii prezentują swoje prace.

Opowieści z lat minionych – cz. I Gloria victis



Niedawno obchodziliśmy 162 rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego i z tej okazji chciałabym wspomnieć mojego praprapradziadka Jakuba Wójcika, który z Galicji wyruszył, by w tymże Powstaniu wziąć udział.



Jakub i Franciszka de domo Kwiatkowska, z córkami Anielą Anną i Marią Zofią, mężem Anieli Józefem i trójką ich dzieci.

Jakub, urodzony w 1821 roku, był właścicielem niewielkiego folwarku Widacz w Falejówce. Gdy wybuchło Powstanie był już dojrzałym mężczyzną, wraz ze swoją żoną Franciszką w małym modrzewiowym dworcu wychowywał troje z czworga swoich dzieci. Anielka, moja przyszła praprababica miała niespełna rok. Czy była to łatwa decyzja, by zostawić wszystko i wyruszyć w nieznane w mroźną, styczniową noc? Jak musiała się czuć Franciszka wyprawiając swego męża w świat, gdzie czekała śmierć, zostając sama z trójką małych dzieci, nadchodzącymi zasiewami, sianokosami i żniwami? Trudne to były czasy i oby nam nigdy nie przyszło stanąć w obliczu takich decyzji. Jakub wrócił jednak

cały i zdrowy, urodziła im się kolejna córka Maria Zofia. Niestety nie doczekał niepodległości, zmarł 29 stycznia 1891r. – właśnie minęła 134 rocznica jego śmierci. Istnym cudem udało nam się zlokalizować groby jego i Franciszki, znaleźć i odrestaurować zardzewiałe, leżące wśród śmieci i zarośli, tabliczki.

Z najstarszej fotografii jaką posiadam poważnie spoglądają Jakub i Franciszka de domo Kwiatkowska, z córkami Anielą Anną i Marią Zofią, mężem Anieli Józefem i trójką ich dzieci.

Pod koniec XIX wieku przybył do Błażowej brat Franciszki – Wincenty Kwiatkowski. Był już po sześćdziesiątce, gdy zdecydował się na dość radykalne zmiany w swoim życiu. On, właściciel młyna i tartaku w Humniskach koło Brzozowa, tam urodzony i wychowany, opuścił swoją ziemię, nie wrócił tam nawet po śmierci, pochowany jest bowiem na cmentarzu w Błażowej.

Gospodarstwo przekazał drugiemu po starszeństwie, niespełna trzydziestoletniemu Franciszkowi,

gdy najstarszy z jego synów Leon poprosił go, by zaopiekował się majątkiem kościelnym w Błażowej. Jak czytamy w książce Stanisława Kocze-
li „Stulecie kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Marcina w Błażowej”, należące do parafii gospodarstwo rolne było spore, 100 morgów roli i łąk (około 56ha), 40 morgów lasu (ok. 22ha) i zwierzęta gospodarskie, więc pracy było wiele. I tak oto Wincenty i jego żona Anna na zawsze zostali w Błażowej, swoją pracą wspierając najstarszego ze swych synów Leona, przed którym stało niełatwe zadanie, można powiedzieć dzieło jego życia, służące po dziś dzień mieszkańcom Błażowej ad maiorem Dei gloriam.



Groby Jakuba (Jakoba) i Franciszki Wójcik.

Zapewne wielu z Was drodzy Czytelnicy domyśla się już, o kim będzie dalszy ciąg tej opowieści, na który



zapraszam w kolejnym numerze „Kuriera Błażowskiego”.

Anna Gellermann

Związki rzeszowskiej rodziny Silberów z Błażową



W poprzednim numerze Kuriera Błażowskiego (nr 202, styczeń/luty 2025) opisywałam „Rzeszowskie ślady Salomona Zweiga” oraz moją fascynację historią postaci Salomona i jego rodziny. Dla przypomnienia – Salomon Zweig był znanym w Rzeszowie przemysłowcem, właścicielem „Fabryki maszyn, pomp parowych i wodociągowych, odlewnia żelaza i metali”. Do dzisiaj na terenie Rzeszowa, podczas spacerów po mieście, można napotkać elementy wyprodukowane w jego

fabryce jeszcze przed wybuchem drugiej wojny światowej. Są to pokrywy studzienek wodociągowych i kanalizacyjnych ukryte w brukach rzeszowskich ulic. Przy kamienicy znajdującej się na ulicy Jagiellońskiej zachowały się do dzisiaj rury pionowe będące elementem systemu odprowadzającego wodę deszczową, natomiast na ścianie jednej z kamienic przy ul. 3 Maja znajduje się tablica pamiątkowa, poświęcona Marcinowi Borelowskiemu, wyprodukowana właśnie w fabryce Zweiga.

Los samej tablicy jest niezmiernie ciekawy. Tablica ta została wmurowana w 1913 roku w ścianę budynku należącego do Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Rzeszowie. Podczas drugiej wojny światowej, razem z innymi tego typu przedmiotami metalowymi, została zagrabiona przez niemieckiego okupanta i miała zostać przetopiona. Cudem ocalała, dzięki wykupieniu jej od żandarma niemieckiego przez dwóch mieszkańców Rzeszowa za... spirytus. Mężczyźni pod osłoną nocy ukryli tablicę przy domu jednego z nich, a na miejscu kryjówki ustawili budę psa. Po drugiej wojnie światowej tablicę odkopano i umieszczono na ścianie kamienicy, w której w połowie XIX wieku Marcin Borelowski posiadał swój warsztat blacharski.

Wróćmy jednak do tematu wiodącego. Salomon Zweig posiadał troje dzieci: Henryka, który pełnił funkcję kierownika technicznego w fabryce ojca, córkę Gustawę i najmłodszego syna o imieniu Marcelli. Gustawa, poprzez małżeństwo z Salomonem Silberem, synem innego znanego rzeszowianina żydowskiego pochodzenia,



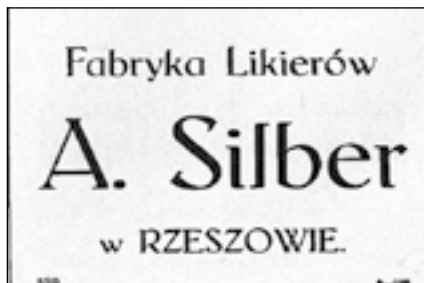
Ascher Silber, pierwszy z prawej. Franciszek Kotula, „Tamten Rzeszów”.

połączyła więzami rodzinnymi dwa znane w Rzeszowie rody. Salomon Silber urodził się w Rzeszowie 24 kwietnia 1906 roku, był synem Aschera Silbera i jego żony Dwory. Rodzina Silberów była bardzo liczna, niesamowicie majątna i znana przez wszystkich mieszkańców Rzeszowa.

Ascher Silber był wieloletnim przewodniczącym gminy żydowskiej w Rzeszowie. Był również człowiekiem bardzo religijnym, reprezentującym grupę rzeszowskich chasydów. Do dzisiaj zachowało się wiele zdjęć archiwalnych, na których Ascher Silber został uchwycony wśród grupy mężczyzn, chasydów, udających się na codzienną modlitwę do rzeszowskiej synagogi. Należał również do tradycyjnego bractwa Chewra Kadi-sza, które wypełniało ostatnią posługę dla żydowskich mieszkańców Rzeszowa, czyli przygotowanie zmarłych do pogrzebów. Oprócz tego, Ascher Silber posiadał fabrykę alkoholi, która produkowała likiery i inne tego typu trunki. Do dzisiaj, w zbiorach kolekcjonerów, przetrwało wiele etykiet i butelek będących pozostałością po tej fabryce, funkcjonującej niegdyś w Rzeszowie, a której produkty znane były w naszym regionie. Również w Białowieży, o czym wielokrotnie rozmawialiśmy z Kamilem Zagórskim z białowskiego Gminnego Ośrodka Kultury. Ascher przekazał swój biznes trzem synom – Samuelowi, Arnoldowi i Salomonowi. Ten ostatni był mężem Gustawy, córki Salomona Zweiga, o którym wspominam na początku tego artykułu.

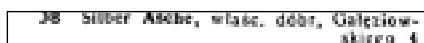
Bracia Silber przejęli fabrykę alkoholi od ojca około 1933 roku i wówczas założyli oni w Rzeszowie Hurtownię Piwa. Według zachowanych dokumentów archiwalnych wiadomo, że przedsiębiorstwo prosperowało bardzo dobrze, a „wypłacalność firmy była bez zarzutu”. Hurtownia zatrudniała siedmiu robotników i dwóch urzędników, a obrót roczny w roku 1935 był określany na 900 000 złotych. O majątności rodu Silberów świadczy również fakt, że głowa rodu, Ascher, posiadał dwa majątki ziemskie. Jeden z nich znajdował się

w Białowieży. Po zakończeniu I wojny światowej, w 1918 roku, Ascher Silber zakupił w Białowieży majątek ziemski, który wcześniej należał do Józefa Bli-ma i Natana Kännera. W skład majątku, w momencie zakupu w 1918



Fabryka Likierów Aschera Silbera w Rzeszowie. Księga Pamięci Rzeszowskich Żydów.

roku, wchodziło 701 hektarów ziemi, w tym 319 hektarów pól uprawnych, 298 hektarów lasów, 57 hektarów pastwisk, 21 hektarów łąk i 1,5 hektara gruntów budowlanych. Majątek ten do wybuchu drugiej wojny światowej zmniejszał się na skutek parcelacji, czy sprzedaży tak, że przed wrześniem 1939 roku obejmował obszar znacznie mniejszy, o powierzchni 298



Fragment książki telefonicznej, 1939 r.

hektarów.

Przykład rodzin Zweigów i Silberów jest jednym z wielu, kiedy to znane lokalne i zamożne rody łączyły się poprzez zawierane między sobą małżeństwa. Ten konkretny przykład rodziny Aschera Silbera pokazuje również, jak rodziny te rozszerzały przestrzeń swojego życia, w tym także biznesowego, również w innych miejscowościach regionu. Dzięki takim przykładom, jak rzeszowsko-białowskie ślady rodziny Silberów możemy poznawać naszą unikalną, lokalną historię, z której powinniśmy być dumni. Razem z Białowską Nieformalną Grupą Historyczną „Ocalić od zapomnienia” chcemy odkryć więcej historii łączących Białową i Rzeszów. Ja sama z niecierpliwością czekam na efekty naszej współpracy i moment, kiedy podzielimy się wynikami naszych badań z mieszkańcami Białowieży i Rzeszowa.

Marta Wójcik

Znów wiosna

*Dzień marmoty przepiękny uroku!
Wiosna boskie zlewa na mnie czary
Czterdziestego któregoś tam roku!*

*O, cudowne wy, najśladzkie dary
Mej jesiennej, tak wiosennej wiosny!
Więc nie jestem stary! Więc nie stary!*

*Bom otuchy pełen, bezzałosny,
Choć mnie gnębił tak zimny cień szary!
Myśl uderza w ton jasny, radosny!*

*Cóż to? Nowe zamysły, zamiary
W ożywionym krwi budzą się tętnic?
Spod popielisk wstają świeżo żary?*

*Boskie słońce! Nieznużenie, skrzętnie
Pól dymiących pijące opary!
Ukochane gorąco, namiętnie!*

*Już baziarnymi wierzb śmieją się jary,
Już z pokrywy śnieżnej ni śladu!
Szumią wiatru ciepłego pogwary!*

*Cały jestem uszami wywiadu,
Kiedy zaczną się świry i swary,
Gdzie któremu jaskółek lec stadu.*

*Czymże wszystkie dziś serca ofiary,
Czymże straty, porażki i klęski,
Czym stracone marzenia i mary?*

*Tys zwycięskie, więc i jam zwycięski,
Słońce! Zniosłem sprawiedliwe kary
Za dzień każdy mój, co był niemęski.*

*Wiosno, wiosna, co szczęścia bezmiary
Skupiasz w mego serca szczęśliwości,
Ze świat cały wziąć mógłbym za bary!*

*Daj mi brzemię nędz, mąk, doległości,
Lecz z dzisiejszą, cudną pełnią wiary,
Która wraca mi skarb mej młodości:*

Bo się cieszę! Więc nie jestem stary!

Leopold Staff



Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu 2025 – upamiętnienia na Podkarpaciu

W tym roku już po raz siedemnasty odbyły się na Podkarpaciu obchody Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu. Podkarpackie upamiętnienia rozpoczęły się 20 stycznia, a zakończyły 30 stycznia – przez 10 dni, w 27 miejscowościach naszego regionu oddano hołd żydowskim mieszkańcom naszych miast, miasteczek i wsi, którzy zginęli podczas Holokaustu; przypomniano losy żydowskich wspólnot, które żyły wśród nas, ubogacając historię, kulturę i gospodarkę Rzeczypospolitej.

Patronami honorowymi obchodów byli Marszałek Województwa Podkarpackiego Władysław Ortyl i Prezydent Miasta Rzeszowa Konrad Fijołek, głównymi organizatorami: Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie i Uniwersytet Rzeszowski. W tym miejscu nie sposób nie wspomnieć o ogromnym zaangażowaniu profesora Władysława Wierzbieńca, który organizacją obchodów zajmuje się od 2008 roku, biorąc w nich także bardzo czynny udział. Nie inaczej było w tym roku.

WIELOPOLE SKRZYŃSKIE

Wielopole Skrzyńskie znane jest dziś przede wszystkim jako miejsce urodzin Tadeusza Kantora – malarza, reżysera, scenografa i teoretyka sztuki. W budynku dawnej plebanii, gdzie w czerwcu 1915 roku przyszedł na świat Kantor, znajduje się Ośrodek Dokumentacji i Historii Regionu Muzeum Tadeusza Kantora, zwany popularnie Kantorówką.

Przed II wojną światową Wielopole Skrzyńskie było domem dla dużej społeczności żydowskiej. Polacy i Żydzi żyli obok siebie w symbiozie, ich kultury przenikały się wzajemnie, czego symbolem był chociażby wielopolski rynek. Echa tego przenikania możemy odnaleźć w twórczości Kantora, w jego najśłynniejszych spektaklach: „Wielopole, Wielopole” i „Umarła klasa”.

21 stycznia pojechałam do Wielopola, aby wziąć udział w odbywających się tam uroczystościach. Służyłam przede wszystkim jako tłumacz, ale była to też dla mnie okazja do poznania niektórych z potomków podkarpackich Żydów,

których następnego dnia mieliśmy gościć w naszej bibliotece: Sally Mizroch ze Stanów Zjednoczonych oraz Tamar i Szmuela Halpernów z Izraela. Uroczystości rozpoczęły się od złożenia kwiatów przez miejscowe władze na cmentarzu żydowskim w Wielopolu. To w tym miejscu 30 czerwca 1942 roku Niemcy zamordowali kilkudziesięciu starych i kalekich Żydów, pozostałych wywożąc do getta w Ropczycach, a stamtąd do obozu zagłady w Bełżcu. Sam cmentarz został niemal całkowicie zniszczony podczas wojny, macewy na nim się znajdujące zostały decyzją okupanta użyte do budowy chodnika. Do tej pory udało się odzyskać tylko kilka macew i ich fragmentów, które są złożone wokół tablicy upamiętniającej wielopolskich Żydów, tworząc w ten sposób swoiste lapidarium.

To w tym miejscu Szmuel odmówił kadiś za zmarłych, a ja nie mogłam oprzeć się refleksji, jakie mamy szczęście, że nasz białowski cmentarz żydowski przetrwał z tak dużą ilością macew. Główną częścią obchodów była sesja popularno-naukowa, która odbyła się w Gminnym Ośrodku Kultury i Wypoczynku. Składały się na nią wystąpienia profesora Władysława Wierzbieńca: „Kultura i zwyczaje galicyjskich Żydów – czy takie same jak w Wielopolu Skrzyńskim?” i Marioli Świętoń: „Wielopole Skrzyńskie we wspomnieniach byłych mieszkańców” oraz opowieści Sally Mizroch i Szmuela Halperna o losach ich rodzin w czasie Zagłady i po zakończeniu II wojny światowej. Uczniowie



Uczestnicy i organizatorzy obchodów.

okolicznych szkół licznie i aktywnie wzięli udział w sesji, co szczególnie cieszyło zagranicznych gości, dla których właśnie takie spotkania są wyrazem nadziei, że kolejne pokolenia będą wzrastać w duchu empatycznego dialogu.

Żona Szmuela, Tamar podzieliła się



Szmuel Halpern odmawia kadsisz za zmarłych.

przejmującą refleksją na temat ocalałych z Holocaustu w dzisiejszym Izraelu:

„W maju 2024 r. (Dzień Holocaustu w Izraelu) w Izraelu żyło 133 360 ocalałych z Holocaustu. Każdego dnia umiera 45 z nich. Około 40 000 z nich to osoby niebędące Europejczykami – niektórzy z nich urodzili się w Maroku, Tunezji, Libii i Algierii. Doświadczyli oni różnych prześladowań i ograniczeń pod okupacją nazistowską, a wielu z nich zostało wysłanych do obozów pracy przymusowej. Niektórzy z pozostałych to iraccy Żydzi, którzy byli ofiarami Farhudu (pogromu) w Bagdadzie na początku czerwca 1941 r. Ocaleni, którzy żyją z nami dzisiaj, byli dziećmi w czasie Holocaustu. Około 96% było dziećmi poniżej 18 roku życia, urodzonymi po 1928 roku. Średni wiek ocalałych z Holocaustu wynosi obecnie 87 lat. Najstarsza z nich to 111-letnia kobieta, urodzona w Tunezji. Najmłodszy, 78-letni, urodził się około dziewięć miesięcy po zakończeniu wojny. 61% z nich to kobiety.

Groza wydarzeń 7 października 2023 roku odnowiła u wielu osób dawne traumy, ponowne doświadczanie lęku i niepokoju, wyrывая

ich z domów. Jeden z ocalałych z Holocaustu, Moshe Raidler, został brutalnie zamordowany w wieku 91 lat wraz z osobą, która się nim opiekowała, w jego domu w kibucu Holit. Wiele ocalałych z Holocaustu ponownie znalazło się w kręgu nieszczęść i żałoby, gdy stracili dzieci lub wnuki, które zostały zamordowane lub porwane, lub żołnierzy, którzy polegli w walkach.

[Razem ze Szmuelem – MKC] jesteśmy wolontariuszami w projekcie o nazwie „Now is the Time”, ogólnokrajowej inicjatywie mającej na celu złagodzenie samotności wśród ocalałych z Holocaustu. Ponad 6500 wolontariuszy przychodzi na cotygodniowe spotkania towarzyskie w domach ocalałych.”

Będąc w Wielopolu, nie sposób było nie wstąpić do Kantorówki, której sale są dedykowane nie tylko Tadeuszowi Kantorowi i jego związkowi z Wielopolem, ale także historii miejscowości, lokalnego kościoła, dawnym mieszkańcom i ich codziennemu życiu. Ponieważ trwały przygotowania do wernisażu wystawy „Samarytanie z Markowej”, mieliśmy okazję rzucić przysłowiovym okiem na przejmujące deskale autorstwa Arkadiusza Andrejkowa, wykonane na podstawie zachowanych zdjęć zrobionych przez Józefa Ulmę.

RADIO RZESZÓW

22 stycznia przed południem, na zaproszenie redaktora Adama Głaczyńskiego, razem z Jakubem Hellerem wzięliśmy udział w audycji „Tu i Teraz” Polskiego Radia Rzeszów. Opowiadaliśmy o działalności Nieformalnej Grupy Historycznej „Ocalić od zapomnienia”, która działa przy białowskiej bibliotece, m.in. o działaniach podejmowanych, aby przybliżyć bogate dziedzictwo Białowszczyzny, a także ocalić od zapomnienia historię białowskich Żydów. Dzięki ciepłej i serdecznej osobowości redaktora Głaczyńskiego czas minął nam bardzo szybko i nawet nie zarejestrowaliśmy faktu, że jesteśmy „na żywo”. Nasz radiowy poranek był wstępem do całego dnia, który dedykowany był

upamiętnieniu białowskiej wspólnoty żydowskiej.

BŁĄŻOWA

W tym samym czasie do naszych zagranicznych gości dołączył Jeffrey Cymbler ze Stanów Zjednoczonych, kolejny potomek podkarpackich Żydów ocalałych z Holocaustu. Sally, Tamar, Szmuel i Jeffrey spędzili poranek na owocnym i wzruszającym spotkaniu z uczniami Zespołu Szkół w Białowej.

Razem z Jakubem spotkaliśmy się z naszymi gośćmi po południu, aby wspólnie odwiedzić cmentarz żydowski. Poszliśmy tą samą trasą, którą według wszelkiego prawdopodobieństwa przed laty chodziły żydowskie kondukt pogrzebowe. Dało to okazję do rozmów o historii białowskich Żydów, ale przede wszystkim do podziwiania panoramy miasteczka i opowieści Kubie o oglądanych miejscach. Sama wizyta na cmentarzu była przeżyciem dla naszych gości. Docenili też wykonane już przez nas prace porządkowe, dzięki którym łatwo jest wejść na cmentarz i dojść do większości macew.

Droga powrotna do biblioteki dała nam okazję do pokazania tych miejsc w miasteczku, o których wiemy, że były związane z białowskimi Żydami. Miejsce, gdzie kiedyś była synagoga i mykwa, kamienica Atlasów, białowski rynek, na którym dzisiaj są planty... No i oczywiście sama biblioteka, której piwnice i fragmenty ścian ciągle jeszcze skrywają w sobie echa znajdującej się tu kiedyś austerii.

W wypełnionej po brzegi czytelnii naszej biblioteki mieszały się tego wieczoru języki, historie, wspomnienia... Nasi goście przyznali później zgodnie, że nie spodziewali się tak ciepłego, serdecznego przyjęcia, takiego zasłuchania w ich opowieści, no i takiej uczty dla ciała! Nawet znajdujące się na stole potrawy stawały się pretekstem do rozmów o tym, jak te same dania przygotowywały ich mamy...

Marta Wójcik zabrała nas na wyprawę śladami żydowskiego Rzeszowa, malując przed nami panoramę miasta, które niby znamy, a jednak

ciągle możemy na nowo odkrywać. Sercem tego wieczoru były bez wątpienia opowieści naszych gości, potomków podkarpaccich Żydów. Ich przodkowie ocalili z Holokaustu, a Polska jest miejscem, do którego często wracają, aby opowiadać o swoich korzeniach, ale również pamiętać o tych, którzy zginęli w Zagładzie.

Szmuel Halpern związany jest z pobliskim Dynowem.

„Moja mama, Beila-Hava, urodziła się w 1914 roku w Dynowie, jako najstarsza z dzieci w rodzinie, która oprócz niej miała jeszcze pięciu synów: Zvi, Pinchas, Mendel, Yosef i Mordechai. Ich mama, Dvora-Gittel, zmarła na skutek choroby w 1929 roku, Beila-Hava była więc dla nich jak matka. Kiedy wkroczyli naziści, cała rodzina uciekła za rzekę San i dotarli na daleką Syberię. Tam ojciec rodziny Szmuel i jego dwóch synów, Mendel i Mordechai, zmarło z głodu i zimna. Reszta dzieci kontynuowała swoją

wędrówkę na południe i dotarła do Uzbekistanu. Mój ojciec urodził się w Lubaczowie. Przed wojną miał żonę i siedmioro dzieci. Gdy wybuchła wojna, pozostał we Lwowie i dzięki temu przeżył. Cała jego rodzina została zamordowana przez Niemców, albo w getcie, albo w Bełżcu. On również pokonał wiele trudności i przeszkód i dotarł do Uzbekistanu. Tam poznał Beilę, która była młodsza od niego o 21 lat; była w wieku jego najstarszej córki. Pobrali się, i ich córka Estera urodziła się w Taszkencie. Moja siostra Rachelle i ja urodziliśmy się już w Szczecinie, tam też wszyscy dorastaliśmy i kształciliśmy się. W 1968 roku zostaliśmy zmuszeni do opuszczenia Polski i wyjechaliśmy do Stanów Zjednoczonych, gdzie dwóch braci Beili, Pinchas i Yosef, już mieszkało.”

Tamar Halpern, której rodzina pochodzi z Dortmundu, podzieliła się z nami opowieścią o „podróży do

korzeni”, którą odbyła wraz z bliskimi. W Dortmundzie, przed domem przy ulicy Bruckstrasse 44, odbyła się uroczystość osadzenia w chodnik tzw. Stolperstein, zwanych po polsku „kamieniami pamięci”. Każdy stolperstein ma kształt kostki brukowej z mośiężną tabliczką, na której znajduje się imię i nazwisko upamiętnianej ofiary nazizmu, daty urodzin i śmierci oraz informacja o jej losie. Spośród pięciorga mieszkańców domu przy Bruckstrasse 44 Holokaust przeżyło dwoje: ojciec Tamar, Ruven, który wyemigrował do Izraela w 1936 roku, i jego brat Max, który w 1939 roku uciekł do Danii, gdzie dwa lata później został aresztowany przez Niemców i wysłany do obozu w Terezynie.



W wielopolskiej Kantorówce.

Udało mu się dożyć wyzwolenia Terezina przez Amerykanów w 1945 roku, a po wojnie wrócił do Danii, gdzie założył rodzinę. Pozostali członkowie rodziny Tamar: Sigfried, Herta i Rosa Dannenbaum zginęli w Zagładzie.

Sally Mizroch opowiadała o swoich polsko-litewskich korzeniach; o tych członkach rodziny, którzy wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych na przełomie XIX i XX wieku, unikając w ten sposób Zagłady, ale i o tych, którzy pozostali, na Litwie i w Polsce, i którzy zginęli podczas Holokaustu. Tym, co uderzyło mnie najbardziej w opowieści Sally, było podkreślenie faktu, że ci z jej przodków, którzy w Polsce pozostali uczynili to nie dlatego, że nie mieli innego wyjścia, ale dlatego, że czuli się Polakami, kochali swoją ojczyznę, i chcieli dzielić jej los. Jej przodkowie walczyli o niepodległość Polski, tu był ich dom, którego zwyczajnie i po prostu nie chcieli opuszczać. A nikt

nie dopuszczał do siebie myśli, że już kilka lat później całe narody mogą zostać skazane na totalne wyniszczenie przez nazistowski reżim.

Jedną z najbardziej pasjonujących opowieści, a sądząc po reakcjach nie tylko dla mnie, była opowieść Jeffreya. Było w niej wszystko: szkolna przyjaźń, która przetrwała próbę czasu; ucieczki i ukrywanie się; dobro wyświadczone, które wróciło po wielokroć, a nawet starannie skrywane rodzinne sekrety. Była to też przepiękna opowieść o Polakach ratujących Żydów, o polskiej katolickiej rodzinie, która uratowała mamę Jeffreya i jego dziadków podczas Holokaustu. Jego babcia, Mina miała serdeczną przyjaciółkę ze szkolnej ławy, Rozal-

kę. Wiele lat później, podczas II wojny światowej, losy Miny i Rozalii splótły się ponownie.

Kiedy w październiku 1942 roku rodzina Nadelów uciekła z obozu pracy przymusowej w Trzcińcu, niedużej miejscowości na

linii kolejowej Lwów-Przemyśl (dziś znajdującej się w Ukrainie), ukrywali się najpierw w lesie, a później dotarli do gospodarstwa Michała i Rozalii Kopaczów. Kopaczowie sami mieli czwórkę małych dzieci, z których najmłodszy syn miał zaledwie dwa lata, ale pomimo grożącego im niebezpieczeństwa nie odmówili pomocy, dając schronienie grupie ośmiu Żydów, wśród których byli dziadkowie Jeffreya z trójką dzieci, w tym jego mamą, która miała wtedy zaledwie 9 lat. Gospodarstwo Kopaczów leżało niecałe 50 km od Markowej, ale choć wiadano jaki los spotkał rodzinę Ulmów za pomoc Żydom, przez 22 miesiące... 670 dni... 16,080 godzin... 964,800 minut ich dom był schronieniem dla dawnej szkolnej przyjaciółki i jej rodziny.

Bardzo ważnym konceptem w judaizmie jest Hakarat Hatov – wyrażanie uznania i wdzięczności za dobre uczynki, które ktoś czyni dla innych.

W tym duchu Jeffrey namówił swojego wuja Naftalego, ostatniego żyjącego z tej grupy ocalonych, o wystąpienie do Yad Vashem o przyznanie Rozalii i Michałowi Kopaczom oraz ks. Zygmuntowi Dziedziakowi tytułu „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata”. Rozpatrywanie aplikacji trwało trzy lata, aż w końcu 18 października 2022 roku tytuły te zostały przyznane.

Pięknym dopełnieniem tej historii była opowieść o samych poszukiwaniach potomków Kopaczów i tego, jakie były ich losy. Okazało się, że nadal żył ich najmłodszy syn, Wojciech, a widząc zdjęcia ze spotkania jego i Naftalego myślę, że nie tylko mi zakręciła się łza w oku. Zachował się również list, który Mina napisała w 1964 roku do Michała Kopacza: „Oby Bóg nigdy nie pozwolił mi zapomnieć o tym, co zrobiłeś dla mnie i mojej rodziny”. We wrześniu 2023 roku w Jerozolimie spotkały się cztery pokolenia rodziny Nadelów i trzy pokolenia rodziny Kopaczów, ucieleśniając po raz kolejny prawdę o tym, że „kto ratuje jedno życie, tak jakby cały świat ratował”.

Wieczór spędzony z naszymi gośćmi, tymi z bliskiego Rzeszowa, a także z dalekich Stanów i Izraela, był nasycony wieloma pięknymi przeżyciami, których nie sposób zamknąć w kilku zdaniach. Zostaną z nami na długo, kolejne kamyki do naszej wspólnej polsko-żydowsko-białowskiej mozaiki.

RZESZÓW

Podczas tych dziesięciu podkarpackich dni w wielu miejscach Rzeszowa odbywały się spotkania, wykłady, upamiętnienia, przybliżające historię i losy tych, dla których to miasto,

zwane w jidysz Rajsze, było do czasów II wojny światowej domem.

24 stycznia wybraliśmy się do Archiwum Państwowego w Rzeszowie, na spotkanie z Aaronem Halberstammem, absolwentem szkoły rabinicznej w Jerozolimie, pasjonatem historii i dziedzictwa Żydów. Aaron interesuje się szczególnie historią dynastii chasydskich w Galicji oraz życiem religijnym Żydów w okresie międzywojennym i wojennym, a więc Białowa nie jest mu obca. W ostatnim czasie zajmuje się on szczególnie tymi wspólnotami, których księgi metrykalne nie przetrwały próby czasu. Podobnie jak my sięga do dzienników szkolnych, które są często jednym z niewielu ocalałych źródeł danych osobowych dla tych wspólnot.

Aaron zabrał nas wszystkich w niesamowitą podróż do świata chasydskich Żydów, ich historii i dnia codziennego. Z zapartym tchem słuchaliśmy o świecie, który wydaje się nam tak bardzo odległy, często zamknięty i nieprzystępny, a równocześnie tak niesamowicie fascynujący. Wykład Aarona pozwolił nam lepiej wyobrazić sobie życie białowskich chasydów i ich codzienność przed Zagładą. Uświadomił nam on także dlaczego wspólnoty chasydskie zostały niemalże całkowicie unicestwione w czasie Holokaustu – ich odrębność, wyróżnianie się spośród polskich sąsiadów, często słaba znajomość języka polskiego sprawiły, że były one łatwym celem, a ich przedstawicielom, w przeciwieństwie do zasymilowanych Żydów, było niezwykle trudno ukryć się i przetrwać po aryjskiej stronie.

Kilka dni później, 28 stycznia, ponownie wybraliśmy się do Rzeszowa,

tym razem do Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rzeszowie, na wykład Marty Wojcik: „Przedwojenne sklepy i firmy żydowskie w Rzeszowie”. Tym razem reprezentowałyśmy naszą bibliotekę razem z dyrektorką Anną Heller. Wiedziałyśmy jak wspaniałą gawędziarką jest Marta, więc nie zdziwiła nas wypełniona po brzegi sala. Marta po raz kolejny przywołała Rzeszów, którego już nie ma, ale którego ślady wciąż możemy odnaleźć, schowane wśród współczesnej zabudowy miasta. W prezentacji nakładały się na siebie przedwojenne zdjęcia żydowskich sklepików i współczesne zdjęcia tych samych miejsc. Wplecione w opowieść były nazwiska i historie rodzinne, a tam gdzie tylko było to możliwe, ze zdjęć patrzyli na nas dystingowani panowie i eleganckie panie. Rzeszowska opowieść Marty spleta się także z naszą białowską historią, ponieważ znany rzeszowski przedsiębiorca Ascher Silber był również właścicielem majątku w Białowej, a jego rodzina spędzała tu przed wojną czas. Bardzo cieszyliśmy się, że mogliśmy być z Martą tego wieczoru.

Staraliśmy się, nie zaniebując zawodowych obowiązków, wziąć aktywny udział w jak największej ilości podkarpackich upamiętnień. Cieszyliśmy się, kiedy mogliśmy pomóc, ale równie ważne były dla nas okazje, podczas których mogliśmy dowiedzieć się czegoś nowego, poznać ciekawych ludzi, czy po prostu samą obecnością dać wyraz pamięci o tych, którzy byli naszymi sąsiadami, a którzy zostali brutalnie zamordowani podczas Zagłady.

Magdalena Kowalska-Cheffey



Obchody Pamięci o Ofiarach Holokaustu w Białowej: na białowskim cmentarzu żydowskim i w bibliotece.

Do Błażowianki trafiłem przypadkiem - poszedłem na jeden trening i zostałem na zawsze

Gościem „Kuriera” jest legenda LKS Błażowianka, niegdyś jeden z „młodych gniewnych” – Grzegorz Hus.

– Jak zaczęła się Twoja przygoda ze sportem?

Nazywam się Grzegorz Hus. Urodziłem się 12 marca 1958 roku w Błażowej. Moja przygoda ze sportem zaczęła się już w szkole podstawowej. Byłem uczniem Michała Rabczaka, nauczyciela wychowania fizycznego. Dosyć dobrze radziłem sobie we



Zawsze będę kibicował Błażowiance.

wszystkich dyscyplinach, które prowadził: skok wzwyż, skok w dal, jego ulubiona piłka ręczna. Kiedyś, jeszcze w starym, szerokim województwie rzeszowskim, zająłem 3 miejsce w czwórboju szkół podstawowych: skok wzwyż – 160 cm, skok w dal – 5.90 m, bieg na 60 m i pchnięcie kulą. Michał nie lubił piłki nożnej, w magazynku miał chyba tylko jedną piłkę do gry „w nogę”. W zimie za szkołą robiliśmy sztuczne lodowisko i graliśmy w hokeja. Michał Rabczak prowadził także szkołkę narciarstwa biegowego, z którą jeździliśmy na zawody.

Po ukończeniu szkoły podstawowej uczęszczałem do szkoły budowlanej w Rzeszowie i tam na boiskach szkolnych wypatrzył mnie trener

Resovii Józef Rozborski. Grałem tam w juniorach młodszych, następnie starszych, a później już w drugiej drużynie, bo postanowiłem przez kolejne około 30 lat tworzyć potęgę C-klasowej Błażowianki.

– Na jakiej pozycji grałeś w Błażowiance?

Do Błażowianki trafiłem przypadkiem. Poszedłem na jeden trening i zostałem na zawsze. Miałem ze 150 cm wzrostu. Wtedy grały takie „kolosy” jak Zdzisław Bator, Michał Nawłoka, Edward Sienko, bracia Leszek i Antoni Początkowie, bracia Henryk i Jan Nawłoka i wielu innych. Ja sięgałem im do pasa, ale szybko mnie zaakceptowali i już nigdy nie wypuścili. Początkowo grałem trochę na dziko, bo oficjalnie byłem zarejestrowany w Resovii. Dlatego zrezygnowałem z niej na rzecz Błażowianki.

Błażowski stadion był krótszy w porównaniu z rzeszowskim i piłkarze celnie strzelali do bramki nawet z połowy boiska. Gra odbywała się jeszcze sznurowaną piłką, z wentylem w środku. Grałem na wielu pozycjach, w większości w ataku, a nawet pół roku stałem na bramce.

– Jak wyglądały treningi, gdy grałeś w LKS-ie?

Było biednie. Nie było butów piłkarskich, grało się czasem w różnych, nie do pary – jeden mniejszy drugi większy rozmiar. Był przypadek, że jeden z nas grał w swoich mesztach. Teraz to wszystko może wydawać się zabawne, ale takie były czasy. Trenowaliśmy dwa razy w tygodniu: taktyka, strzały na bramkę. Wtedy rządził Henryk Walas, a później Stanisław i Henryk Pleśniakowie. Kiedy zakończyła się era starszych, my młodzi musieliśmy



Grzegorz Hus

się wykazać. Nie ukrywam, byłem wodzirejem ekipy, ale wśród nas nie było ważnych i ważniejszych. Wszyscy byli traktowani z równością.

– Był kiedyś sławny mural na stadionie „Gol Tyfus gola strzel jak nie ty to kto”?

Kiedyś kibice wymalowali na ścianie „Tyfus gola strzel, jak nie ty to kto” – to takie miłe uczucie. Musiałem strzelać. Udało mi się załatwić, żeby w Dzienniku Polskim w poniedziałki drukowano wyniki z naszej grupy rozgrywkowej, co dodawało rozgłosu. Z tamtych czasów pozostali do dzisiaj najwierniejsi kibice – Pieter R. i Henryk N., których widzę na zdjęciach, a są pewnie i inni.

– Byłeś także trenerem Błażowianki?

Szukałem grosza wszędzie w gminie: festyny, zabawy, powiększaliśmy stadion, łataliśmy dziury. Łatwiej już



Grzegorz Hus drugi z prawej.

było jak Józef Strykowski, a później Jurek Faraś podsyłali nam zawodników ze szkoły. Ja ściągnąłem kolegów z „budowlanki”, byli też z Resovii i rozpoczęła się podróż z klasy C w górę. Początkowo trenowaliśmy sami, przenosiłem treningi z Resovii na nasze podwórko. Z czasem w gminie znalazły się pieniądze i dorobiliśmy się prawdziwego trenera.

Dzisiaj chłopaki mają takie warunki, że grać się chce, murawa równiutka jak u mnie prześcieradło na łóżku, zaplecze... My po meczu myśliśmy się w rzece za kinem. Jedno, co bym chciał, to żeby w Błażowiance grało jak najwięcej wychowanków klubu. Dwóch Tomków – trenerów wychowało już wielu świetnych zawodników. Serce boli gdy trenujesz od dziecka, a w klubie grają obcy. Potrafię to zrozumieć, bo dzisiejsza młodzież ma inne upodobania, ale za moich czasów liczyła się wspólnota, nie liga, w której gramy.

– Ile lat poświęciłeś błażowskiemu klubowi sportowemu?

Trudno opisać w jednym wywiadzie około 30 lat gry i mojej działalności.



Pół życia poświęcił Błażowiance -Grzegorz Hus drugi z lewej.

Były wzloty i upadki, nie było zbyt wielu kibiców, ale z kolejnymi awansami ich przybywało. Pół życia poświęciłem Błażowiance, więcej niż swojej rodzinie, co teraz odbija się na mnie. Mieszkam od ponad 20 lat na emigracji, mam nowe inne życie, ale Błażowianka zostanie ze mną na zawsze. Zawsze jej kibicowałem i nadal będę.

– Co teraz porabia Grzegorz Hus, czym się zajmuje?

Czas biegnie nieubłagalnie, ale wydaje mi się, że dopiero skończyłem szkołę. Skończyłem z grą mając 45 lat. Całe życie grałem mecze i kto wie, co by było, gdybym nie wyjechał?

Teraz mam czas na wszystko. Trochę maluję, jeżdżę motocyklem, zwiedzam świat.

– Jakich rad byś udzielił młodemu zawodnikowi, zaczynającym przygodę z piłką?

Młodemu chłopakom radzę, że im dłużej będą grać w piłkę, uprawiać sport, tym dłużej pozostaną młodzi. W końcu sport to zdrowie.

– Twoje plany i marzenia?

Nie mam większych planów na przyszłość, bo jestem świeżo upieczonym emerytem i dziadkiem, a na tym się wcale nie znam, dopiero się uczę. Mieszkam z moimi przyjaciółkami: Karoliną i czworo- nożną przyjaciółką suczką Daisy.

Ze sportowym pozdrowieniem dla czytelników „Kuriera Błażowskiego” z Redditch w Wielkiej Brytanii Grzegorz Hus ps. „Tyfus”.

Jan Paweł II powiedział: „Ze wszystkich nieważnych rzeczy futbol jest zdecydowanie najważniejszą”. Myślę, że błażowiaczy są wdzięczni za Twoje poświęcenie i wkład w budowanie błażowskiej piłki nożnej, która zawsze była dla Ciebie bardzo ważna. Pasja do sportu i wytrwałość to kombinacja cech pomagająca odnieść sukces. Ty z pewnością go osiągnąłeś. Niech pasja do sportu będzie w Tobie wiecznie żywa.

Życzę wszystkiego dobrego i dziękuję za rozmowę.

Jakub Heller

Największym darem, jaki możemy dać innym, jest nasza wdzięczność.” – John F. Kennedy

**Pan prof. dr hab.
KAZIMIERZ OŻÓG**

Przekazujemy Panu Profesorowi wiązanek najpiękniejszych życzeń imieninowych wraz z życzeniami długich lat życia, szczęścia, dobrego zdrowia, sił, powodzenia w pracy twórczej i całym życiu. Życzymy spełnienia najskrytszych marzeń, realizacji dobrych zamiarów i planów, pogody ducha, nadziei na lepszą przyszłość oraz wszelkiej pomyślności. Dziękujemy za lata współpracy z redakcją naszego czasopisma.

**Zespół redakcyjny
„Kuriera Błażowskiego”**

Chciałbym dokończyć to, co zacząłem – o radościach i wyzwaniach sołtysowania opowiada Janusz Bober, sołtys Kąkolówki

– W marcu 2019 roku został Pan po raz pierwszy wybrany na sołtysa Kąkolówki, a w sierpniu ubiegłego roku rozpoczął Pan drugą kadencję swojego urzędowania na tym stanowisku. Co sprawiło, że zdecydował się Pan ponownie stanąć do wyborów sołeckich?

Dużo rzeczy zacząłem i chciałem je dokończyć. Na początku pierwszej kadencji, jak każdy postawiłem sobie pewne cele, miałem w głowie listę rzeczy, które chciałem zrobić. Nie wszystko zrobić się udało, dlatego chciałem kontynuować.

– Zanim zapytam o największe wyzwania stojące jeszcze przed Panem, proszę opowiedzieć o tym, co zrobić się udało.

Zrobić udało się już dużo. Kiedy zaczynałem, nie było parkingu koło kościoła, oświetlenie było częściowe, a chodnik tylko przy szkole. Również nasz Dom Ludowy nie był należycie wykorzystany. Przez tych kilka lat wszystkie pomieszczenia zostały uporządkowane, odnowione i zagospodarowane tak, że w tej chwili są one wykorzystywane w stu procentach. Znajduje się tu m.in. sala taneczna, sala na zebrania wiejskie, sołtysówka, sala KGW, pomieszczenia wykorzystywane przez strażaków, a także siłownia, zorganizowana przez grupę młodych ludzi, którzy sami o nią dbają. To wszystko nie byłoby możliwe bez ogromnego wsparcia burmistrza

Błażowej Jerzego Kocoja, któremu jesteśmy za nie bardzo wdzięczni. Udało się wykonać kilka odcinków dróg, m.in. droga powiatowa jest już w większości gotowa, skończyliśmy kłaść asfalt na Woli i Głębokim. Udało się też zrobić trochę chodników, choć ciągle ich za mało. Mam nadzieję, że w tym roku uda się połączyć Nowiny. Bardzo cieszy mnie też fakt, że reaktywowało się Koło Gospodyń Wiejskich w Kąkolówce. W tej chwili Koło liczy ponad 30 członkiń i naprawdę dużo się w nim dzieje.

– Jak układa się współpraca sołtysa z lokalnymi organizacjami i grupami?

Z Kołem Gospodyń Wiejskich współpracujemy bardzo blisko i owocnie. Podobnie jest z Ochotniczą Strażą Pożarną, która również w ostatnich latach się w pewnym sensie odbudowała i umocniła. Dużo pracy strażacy wykonali sami m.in. remontując swoje pomieszczenia w Domu Ludowym. Otrzymali też nowy wóz, oporządzenie i umundurowanie. To wszystko na pewno motywuje naszych strażaków do coraz intensywniejszych działań. Bardzo życzliwy jest nam również Ksiądz Proboszcz Adam Chrzęszcz i kierownictwo Domu stałego pobytu dla osób starszych i chorych, zwanego popularnie Caritasem. Blisko współpracujemy też z LZS Kąkolówka. Jesteśmy dumni z naszych młodych sportowców, których sukcesy są wspaniałą wizytówką



Janusz Bober

i promocją naszej wsi. Chciałbym też podkreślić, że wiele z naszych działań nie miałyby szansy na sukces gdyby nie naprawdę ogromne zaangażowanie samych mieszkańców.

– Przykładem takiego zaangażowania jest chociażby Piknik Rodzinny, prawda?

Bez wątpienia. Odbywa się on dopiero od trzech lat. Każdy piknik potrzebuje pieniędzy, nie da się go zorganizować za darmo. Przygotowując tę imprezę opieramy się bardzo mocno na kole gospodyń, wspierających nas firmach z terenu gminy i nie tylko, oraz sponsorach indywidualnych. Przed pierwszym piknikiem, kiedy, mówiąc obrazowo, chodziliśmy od drzwi do drzwi szukając sponsorów – nie spodziewałem się



Dom Ludowy w Kąkolówce i przyległy do niego teren, będący w trakcie zagospodarowywania.

tak wspaniałego odzewu. Nie spodziewałem się, że ludzie tak chętnie będą dawali. I to ludzie młodzi, w większości nie będący żadnymi przedsiębiorcami, po prostu mieszkający w naszej wsi. Jeden dał tysiąc, drugi półtora, trzeci pięćset, kolejny trzysta złotych, następny sto... Byłem w szoku. Mieszkańcy angażują się pomagając w przygotowaniu miejsca pikniku, czy chociażby ofiarowując lody dla wszystkich dzieci.

– Myśli Pan, że jest to wyrazem pragnienia mieszkańców, żeby „coś się działo”?

Kiedy ludzie widzą, że coś się dzieje, chcą dokładać do tego swoją cegiełkę. Gdyby nie było efektów, nie angażowaliby się. Teraz już sami pytają: – „Robicie kolejny piknik?” – „Robimy”. Ludzie są chętni. Dobrze się współpracuje, i ze strażakami, z LZS, kołem gospodyń, księdzem proboszczem, z Caritasem. Bardzo mocno angażuje się też przy tej okazji nasza Szkoła Podstawowa i Przedszkole. Póki jest współpraca to chce się robić. Bo gdyby człowiek tylko odbijał się od ściany to pewnie i chęci byłyby mniejsze. A tu cokolwiek organizujemy, nie ma problemu ze znalezieniem ludzi chętnych do pomocy. Każdy da czas lub coś przyniesie.

– Jakie przedsięwzięcia znajdują się na Pana liście „do zrobienia w drugiej kadencji”?

Jednym z takich przedsięwzięć jest zagospodarowanie terenu wokół Domu Ludowego, przeprowadzane w ramach trwającego dwa lata „Programu odnowy wsi Kąkolówka”. Inicjatorem i dobrym duchem tego przedsięwzięcia, czuwającym nad jego realizacją, jest Jacek Sterczewski, któremu jestem bardzo wdzięczny za jego zaangażowanie.

Zakończyliśmy I etap prac, na który fundusze pozyskaliśmy z Urzędu Marszałkowskiego, Urzędu Gminy w Białowieży i od prywatnych sponsorów. W tej chwili zrobione jest ogrodzenie, miejsce na scenę, sam teren został prawidłowo zniwelowany, zrobiona została kanalizacja.

Przed nami II etap projektu, co łączy się z ponownym szukaniem funduszy i sponsorów. W tym roku w planach jest

zrobienie oświetlenia, ścieżek, miejsca do zabaw dla dzieci, jak i planowych nasadzeń odpowiednich krzewów. Teren będzie też monitorowany.

Chcemy, żeby powstały park był taką oazą w sercu wsi; miejscem, gdzie każdy mieszkaniec będzie mógł przyjść, posiedzieć, porozmawiać czy pobawić się z dziećmi. Chcielibyśmy też zrobić kolejne odcinki dróg.

– Wieść niesie, że w tym roku ma również powstać przy szkole hala sportowa?

Tak. Będzie to potężna, kilkumilionowa inwestycja. Hala sportowa ma być podobna do tej, która powstała w Nowym Borku. O takim miejscu wszyscy



Z Kołem Gospodyń Wiejskich współpracujemy bardzo blisko i owocnie.

marzyli, tym bardziej, że ma być ono dostępne dla wszystkich mieszkańców. Obecnie większość osób w średnim wieku nie idzie po pracy w pole. Możliwość pogrania w piłkę czy tenisa będzie dla wielu na pewno bardziej atrakcyjna niż np. siedzenie na przystanku. Tym bardziej, że drużynę tenisa stołowego mamy w Kąkolówce naprawdę świetną. Nie trzeba będzie już jeździć do Białowieży, kiedy odpowiednie zaplecze będzie na miejscu. Jeśli nie wykorzystamy przeznaczonych na to środków, to „pójdą” one gdzie indziej. I proszę mi wierzyć, chętnych jest wielu.

– Co uważa Pan za największe wyzwanie, z którym przyjdzie się zmierzyć w najbliższym czasie?

Odpowiem jednym słowem: osuwisko. Jest to największa bolączka naszej wsi, bo nawet ostatnia droga na cmentarz koło niego prowadzi, i czasem trzeba zatrzymać ruch, żeby kondukt pogrzebowy mógł przejść. Mamy nadzieję, że w tym roku wszystko się rozstrzygnie. W tej chwili czekamy na decyzję wojewody. Z naszej strony zrobiliśmy wszystko, co mogliśmy, podobnie jeśli chodzi o powiat rzeszowski. Przypuszczam, że najbardziej obawiałem się rozmów na temat odstąpienia części gruntów. Chodziłem na te rozmowy z duszą na ramieniu, ale nikt mi nie odmówił, wszyscy się zgadzali, rozumiejąc konieczność. Mówili: – „50 lat jest to osuwisko i przeszkadza we wsi. Bierzcie, ile trzeba, tylko to zrobić”.

– Na zakończenie chciałabym zapytać w imieniu wszystkich potencjalnych turystów: co warto w naszej Kąkolówce zobaczyć?

Mamy wiele ciekawych miejsc, zwłaszcza biorąc pod uwagę wielkość Kąkolówki, która rozciąga się na przestrzeni ponad 4 kilometrów. Warto na pewno wybrać się do rezerwatu Wilcze, zobaczyć wieżę Patria i Krzyż. Rezerwat Mójki, punkt widokowy na Widaczu, no i oczywiście Błędny Kamień, o którym krążą mroźące krew w żyłach opowieści – każde z tych miejsc warte jest odwiedzenia, każde sprzyja relaksowi na łonie natury. Kiedy dojedziemy do końca drogi na Wolę, czeka tam na nas nie tylko przepiękny widok, ale i miejsce, gdzie można usiąść i odpocząć. W rozmowach z panem leśniczym marzymy sobie czasem o wieży widokowej w tym miejscu... W Kąkolówce jest gdzie spacerować, jeździć rowerem, cieszyć się pięknem otaczającego nas świata.

Dziękuję serdecznie za rozmowę. Życzę wytrwałości w realizowaniu postawionych sobie celów, i dalszej tak owocnej współpracy ze środowiskiem.

Rozmawiała

Magdalena Kowalska-Cheffey

Bezpieczny senior – świadomy senior

W dniu 19 lutego w Klubie Seniora „Pogodna Jesień” w Błażowej odbyło się spotkanie błażowskich seniorów z przedstawicielami Komendy Miejskiej Policji w Rzeszowie. Tematem wiodą-



Reprezentantki ZUS w Rzeszowie.

cym było bezpieczeństwo zachowań, zasada ograniczonego zaufania i ostrożności wobec osób nieznanych. Inspektorzy Policji omawiali strategię działań oszustów a także rodzaje stosowanych oszustw tzw. „legend”. Najpopularniejsze to oszustwa „na wnuczkę” – mające na celu wyłudzenie pieniędzy od osób starszych przez oszustów podających się za znajomych wnuka czy wnuczki, którzy jakoby brali udział w wypadku i grożą im poważne konsekwencje prawne. Aby ich uniknąć – natychmiast potrzebne są pieniądze na pomoc prawną. Taka wersja jest przedstawiana potencjalnym ofiarom oszustwa, stwarzając okoliczności, w których ogromne emocje powodują utratę zdolności rozsądnego myślenia i zachowania. Zgodnie z informacjami przekazywanymi przez policjantów oszuści ciągle zmieniają metody działania i zdarzają się oszustwa na policjanta, na pracownika ZUS,

na pracownika pomocy społecznej, a nawet na księdza wikarego – jakoby nowego w parafii. Sugestywne przykłady przytaczane na spotkaniu były jak opowieści sensacyjne czy kryminalne – ale nie wysane z palca, a faktycznie mające miejsce w rzeczywistości. A ponieważ takie zdarzenia mają miejsce również na terenie naszej gminy – to i temat budził ogromne zainteresowanie.

Kolejny temat – również niezwykle ważny dla bezpieczeństwa seniorów – dotyczył zachowania na drodze, ulicy, czy przejściu dla pieszych oraz poruszania się pojazdami. Przy wzmożonym ruchu samochodowym również w naszej Błażowej, podczas poruszania się po chodnikach i ulicach zdarza się mnóstwo sytuacji mogących skutkować uszkodzeniami ciała. Ograniczona możliwość ruchowa osób starszych, wolniejsza reakcja na bodźce, słabszy wzrok – to czynniki mające ogromny wpływ na bezpieczeństwo. Inspektor ruchu drogowego szczegółowo omówiła przypadki z udziałem osób starszych, jakie w kronikach drogówki są zapisywane najczęściej.

Ostatni blok tematyczny środowego spotkania dotyczył informacji przekazanej przez reprezentantki ZUS w Rzeszowie. Panie omówiły zasady funkcjonowania „renty wdowiej” oraz „renty rodzinnej”. Szczegółowo omówiły wymogi, jakie należy spełnić aby takie dodatki móc otrzymać oraz dokumenty, jakie należy dołączyć do wniosków. Osobom zainteresowanym pomagały

wypełnić stosowne druki. Tak miła i profesjonalna obsługa to ogromne wsparcie dla osób, które słabiej radzą sobie z analizowaniem aktualnych przepisów emerytalnych i rentowych oraz przygotowywaniem stosownych dokumentów.

Po części szkoleniowej seniorzy mogli przy herbatce, pysznym torciku i smalczyku z pieczarkami porozmawiać z policjantami zarówno Komendy Miejskiej Policji w Rzeszowie jak i posterunku w Błażowej o ich codziennej pracy i coraz to nowych wyzwaniach. Szczera i przesympatyczna atmosfera u błażowskich seniorów sprawia, że takie spotkania nie są tylko służbowym obowiązkiem ale również przyjemną odmianą w odpowiedzialnej i trudnej pracy zarówno inspektorów policji jak i pomocnych i przemyślnych urzędników ZUS.

Aniela Wielgos

Wielkanoc

*Już każdy ból był ze mną,
powiedział do ucha wszystkie rzeczy
paskudne,
gęby nieżyczliwe, krew uparta co
z rany potrafi bić ciurkiem.
A czas jak ogień,
kiedy się głowę chce potłuc o ścianę.
Rozpacz.
I nagle wiara jak krzyżyk na stole
i że śmierci wszystkie chude i nieroz-
paczliwe,
chude i nierozpaczliwe,
ale jednak tak bardzo boimy się śmierci
i co się z nami stanie po śmierci.*

Ks. Jan Twardowski



W Klubie Seniora w Błażowej odbyło się spotkanie błażowskich seniorów z przedstawicielami Komendy Miejskiej Policji w Rzeszowie.

Walne zebranie sprawozdawcze w błazowskim Klubie Seniora

Kluby seniora stanowią przestrzeń, w której osoby w wieku dojrzałym mogą wspólnie spędzać czas, na-



Krystyna Cag

wiązywać nowe relacje i czerpać radość z życia. Tak też jest i u nas. 12 marca 2025 r. w błazowskim Klubie Seniora „Pogodna jesień” odbyło się walne zebranie sprawozdawcze. Wszystkich przybyłych powitała ustępująca z funkcji prezesa klubu Genowefa Puzio. Spotkanie

prowadziła Krystyna Cag w następującym porządku:

- otwarcie zebrania,
- wybór przewodniczącego i sekretarza zebrania,
- sprawozdanie ustępującego zarządu,
- sprawozdanie komisji rewizyjnej,
- wybór komisji wnioskowej,
- dyskusja nad sprawozdaniami,



Jerzy Kocój gratuluje nowej prezes klubu Janinie Sowie.

- głosowanie za przyjęciem sprawozdania komisji rewizyjnej,
- sprawozdanie finansowe,
- podjęcie uchwały o liczbowym składzie komisji rewizyjnej,
- wybór członków zarządu i ustalenie jego składu,
- wybór funkcji członków zarządu i komisji rewizyjnej,
- uchwała zarządu z ukonstytuowania się,
- uchwała komisji rewizyjnej z ukonstytuowania się,
- przedstawienie wniosków,
- wystąpienie gości,
- zakończenie zebrania.



Edward Róg dziękuje Genowefie Puzio.



Wybrano nowy zarząd w składzie:

Janina Sowa – prezes,
Edward Róg – zastępca,
Bronisława Kielbasa – sekretarz,
Anna Patrońska – skarbnik,
Halina Drewniak – członek zarządu,
Joanna Janik – członek zarządu,
Aniela Wielgos – członek zarządu.
Wybrano także nową komisję rewizyjną w składzie:
Danuta Przybyło – przewodnicząca,
Maria Rząsa – zastępca,
Jan Bęben – członek komisji.

Wiesław Szermach ofiarował klubowi laptopa, by mogli skrzętnie dokumentować swoje dokonania. Były życzenia i kwiaty od burmistrza Jerzego



Wiesław Szermach ofiarował seniorom laptopa.

Kocoja, jak zawsze pyszny poczęstunek i wspaniała rodzinna atmosfera.

Nowo wybranym władzom i członkom klubu pragniemy złożyć najserdeczniejsze życzenia długich lat w zdrowiu i radości. Niech każdy Wasz dzień wypełnia ludzka życzliwość, wdzięczność i pomoc, a pogoda ducha i dobra energia nigdy Was nie opuszczają. Życzymy niesłabnących dobrych więzi, jakie przez lata tworzyliście i nadal tworzycie, a także realizacji marzeń dotąd niespełnionych. Serdecznie dziękujemy za zaproszenie.

A. J. Hellerowie



12 marca 2025 r. w błazowskim Klubie Seniora „Pogodna jesień” odbyło się walne zebranie sprawozdawcze.

Walne zebranie sprawozdawcze w OSP Futoma

11 stycznia 2025 r. odbyło się walne zebranie sprawozdawcze Ochotniczej Straży Pożarnej w Futomie. Jednostka liczy 49 członków czynnych (w tym 9 kobiet), 16 honorowych i 17 MDP (9 dziewcząt i 8 chłopców). Zebranie rozpoczęło się hymnem Związku OSP RP – „Rycerze Floriana”. Następnie prezes zarządu dh Maciej Wielgos



Naczelnik jednostki dh Mateusz Pocałun.

powitał przybyłych gości: posła na Sejm RP – Ewę Leniart, zastępcę Komendanta Miejskiego PSP w Rzeszowie – st. bryg. Tomasza Korniewicza, radnego Sejmiku Województwa Podkarpackiego – Stanisława Kruczka, członka Zarządu Powiatu Rzeszowskiego – Jurka Farasia, burmistrza Błażowej – Jerzego Kocoja, wiceprzewodniczącą Rady Miejskiej w Błażowej – Elżbietę Pęckę, radną Rady Powiatu Rzeszowskiego – Annę Lorenz-Filip, radną Rady Miejskiej w Błażowej – Elżbietę Kustrę, sekretarza ZOMG ZOSP w Błażowej

i prezesa OSP w Kąkolówce – dh Pawła Kruczka, sołtysa Futomy i przewodniczącą KGW w Futomie – Małgorzatę Drewniak, kierownika Posterunku Policji w Błażowej – asp. Agnieszkę Płonkę, prezesa Stowarzyszenia „Babski Młyn” – Agnieszkę Łach oraz wspierających jednostkę – Romana Mazura, Pawła Mazura i Kazimierza Mazura.

Przewodniczącym zebrania wybrano dh Wacława Karnasa, który przedstawił porządek zebrania przyjęty bez poprawek. Protokolantem został dh Marek Pępek, a do Komisji Uchwał i Wniosków wybrano: Macieja SkaWińskiego, Mariolę Raszowską-Wróbel i Bartosza Szczygła. Następnie minutą ciszy uczczono pamięć trzech zmarłych druhow – Stanisława Kustry s.A., Andrzeja Aleksandra Caga i Marka Raszowskiego. Sprawozdanie z działalności organizacyjno-gospodarczej jednostki przedstawił prezes Maciej Wielgos, operacyjno-szkoleniowej naczelnik Mateusz Pocałun, natomiast z działalności Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej i plan zamierzeń jej dowódca Julia Wielgos. W 2024 r. prowadzono w wielki piątek rozważania stacji Drogi Krzyżowej i uczestniczono z MDP we mszy św. rezurekcyjnej. W kwietniu swoje druhow Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej brało udział w powiatowych eliminacjach 46 edycji OTWP w Rzeszowie i zajęli: w grupie pierwszej (szkoła podstawowa klasy 1-4) Szymon Dopart – III miejsce, a w grupie

drugiej (szkoła podstawowa klasy 5-8) Julia Wielgos – V miejsce. W Dniu Strażaka złożono kwiaty i zapalono znicze na grobach 41 zmarłych druhow spoczywających na parafialnym cmentarzu. W czerwcu 6 osób z MDP wyjechało do Polańczyka (Ośrodek Wypoczynkowy „Jawor”) na obóz szkoleniowo-wypoczynkowy dla członków Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych. Druhowie uczestniczyli w organizowanych zbiórkach krwi, współorganizowali Dni Futomy, a we wrześniu zabezpieczali dożynki gminne. W dniu patrona szkoły podstawowej św. Jana Kantego przyjęto do MDP 4 nowych członków, którzy złożyli uroczyste ślubowanie na sztandar. Tradycyjnie na początku grudnia druhowie udali się z życzeniami świąteczno-noworocznymi oraz kalendarzami do mieszkańców Futomy. 24 grudnia MDP przyniosła do kościoła parafialnego światło betlejemskie, którym podzieliła się z mieszkańcami miejscowości. Poczet sztandarowy i proporzec brał udział 6 uroczystościach. W remizie odbyło się 18 uroczystości, na które wynajmowano pomieszczenia i wyposażenie.

Za środki finansowe przekazane z KG PSP w ramach z ksrp zakupiono pralkę i suszarkę do prania ubrań specjalnych. Obecnie 20 strażaków posiada odpowiednie wyszkolenie oraz ważne badania lekarskie i mogą oni brać bezpośredni udział w działaniach ratowniczo-gaśniczych. W 2024 r. wyjeżdżano do 17 zdarzeń, w tym: do 7 pożarów (Futoma 3 razy, Piątkowa 3 i Kąkolówka 1) oraz do 10 miejscowych zagrożeń (Futoma 7 razy, Błażowa 1, Harta 1 i Kąkolówka 1). Łączny czas trwania akcji to 34 godz. 12 min. Ogółem 13 futomskich



Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza.

druhów ochotników uczestniczyło w nich przez 196 godz. 25 min. Za własne środki finansowe zakupiono trawersy i materiały oraz powiększono bramę wjazdową do garażu. Ponadto zakupiono gaśnice i narzędzia akumulatore (wkrętarka, przecinarka kątowna i piła szablata) do wyposażenia samochodu, 20 czapek zimowych dla MDP, wyposażenie do uzupełnienia plecaków medycznych MDP oraz łącznik do pralki i suszarki. Zespół Regionalny „Futomanie”



Przewodniczący zebrania dh Wacław Karnas i prezydium.

wyremontował udostępnione w drugim budynku pomieszczenie, które będzie służyło jego członkom. Stowarzyszenie „Babski Młyn”, które nieodpłatnie wynajmuje pomieszczenia w remizie zakupiło za własne środki finansowe nowe wyposażenie do zaplecza kuchennego. Wykonywane były ponadto różne prace gospodarcze wewnątrz i na zewnątrz budynku.

Sprawozdanie finansowe przedstawił skarbnik Kamil Kustra. W imieniu Komisji Rewizyjnej sprawozdanie przedstawił jej przewodniczący Marcin Kiełbasa i wystąpił z wnioskiem o udzielenie Zarządowi absolutorium za okres

sprawozdawczy, które zostało udzielone niejednogłośnie przez druhowa w głosowaniu. Projekt planu działalności na 2025 r. przedstawił sekretarz Marek Pępek. Następnie rozpoczęła się dyskusja, w której przewijał się temat bieżącego funkcjonowania jednostki oraz otrzymania zakupionego nowego średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego Renault. Ponadto zaproszeni goście obecni na zebraniu dziękowali za funkcjonowanie i społeczne zaangażowanie, działającą drużynę MDP i współpracę ze środowiskiem. Po zakończeniu dyskusji druhowie w głosowaniu przyjęli plan działalności na 2025 r. Następnie przewodniczący zebrania podziękował wszystkim gościom oraz druhom za przybycie i zakończył zebranie.

Marek Pępek

Walne zebranie sprawozdawcze OSP Lecka

22 lutego odbyło się walne zebranie sprawozdawcze za rok 2024 Ochotniczej Straży Pożarnej w Lecce. Otwarcia zebrania dokonał prezes naszej jednostki, druha Stanisław Cag, który przywitał przybyłych członków OSP oraz zaproszonych gości.

Swoją obecnością zaszczytili nas:

Jan Kucaj prezes Powiatowy Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP, Maciej Pałac komendant Zarządu Miejsko Gminnego, Piotr Jurek przedstawiciel Zarządu Miejsko Gminnego, Józef Jodłowski senator RP, Jurek Faraś radny Powiatu, Jerzy Kocój burmistrz Białowej, Wojciech Kruczek przewodniczący Rady

Gminy Białowa, asp. Grzegorz Bułdys i sierż. sztab. Wojciech Stawicki Policjanci z posterunku Policji w Białowej, Agata Pasierb sołtys wsi Lecka, Agnieszka Kruczek dyrektor Szkoły Podstawowej w Lecce, ks. Stanisław Kowal Proboszcz, Janusz Tłuczek fotograf.

Swoje sprawozdania przedstawili: prezes dh Stanisław Cag, naczelnik dh Rafał Jakubczyk, zastępca naczelnika dh Sebastian Rzeźnik, skarbnik dh Krzysztof Wójcik, oraz przewodniczący Komisji Rewizyjnej dh Michał Bator.

Podczas zebrania przedstawiono sprawozdanie z działalności OSP,

sprawozdanie finansowe oraz sprawozdanie komisji rewizyjnej, a także przedstawiony został plan działania na bieżący rok. Zarządowi Ochotniczej Straży Pożarnej w Lecce udzieliło jednomyślnie absolutorium.

W ubiegłym roku 2024 do zdarzeń ratowniczych wyjeżdżaliśmy 14 razy akcyjnie 1 raz gospodarczo:

09 stycznia – Otwarcie mieszkania Lecka 400

22 stycznia – Pożar sady w przewodzie kominowym Lecka 142

16 marca – Usuwanie substancji ropopochodnej z jezdni

28 Kkwietnia – Usuwanie powalonego drzewa na Wilczaku



22 lutego odbyło się walne zebranie sprawozdawcze za rok 2024 Ochotniczej Straży Pożarnej w Lecce.

22 czerwca – Powalone drzewo na drogę w Futomie

Powalone drzewo na linki elektryczne w Futomie

Zabezpieczenie uszkodzonego dachu w Futoma 318

Zabezpieczenie uszkodzonego dachu w Futoma 309

15 lipca – Usuwanie zagrażającego drzewa nad jezdnią

120 lipca– Usuwanie owadów błonkoskrzydłych Lecka 401

22 sierpnia – Usuwanie owadów błonkoskrzydłych z przewodu kominowego.

17 października – Usuwanie substancji ropopochodnej z jezdni

18 października – Próba ewakuacji szkoły.

10 listopada– Otwarcie mieszkania Lecka 86

Dodatkowo:

13 sierpnia – wyjazd gospodarczy, usunięcie owadów błonkoskrzydłych Lecka 165.

Druhowie w akcjach ratowniczych służyli niosąc pomoc w sumie 119 godzin.

Szkolenia w 2024 roku:

druhowie Marcin Czarnik, Krzysztof Ślęczka, Łukasz Borowiec ukończyli następujące szkolenia z wynikiem pozytywnym: szkolenie okresowe bhp, szkolenie podstawowe dla abonentów sieci radiowej ochrony p. pożarowej, szkolenie podstawowe strażaka ratownika OSP, szkolenie z zakresu współdziałania z Lotniczym Pogotowiem Ratunkowym, test w komorze dymowej.

Druh Sebastian Rzeźnik ukończył kurs-Dowódcy, Kierujący Działaniami Ratowniczymi. Druhowie Rzeźnik Sebastian, Jakubczyk Rafał, Bęben Przemysław ukończyli kurs Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy.

Nasza jednostka liczy 46 ochotników w tym 10 druhen, 34 druhów i 2 druhów emerytów. Na dzień dzisiejszy w akcjach ratowniczo-gaśniczych może brać udział 25 druhów mających przeszkolenie i kursy pożarnicze. (w ubiegłym roku było nas 20) 7 druhów posiada kurs Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy.

Podczas zebrania w nasze szeregi wstąpiło 7 nowych członków w tym 2 druhen i 5 druhów.

Plan działalności na rok 2025 rok.

1. Pozyskać środki na budowę nowego garażu.
2. Gromadzić środki w celu pozyskania nowego samochodu strażackiego.
3. Gromadzić środki na wyposażenie nowego samochodu.
4. Czyścić dalsze starania o wstąpienie do KSRG
5. Zachęcić sponsorów do pomocy w realizacji zamierzonych inwestycji.
6. Rozprowadzić kalendarze na terenie naszej wsi.
7. Przystąpić do akcji „Czujka dymu pod każdą strzechą” mającej na celu podniesienie bezpieczeństwa w naszej wsi.
8. Przeprowadzić coroczną akcję sprzątania wsi.
9. Wziąć udział w akcji Szlachetna Paczka.
10. Systematycznie brać udział w akcjach oddawania krwi
11. Zorganizować dzień kobiet dla naszych druhen.
12. Zorganizować zabawy taneczne.

Po przedstawieniu planu głos zabrali przybyli goście, którzy odnieśli się do spraw z działalności naszej jednostki. W szczególności były to słowa uznania za naszą akcję pomocy powodzianom, która zapisze się w historii naszej jednostki jako oznaka solidarności z ludźmi w potrzebie.

Bogu na chwałę, ludziom na pożytek!

Dziękujemy przybyłym gościom oraz członkom OSP Lecka za obecność na zebraniu

Sebastian Rzeźnik



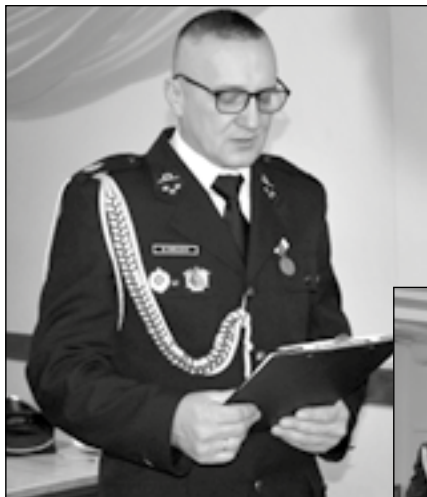
Podczas zebrania przedstawiono sprawozdanie z działalności OSP.



Nasza jednostka liczy 46 ochotników w tym 10 druhen, 34 druhów i 2 druhów emerytów.

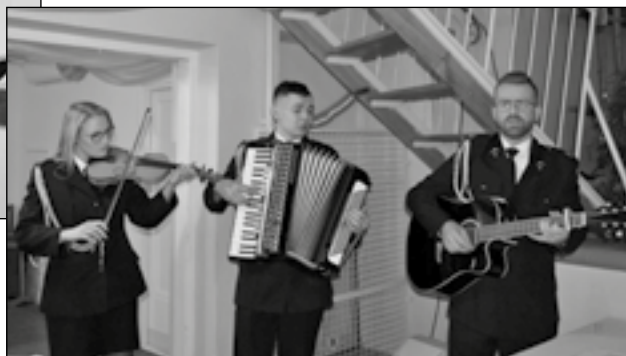
Walne zebranie sprawozdawcze w OSP Piątkowa

18 stycznia 2025 r. o godzinie 17.00 w Piątkowskiej OSP odbyło się walne



Naczelnik dh Bogdan Wielgos przedstawił projekt planu działalności OSP Piątkowa na 2025 rok.

Paweł Banaś, Łukasz Wyskiel, Łukasz i Justyna Piech, Jakub Wyskiel, a także sympatycy straży oraz druhowi. Przewodniczącym zebrania został dh Kamil Błachowicz, a protokolantem dh Łukasz Szweter. Prezes dh Piotr Jurek w swoim sprawozdaniu przedstawił działalność straży za rok 2024, dh Jacek Storek przedstawił sprawozdanie finansowe,



medal), M. Domin, K. Drewniak, M. Szmul jako wzorowi strażacy. Serdecznie gratulujemy.

Druhowie OSP Piątkowa zawsze biorą czynny udział w akcjach krwiodawstwa przeprowadzanych w Błażowej. Niestety w ubiegłym roku z żalem pożegnano dh Marianna Wyskiela. Głos podczas zebrania zabrał również naczelnik dh Bogdan

Wielgos, który przedstawił projekt planu działalności OSP Piątkowa na 2025 rok.

Na zakończenie zebrania głos zabrali zaproszeni goście, a prezes piątkowskiej straży podziękował wszystkim za udział w spotkaniu. Podziękowania skierował także do wszystkich sponsorów, do KGW Piątkowa za prze-

zebranie sprawozdawcze, którego celem było podsumowanie minionego roku oraz omówienie bieżących spraw jednostki. Spotkanie otworzył prezes OSP Piątkowa dh Piotr Jurek witając gości, m.in: burmistrza Błażowej Jerzego Kocoja, przewodniczącą Rady Miejskiej Wojciecha Kruczka, sekretarza Powiatowego Związku OSP RP w Rzeszowie dh Macieja Pałaca, członka zarządu Rady Powiatu Jurka Farasia, zastępcę przewodniczącej KGW w Piątkowej Ewę Pępek, sołtysa Wojciecha Moche, radnego Ryszarda Wyskiela, ks. Marka Frączka oraz dyrektora MGBP w Błażowej Annę Heller. Przywitani i wymienieni zostali również sponsorzy, m.in.: Jan Kruczek, Daniel Wolski, Jan Barański,

a sprawozdanie komisji rewizyjnej Mateusz Domin. Jednostka liczy 62 członków, w tym 2 kobiety.

W roku 2024 OSP Piątkowa uczestniczyła 13 razy w akcjach ratowniczych, a w nich tacy dh jak: B. Wielgos, K. Drewniak, P. Jurek, W. Wyskiel, J. Storek, M. Szmul, M. Domin, K. Wielgos, Ł. Szweter, J. Wyskiel, Sz. Patroński – łącznie 47 godzin. Wykonywano także różne prace porządkowe, m.in. mycie kostki koło kościoła, sprzątanie parkingu, a także bieżące prace koło remizy strażackiej. W roku sprawozdawczym OSP pozyskała 4 węże W52.

A oto druhowie którzy zostali odznaczeni: dh Ł. Szweter (srebrny

kąski i obsługę, Małgorzaty Szweter za pyszną szarlotkę, a sołtysowi za gorące danie. Po zakończeniu części oficjalnej rozpoczęto wspólne koleśdowanie, które uświetnili Wiktoria Patrońska, Krzysztof Drewniak i Jacek Storek.

Dziękuję serdecznie za zaproszenie. Życzymy Wam, drodzy druhowie bezpiecznej służby, zawsze szczęśliwych powrotów z akcji, a także zdrowia oraz wszelkiej pomyślności. Niech św. Florian otacza Was swoją opieką w wypełnianiu strażackiej powinności, a ta trudna służba niech będzie dla Was źródłem satysfakcji i powodem do dumy.

Anna Heller



18 stycznia 2025 r. o godzinie 17.00 w Piątkowskiej OSP odbyło się walne zebranie sprawozdawcze



Jurek Faraś

Informacje z Powiatu Rzeszowskiego

**POWIAT RZESZOWSKI WKRÓTCE
ZYSKA NOWE DROGI – RUSZA
NAJWIĘKSZA INWESTYCJA
DROGOWA W POŁUDNIOWEJ
CZĘŚCI POWIATU! REALIZACJA
ZADANIA 2025-2027.**

Rozpoczyna się jedna z największych inwestycji drogowych w naszym regionie! Przebudowa i rozbudowa dróg wojewódzkich DW 878 (Tyczyn – Dylągówka) oraz DW 877 (Dylągówka – Szklary) to projekt o wartości około 550 mln zł, współfinansowany z Programu Fundusze Europejskie dla Podkarpacia, który znacznie poprawi komfort i bezpieczeństwo podróży.



Co obejmuje inwestycja?

Modernizację i rozbudowę istniejących odcinków dróg szerokość jezdni- 7m.

Poprawę infrastruktury, m.in. nowe skrzyżowania, budowa i przebudowa zjazdów publicznych i indywidualnych, zatok autobusowych, chodników i ścieżek rowerowych.

Wzmocnienie nawierzchni i dostosowanie jej do większego natężenia ruchu, droga klasy G, o nośności 115 kN/oś.

Etapy inwestycji:

Obwodnica Tyczyna-1,8km, obejmuje budowę ronda, mostu na rzece Strug wartość zadania ok. 56 mln

Odcinek drogi- Tyczyn-Dylągówka- 13,8 km wartość zadania ok. 170 mln zł.

Odcinek drogi- Dylągówka- Szklary- 4,6 km wartość zadania ok.170mln zł.

Odcinek drogi- Szklary- Dynów- 6,6km, wartość zadania ok130mln zł.

W rozmowach na temat realizacji tej inwestycji uczestniczyli:

Krzysztof Jarosz Starosta Rzeszowski

Członkowie Zarząd Powiatu Rzeszowskiego Jurek Faraś oraz Artur Szczutek,

Wicemarszałkowie Województwa Podkarpackiego – Piotr Pilch, Karol Ożóg – Wicemarszałek Województwa

Podkarpackiego oraz Dyrektor Podkarpackiego Zarządu Dróg Wojewódzkich – Piotr Miąso.

Dlaczego jest to ważne?

Lepszy komfort jazdy i większe bezpieczeństwo.

Nowoczesna infrastruktura dostosowana do większego ruchu.

Szybsza i wygodniejsza komunikacja w regionie.

Prace nad inwestycją ruszą w kwietniu 2025 roku i potrwać do października 2027 r.

Inwestycje realizuje Podkarpacki Zarząd Dróg Wojewódzkich (PZDW)

W tym miejscu chciałbym w imieniu Zarządu powiatu rzeszowskiego podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji tej inwestycji w szczególności Stanisławowi Kruczkowi W-ce Marszałkowi województwa podkarpackiego poprzedniej kadencji.

KONFERENCJA „WSPÓLNY KIERUNEK, WSPÓLNA PRZYSZŁOŚĆ – TRANSFORMACJA AGLOMERACJI RZESZOWSKIEJ

Konferencja „Wspólny kierunek, wspólna przyszłość – Transformacja Aglomeracji Rzeszowskiej”, zgromadziła samorządowców, ekspertów oraz specjalistów zajmujących się strategiami rozwoju obszarów miejskich i podmiejskich. Patronat nad wydarzeniem objęła Ambasada Królestwa Danii w Warszawie. Uroczystego otwarcia konferencji dokonali przedstawiciele samorządu. Przewodniczący Aglomeracji Rzeszowskiej, Starosta Rzeszowski Krzysztof Jarosz, przybliżył rolę i znaczenie współpracy w ramach Aglomeracji. Szczególnym punktem konferencji było oficjalne powitanie powiatu łańcuckiego jako nowego członka Aglomeracji Rzeszowskiej. W imieniu nowego partnera głos zabrała Wicestarosta Barbara Pilawa-Kraus. Podczas konferencji poruszono kluczowe kwestie związane z transformacją energetyczną, inteligentną mobilnością oraz ekologiczną turystyką. W pierwszym panelu dyskusyjnym eksperci duńscy, m.in. Niels Malskær z Duńskiej Agencji Energii, przedstawili nowoczesne podejścia do zielonej transformacji miast.

Drugi panel poświęcono zagadnieniom z zakresu zrównoważonego transportu i inteligentnej mobilności. W dyskusji wzięli udział Maciej Fornalczyk (COMPER),



Aleksander Naumann (Hynfra) oraz Grzegorz Kwitek (GZM). Omówiono możliwości wprowadzenia wspólnego biletu dla Aglomeracji Rzeszowskiej oraz potencjał wodoru jako paliwa przyszłości.

Trzeci panel skupił się na ekologicznym rozwoju turystyki. Eksperti z Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz Rafał Piel (Stowarzyszenie Aktywny Beskid) debatowali na temat tworzenia nowych tras rowerowych i transportu publicznego wspierającego turystykę w regionie.

Konferencja zakończyła się sesją networkingową, podczas której uczestnicy mieli okazję wymienić się doświadczeniami i nawiązać współpracę. Organizatorzy wydarzenia wyrazili nadzieję, że konferencja stanie się stałym punktem wymiany wiedzy i dobrych praktyk dotyczących przyszłości Aglomeracji Rzeszowskiej.

PORADNICTWO SPECJALISTYCZNE-GRUPA WSPARCIA DLA RODZICÓW

W Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Rzeszowie w ramach poradnictwa specjalistycznego od 4 listopada 2024 roku prowadzona jest grupa wsparcia przeznaczona dla rodziców dzieci w wieku od 13 do 18 lat, którzy mierzą się z trudami dorastania własnych dzieci i chcą zrozumieć mechanizmy okresu dojrzewania by mądrze wspierać rozwój swojego nastolatka. W spotkaniach, które odbywają się co dwa tygodnie biorą udział rodzice, którzy chcą lepiej zrozumieć swoje dzieci oraz ich zachowania, a co najważniejsze pragną budować wspierającą relację z dorastającym synem lub córką opartą na szacunku i empatii. Grupa wsparcia to bezpieczna przestrzeń w której rodzice mogą się spotkać by porozmawiać o swoich doświadczeniach, obawach i wyzwaniach związanych z wychowaniem dorastających dzieci. W 2024 roku odbyły się cztery spotkania, w bieżącym roku planowana jest kontynuacja spotkań dwa razy w miesiącu.



OGŁOSZENIE DLA PEŁNOLETNICH WYCHOWANKÓW PIECZY ZASTĘPCZEJ – INFORMACJA

Uprzejmie informujemy pełnoletnich wychowanków przebywających w pieczy zastępczej, że nadal trwa nabór osób chętnych do uzyskania wsparcia w formie pobytu w mieszkaniu treningowym w Górnem. W związku z realizacją projektu pn. „Zwiększenie dostępu do usług wspierających funkcjonowanie dzieci, młodzieży, rodzin biologicznych i pieczy zastępczej” nr FEPK.07.19-IP.01-0001/23 współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu

Społecznego Plus w ramach programu regionalnego Fundusze Europejskie dla Podkarpacia 2021-2027, Priorytet FEPK.07 Kapitał ludzki gotowy do zmian, Działanie 7.19 Integracja społeczna, Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Rzeszowie uprzejmie informuje że od marca 2025 r. zostaną oddane do użytku mieszkania treningowe w Górnem, które są przeznaczone dla wychowanków realizujących program usamodzielnienia, opuszczających rodziną i instytucjonalną pieczę zastępczą z terenu Powiatu Rzeszowskiego. W utworzonych mieszkaniach treningowych będzie świadczone wsparcie dla usamodzielniających się wychowanków pieczy zastępczej w postaci zapewnienia usług bytowych, poradnictwa specjalistycznego, pomocy w zakresie wzmocnienia funkcji społecznych oraz funkcjonowania w środowisku.

W w/w mieszkaniach będą zapewnione usługi polegające na nauce rozwijania lub utrwalania umiejętności praktycznych, służących prowadzeniu niezależnego życia, w zakresie m.in.: samoobsługi, zaspokajania codziennych potrzeb życiowych, w tym przygotowywania posiłków, efektywnego zarządzania czasem, efektywnego zarządzania finansami, prowadzenia gospodarstwa domowego, załatwiania spraw osobistych i urzędowych, utrzymywania więzi rodzinnych, rozwiązywania konfliktów interpersonalnych i rozwijania autonomii decyzyjnej. W celu zapewnienia wsparcia osobom przebywającym w mieszkaniu zostaną zatrudnieni psycholog, pedagog, wychowawca/opiekun. W związku z powyższym zapraszamy pełnoletnich wychowanków przebywających w pieczy zastępczej, którzy planują się usamodzielniać do kontaktu w celu możliwości skorzystania z w/w wsparcia.

Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, które mieści się przy ul. L. Siemieńskiego 18A, 35-234 Rzeszów oraz poprzez kontakt telefoniczny i mailowy.

Kontakt telefoniczny: 519-586-129 (dla wychowanków instytucjonalnej pieczy zastępczej) oraz pod nr tel.: 518-427-009 (dla wychowanków rodzinnej pieczy zastępczej) Kontakt e-mail: pcpr@powiat.rzeszow.pl

XXI GALA PIŁKARSKA PODKARPACKA NIKE – NAJWIĘKSZE SPORTOWE WYDARZENIE PODKARPACIA

Plebiscyt, którego patronat honorowy objął między innymi Krzysztof Jarosz-Starosta Rzeszowski od dwóch dekad promuje podkarpacki sport i nagradza wybitnych jego przedstawicieli: kluby sportowe, sportowców, młodzież, działaczy i samorządy. Podkarpacka Nike staje się największym sportowym świętem na Podkarpaciu. Najpiękniejszym golem ubiegłego roku może pochwalić się Kamil Matofij ze Stali Łańcut. Najlepszym piłkarzem roku 2024 został Krystian Getinger- FKS Stal Mielec. Piłkarką roku 2024 została Natalia Pydych- Resovia Rzeszów. Doceniony został wójt Gmina Żołynia- Piotr Dudek-otrzymał nagrodę w kat. Samorządowiec Roku.

W wydarzeniu wzięło udział ponad pół tysiąca gości – wśród nich prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej- Cezary Kulesza, trener reprezentacji Polski Michał Probiez, Grzegorz Lato i Jan Domarski zostali uhonorowani specjalnymi nagrodami przez prezesa Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej Mieczysława Golbę. Powiat rzeszowski również został doceniony i wyróżniony. Powiat żywo zainteresowany jest rozwojem młodych sportowców i pomaga w budowaniu sportowej przyszłości, m.in. organizując klasy Mistrzostwa Sportowego w podległych mu szkołach, np. w Zespole Szkół w Tyczynie. Powiat rzeszowski reprezentowali: wicestarosta Jerzy Bednarz, przewodniczący Rady Powiatu Tomasz Wojton, członkowie zarządu Jurek

Faraś i Artur Szczutek. Prezes Kulesza i trener Probiez na prośbę wicestarosty podpisali piłkę dla ZS SMS Tyczyn.

**Członek Zarządu Powiatu Rzeszowskiego
Jurek Faraś**



Diany w Bieliku

Diana w mitologii rzymskiej była boginią łowów, przyrody (świata roślinnego i zwierzęcego), płodności i Księżycy. Przedstawiano ją zazwyczaj z łukiem i kołczanem ze strzałami, często w towarzystwie dzikich zwierząt. Na cześć owej bogini kobiety polujące nazywamy dzisiaj Dianami. Łowiectwo wśród pań cieszy



Na błażowskim Wilczaku odbyło się polowanie zbiorowe.

się coraz większym zainteresowaniem. W Polsce Dian jest około 5000. Liczba ta z roku na rok wzrasta. Część z nich zrzeszona jest w Klubach Dian PZŁ. W ubiegłym roku z inicjatywy obecnego Łowczego Okręgowego PZŁ w Rzeszowie kol. Tomasza Kuleszy powstał Rzeszowski Klub Dian. Należą do niego panie aktywnie polujące; w różnym wieku, wykonujące rozmaite zawody, matki, córki, siostry, żony.

26 stycznia br. w Kole Łowieckim Bielik Budziwój na błażowskim Wilczaku odbyło się polowanie zbiorowe, na które prezes Koła kol. Wojciech Kryda zaprosił panie z nowo powstałego Rzeszowskiego Klubu Dian. Diany chętnie zaproszenie przyjęły i przybyły na umówione polowanie razem z Łowczym Okręgowym kol. Tomaszem Kuleszą. Polowanie poprowadził wiceprezes Koła kol. Łukasz Siwec. Wykazał się on wielkim zaangażowaniem w zorganizowanie oraz oprawę całego polowania. Diany oraz koledzy z Koła Bielik po zakończonym polowaniu udali się na myśliwską biesiadę do pobliskiej restauracji. Cała impreza przebiegła w miłej atmosferze. Wszyscy myśliwi byli bardzo zadowoleni, a zaproszone panie wyraziły chęć ponownego spotkania się na łowach w Kole Bielik. Czekamy na kolejny sezon łowiecki i następne polowania z koleżankami z Rzeszowskiego Klubu Dian.

Darz Bór

Tomasz Janik

**Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych,
pełnych spokoju i radości. Radosnego, wiosen-
nego nastroju, serdecznych spotkań w gronie
rodziny i wśród przyjaciół oraz pomyślności
w życiu prywatnym i zawodowym życzy**

**Zarząd i Pracownicy
Banku Spółdzielczego w Błażowej**

Wspomagaj nas w walce, a przeciw zasadzkom i niegodziwości złego ducha bądź naszą obroną. Oby go Bóg pogromić raczył, pokornie o to prosimy, a Ty, Wodzu niebieskich zastępów, szatana i inne duchy złe, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła. Amen – Modlitwa Papieża Leona XIII do św. Michała Archanioła



Przewidujące kobiety, skuteczni mężczyźni

Czy określenie „słaba płeć” ma związek ze zdrowiem? I czy każdy mężczyzna jest hipochondrykiem? Warto rozprawić się z mitami i sprawdzić, jak dbają o siebie kobiety i mężczyźni.

W kwestii zdrowia natura potraktowała nas sprawiedliwie. O podatności na choroby decydują w dużej mierze geny i warunki, w jakich żyjemy, a nie płeć, ale istotnie, niektóre schorzenia częściej dotyczą panie, inne mężczyzn. Oczywiście poza tymi wyłącznie kobiecymi i męskimi, wynikającymi z odmiennej budowy anatomicznej.

ONA

Stan zdrowia kobiety uwarunkowany jest głównie pracą hormonów płciowych-estrogenów i progesteronu. Ich poziom zmienia się w kolejnych okresach życia oraz w fazach cyklu miesięczkowego. Hormony wpływają nie tylko na działanie układu rozrodczego. Chronią kobiety przed zawałem serca, osteoporozą i cukrzycą – aż do menopauzy, gdy ich praca ustaje. Zwiększają natomiast pobudliwość na choroby żył, skłonność do depresji, migren, problemów trawiennych (głównie zapaść i wzdęcie) oraz niedokrwistości. Bywają też odpowiedzialne za nowotwory piersi. Panie częściej narzekają na alergie, kłopoty ze stawami i z tarczycą. Mają silniejszy niż panowie układ odpornościowy i szybciej dochodzą do zdrowia, ale czasem obraca się on przeciwko kobietom i zaczyna atakować własne tkanki i narządy, powodując tzw. choroby autoagresywne, np. reumatoidalne zapalenia stawów, stwardnienie rozsiane czy chorobę tarczycy – Hashimoto.

ON

Panowie igrają z ogniem. Mężczyźni mają większą skłonność do ryzykownych zachowań. Widać to choćby w przypadku nałogów. Pali co trzeci dojrzały Polak i 18proc. dojrzałych Polek (między 40. a 50. rokiem życia co czwarta). Alkohol częściej niż raz w tygodniu pije co piąty mężczyzna i tylko co dwudziesta druga kobieta.

Panowie wprowadzie nie żyją na hormonalnej huśtawce, ale styl życia – nastawienia na zdobywanie, dominację i budowanie pozycji społecznej – oraz skłonności do ryzyka, a więc i ciągły stres powodują, że gorzej radzą sobie z niektórymi zagrożeniami. U panów najczęściej niedomagają:

Żołądek i dwunastnica – (ponad połowa cierpi z powodu wrzodów trawiennych). Dokuczają zwłaszcza zestresowanym, jedzącym byle co i byle jak. Warto by sprawdzili, czy nie mają bakterii *Helicobacter pylori*. Leczenie jest łatwe i krótkie.

Prostata (gruczoł krokowy) – gdy zaczyna się powiększać (zwykle ok. 50. roku życia), pojawiają się kłopoty z oddawaniem moczu, a potem także problemy intymne. Pomóc może urolog.

Układ kostny i stawy. Osteoporoza przestaje być „specjalnością” pań. Dieta uboga w wapń i witaminę D3 oraz używki powodują odwapnienie kości. Problem ten ma co ósmy mężczyzna. Panowie nie stronią od sportów wyczynowych, częściej więc mają urazy. Do 20. roku życia sprzyjają

temu skoki wzrostu, które czasowo osłabiają stawy i ścięgna.

Serce i układ oddechowy. Na choroby układu krążenia zapadają coraz młodszy mężczyźni. Groźna bywa szczególnie miażdżyca. Zagrożeniem jest także POCHP, czyli przewlekła obturacyjna choroba płuc (głównie związana z paleniem), polegająca na gorszym przepływie powietrza do płuc. Męskim problemem jest także bezdech, często towarzyszący chrapaniu. Powoduje przejściowe niedotlenienie serca i mózgu. Mężczyźni miewają częściej kłopoty z pamięcią (ok. 52% dojrzałych panów). Przyczyną bywa przemęczenie, miażdżyca, niedobór lecytyny, L – kreatyniny lub witaminy B6 i B12.

JAK O SIEBIE DBAMY?

Kobiety są bardzo zapobiegliwe. One (56%) dwukrotnie częściej niż oni (29%) czytają prasę i książki o tematyce medycznej, np. *Modę na Zdrowie*, dostępną w najlepszych aptekach, oraz oglądają programy o zdrowiu. Mężczyzna zaczyna interesować się swoją kondycją, gdy coś mu dolega. Wielu panów wciąż uważa, że troska o zdrowie jest niemęska. Kobiety częściej robią badania okresowe (39% pań i 27 % panów), a ich dieta jest bogatsza w owoce i warzywa (odpowiednią ich ilość spożywa 70 % kobiet i 37 % mężczyzn). Panie częściej się szczepią przeciw WZW i badają poziom cholesterolu. Kiedy jednak diagnoza zostaje postawiona, mężczyzna podchodzi do leczenia rzetelnie: wykupuje wszystkie leki i skrupulatnie przestrzega zaleceń farmaceuty i lekarza.

TYJEMY TAK SAMO, CHUDNIEMY INACZEJ

Co drugi Polak ma nadwagę, częściej mężczyźni niż kobiety. Jednak tyjemy bez względu na płeć. I z tych samych powodów: za dużo jedzenia, za mało

ruchu. Chudniemy natomiast inaczej. Odmienne mamy:

Podejście do problemu. Ona potrafi miesiącami przyrzekać sobie: „Od jutra przechodzę na dietę”, po czym słabe wyniki rekompensuje... słodyczami. On pochodzi do problemu zadaniowo: „Trzeba schudnąć tyle i tyle”. I schudnie. Emocjonalny stosunek do życia niestety działa na szkodę pań. Mężczyźni są bardziej konsekwentni;

Tempo chudnięcia. Panowie tracą wagę szybciej. Mają więcej mięśni, które zużywają sporo energii. Mają też mniej tkanki tłuszczowej, bo 10-15 % masy ciała (u kobiet to 18-25%). Poza tym u panów tłuszcz odkłada się głównie w okolicach brzucha (40% mężczyzn) i mimo że powoduje wiele groźnych chorób (m.in. cukrzycę i nadciśnienie), można go zrzucić dość łatwo. Trudniej pozbyć się tego z bioder, ud i ramion, co jest zmorą pań;

Zasady odchudzania. Panowie mogą sobie pozwolić bez ryzyka na dietę wysoko proteinową, kobiety chudną na diecie warzywnej z dużą ilością produktów pełnoziarnistych. Za dużo białka w diecie mogłoby spowodować lub nasilić zaparcia.

7 PYTAŃ O CHOLESTEROL

Jest naszym dobroczyńcą. dba o kondycję i nastrój. Co zrobić, by cholesterol pracował dla nas, zamiast budować blaszki miażdżycowe? Oto, co trzeba o nim wiedzieć

CO TO JEST CHOLESTEROL?

Tłuszcz niezbędny w organizmie. Jest w każdej komórce. Potrzebujemy go do produkcji hormonów, witaminy D i kwasów żółciowych koniecznych do trawienia. Zbyt niski poziom cholesterolu sprzyja depresji.

DLACZEGO WIĘC CZASEM DOSTARCZA NAM ZMARTWIEŃ?

To nie cholesterol jest przyczyną problemów, tylko nasz tryb życia i dieta. Kiedy zbyt wiele dostarczamy go jedząc dużo produktów zwierzęcych – sami prosimy się o kłopoty. Poziom cholesterolu wzrasta, a to jeden

z głównych czynników ryzyka chorób krążenia. Nieprawidłowe nawyki żywieniowe, brak aktywności ruchowej i nadwaga są przyczyną podwyższenia poziomu cholesterolu.

A MOŻE WINNE SĄ GENY?

Niektórzy rzeczywiście mają genetyczne skłonności do podwyższonego poziomu cholesterolu. Nie ujawniają się one jednak, jeśli prowadzimy zdrowy tryb życia. Osoby, w których rodzinach wielu bliskich ma podwyższony poziom cholesterolu, powinny szczególnie dbać o prawidłową dietę i aktywność fizyczną. I będą miały cholesterol w normie.

CZY STRES PODNOSI POZIOM CHOLESTEROLU?

Tak. Naukowcy nie wiedzą czy dzieje się tak dlatego, że organizm w stresie potrzebuje więcej złego cholesterolu LDL, by transportować energię do tkanek, czy też gorzej pozbywa się wtedy nadmiar cholesterolu z krwi. Bez względu jednak na przyczynę, życie w napięciu podwyższa poziom cholesterolu. Dlatego warto inwestować w kursy radzenia sobie ze stresem, naukę relaksu i pracę nad rozpoznawaniem i kontrolowaniem emocji.

CO TO JEST LIPIDOGRAM?

To oznaczenie poziomu cholesterolu, jego frakcji oraz triglicerydów. Prawidłowy lipid ogram wygląda tak: całkowity poziom cholesterolu mniejszy niż 190 mg/dl (5,0 mmol/l); frakcja LDL poniżej 115 mg/dl (3,0 mmol/l); frakcja HDL powyżej 40mg/dl (1,0 mmol/l) u mężczyzn 45 mg/dl (1,2 mmol/l) u kobiet; triglicerydy poniżej 150 mg/dl (1,7 mmol/l)

CO ROBIĆ, BY NIE MIEĆ KŁOPOTÓW Z CHOLESTEROLEM?

Zmienić tłuszcze zwierzęce na oleje roślinne: słonecznikowy, sojowy i kukurydziany oraz oliwę z oliwek i olej rzepakowy. Zamiast masła jeść miękkie margaryny ze sterolami roślinnymi. Unikać: czerwonego mięsa, oleju kokosowego, tłustego mleka, śmietany, lodów, serów oraz ciastek, krakersów,

frytek. Uprawiać aktywność fizyczną, np. Nordic Walking, czy choćby spacerować, bo to poprawia gospodarkę tłuszczową organizmu.

CZY SAMI MOŻEMY BADAĆ POZIOM CHOLESTEROLU?

Umożliwia to glukometr cardioChek. To urządzenie, poza poziomem glukozy, określa inne parametry krwi, w tym cholesterol całkowity i jego frakcje oraz triglicerydy.

Lek. med. Specjalista pediatrii
Józef M. Franus

GENOWEFA PUZIO – Prezes Klubu Seniora „Pogodna Jesień” w Błażowej.
Serdeczne Życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności z okazji Imienin składają
Zarząd i członkowie Klubu Seniora w Błażowej

*Nie zląkł się
Tylko święty Jan umarł w domu na postaniu
z poduszką pod głową owiniętą w śpiwór
jeden nie zląkł się krzyża, jeden stał pod krzyżem
pozostali ze strachu w Wielki Piątek zbiegli
kto ucieka od Krzyża – krzyż większy dostanie*
ks. Jan Twardowski

*Baranku Wielkanocny
Baranku Wielkanocny coś wybiegł z rozpacz
z paskudnego kąta
z tego co po ludzku się nie udało
prawda, że trzeba stać się bezradnym
by nie logiczne się stało
Baranku Wielkanocny coś wybiegł czysty
z popiołu
prawda, że trzeba dostać pałą
by wierzyć znowu*
Ks. Jan Twardowski

Tysiąc lat Królestwa Polskiego

18 kwietnia 1025 r. w Gnieźnie odbyła się pierwsza koronacja królewska w Polsce. Na króla Polski koronowany został syn Mieszka I i czeskiej księżniczki Dobrawy. W XX w. odbywały się obchody 1000-lecia chrztu Polski i świętowanie tej rocznicy miało charakter dwubiegunowy. Władze PRL z Władysławem Gomułą przygotowały program obchodów roz-



Mieszko I

ciągnięty w czasie i konkurencyjny wobec obchodów przygotowanych przez prymasa ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego. Przygotowany przez władzę program budowy 1000 szkół na tysiąclecie państwa podjęty został przez społeczeństwo z entuzjazmem i zaowocował wybudowaniem, w dużej mierze w czynie społecznym, ponad 1000 szkół, które w wielu miejscowościach służyły lokalnym społecznościom do dnia dzisiejszego. Przy tym nie obyło się bez prób ograniczania i torpedowania programu obchodów milenijnych Kościoła. Dla przykładu, aresztowano kopię cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, która miała peregrynować po kraju, a w konsekwencji peregrynowały same ramy. Na tym tle tegoroczne obchody, planowane na kwiecień bieżącego roku, są więc nie tylko skromne, nie wypadają jednak nie przybliżyć czytelnikom kontekstu historycznego tego bardzo ważnego

z punktu widzenia tworzenia państwa polskiego, wydarzenia.

DZIEDZICTWO PIASTÓW

Mieszko z dynastii Piastów to pierwszy historyczny władca Polski, co oznacza, że dopiero od jego panowania istnieją współczesne mu dokumenty potwierdzające, że taki władca żył i rządził na ziemiach Polan. Przodkowie Mieszka, wcześniejsi władcy Polan, są wymieniani chociażby w tzw. Kronice Gal-



Bolesław Chrobry

la Anonima powstałej w XII w. na dworze Bolesława Krzywoustego, ale są to postaci legendarne. Jest wielce prawdopodobnym, że Piast, Ziemowit (Siemowit), Lestek czy ojciec Mieszka – Ziemomysł (Siemomysł) rzeczywiście istnieli i panowali w państwie Polan, ale nie ma potwierdzenia tego faktu w im współczesnych źródłach. Sama nazwa państwa Polska (Polonia) pochodzi od plemienia Polan i pojawia się końcem wieku X, a w XI w. jest już stosowana powszechnie przez mieszkańców naszego kraju i w państwach Europy Zachodniej. Nasi wschodni i południowi sąsiedzi Słowianie używali określenia Lechia, a mieszkańców nazywano Lachami (tak mówili Rusini), Lenkas (Litwini), Lechoi (mieszkańcy Bałkanów). Nazwę tę urobiono od plemienia Lędzian zamieszkującego południowo-wschodnią część współczesnej Polski, obejmującą również nasz region.



TRUDNE POCZĄTKI

PANOWANIA BOLESŁAWA

Bolesław urodził się ok. 967 r. i jeszcze w dziecięcym wieku trafił na dwór niemiecki jako zakładnik i gwarant wierności Mieszka I wobec cesarstwa. Pobyt na tamtym dworze w otoczeniu elity politycznej i intelektualnej ówczesnej Europy oraz możnowładców świeckich i duchownych był szkołą rządzenia państwem i miał zapoczątkować



Dobrawa - fot. Wikipedia.

w przyszłości. Tymczasem w 992 r., gdy umarł jego ojciec, Bolesław musiał walczyć o panowanie w Polsce, bo ojciec z nieznanymi bliżej powodów, dla pierworodnego syna przeznaczył jedynie Małopolskę, a resztą państwa władać miała regentka, niemiecka księżniczka Oda, druga żona Mieszka I. Bolesław nie pogodził się z tą decyzją i zdobywszy sojuszników spośród możliwych w Polsce wygnał z kraju macochę oraz przyrodnych małoletnich braci: Mieszka i Lamberta, a ich polskich zwolenników Przybywoja i Odylena pojmano i oślepieno. Współczesnych razić może to okrutne postępowanie z członkami rodziny, przeciwnikami politycznymi, ale ówczesne realia były inne i o władzę nie walczono na propagandę, kampanie wyborcze, oszczerstwa, bo stanowiska nie były wybieralne, ale dziedziczone

i przeciwnika należało fizycznie wyeliminować lub unieszkodliwić, tzn. np. oślepić, aby był zdany na czyjąś pomoc i nie stanowił zagrożenia do tronu. To, co zrobił Bolesław było zbieżne z tym, co działo się na innych dworach, gdzie w walce o tron, często nie ograniczano się do wydalenia z państwa konkurenta, ale mordowano nie tylko przeciwnika, ale i jego potomstwo. W kolejnych latach Bolesław umocnił swoją władzę w państwie, rozbudowywał drużynę, która w latach wojen liczyła 13 tys. dobrze wyposażonych i wyćwiczonych piechurów i ponad 3 tys. konnych. Dzięki tej zawodowej armii Bolesław mógł być znaczącą siłą u boku cesarza niemieckiego Ottona III i angażować się w prowadzone przez niego wojny. Obszar Polski liczył wówczas ok. 250 tys. km², a zamieszkiwało go ok. 1 – 1,25 mln. mieszkańców. Ludność utrzymywała się głównie z uprawy ziemi i hodowli owiec, kóz, bydła, koni, a ziemia orna stanowiła ok. 15-18% całego terytorium, bo większość obszaru porastały lasy. Klimat był łagodny, podobny do dzisiejszego, ale poziom wód gruntowych znacznie wyższy i pełno było bagien i trzęsawisk.

MISJA CHRYSZTIANIZACYJNA BISKUPA WOJCIECHA I ZJAZD W GNEŹNIE

Końcem X w. także w Czechach trwał konflikt dynastyczny, gdzie doszło do walki między rządzącym wówczas Czechami rodem Przemyślidów (Dobrawa pochodziła z tego rodu), a Sławnikami. Na dworze Bolesława schronienie otrzymali synowie Sławnika biskup Wojciech i jego brat biskup Gaudenty. W 997 r. Bolesław wsparł misję chrystianizacyjną Wojciecha do Prus, gdzie ten poniósł męczeńską śmierć z rąk Prusów. Bolesław Chrobry wykupił zwłoki biskupa, a następnie umieścił w katedrze w Gnieźnie. Dwa lata później papież Sylwester II beatyfikował bpa Wojciecha,

a Polska zyskała pierwszego świętego. Rok później w 1000 r. do Gniezna do grobu św. Wojciecha przybył cesarz Otton III, aby pomodlić się przy grobie św. Wojciecha oraz zwizytować państwo swojego sojusznika. Otton III miał plan budowy uniwersalistycznego cesarstwa obejmującego wszystkie chrześcijańskie państwa Europy, a więc Galię, Italię, Germanię i Sławonię, czyli Słowiańszczyznę. W tej koncepcji Bolesław miał



odegrać ważną rolę, bo miał panować nad Słowianami. Podczas uroczystości w Gnieźnie cesarz nałożył na głowę Bolesława swój diadem, co miało symboliczne znaczenie – uznania go za godnego noszenia korony królewskiej. Niektórzy historycy uważają, że już wówczas nastąpiła koronacja Bolesława

Chrobrego na króla, co wydaje się myśleniem życzeniowym i nie znajduje potwierdzenia w żadnych źródłach. Otton wzmocnił przekaz podniesienia rangi polskiego władcy podarunkiem, tj. kopią włóczni św. Maurycego z gwoździem z krzyża Pańskiego, a Bolesław zrewanżował mu się relikwią, tj. ramieniem św. Wojciecha. Owa włócznia znajduje się w Muzeum Archidiecezjalnym w Krakowie. Podczas zjazdu ogłoszono też utworzenie samodzielnej metropolii kościelnej – arcybiskupstwa w Gnieźnie oraz 3 nowych biskupstw misyjnych: w Krakowie, Kołobrzegu i Wrocławiu. Pierwszym arcybiskupem został brat św. Wojciecha Radzim Sławnikowic, który przyjął imię Gaudenty. Władcy Polski wykazali niezwykłą sprawność w budowaniu samodzielności Kościoła w Polsce. Mieszko I przyjął chrzest od Czechów, a 34 lata później mieliśmy arcybiskupstwo w Gnieźnie, podczas gdy samodzielna metropolia w Pradze utworzona została dopiero w 1344 r., co dopiero wyswobodziło Czechy od zależności od biskupów niemieckich.

WOJNY Z NIEMCAMI

Koniunktura polityczna Polski i księcia Bolesława skończyła się wraz z przedwczesną śmiercią cesarza Ottona III i rozpoczęła się epoka kilkunoletnich wojen, na początku których Bolesław wyruszył na Zachód i zajął Łużyce z Milskiem, zamieszkałe przez Słowian Łużyckich mówiących takim samym językiem jak Polanie. W 1003 r. zważył do Krakowa władcę, słynącego z okrucieństwa Bolesława Rudego, a następnie oślepił. Dało mu to panowanie nad Czechami, czyli krajem swojej matki, był przecież wnukiem księcia Czech Bolesława Srogięgo, po którym nosił zresztą imię. Na tronie czeskim nie utrzymał się długo, bo został z niego zniesiony m. in. przez wojska cesarza niemieckiego, ale Morawy i Słowacja pozostały pod władaniem polskiego księcia. Wojny z Niemcami zakończy dopiero zawarty w 1018 r. pokój w Budziszynie, korzystny dla Bolesława. Przy Polsce pozostały Łużyce z Milskiem i Budziszynem, cesarz Henryk zobowiązał się też posiłkować polskiego władcę 300 pancernymi na wyprawę wojenne.

Prawie bezpośrednio po zakończeniu wojen z Niemcami Bolesław wyruszył na Kijów, a pretekstem była pomoc zięciowi Świętopełkowi w zajęciu tamtejszego tronu. To z tych czasów pochodzi legenda, która mówi, że polski książę po dotarciu do stolicy Rusi miał uderzyć swym mieczem o złota bramę Kijowa i wyszczerbić ów miecz. Stąd wziął się Szczurbić – miecz koronacyjny królów Polski przechowywany w Muzeum Archidiecezjalnym na Wawelu. Przeprowadzone badania miecza wykazały, że pochodzi on z XIV w. a więc z czasów Władysława Łokietka, który był nim koronowany w katedrze na Wawelu w styczniu 1320 r., ale legenda dodaje temu artefaktowi sławy. Niestety, nie możemy tak powiedzieć o wyprawie Bolesława, bo choć Kijów został zdobyty i Świętopełk zasiadł na tronie, a wojowie zdobyli niezliczone cenne łupy, to zapisy z latopisów ruskich pełne są opisów okrutnych postępów polskich wojów i samego księcia. W drodze powrotnej do kraju Bolesław przyłączył do Polski Grody Czerwieńskie.

KORONACJA NA KRÓLA POLSKI

Od czasów objęcia tronu niemieckiego przez Henryka II polski władca miał w nim wroga, co uniemożliwiało Bolesławowi zdobycie korony króla Polski. Koronacja królewska wymagała bowiem zgody zarówno papieża, jak i cesarza. Tak więc dopiero po śmierci Henryka II, a ta nastąpiła w 1024 r., książę Bolesław Chrobry mógł starać się o koronację i robił to bardzo skutecznie, bo już na Wielkanoc 1025 r. arcybiskup Hipolit koronował go w Gnieźnie, zapewne za zgodą papieża Jana XIX. Choć ta data nie jest pewna i przez historyków wymieniane są jeszcze inne dwie, tj. Boże Narodzenie 1024 r. lub uroczystość św. Wojciecha 1025 r., a więc 23 kwietnia, to 18 kwietnia wydaje się datą najbardziej prawdopodobną.

Nawet bez rozwikłania tej zagadki nie ulega wątpliwości, że Polska 1000 lat temu stała się królestwem, czyli władza została sakralizowana, bo średniowieczny król panował nad swym ludem i państwem z woli Boga i był „pomazańcem Bożym”. Król Bolesław Chrobry był niezwykle gorliwym religijnie władcą zabiegającym o umacnianie nowej wiary wśród poddanych i srogo karał swoich poddanych za występki przeciwko zasadom religii. Za nieprzestrzeganie postu od mięsa wybijano zęby, bardzo srogo karano za cudzołóstwo i inne grzechy przeciwko przykazaniom Bożym. Tak naprawdę proces ewangelizacji osad leżących z dala od większych ośrodków w czasach Chrobrego dopiero się na dobre zaczynał. Zależał przecież także od liczby duchownych oraz wybudowanych kościołów, natomiast

koronacja królewska była zakończeniem budowy władzy monarszej, co zrównało Polskę pod względem organizacji państwa z innymi nowoczesnymi państwami Europy Zachodniej. Koronacja dopełniła obrazu władcy jako jednego z najbardziej znanych i liczących się w Europie monarchów. Posiadającego silną armię, potężne grody: Gniezno, Poznań, Ostrów Lednicki, Kraków, bijącego własną monetę i nieźle już jak na państwo neofickie struktury kościelne. Niestety, dwa miesiące po swojej koronacji w czerwcu 1025 r. Bolesław Chrobry umiera, ale jego syn Mieszko II bez przeszkód koronuje się na króla Polski w tym samym roku jako prawowity następca i kontynuator jego działań politycznych w kraju i w Europie.

dr Małgorzata Kutrzeba

5 marca Dzień Teściowej

Święto zostało ustanowione w latach 80. XX wieku. Po raz pierwszy na świecie dzień ten obchodzono we Francji jako wyraz szacunku i wdzięczności synowej lub zięcia wobec teściowej (matka żony) lub świekry (w starop. matka męża). Z biegiem lat zwyczaj ten rozprzestrzenił się na inne kraje, choć nie wszędzie przyjął się w takim samym stopniu. W Polsce Dzień Teściowej wciąż nie jest szeroko znany, ale z roku na rok coraz więcej osób pamięta o tym święcie i wykorzystuje je jako okazję do budowania pozytywnych relacji rodzinnych. To doskonała okazja, by wyrazić wdzięczność i szacunek dla swoich teściowych, które często odgrywają kluczową rolę w życiu rodzinnym.

Jest tyle absurdalnych świąt!

Dzień Polskiej Wódki, Dzień Kotleta Schabowego. Warto spopularyzować święto ważnej kobiety w każdej rodzinie – matki. Winni jesteśmy jej wdzięczność. Tymczasem o teściowej krąży wiele złośliwych dowcipów.

Przychodzi chłop na policję i mówi:
Chciałbym zgłosić zaginięcie teściowej.

Policjant się pyta:

Od kiedy nie ma teściowej?

Od miesiąca.

Czemu pan przyszedł dopiero teraz?

Bo ja w ten cud nie mogę w dalszym ciągu uwierzyć.

Tadeusz Różewicz
docenił teściową
w „Dytyrambie na
cześć teściowej.”

Morze atramentu
wypisali poeci

Opiewając miłość
do dziewczęcia

Które jest czasem jak gęś
A czasem jak ciele majowe
Były spowijane jedwabiem słów
Żony własne i cudze
Lecz żaden rymopis nie wyśpiewał
Pochwały tej która jest matką
dziewczyny

Teściowej

To ona zrodziła naszą jutrzence

O synowie Apollina

Ona jej strzegła jak żrenicy oka



Ona piastuje owoce

Naszej miłości szalonej

Wstaje w nocy cierpliwa

Przewija, przewija, przewija

Wszystkim Teściowym przekazujemy te oto życzenia. Niech każdy dzień przynosi Ci radość, uśmiech na twarzy i spokój w sercu. Zdrowia, szczęścia i pogody ducha, bo na to zasługujesz każdego dnia!

Redakcja „KB”

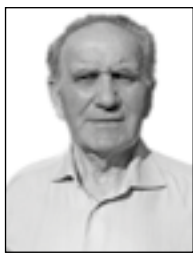
Wielki Piątek

*Jezus po ludzkim wyroku -
nagle ziemia zadrżała
ciemnością ogarnięta
zasłona świątyni
na pół przedarta*

*Na znak prawdy
że w wielkim cierpieniu
pozbawiony czci
ale nie Bóstwa
na krzyżu kona*

*Zatrzymaj swoją chwilę -
spójrz na Golgotę*

Maria Stefanik



Kazimierz Sikora

Powrót do naszej Itaki

Ciekawość powiodła mnie minionego lata do Rybotycz – miejsciny, gdzie czterysta lat temu, w swej warowni żył nasz przodek Mikołaj Ossoliński (1597 – 1663). Po czterobasztowym zamku postawionym na łatwo dostępnym wzniesieniu, równoległym do gościńca i płynącego niżej – dość szerokiego w tym miejscu potoku Wiar, nie zostało nic. Obecnie na jego fundamentach stoją zabudowania hurtowni – starodawny kamienny budynek tuż obok niej, to pewnie zachowana stróżówka. Nas, błażowian „powrót do naszej Itaki”, bo zmierzając do Rybotycz, po drodze, w miasteczku Babice (NASZA ITAKA), moją uwagę zwróciła gablo-ta z informacją dla odwiedzających tamtejszy kościół parafialny. Historia Babic w XVII w. (o niej będzie niżej) pozwala mi odpowiedzieć na pytanie, skąd przybyli do Błażowej rodzice Wojciecha Ossolińskiego, sędziego Prawa Błażowskiego w r. 1718. (urodzonego najpewniej w Błażowej po r. 1675 – jest to aktualne moje ustalenie, które uzasadnię, korygując to z „Kuriera” nr 177 i następnych) – wnuka wyżej wym. Mikołaja Ossolińskiego na Rybotyczach. Ten nasz powrót do Babic następuje po piętnastu minionych pokoleniach, do czasu, gdy w r. 1663 zamordowano Mikołaja (czytaj „Prawem i lewem” W. Łozińskiego). Jego liczne potomstwo z pozamałżeńskiego łoża, które hołubił, zostało wyrzucone z zamku rybotyckiego i rozproszyło się po okolicy. Spośród niego jeden z synów Mikołaja (ojciec naszego przodka – Wojciecha) zamieszkał wraz ze swą matką Marianną Górską (konkubina zamordowanego Mikołaja) w Babicach – najpewniej z tej miejscowości się wywodziła. Z Rybotycz przez Birczę wiedzie prosta droga na północ wzdłuż potoku Stopnica i dalej wzdłuż Sanu do Babic. Uzasadniam to ustalenie tym, że nazwisko Górski

spotykam tylko w metrykaliach Babic z końca XVIII i początku XIX w. – nie występuje w takich dla okolicznych miejscowości (całej obecnej gminy Krzywca). Czytając te metrykalia (dostępne w Internecie są tylko grekokatolickie), przekonujemy się, że



spotykamy w nich całą społeczność tych miejscowości – również katolicką. W tych czasach obie społeczności głęboko się przenikają. Również w tych metrykaliach nie spotkałem ani jednego Wojciecha (wśród urodzonych i ich chrzestnych, zmarłych, małżonków i świadków na ślubach). Stąd moje ustalenie, że Wojciech został ochrzczony w Błażowej (często nadawane w tym czasie tutaj imię), gdzie osiadł jego ojciec po r. 1675 (moje przypuszczenie). Z braku metrykalii z tego okresu nie wiemy, czy ten ojciec również tu zawarł związek małżeński. – a więc czy matka Wojciecha była błażowianką. Potomnych Wojciecha, szczególnie po kądzieli, w Ziemi Błażowskiej spotykamy na każdym kroku.

Można mi zarzucić, że do genealogii błażowskich Ossolińskich wracam z uporem maniaka. Otóż mamy się na kogo powoływać, gdyż oprócz znanych z historii Polski Ossolińskich, naszymi przodkami są ICH przodkowie: – Toporczykowie Tęczyńscy na Tenczynie, córka Zawiszy Czarnego – Barbara (a więc i Zawisza Czarny), Baliccy na Balicach k. Krakowa, a jak przypuszczają liczni

historycy – palatyn Sieciech – wojewoda krakowski, możnowładca małopolski z rodu Starżów -Toporczyków. Żył na przełomie XI / XII w. Był palatynem Władysława Hermana w latach 1080–1100. Bił monetę ze swym imieniem. Przez matkę Mikołaja na Rybotyczach – Birecką, pochodzimy z rodu Balów. To Balo-wie skolonizowali należące do siebie ziemie w ciągu XV i XVI wieku. Spis podatkowy z 1552 r. wymienia ponad 30 wsi będących własnością Balów, m.in. Wołkowyję, Terkę, Łopienkę, Cisną, Żubracze, Hoczew, Baligród. W 1447 roku Bircza została zakupiona przez Jerzego Matiaszowicza Bala herbu Gozdawa ze Zboisk. Potomkowie Jerzego zapoczątkowali ród Biereckich vel Bireckich oraz założyli miasto Birczę („Kurier” nr. 180). Jesteśmy kuzynami Strzyżowskich oraz Grabieńskich na Czudcu – oba rody pochodziły po kądzieli od przodków Mikołaja (ur. 1597) Ossolińskiego („Kurier” nr. 179). Te koligacje uzasadnię. Fenomenem rodu błażowskich Ossolińskich (po Antonim ur. 1744) – ich geny umożliwiają dokonanie analizy DNA – jest to, że w tych kilkunastu pokoleniach zachowali haplogrupę, jaką miał sędzia Wojciech; – a upewnia w tym stwierdzeniu fakt, że taką samą haplogrupę zachowali przodkowie żyjącego Andrewa Ossolińskiego, pułkownika Armii USA – naszego kuzyna. Powyższe wynika z prowadzonego przez p. Grzegorza Ossolińskiego z Katowic Programu: Ossolinski – Y-DNA Results; FAMILY TREE DNA (Internet). W Programie, Andrew Ossoliński (jego przodek – Peregryn, ur. z końcem XVIII w. w Bonarówce) i Krzysztof Ossoliński (błażowianin – lekarz, dr n. med., jego przodek – Antoni, ur. 1744 w Błażowej) na 112 badanych markerów Y-STR różnią się czterema, a to: – DYS 459 (Andrew ma 9-9, zaś Krzysztof 9-9-10), – DYS 576 (A.- 18, K.- 17), marker CDY (A. 34-35, K. 34-35-40), oraz DYS 565 (A. 12, K. 13). Jeżeli przyjmiemy, że markery DYS 459 i CDY są takie same (te Krzysztofa są dłuższe o jedną liczbę – co może wynikać z większej

liczby pokoleń w jego rodowodzie), to różniąc się praktycznie tylko dwoma markerami wspólna haplogrupa R-L1029 Andrew i Krzysztofa, upewnia nas w stwierdzenia, że pochodzą ONI od wspólnego przodka – jestem pewien, od Mikołaja Ossolińskiego na Rybotyczach, który wobec tego miał haplogrupę R-L1029 i jest to (jak sądzę) haplogrupa historycznego rodu Ossolińskich. Foto p. dr. n. med. Krzysztofa Ossolińskiego – na jego str. w Internecie. Program Ossoliński – Y-DNA zawiera również dane

o potomku Walentego Ossolińskiego (1738-1800) z Kąkolówki – Wiktorze Ossolińskim z Rzeszowa. Jego haplogrupa R-M417 wyklucza jego pochodzenie w linii męskiej od Mikołaja na Rybotyczach. Natomiast jego pochodzenie po kądzieli – po tymże Mikołaju Ossolińskim, potwierdza liczba trzech (a faktycznie tylko dwóch) niezgodnych z tymi Krzysztofa markerów Y-STR (na ukazanych 112). DYS 385 (dla Krzysztofa 11-14, dla Wiktor 12-14) – tę niezgodność możemy pominąć, gdyż ustalono w Genealogii,

że ten marker jest wyjątkowo zmienny i często jest różny między synem a ojcem, marker CDY (dla K. 34-35-40, dla W. 34-35-39), oraz DYS 710 (K.33, W. 32) – o tym było w „Kurierze” nr161. Stąd wnioskujemy, że Walenty Ossoliński ma nazwisko po swej matce z domu Ossolińskiej (nazwiska jego ojca biologicznego nie znamy) – córce Wojciecha Ossolińskiego, sędziego białostockiego ur. po r. 1675.

c.d.n.

Kazimierz Sikora

Wielkanoc – dzień szczególnej radości

Nikt nie pragnie smutku, wydłużają się smutne chwile, są nie do zniesienia, stają się wiecznością. Przysłowie greckie mówi: „Smutek jest drzewem, a jego owocami łzy”. Wszyscy pragniemy radosnych chwil i długo je pamiętamy. Miłe uchu są wesołe pieśni, piosenki.

Człowiek wierzący ma wiele powodów do radości. Niedziela jest dniem radości. Szczególnym zaś dniem jest Wielka Niedziela, czyli Wielkanoc – Noc, w którą Chrystus wyszedł z grobu, zmartwychwstał. Dlatego najważniejszy dzień w roku kościelnym – Wielkanoc – jest dniem szczególnej radości. Nie śmierć, grób – powody i symbole smutku znajdują się u końca życia, ale niebo, życie wieczne. Dlatego w pieśniach wielkanocnych śpiewamy o radości.

Śpiewnik kościelny autorstwa Jana Siedleckiego (wyd. 40, Kraków 2015), zawiera 25 pieśni wielkanocnych (s. 170-195). Część z tych pieśni znamy, śpiewamy w kościele, rzadko w domu. Rozważmy, co pieśni wielkanocne mówią o radości. Pierwsza pieśń nosi tytuł: „Alleluja! Biją dzwony [...]”. Biją długo i radośnie, że aż w piersiach serce rośnie, triumf prawdziwie dan. Alleluja. W majestacie Boskiej chwały idzie Chrystus zmartwychwstały między uczniów swych. Dzień radosny nam dziś nastał, Pan po męce zmartwychpowstał,

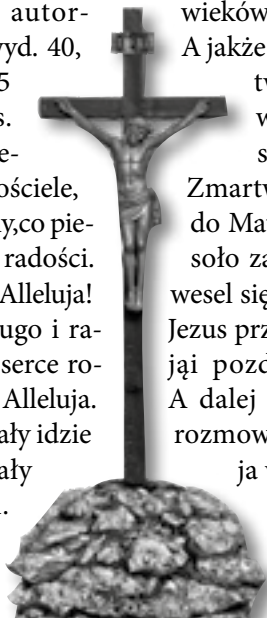
plynie pieśni ton: Alleluja”. Ludzka nienawiść, kłamstwo i oszczerstwo zaprowadziły Jezusa na krzyż i do grobu; zapanował smutek w sercach Apostołów, zwątpili. Ciężkie chwile przeżywała Matka Jezusa, ale nie zwątpiła. Dlatego w pieśniach wielkanocnych napotykamy pełne radości zdania: „Wesel się Królowo miła, bo ten, któregoś zrodziła zmartwychwstał” (s. 186). „Ciesz się i wesel się w niebie, proś Go za nami w potrzebie, byśmy się też tam dostali i na wiek wieków śpiewali: Alleluja” (s. 186).

A jakże przepiękną rozmowę Zmartwychwstałego z Maryją zawiera pieśń z XVII w.: „Wesoły nam dziś dzień nastał”.

Zmartwychwstały posłał aniołów do Matki, aby Ją pozdrawiali i wesoło zaśpiewali: „Królowo rajska, wesel się! Alleluja” (s. 189). Sam też Jezus przystąpił do Matki, pocieszył ją pozdrowił słowami: „Alleluja”. A dalej następuje bardzo radosna rozmowa Maryi z Jezusem. Maryja wita Syna słowami: „Jestem bardzo wesoła, gdym Cię żywego ujrzała, jakobym się narodziła” (s. 189). W radości też rozstaje się

Matka z Synem. Należy zaznaczyć, że Pismo Święte nie mówi o tym spotkaniu; podyktowała je autorowi pieśni dziecięca wiara i pobożność ludowa. My zaś od Matki Najświętszej uczmy się przetrwać ból i cierpienie, dziś – podobnie jak Ona – radujmy się ze zmartwychwstania Chrystusa. Dziś „cieszy się niebo i ziemia” (s. 194).

W pieśniach wielkanocnych jest także mowa o naszej radości: to dla nas wesoło biją wielkanocne dzwony „Dzień wesoły nam dziś nastał” (s. 171). „Wstał Pan Chrystus z martwych ninie, uweselił lud swój mile” (s. 190). Jezus powstał z grobu, przyniósł ludziom radość i wesele „Bądźmy więc weseli, jak w niebie anieli” (s. 178). Radosnym śpiewem wysławiamy zwycięstwo Chrystusa nad grzechem, śmiercią i szatanem. Śpiewajmy: „Otrzyjcie już łzy płaczący, weselcie się i radujcie, bo zmartwychwstał samowładnie, jak przepowiedział dokładnie” (s. 183). Prośmy Jezusa, aby przez swoje święte zmartwychwstanie odpuścił „nam nasze zgrzeszenie” (s. 184). Wiemy dobrze, że grzech przynosi ludziom smutek, zwątpienie, rozpacz i śmierć. Wojny, morderstwa, rabunek to owoc siedmiu grzechów głównych, np. pychy, chciwości, zazdrości, gniewu, które są źródłem niesprawiedliwości, krzywdy ludzkiej. Grzech zamyka przed człowiekiem bramę niebios. Weselmy się,



że Chrystus ożył, „bramę niebios nam stworzył” (s. 187). „Stąd pociechy, stąd radości, ustąpcie wszelkie żalości. Alleluja” (s. 193). „Ustąpcie od nas smutki i trosk fale” (s.194). Chrystus zmartwychwstał to „tysięcznych pociech przyczyna” (s. 192). Dlatego „Wszystek Kościół dziś z radości woła – Alleluja!” (s. 192). Wstępując do otchłani, Jezus uradował zmarłych, objawił się też niewiastom i polecił im, aby udały się do Apostołów i powieściły o zmartwychwstaniu.

Uczestnicząc we Mszy świętej, czynimy to z radością, jak nas zachęca inna pieśń wielkanocna: „Wesel się człowiecze wierny, bo Zbawiciel miłosierny Wielką Ucztę dla nas sprawił, siebie na pokarm zostawił” (s. 188).

Wielkanoc to dzień wielkiej radości. Śpiewajmy wszyscy z miłością i weselem. Każda niedziela to mała Wielkanoc, dzień radosnego dziękczynienia za dary Boże. „Cieszymy się wszyscy, już śmierć pohańbiona, wina pierwszego rodzica zgładzona; niebios zamkniętych jest otwarta brama Synom Adama. Alleluja” (s. 195).

Widzimy więc, że ton radości przewija się w wielu pieśniach wielkanocnych. Podobnie o wielkiej radości płynącej z Bożego Narodzenia mówi wiele kolęd; radowali się pastarze, mędrcy i inni. Chrześcijańska radość wielkanocna płynie z wiary i z miłości do Boga i do ludzi. Inne formy radości powinny być zgodne z wiarą. Radość przynoszą spotkania

towarzyskie, pokarmy, napoje, rozmowy, wspomnienia itp.

Na koniec zacytujmy kilka przysłów. „Martwić się można w pojedynkę, ale radość musi być z kimś podzielona” (przysłowie amerykańskie). Przysłowie serbskie mówi: „Nie ma zimy bez śniegu, wiosny bez słońca i radości, której nie dzielisz”. Z kolei przysłowie szwedzkie brzmi: „Wspólna radość to radość podwójna, wspólny smutek, to połowa smutku”.

Życmy sobie wesołych, radosnych świąt wielkanocnych w jubileuszowym roku 2025. Obfitego szczęścia i radości od Boga i od ludzi – dla Szanownej Redakcji, Autorów, Czytelników i Mieszkańców gminy Błażowa.

Ks. Jan Twardy

„Kiedy jesteśmy w żałobie, oplakujemy nie tylko stratę drogiej nam osoby, ale także część nas samych, która odchodzi wraz z nią.”

Clara Kramer

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci śp. Władysława Pałac, mamy naszego redakcyjnego kolegi dha Macieja Pałaca.

Śp. Władysława wychowała czworo dzieci oraz gromadkę wnuków, których pasją jest niesienie pomocy innym w Ochotniczej Straży Pożarnej. Dh. Jadwiga Drewniak, dh Maciej Pałac, dh Piotr Pałac i dh Jan Pałac oraz jej wnuki: dh. Ewa Drewniak-Kulka, dh Krzysztof Drewniak, dh Wojciech Pałac to wzorowi strażacy, a Kazimierz Pałac oraz dd. Zofia Pałac to członkowie Młodzieżowej Drużyny Strażackiej.

Śp. Władysława była wyjątkowo troskliwą i kochającą matką, skoro potrafiła w swoich dzieciach zaszczyć tak wielką empatię dla ludzi i potrzebę niesienia pomocy innym.

Składamy Jej wyrazy wdzięczności za jej matczyną troskę i serce włożone w wychowanie dzieci, a Jej najbliższym wyrazy szczerego współczucia. Cześć Jej pamięci!

**W imieniu redakcji KB
Małgorzata Kutrzeba**

Nie ma słów, które wyraziłyby nasz smutek.

Wyrazy najgłębszego współczucia dla Państwa Agnieszki i Andrzeja Wróblów z powodu śmierci ich ukochanego syna Mikołaja składają koleżanki i koledzy z Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej.

Wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci taty Panu Sławomirowi Kowalowi składają koleżanki i koledzy z Towarzystwa Miłośników Ziemi Błażowskiej



Połączenia

To dramat czy fikcja, a pytanie czyje?

Jeśli one działają, to znak, że się żyje!

Mówię, pamiętam, mam w głowie westchnienia, te szczęśliwe obrazy a nawet wspomnienia...

Nie mówiąc o marzeniach, których w głowie pełno, a nawet na bezsenność

skaczą owce z wełną..

Więc żyjemy w tym zachwycie chłonąc świata cuda, akordy muzyki, artystów obrazy, jeśli nam się uda nie popaść w przygnębienie

z racji losu

zdarzeń, zawsze uwierzmy w siebie i w ciąg naszych marzeń...

Bo jednak można spotkać dziwne połączenia

słów, urody, postawy, oczu i spojrzenia,

które stawia do pionu i unosi w górę...

To już wygraliśmy szczęścia całą furę!

A nasze synapsy i wszelkie dendryty są szczęśliwe jakoby z dawką okowity i serotonina sama wydziela się hojnie...

Wystarczy się zakochać...

Życie wtedy hojne...

Zdzisława Górka



Kazimierz Ożóg

Przypowieści ewangeliczne

Weszliśmy w okres Wielkiego Postu, proponuję zatem, aby w ramach ćwiczeń duchownych przygotowujących nas do obchodzenia pamiątki śmierci i zmartwychwstania Jezusa oderwać się choć na moment od pochłaniających tyle czasu mediów elektronicznych. Wróćmy do czytania, weźmy do ręki ewangelie i czytamy, czytamy. W ewangelii natrafimy na przypowieści.

Pamiętam, kiedy byłem uczniem szkoły podstawowej i wchodziłem świadomie w świat wiary katolickiej i kultury polskiej, ze szczególnym przejęciem i wzruszeniem słuchałem przypowieści, zamieszczonych w ewangelii, a podawanych przez Jezusa jego uczniom i ludowi. Przypowieści te były mi bliskie z trzech względów, po pierwsze dlatego, że były to małe opowieści o ciekawej treści, opowiadające jakąś niewielką, ale zwykle interesującą historię, którą Jezus barwnie opowiadał, i nie było to nużące i trudne do zrozumienia jak inne podawane na religii treści, po wtóre, Jezus opowiadał je swoim uczniom, a więc też to była szkoła – był Nauczyciel i uczniowie, tacy sami, często niepojętni jak my, po trzecie wreszcie każda przypowieść miała swoisty morał jak czytane przez nas baśnie. Kiedy po latach przypominam sobie te powody zainteresowania i swoistej fascynacji ewangelicznymi przypowieściami, widzę, że dobrze intuicyjnie wtedy wyczuwałem powody ich częstego stosowania w nauczaniu Jezusa. Dzisiaj jako badacz języka i kultury mogę te powody ująć w naukową rozprawkę. Kilka przypowieści ewangelicznych weszło do znaków kulturowych nie tylko chrześcijanina, ale w ogóle człowieka wykształconego. Oto niektóre ich tytuły: „Przypowieść o synu marnotrawnym”, „Przypowieść o bogaczu i Łazarzu”, „Przypowieść o pannach mądrych i pannach głupich”, „Przypowieść o celniku i faryzeuszu”, „Przypowieść o robotnikach ostatniej godziny dnia”, „Przypowieść o skarbie ukrytym w roli”, „Przypowieść o zagubionej owcy”.

Przypowieść jest jednym z gatunków literackich występujących od

zarania literatury, ba! nawet można twierdzić, że u początków literatury, najpierw ustnej, a dopiero po wiekach w związku z wynalezieniem pisma wielkich dzieł napisanych, stało wymyślanie i układanie historyjek umoralniających, przekazujących jakieś treści służących nauczaniu. Jezus genialnie zastosował tę technikę, wiedział bowiem, „co kryje serce człowieka”, że do tego serca i umysłu ludzi prostych o wiele lepiej trafiają treści podane w atrakcyjnej formie przypowieści aniżeli zawiłe zdania określające dociekania teologiczne czy konstrukcje systemu filozoficznego. Przypowieści Jezusa są cudowną, bardzo prostą poezją mówioną i są tym ewangelicznym środkiem perswazyjnym, który jest uprzywilejowany w nauczaniu Jezusa, bo łatwo trafia do słuchacza. Nikt przed Nim, ani po Nim z wielkich twórców literackich czy filozofów (bo rozwinął się specjalny gatunek przypowieści filozoficznej) nie dał ludzkości tak wspaniałego, kapitalnie prostego, oczywistego dla każdego z nas przekazu treści moralnych i dydaktycznych. Realizacji tych treści dydaktycznych służą w przypowieściach trzy elementy. Najpierw jest to prosty, zwyczajny język, jest to najczęściej język potoczny, jest to mowa naszej zwyczajnej komunikacji językowej. Tu nie ma skomplikowanych terminów czy trudnych pojęć. Każda przypowieść ma wyraźny początek, albo jest taka specjalna konstrukcja wejścia, zapowiedź typu: „I opowiedział im następującą przypowieść”, albo początek jest taki jak w baśniach „Pewien człowiek miał dwóch synów”, „Pewien człowiek założył winnicę”, „Pewien człowiek szlachetnego rodu udał się

w kraj daleki”, „W pewnym mieście żył sędzia”. Po wtóre, jest to ciekawy świat przedstawiony przypowieści, wybrana z życia codziennego tamtej epoki, jakaś mała sytuacja dotycząca uprawy roli, pielęgnowania winnicy, łowienia ryb, jakieś zdarzenie z dawnych, ale ciągle aktualnych spraw społecznych opowiedziane bardzo prosto przy pomocy nieskomplikowanych zdań, czasem to zdarzenie nosi miano sensacji, kiedy słuchacz czeka „co będzie dalej”, np. „Pewien człowiek schodził z Jerozolimy do Jerycha i wpadł w ręce zbójców”. „Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik”. Po trzecie, oczywiście, narzucające się słuchaczowi konkluzje, wnioski, można to nazwać morałem przypowieści. Co ważne, każda przypowieść zostaje zakończona tym wnioskiem moralnym wyrażonym wprost lub w sposób domyślny: „Każdy bowiem, kto się wywyższa będzie poniżony, a kto się uniża, będzie wywyższony”, „Któryż z tych trzech okazał się bliźnim tego człowieka?”

Przypowieści Jezusa stanowią uniwersalny kanon wskazówek moralnych i są najdoskonalszą literaturą dydaktyczną świata. Uczą przez podobieństwo, nie na darmo termin grecki na przypowieść to parabola. Są także wspaniałym tematem artystów, zwłaszcza malarzy. Najważniejsze jest to, żeby je przyjmować i rozważać w swoim sercu. Jezus nas uczy w przypowieściach prostymi słowami. Czytajmy ewangelie nie tylko ze względu na przypowieści!

Moim czytelnikom życzę prawdziwej radości Świąt Świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Alleluja.

Kazimierz Ożóg

Jak wyznaczana jest data Wielkanocy

Wielkanoc to święto ruchome. Jego data wypada najwcześniej 22 marca, a najpóźniej 25 kwietnia. Datę Wielkanocy ustalono na pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni Księżyca, co miało odpowiadać dacie 14 nisan z kalendarza hebrajskiego, która oznacza początek święta Paschy.

Od daty Wielkanocy zależą daty większości ruchomych świąt chrześcijańskich i katolickich, m.in.:

- Środa Popielcowa – dokładnie 40 dni przed Wielkanocą,
- Wielki Post – począwszy od Środy Popielcowej aż do Mszy Wieczery Pańskiej w Wielki Czwartek,
- Triduum Paschalne – kulminacyjne dni świąt obejmujące Wielki Piątek, Wielką Sobotę i Niedzielę Wielkanocną,
- Wniebowstąpienie Pańskie,
- Zesłanie Ducha Świętego – inaczej Zielone Świątki,
- Boże Ciało – inaczej Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej.

Geneza Świąt

Wielkanocnych

Święta Wielkanocne to najstarsze i najważniejsze święta chrześcijańskie.

Obchodzone są na pamiątkę śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Punktem kulminacyjnym Świąt Wielkanocnych jest Triduum Paschalne obejmujące trzy doby – wieczór Wielkiego Czwartku, Wielki Piątek, Wielką Sobotę oraz Wielką Niedzielę, czyli Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego. Łącznie z poprzedzającymi dniami, począwszy od poniedziałku, Triduum Paschalne wchodzi w skład Wielkiego Tygodnia.

W kościele katolickim święta Wielkiej Nocy poprzedzone są 40-dniowym okresem Wielkiego Postu, który rozpoczyna się w Środę Popielcową. W okresie tym wierni przez post, wyrzeczenia oraz sakramenty pokuty, ze szczególnym naciskiem na spowiedź, przygotowują się duchowo do uczczenia pamiątki śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.

Obchody Świąt

Wielkanocnych w Polsce

Obchody Wielkanocy na ziemiach polskich mają bardzo długą tradycję

sięgającą początków państwowości. Z każdym dniem Triduum Paschalnego związane są odrębne zwyczaje, które mogą różnić się pomiędzy poszczególnymi regionami Polski.

Z pewnością do najważniejszych należą tradycje związane z Niedzielą Wielkanocną. Niedziela Wielkanocna rozpoczyna się od mszy rezurekcyjnej odprawianej we wczesnych godzinach porannych. Msza rozpoczyna się od uroczystej procesji od symbolicznego Grobu Pańskiego, następnie wokół kościoła i kończąc się przy ołtarzu. Procesji towarzyszą śpiewy religijne oraz bicie dzwo-

nów.

Po mszy rezurekcyjnej wierni zasiadają w gronie rodziny do uroczystego śniadania wielkanocnego, rozpoczynającego się modlitwą. Wśród potraw spożywanych w trakcie śniadania wielkanocnego obowiązkowo powinna znaleźć się tzw. święconka, czyli pokarmy poświęcone przez kapłana w Wielką Sobotę.

Red.



Dieta na wzmocnienie odporności

W styczniu w Gminnym Ośrodku Kultury w Błażowej, Podkarpacki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Boguchwale, Powiatowy Zespół Doradztwa Rolniczego w Rzeszowie zorganizował szkolenie z dietetyk Anną Opalińską nt. „Dieta na wzmocnienie odporności”. W spotkaniu wzięło udział 25 osób – zarówno przedstawicielek kół gospodyń wiejskich, jak i stowarzyszeń działających na terenie gminy Błażowa.

Uczestnicy zostali zapoznani z podstawowymi zasadami zdrowego żywienia, zdobyli informacje na temat wpływu diety na stan zdrowia, poznali zagrożenia wynikające z nieprawidłowej diety, odwodnienia oraz zasady planowania prawidłowo

zbilansowanych posiłków. Pani dietetyk podkreślała jak bardzo ważne dla zdrowia, ale też samopoczucia i nastroju, jest racjonalne odżywianie, zbilansowana dieta oraz aktywność fizyczna. Wzmocnienie odporności to kompleksowy proces, który wymaga uwagi na wielu płaszczyznach. Odpowiedzialne stosowanie antybiotyków, regularna aktywność fizyczna oraz zdrowa dieta z odpowiednimi składnikami to kluczowe elementy, które pomogą zapewnić zdrowie i odporność organizmu na wysokim poziomie. Warto pamiętać,

że wszelkie działania podejmowane w kierunku wzmocnienia odporności powinny być dokładnie przemyślane i skonsultowane z lekarzem, aby osiągnąć najlepsze efekty dla zdrowia.

Iwona Jurek
PZDR Rzeszów



Uczestnicy szkolenia.

Za nami kolejne „Błażowskie Kolędowanie”

„Kolędo polska, zamknięta w najprostszych nutach i słowach, królujesz w domach we święta, by ludzi wzruszać od nowa. Tak wiele się teraz dzieje i wokół tyle jest złego. Kolędo, daj nam nadzieję doczekać jutra lepszego”

Tymi pięknymi słowami wiersza rozpoczęło się w niedzielę 12 stycznia



2025 r. „Błażowskie Kolędowanie” w Kościele Parafialnym pw. Świętego Marcina w Błażowej. To wyjątkowe wydarzenie zorganizowane przez Zespół Szkół w Błażowej zgromadziło na wspólnym śpiewaniu kolęd przy błażowskiej szopce całe rodziny – rodziców ze swoimi dziećmi, babcie i dziadków z wnukami oraz osoby, które dotarły do kościoła z różnych zakątków naszej gminy.



Po raz pierwszy kolędowanie odbyło się w 2019 roku. Jego organizatorem był Chór Parafialny, który kolędował z małą grupką dzieci w nadziei, że to będzie początek czegoś wielkiego i tak się też stało. Kilka dni temu obchodziliśmy Święto Objawienia Pańskiego, którego hasło „Chrystus nadzieją dla świata” współbrzmi z pragnieniem Trzech Mędrców oraz z naszymi nadziejami. Żyjąc w świecie nękanym przez niepewność jutra, zranionym nienawiścią, wojnami, niespra-

oalaniem i obrońcą przed złem. Stąd kolędowanie, jedna z najstarszych i najpiękniejszych tradycji

**Z ŻYCIA SZKÓŁ
I PRZEDSZKOLI**

Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku w trudnym dla nas wszystkich świecie współczesnym, staje się potrzebą serca i okazją do oddania Mu pokłonu.

W tym dniu dźwięki najpiękniejszych kolęd i pastorałek wypełniły po brzegi wnętrze błażowskiej świątyni. Koncert okazał się dla słuchaczy prawdziwą muzyczną uczcą pełną emocji, wzruszeń i niezwyklej



wiedliwością i mrokiem grzechu, my również – jak Mędrcy, owi pielgrzymi nadziei – szukamy Kogoś, kto umocni darem męstwa w pokonywaniu życiowych przeszkód, ukaże perspektywę lepszej przyszłości, doda odwagi w walce ze złem i naszymi ludzkimi słabościami. To właśnie Małeńki Jezus narodzony w stajen-
ce jest dla nas jedynym ratunkiem,

atmosfery, którą dopełnił świąteczny wystrój świątyni. Wspólne śpiewanie kolęd i pastorałek było okazją do bycia razem, do nawiązywania i pogłębiania relacji, a także do zaprezentowania swojego talentu muzycznego przed szerszą publicznością. Koncert rozpoczął się od występu uczniów klas 2 i 3, którzy zaśpiewali



12 stycznia 2025 r. odbyło się „Błażowskie Kolędowanie” w Kościele Parafialnym pw. Świętego Marcina w Błażowej.

ulubione pastorałki „Grajmy Panu, grajmy śpiewajmy” i „W drodze do stajenki”. Następnie usłyszeliśmy kolędy i pastorałki w wykonaniu przedszkolaków, uczniów szkoły podstawowej, młodzieży licealnej, Chóru Parafialnego oraz nauczycieli i pracowników Zespołu Szkół w Błażowej. Pięknie wybrzmiały znane kolędy: „Pójdźmy wszyscy do stajenki”, „Gdy śliczna Panna”, „Z narodzenia Pana”, „Gdy się Chrystus rodzi”, „Zaśpiewajmy kolędę Jezusowi dziś”, „Gwiazda Jezusowi”, „Skrzypi wóz” - często śpiewane w okresie bożonarodzeniowym,

jak i nowe, mniej znane piosenki świąteczne i pastorałki: „Pastorałka od serca do ucha”, „Gdy adwentowy wieczór nadchodzi”, „Pastuszkowie, gdzie tak gnacie”, „Jadą kolędnicy, jadą”, „Mroźna cisza”. Przedszkolaki i uczniowie klasy 2b zaprezentowali tańce dla Jezuska. Stworzyło to wzniosłą atmosferę, pełną ciepła i radości. Magiczne błażowskie kolędowanie uświetnił swoim występem Chór Parafialny pod dyрекcją Wiesławy i Michała Stefaników. W jego wykonaniu pięknie zabrzmiały kolędy: „Nad Betlejem”, „Hola, hola pasterze z pola”, „Już gwiazdeczka się kolebie”, „Tryumfy Króla Niebieskiego”, „Bracia, patrzcie jeno”.

Błażowskie Kolędowanie ma już swój specyficzny klimat, nastrój i moc oraz z pewnością stałe miejsce w kalendarzu gminnych wydarzeń. Znane

kolędy w zupełnie nowych odsłonach i aranżacjach, wysoki poziom artystyczny oraz świąteczny rodzinny klimat – tak zapamiętamy to wielkie muzyczne wydarzenie. Serdecznie dziękujemy wszystkim artystom za piękne występy, opiekunom za przygotowanie zespołów oraz wszystkim osobom, które zaangażowały się w organizację i sprawne przeprowadzenie tego wyjątkowego wydarzenia. Wasze wsparcie i zaangażowanie sprawiły, że mogliśmy wspólnie cieszyć się magią kolęd i świąteczną atmosferą.

Pragnę podziękować za patronat nad wydarzeniem Burmistrzowi Błażowej Jerzemu Kocojowi, Dziekanowi Dekanatu Błażowskiego Jackowi Rawskiemu, Prezesowi GSHP w Błażowej Danielowi Wolskiemu. Słodkości dla wykonawców ufundowali: Prezes GSHP w Błażowej Daniel Wolski, Marcin Kępa Firma Nektar, dyrekcja Zespołu Szkół w Błażowej.

**Wicedyrektor Zespołu Szkół
w Błażowej Danuta Bator**



Dźwięki najpiękniejszych kolęd i pastorałek wypełniły po brzegi wnętrza błażowskiej świątyni.



Koncert okazał się dla słuchaczy prawdziwą muzyczną uczcą pełną emocji.

Promujemy zawody przyszłości

O spotkaniu uczniów SP im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Lecce z panią doktor anestezjolog

4 lutego bieżącego roku gościliśmy w naszej szkole panią doktor Sarę Bartoń-Menia, która pracuje w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym im. F. Chopina w Rzeszowie. Podczas spotkania, w którym uczestniczyli wszyscy uczniowie naszej szkoły, lekarka opowiedziała o swojej pracy w szpitalu, o blaskach i cieniach zawodu doktora, o swoich sukcesach i porażkach, o studiach na wydziale medycznym i o predyspozycjach, jakie powinna posiadać osoba, która

chce w przyszłości wykonywać ten zawód. Uczniowie z zainteresowaniem słuchali pani doktor i zadawali mnóstwo pytań na temat pracy lekarza, operacji, usypiania pacjentów, studiów medycznych i budowy ciała człowieka. Ze spotkania wyszli z przekonaniem, że chociaż zawód lekarza jest trudny i wymagający nieustannego dokształcania się, to jednak daje ogromną satysfakcję wynikającą z pomagania ludziom i ratowania ich życia. Być może, że dla

niektórych uczniów naszej szkoły to spotkanie będzie inspiracją do podjęcia decyzji o wykonywaniu w przyszłości tego trudnego, ale jakże potrzebnego i wspaniałego zawodu.

Agata Domaradzka



Gościliśmy w naszej szkole doktor Sarę Bartoń-Menia.

Uczniowie z Lecki na Targach

Uczniowie szkoły w Lecce na XI Targach Edukacji Zawodowej & Technicznej na Politechnice Rzeszowskiej

4 lutego bieżącego roku od godziny 11.00 do 13.30 uczniowie klas VII i VIII naszej szkoły wraz z opiekunami



wzięli udział w targach edukacji, podczas których zapoznali się z ofertą edukacyjną 12 branżowych szkół ponadpodstawowych, obejrzeni stoiska szkół, porozmawiali z nauczycielami i uczniami tych placówek, wysłuchali debaty uczniowskiej na temat: „Szkoła zawodowa – szkoła przyszłości”, obejrzeni pokaz mody w strojach branżowych i na koniec wzięli udział w konkursie KEZiT. Jedną ze zwyciężczyń okazała się uczennica klasy VIII Anna

Koszyła, która wygrała 2 darmowe bilety do kina Helios.

Celem udziału uczniów w targach edukacji było poznanie aktualnego rynku pracy, odkrycie własnych preferencji zawodowych i dokonanie świadomego wyboru szkoły ponadpodstawowej, w której chcą kontynuować



Uczniowie wraz z opiekunami wzięli udział w targach edukacji.

naukę. Wśród szkół, które się promowały, były: Zespół Szkół Technicznych, Zespół Szkół Samochodowych, Zespół Szkół Elektronicznych, Centrum Kształcenia Zawodowego, Zespół Szkół Energetycznych, Zespół Szkół Nr 3 w Rzeszowie, Zespół

Szkół Nr 2 w Rzeszowie, Zespół Szkół Kształcenia Ustawicznego, Zespół Szkół Agropredsiębiorczości, Zespół Szkół Gospodarczych i Zespół Szkół Ekonomicznych.

Bardzo serdecznie dziękujemy rodzicom: pani Dorocie Jamróz i panu

Piotrowi Rząsie za pomoc w organizacji wycieczki i dowiezienie uczniów swoimi samochodami do Rzeszowa i z powrotem.

**Agata Domaradzka
Marzena Chochrek**

Dzień Babci i Dziadzia w Szkole Podstawowej w Białce

„To, czego dzieci potrzebują w obfitości dostarczają dziadkowie. Dają bezwarunkową miłość, dobroć, cierpliwość, poczucie humoru, komfort, lekcje życia. Oraz, co najważniejsze, ciasteczka” - Rudolph Giuliani.

Jednym z najlepszych sposobów na integrację pokoleń jest wspólna zabawa. Tradycją Szkoły Podstawowej w Białce stały się uroczyste obchody Dnia Babci i Dziadzia. Także w tym roku 6 lutego odbyła się w naszej placówce ta wspaniała impreza. W pięknie udekorowanej szkole, uczniowie wraz ze swymi wychowawcami przygotowali programy artystyczne pod hasłem „Babciu, Dziadziu! Dziękujemy, że jesteście”. Na początku szanowni goście zostali przywitani przez dyrektora Agatę Kuśnier. Następnie wnuki przedstawiły wzruszające i pełne humoru wiersze, piosenki i scenki z życia babci i dziadka. Oprócz montażu słowno - muzycznego, goście obejrzelі także pokazy taneczne w wykonaniu

dzieci. W trakcie uroczystości babcie i dziadziowie mogli podziwiać swoje pociechy w różnych formach artystycznych. Młodzi aktorzy z przejęciem odtwarzali swoje role, a goście ze wzruszeniem odbierali czułe słowa, kierowane pod ich adresem. Dzieci otrzymały burzę braw, która była jak najbardziej zasłużona. Następnie dziadkowie zostali obdarowani upominkami, wykonanymi przez wnuki. Uroczystość zwińczył słodki poczęstunek, przygotowany przez rodziców, podczas którego nie brakowało okazji do rozmów, wspomnień i wspólnego śpiewu. Był to niezwykle dzień nie tylko dla dzieci, ale przede wszystkim dla ich Babć i Dziadków. Dzień, w którym gościło wiele uśmiechów, wzruszeń i radości...

Dziękujemy wszystkim Babciom i Dziadziom za obecność na uroczystości oraz za ich codzienną bezgraniczną miłość, dobroć i ciepło. Życzymy Im dużo, dużo zdrowia oraz długich lat życia.

Lidia Karnas



Programy artystyczne pod hasłem „Babciu, Dziadziu! Dziękujemy, że jesteście”.



W domu handlowym kobieta podchodzi do sprzedawcy:

– Czy mógłby mi pan polecić jakiś gustowny prezent dla początkującego pisarza?

– Myślę, że mam coś odpowiedniego – odparł sprzedawca. – Gustowny kosz na śmieci będzie w sam raz...

Dwaj policjanci zastanawiają się, co kupić komendantowi na urodziny:

– Może książkę? – zastanawia się jeden.

– Eee, coś ty, książkę to on już ma.

Przychodzi mężczyzna do księgarni i pyta?

– Czy jest „Pan Tadeusz”

Sprzedawczyni woła na zaplecze:

– Panie Tadeu, ktoś do pana.

Czytelnik zwraca się do bibliotekarza:

– Czy mógłbym sobie przedłużyć książkę?

– A o ile centymetrów?

Dwa szczury jedzą taśmę filmową.

– Dobry film – mówi jeden.

– Tak – odpowiada drugi – ale książka była lepsza.

**„WIERSE O MIŁOŚCI” UCZNIÓW
SZKOŁY PODSTAWOWEJ
W BIAŁCE**

*Coś pięknego, cudownego,
jest w każdym z nas.
Może już kogoś to spotkało,
lecz większość ma na to jeszcze
czas.*

*To miłość,
wielce magiczna.
Razem z nią radość,
błyskotliwie fantastyczna.*

*Bez niej smutek, niedosyt, złość,
ale spokojnie, nie martwcie się.
W przyjaźni też jest miłość,
jak nie macie przyjaciela, to ja
wam całuski ślę.*

*Czego szukamy...
Czego szukamy...
Miłości
Branej za pojęcie względne,
Którę każdy z nas szuka.*

*Miłości, która boli,
Która uszczęśliwia,
Którę każdy się boi,
Bo nie wie co go czeka.*

*A może tej swojej.
Na którą każdy czeka.*

*Tę najbardziej bolesną,
Tę najpiękniejszą,
Którą nie każdy docenia
A która najwięcej zmienia.*

*rzez którą najwięcej płakałeś,
Przez którą się najwięcej uśmie-
chałeś,
Która na zawsze w sercu zostanie.*

*Kwitną kwiaty, drzewa sosny
W ten zimowy dzień miłosny.*

*W oczach iskra, w sercu czułość,
Czuć w powietrzu tylko miłość.*

*Jesteś moją walentynką
Uroczą, miłą dziewczynką.*

*Mam tylko jedno pragnienie
Spełnić każde twoje marzenie.*

*Bo miłość to piękny cud,
Kocham ciebie aż po grób.*

*Twoja walentynka
W Walentynki serce bije,
Miłość w sercu wciąż się kryje.
Róże, czekoladki w dłoni,
Każdy zakochany się im pokłoni.*

*Przyjdź kochanie blisko mnie
Zawsze będziesz w serca tle.
Miłość to skarb, najpiękniejszy dar,
W walentynki czujemy jej silniej-
szy czar.*

*Miłość
Miłość to taka dziwna rzecz,
Bo to emocji jest test.
Kto ją poznał, bywa szczęśliwy,
Kto nie doznał – ten złośliwy.
Bywa krótka, czasem długa,*

*Serce skacze, bo nie sługa.
Do wspólnego bicia stworzone,
Bo serce samotne to serce chore.
Nic nie widzisz, nie rozumiesz,
Lecz gdy stracisz to żałujesz...*

*„Walentynka”
Jedną walentynkę mam,
myślę wciąż komu ją dam.
Dam ją osobie, którą lubię i sza-
nuję
I tego samego od niej oczekuję.*

*Zatem piszę dziś ten list,
by powiedzieć co ja czuję i co myślę
o osobie mi tak bliskiej,
że ją kocham bardzo skrycie
i chcę spędzić z nią me życie.*

*Jest wszystkim co mam,
dlatego dużego buziaka jej dam.
Być przy niej i w dzień i w nocy,
zawsze, gdy potrzebuje pomocy.*

*Jest moja gwiazdką świecącą na
niebie,
zawsze, gdy ją widzę, czuję się jak
w niebie.
Me myśli wciąż wokół niej płyną,
więc bądź przy mnie blisko,
a wszystkie smutki zginą.*

*Kocham ją jak nikt inny
i kochać nie przestanę,
bo moje serce jest jej na zawsze
oddane.
Przyjmij zatem tą karteczkę
i uśmiechnij się troszeczkę.*



Autorzy wierszy - klasa 5 i 6.



Klasa 7.

Z życia Przedszkola Publicznego w Błażowej

Każdy dzień w Przedszkolu Publicznym w Błażowej to nowa przygoda, pełna radości, nauki i odkrywania



Dzień Babci i Dziadka.

świata. Przedszkole to miejsce pełne pasji, ciepła i twórczego zaangażowania. To tutaj dzieci nie tylko poznają świat, ale także uczą się, jak piękne są wspólne chwile i jak wiele można osiągnąć, gdy pracuje się razem. Każdy dzień to nowa przygoda – i każda z nich jest warta opowiedzenia.

Jednym z najbardziej ekscytują-



Zajaczki i Świetliki mieli okazję wystąpić przed wyjątkowymi gośćmi.

cych projektów, w którym uczestniczą przedszkolaki z grup Liski, Jeżyki, Zajaczki i Świetliki, jest „Plastuś wesoły zaprowadzi nas do szkoły”. To wyjątkowa inicjatywa, której celem jest rozwijanie pasji do literatury, promowanie czytelnictwa oraz pobudzanie dziecięcej ciekawości świata. Każdy miesiąc to nowe, kreatywne zadania, a wspólna podróż z Plastusem pozwala dzieciakom poznawać tajniki szkoły i otaczającej rzeczywistości. Pierwsze miesiące przyniosły mnóstwo wrażeń – dzieci stworzyły kąciki czytelnicze, lepiły własne

figurki Plastusia, a także poznawały jego przygody poprzez barwne opowieści. Jesienne dni upłynęły na wycieczkach w poszukiwaniu darów natury oraz teatralnych przedstawieniach. Listopad przeniósł dzieci w czasie do dawnych szkół ich dziadków i babć, a grudzień i styczeń upłynęły pod znakiem zimowych przygód Plastusia – od przygotowań do Świąt



Bożego Narodzenia po pomoc ptakom w mroźne dni.

Nie tylko Plastuś dostarczał przedszkolakom niezapomnianych wrażeń. W lu-

tym przedszkolaki mogły poczuć się jak prawdziwi naukowcy, uczestnicząc w warsztatach chemicznych organizowanych przez „Zdobywców Talentów”. W białych fartuchach, z zacięciem obserwowały fascynujące eksperymenty – od tworzenia wulkanów po widowiskowe

reakcje z suchym lodem i pokaz ognia, który nie parzył. Była to doskonała okazja, by poprzez zabawę zaszczyć w najmłodszych pasję do nauki.

Przedszkole w Błażowej to także miejsce, gdzie rozwijają się młode talenty aktorskie. 10 i 12 lutego mali artyści z grupy Zajaczki i Świetliki mieli okazję wystąpić przed wyjątkowymi gośćmi – absolwentami przedszkola, Seniorami z Klubu Pogodna Jesień oraz emerytowanymi pracownikami. Wzruszające i pełne humoru przedstawienia, „Czerwony Kapturek” i „Szewczyk Dratewka”, zachwyciły

widzów, którzy nagrodzili młodych aktorów gromkimi brawami. Warto podkreślić, że spotkanie z seniorami było okazją do nawiązania międzypokoleniowej więzi opartej na szacunku i życzliwości.

Nie mogło zabraknąć również jednej z najważniejszych uroczystości – święta Babci i Dziadka. W styczniowe dni przedszkolaki z niecierpliwością oczekiwały na przybycie ukochanych dziadków, by zaprezentować im swoje programy artystyczne. Wzruszające wiersze, radosne piosenki i pełne zaangażowania występy wywołały uśmiechy i łzy wzruszenia na twarzach gości. Po wspólnej uczcie wnuczeta wręczyły swoim dziadkom własnoręcznie przygotowane upominki, a radość i wdzięczność malowały się na twarzach wszystkich uczestników.

Joanna Patrońska



Warsztaty chemiczne.

XVII Międzynarodowe Obchody Dni Pamięci o Ofiarach Holokaustu na Podkarpaciu w Zespole Szkół w Błażowej

22 stycznia 2025 r. w auli naszej szkoły odbyło się spotkanie ze świadkami historii drugiej generacji, tj. dziećmi osób ocalałych. Głównym organizatorem obchodów na Podkarpaciu



Wystąpienie Jeffreya Cymblera - tłumaczy Tomasz Kruczek.

jest dr hab. prof. URz Waław Wierzbieniec, kierownik Zakładu Historii i Kultury Żydów w Instytucie Historii w Uniwersytecie Rzeszowskim. Nasza szkoła i gmina jest od kilkunastu już lat współorganizatorem wydarzenia. Młodzież LO i starszych klas szkoły podstawowej spotkała się w tym roku z Tamar i Szmuelem Halpernami z Izraela, Jeffreyem Cymblerem z USA, Sally Mizroch z USA.

HALPERNOWIE I ICH RÓŻNE HISTORIE

Relacje świadków mają zupełnie inną wartość niż narracja osób postronnych czy nawet zapis relacji świadka, bo to nie tylko sucha faktografia,

ale przede wszystkim emocje, które są autentyczne i słuchacze to czują, współprzeżywają. Uczenie przez przeżywanie jest najskuteczniejszą metodą. W naszej szkole gościliśmy

w poprzednich latach siostrę Szmuela Halperna Rachelę. Matką tego rodzeństwa była dynowska Żydówka, która przeżyła wojnę, bo uciekła przez San do ZSRR we wrześniu 1939 r., gdy Niemcy w Rosz ha Szana [żydowski nowy rok] mordowali dynowskich Żydów, a ich ojcem był

Żyd z Lubaczowa, który stracił w Holokauście żonę i piątkę swoich dzieci. Poznali się na Syberii i tam się połączyli. Po wojnie deportowano ich do Szczecina, gdzie na świat przyszły ich dzieci. Rachela opowiadała o swoim dzieciństwie spędzonym w Szczecinie bardzo emocjonalnie. Szczecin był miastem szczególnym. Po przyłączeniu go do Polski i wysiedleniu stamtąd Niemców został w większości zasiedlony osobami przesiedlonymi z ziem wschodnich zabranych Polsce. Do Szczecina przenosili się też ludzie powracający z Syberii z deportacji sowieckich, wreszcie osiedlali się tam rozmaitego rodzaju migranci. Rachela jako dziewczynka, córka

ortodoksyjnie religijnego Żyda, musiała znosić zaczepki, wyśmiewania i dokuczania ze strony innych dzieci. Była wrażliwym dzieckiem i mocno to przeżywała. Miała za złe swemu ojcu, że jak większość tamtejszych Żydów nie ukrywa swego żydostwa. Jej świat się zawalił, gdy w 1968 r. jako absolwentka Politechniki została z Polski wydalona, odebrano jej też obywatelstwo. Wyrzucona z Polski wyjechała do USA, gdzie zaczynała życie i edukację od nowa. Do dziś mieszka w Kolorado. Jej opowieść skupiała się na traumie żydowskiego dziecka w powojennej Polsce, w której nie było już żydowskiego świata. Samuel opowiadając losy tej samej rodziny zwrócił uwagę głównie na wojenne losy swoich rodziców. Szczecin nie był dla niego aż tak traumatyczny, a po wyrzuceniu go z Polski wyjechał do Izraela.

DZIEWCZĘCA PRZYJAŹŃ SZKOLNA, KTÓRA OCALIŁA ŻYDOWSKĄ RODZINĘ

Niezwykłą opowieść popartą prezentacją zdjęć z okresu sprzed II wojny, z II wojny i współczesnych przygotował nowojorski adwokat Jeffrey Cymbler, którego rodzina ze strony babci Minci Berg przetrwała II wojnę światową dzięki jej przyjaźni z dziećmi lat szkolnych Rozalii Dudzie. Dziewczynki chodziły razem do klasy,



Od prawej siedzą Elżbieta Wąsik, Jeffrey Cymbler, Sally Mizroch, Tomasz Kruczek, Tamar i Szmuel Halpern.



Uczniowie słuchali z zainteresowaniem wszystkich wystąpień.

siedziały w ławce, bardzo się przyjaźniły, wspierały. Gdy opuściły mury szkoły, dorosły, powychodziły za mąż: Mincia za Majera Nadela, a Rozalia za Michała Kopacza, urodziły dzieci ich relacje się rozluźniły. Mincia z rodziną mieszkała w Woli Lackiej, a Rozalia w sąsiednim Trzcińcu. Po wybuchu II wojny tereny te do czerwca 1941 r. były pod sowiecką okupacją. Atak Niemców na ZSRR w czerwcu 1941 r. rozpoczął prześladowanie Żydów. Ostrzeżona w porę rodzina Nadela i Ascherów uniknęła najgorszego, ale musiała się ukrywać. Mincia wraz z

Marianna Duda i w miarę upływu czasu coraz częściej o tym mówiła, także głośno. Za radą Minci wysłano Mariannę Dudę – matkę Rozalii Kopacz z tymi dylematami do spowiedzi. Ks. proboszcz Zdzisław Dziedziak skutecznie przekonał kobietę, że robi wspaniałą rzecz ukrywając tych ludzi i na pewno zasłuży sobie na niebo. Dzięki szkolnej przyjaźni, otwartemu sercu i chrześcijańskiej postawie Kopaczów Żydzi przeżyli wojnę. Dziś Rozalia i Michał Kopacz, ks. Zdzisław Dziedziak i inni, którzy pomogli im przetrwać czas zagłady są

buntują, sprzeciwiają, ale po rozmowach z ojcem, z dziadkiem przyjmują ich postawę. Do synagogi wychodzą razem mężczyźni z jednej rodziny: syn z ojcem z dziadkiem. Bardzo silne są więzi społeczne, które u nas są w całkowitej rozsypce. Gdy w jakiejś rodzinie rodzi się dziecko cała społeczność się cieszy, przysyła podarki. Gdy młody człowiek ma problem, koledzy nie mówią do niego, że „nic się nie stało”, „będzie dobrze”, tylko mówią: siadaj, mów, znajdziemy rozwiązanie, pomogę ci! I jeszcze jedno ważne spostrzeżenie, wyjście do świą-



Pytanie zadaje uczennica klasy 8 Ola Kustra.



Uczeń LO Jakub Pieróg w rozmowie z Jeffreyem Cymblerem.

swoim mężem, dziećmi i krewnymi zapukała do domu Rozalii Kopacz w Trzcińcu i ta nie odmówiła przyjaciółce schronienia. Przyjęcie 8 osób pod dach swojego domu, w którym mieszkało już 7 osób nie było decyzją łatwą i wymagało nadludzkiej wręcz odwagi. Rodzina Jeffreya mieszkała tam przez 670 długich, traumatycznych dni i nocy, nie raz i nie dwa, ocierając się o własną śmierć i narażając na śmierć rodzinę gospodarzy. W czasie okupacji wszystko było trudnością, choćby zdobycie pożywienia dla 15 osób, pozbycie się odchodów ludzkich, ukrycie przed własnymi dziećmi przez 22 miesiące gości, szczególnie to ostatnie często graniczyło z cudem. A przecież dzieci mogły się łatwo wygadać i sprowadzić na wszystkich śmierć. Zdarzało się, że do dramatów dochodziło jak wówczas, gdy ojciec chcąc uciszyć małą córkę, która zaczęła płakać, w momencie, gdy na podwórzu wszedł ktoś postronny, przytrzymał ją zbyt długo za usta i dziecko udusił. Wiele wątpliwości czy Żydów nie należałoby wydać miała matka Rozalii

uznani za Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, a Jeffrey stara się, aby pamięć o tych ludziach trwała.

WSPÓŁCZEŚNI ŻYDZI W EUROPIE

Bardzo ciekawe wystąpienie przygotowała też pani Elżbieta Wąsik – protektorka liturgiczna w judaizmie reformowanym. Na spotkanie przewiozła wiele eksponatów, współczesnych judaików, a przede wszystkim podzieliła się z młodą publicznością swoimi spostrzeżeniami dotyczącymi religijności współczesnych Żydów. Sama jest matką nastolatki, więc ma porównanie, jak funkcjonuje młodzież polska, a jak żydowska, czym się różnią nasze społeczności. Pani Elżbieta, która na co dzień pracuje głównie we Francji zauważyła, że dla Żydów liczy się przede wszystkim tożsamość, a tę kształtuje rodzina i religia i z tych dwóch wartości wypływa trzecia, a mianowicie przynależność narodowa. To rodzina jest najważniejszym miejscem formowania osobowości i edukacji, także religijnej. Zdarza się, że młodzi Żydzi też się

tyni to przywilej, a nie obowiązek, za miejsce przy rabinie i bimie trzeba zapłacić najwięcej.

Wszystkie wystąpienia wzbudziły spore zainteresowanie i skłoniły młodzież do zadawania pytań. A ponieważ goście byli anglojęzyczni, to była to też okazja, aby na forum publicznym poćwiczyć swój język angielski. Po wystąpieniach gości i dyskusji był czas na zwiedzanie wystaw. Zabytkowe judaiki prezentował pan Janusz Ząbek, judaiki współczesne prezentowała pani Elżbieta Wąsik.

REFLEKSJE O EDUKACJI

Relacje polsko-żydowskie ciągle budzą w Polsce emocje, mimo że w zasadzie Żydzi u nas nie mieszkają. Wynika to głównie z braku dostatecznej wiedzy na temat dziejów narodu żydowskiego, ich religii i kultury. Jeśli czegoś nie znamy lub znamy jakieś półprawdy, albo powtarzamy stereotypy, to rodzi lęki, frustracje, a stąd już tylko krok do agresji, przynajmniej słownej. Tak rozładowujemy negatywne emocje. Edukując młodzież i dorosłe społeczeństwo rozbrajamy

te negatywne emocje i narosłe wyobrażenia, osławiamy rzeczywistość. Gdy kilkanaście lat temu zaczynałam zapraszać do gimnazjum żydowskich świadków historii, a wówczas jeszcze zdarzało się, że byli to świadkowie pierwszej generacji jak Judit Elkin czy Anna Rzeszowska, to stwarzałam sytuacje edukacyjne, gdzie każdy kto chciał, mógł poznać kulturę, tradycję i dzieje rodzin ocalałych z Holokaustu z „pierwszej

ręki”. Młodzież mogła się przekonać, że „oni” niczym nie różnią się od nas. Przez pierwsze lata temat ten w naszym środowisku, dla wielu, wydawał się co najmniej kontrowersyjny. Ale co roku dokładaliśmy cegiełki i o Holokauście mówili Żydzi, którzy ocalili, ich dzieci lub wnuki, księża katoliccy czy siostry zakonne. Edukując uczniów edukujemy też ich środowisko. Po latach nikt już nie trzeba już przekonywać, że są

to tematy ważne i służą wychowaniu w duchu człowieczeństwa, empatii i chrześcijańskiej miłości bliźniego. To zadanie zawsze jest aktualne dla nas nauczycieli, ludzi kultury, rodziców i wszystkich ludzi dobrej woli. Cieszy fakt, że inni też podejmują te trudne tematy, bo powstaje świetna sztafeta pokoleń, naturalne następstwo, możemy z nadzieją patrzeć w przyszłość.

Małgorzata Kutrzeba

Z życia Szkoły Muzycznej I stopnia w Błażowej

Nowy, 2025 rok rozpoczęliśmy kołędowo. 19 stycznia w Gminnym



Ośrodku Kultury w Błażowej odbył się 10. koncert „W drodze do Betlejem”. Podczas koncertu wystąpiła orkiestra projektowa złożona z nauczycieli i uczniów Szkoły Muzycznej, a solistami byli nasi uczniowie. W koncercie usłyszeliśmy najbardziej znane kolędy i te, które są mniej znane. Koncert jak każdego roku cieszył się olbrzymią popularnością i sala widowiskowa Gminnego Ośrodka Kultury zappełniła się do ostatniego miejsca, a wiele osób wysłuchało koncertu na stojąco. Koncert przygotowali Katarzyna Sobas i Jakub Magoń przy współudziale wszystkich nauczycieli.

Dziękujemy za tak pozytywny odbiór naszego koncertu. Pełna sala to sukces, na który składają się niezliczone ilości prób naszych uczniów i nauczycieli.



27 stycznia 2025 roku odbył się w naszej szkole koncert z okazji Dnia Babci i Dziadka. Koncert przygotowali nasi najmłodsi uczniowie z cyklu 6 letniego. Na koncert tłumnie przybyli seniorzy, którzy oprócz wysłuchania koncertu zostali obdarowani przez uczniów słodkościami

przygotowanymi przez Radę Rodziców. Koncert przygotowała Oliwia Skrzypczak.

15 stycznia nasz uczeń Alan Chuchla brał udział w koncercie z cyklu Młoda Katedra Akordeonu w Akademii Muzycznej w Katowicach. To wielkie wyróżnienie wiąże się z suk-



cesami Alana osiąganymi na konkursach ogólnopolskich i międzynarodowych.

12 lutego miał miejsce XI Ogólnopolski Konkurs Kultury Muzycznej w Leżajsku. Nasi uczniowie – Maciej Bator i Krystian Kocaj otrzymali wyróżnienie w kategorii drugiej.

Wiedeń – miasto znane każdemu miłośnikowi muzyki klasycznej. W tym mieście, już po raz 40. odbył się Międzynarodowy Konkurs Akordeonowy. Wielki sukces na tym konkursie odniósł nasz uczeń Alan Chuchla zdobywając I miejsce. Za każdym



Dzień Babci i Dziadka.

sukcesem stoją konkretne osoby – p. Kamil Łukasiewicz, nauczyciel Alana oraz rodzice, których zaangażo-



Warsztaty perkusyjne dla pasjonatów muzyki perkusyjnej Integration&Groove.

składałam serdeczne podziękowanie za tak piękne reprezentowanie naszej szkoły i międzynarodową promocję Gminy Błażowa.

Tradycyjnie, już po raz 18. podczas ferii zimowych odbywały się warsztaty perkusyjne dla pasjonatów muzyki perkusyjnej Integration&Groove. W warsztatach wzięło udział 34



dwa koncerty – jeden wykładowców, drugi uczestników warsztatów.

Szkoła Muzyczna I stopnia brała udział w programie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pod nazwą Infrastruktura Szkolnictwa Artystycznego. W wyniku rozstrzygnięcia programu Szkoła Muzyczna w Błażowej otrzymała dofinansowanie na zakup marimby i akordeonów. Zakup będzie realizowany do lipca bieżącego roku.

Instrumentarium naszej szkoły wzbogaci się o kolejne, bardzo drogie, wysokiej klasy instrumenty, tak potrzebne w prawidłowym kształceniu uczniów.

Grzegorz Łobaza

wanie pozwala na to, by syn mógł rozwijać się i zdobywać laury konkursowe. W imieniu swoim i całej społeczności Szkoły Muzycznej

uczestników, którzy kształcili się pod kierunkiem Mariusza Mocarskiego, Marka Burdy i Michała „Maliny” Małińskiego. Popołudniami odbyły się

Podziękowanie od TMZB

„Każdy ma coś co może dać innym”
Barbara Bush

Spółeczne Muzeum Ziemi Błażowskiej wzbogaciło swoje zbiory o portret ks. Michała Pilipca, kapelana Obwodu AK Rzeszów. Portret

Serdecznie dziękujemy za ten dar, Jacku!

Towarzystwo Miłośników Ziemi Błażowskiej otrzymało laptopa, którego przekazał nam członek TMZB kolega Wiesław Szermach. Sprzęt

Podziękowania kierujemy też do Pani Elżbiety Wąsik, która przygotowała niezwykle ciekawe wystąpienie na temat współczesnej społeczności żydowskiej we Francji oraz wystawę współczesnych judaików. Dziękujemy Panu Januszowi Ząbkowi za przygotowanie i wyeksponowanie kolekcji cennych zabytkowych



Laptop przekazał nam członek TMZB kolega Wiesław Szermach.



Pierwsza z prawej Elżbieta Wąsik podczas prezentacji.



Przekazanie portretu ks. Michała Pilipca przez Jacka Mokrzyckiego.

namalowany został przez Lucjana Młynarczyka z Pabianic. Fundatorem portretu jest nasz kolega Jacek Mokrzycki, członek TMZB. Portret zawiśnie w muzeum obok ołtarza polowego ks. M. Pilipca i projektu sztandaru AK, którego autorem był „Wigor”, czyli Zdzisław Krygowski.

ten został pozyskany dzięki hojności Pana Piotra Narlocha, prezesa Zarządu InterRisk. Sprzęt ten posłuży m. in. do ewidencjonowania i katalogowania zbiorów muzeum oraz gromadzenia dokumentacji fotograficznej. Serdecznie dziękujemy obu darczyńcom!

judaików.

Dziękujemy Państwu Marzenie i Sławomirowi Sowom z Kąkolówki za przekazanie na rzecz Społecznego Muzeum Ziemi Błażowskiej stuletniej dębowej szafy i innych eksponatów.

dr Małgorzata Kutrzeba

Koncert Karnawałowy

2 lutego 2025 roku o godzinie 18:00 w sali widowiskowej naszego ośrodka kultury odbył się wyjątkowy Koncert Karnawałowy, który dostarczył



Gościnnie z błażowską orkiestrą wystąpiła Aleksandra Osinko.

licznie zgromadzonej publiczności niezapomnianych wrażeń artystycznych. Wydarzenie rozpoczęło się od występu Mażorettek STARS, które zaprezentowały układ taneczny z szarfami, wprowadzając widzów w radosny nastrój karnawału. Zespół, założony w październiku 2023 roku przez instruktorkę Agnieszkę Cynar, mimo krótkiego stażu, zdążył już zdobyć uznanie na lokalnych imprezach,

m.in. zdobywając I miejsce w kategorii kadetek podczas XXIV Podkarpackiej Parady Orkiestr Dętych w Tyczynie.

Następnie na scenie pojawił się Dziecięcy Zespół Ludowy „Błażowiaczek”, działający od 2021 roku przy



Dziecięcy Zespół Ludowy Błażowiaczek.

GOK w Błażowej. Mali artyści, pod opieką instruktorki Agnieszki Cynar i akompaniamentem Wojciecha Kruczka zaprezentowali krótki świąteczny program artystyczny, będący swoistym pożegnaniem mijającego już okresu Bożego Narodzenia.



Kolejnym punktem programu był występ Zespołu Obrzędowego „Futomianie”. Grupa kultywuje tradycje pieśni ludowej i autentycznego tańca, prezentując widowiska obrzędowe.

Tego wieczoru „Futomianie” wykonali kilka pastorałek, takich jak „Witaj Zbawicielu” czy „Przylecieli aniołkowie”, wprowadzając zgromadzonych w nostalgiczny nastrój.

Po występie „Futomian”, po raz kolejny na scenie pojawiły się Mażoretki STARS, tym razem prezentując dynamiczny układ taneczny na rolkach, który spotkał się z entuzjastycznym odbiorem

publiczności.

Następnie wystąpił Chór Parafialny z Błażowej, założony w 2009 roku przez księdza Karola Ciurko. Chórzyści, pod kierownictwem Wiesławy i Michała Stefaników, wykonali pastorałki, takie jak „Hola, hola pasterze



Błażowska Orkiestra Dęta.



Chór Parafialny z Błażowej.

z pola” czy „Już gwiazdeczka się kolebie”, ubogacając wieczór duchowym repertuarem.

Finał koncertu należał do Orkiestry Dętej GOK w Błazowej, której historia sięga 1893 roku. Zespół zaprezentował różnorodny repertuar, od tradycyjnych kolęd, takich jak „Gdy śliczna Panna” czy „Mizerna cicha” (wykonane wspólnie z chórem), po

utwory rozrywkowe, m.in. „Zacznij od Bacha” oraz „Copacabana”. Ich występ zakończył się energetycznym wykonaniem utworu „Niech żyje bal” z Aleksandrą Osinko na wokalu.

Koncert Karnawałowy w Błazowej był nie tylko prezentacją lokalnych talentów, ale także świadectwem żywej tradycji i zaangażowania społeczności w kultywowanie tradycji i kultury.

Licznie zgromadzona publiczność, gorącymi brawami nagradzała wszystkich wykonawców, co świadczy o tym, jak ważne dla mieszkańców są takie inicjatywy. Gminny Ośrodek Kultury w Błazowej serdecznie dziękuje wszystkim artystom za ich pasję i zaangażowanie, a publiczności za obecność i entuzjastyczne przyjęcie.

Kamil Zagórski



Mażoretki STARS.



Zespół Obrzędowy Futomianie z Futomy.

Ferie zimowe z błazowskim GOK

Od 17 do 28 lutego 2025 roku Gminy Ośrodek Kultury w Błazowej zorganizował różnorodne zajęcia feryjne, które przyciągnęły liczne grono dzieci i młodzieży z naszej gminy. Program obfitował w warsztaty artystyczne, kreatywne oraz zabawy karnawałowe, dostarczając uczestnikom wielu niezapomnianych wrażeń.

Warsztaty pisankarskie

Podczas warsztatów pisankarskich uczestnicy zgłębiali tajniki sztuki tworzenia pisanek skrobanych. Poznawali bogate wzornictwo i techniki zdobienia, barwienia, a następnie

własnoręcznie wykonywali unikatowe pisanki. Dodatkowo, dzieci miały okazję nauczyć się tworzenia kwiatów z bibuły oraz zwiedzić ekspozycję Muzeum Pisanki. Na zakończenie warsztatów odbyła się spontaniczna bitwa na „śnieżki”, co dostarczyło wszystkim wiele radości.

Warsztaty rzeźbiarskie

Lokalni artyści – rzeźbiarze: Marek Twardy oraz Maria i Jerzy Pankowie z Futomy, poprowadzili warsztaty rzeźbiarskie dla dzieci. Nasi młodzi uczestnicy, uzbrojeni w dłutka,

tworzyli na deseczkach różnorodne wzory – od kwiatów i postaci z bajek po fantazyjne kompozycje. Pan Jerzy Panek zaprezentował również swoje albumy prezentujące jego bogaty dorobek artystyczny oraz przybliżył dzieciom technikę intarsji, czyli zdobienia drewna jego różnobarwnymi gatunkami. Warsztaty wymagały cierpliwości i precyzji, ale efekty pracy młodych artystów były imponujące.

Warsztaty kreatywne z Fundacją AS KIER

Fundacja AS KIER przygotowała dla dzieci warsztaty pełne niespodzianek.

Uczestnicy tworzyli unikalne dzieła sztuki za pomocą wiertarek, co pozwoliło im na rozwinięcie wyobraźni i poznanie nowych technik artystycznych. Ponadto, dzieci samodzielnie budowały ramki do swoich prac, ucząc się precyzji i podstaw obróbki drewna. Nie zabrakło również Escape Boxów pełnych zagadek, które rozwijały spostrzegawczość, logiczne myślenie oraz umiejętność współpracy.

Zajęcia plastyczne – tworzenie masek karnawałowych

Karnawał to czas radości i zabawy, dlatego podczas zajęć plastycznych

dzieci tworzyły własnoręcznie maski karnawałowe. Wykorzystując różnorodne techniki artystyczne, powstały kolorowe i pełne fantazji maski karnawałowe. Instruktorzy przybliżyli również historię masek karnawałowych, sięgającą średniowiecznych Włoch.

Zabawa karnawałowa z animatorkami z „Przebie ranki”

Zwieńczeniem tegorocznych ferii zimowych była zabawa karnawałowa z animatorkami z grupy „Przebie ranka”. Dzieci, przebrane w kolorowe stroje, uczestniczyły w licznych grach

i zabawach tanecznych. Animatorzy zadbały o wesołą atmosferę, organizując konkursy z nagrodami, oraz wspólne tańce. Była to doskonała okazja do integracji i wspólnej zabawy. Gminny Ośrodek Kultury w Błażowej serdecznie dziękuje wszystkim instruktorom, artystom oraz uczestnikom za zaangażowanie i wspólnie spędzony czas. Tegoroczne zajęcia ferijne dostarczyły wielu niezapomnianych wrażeń i jak mamy nadzieję – przyczyniły się do odkrycia nowych pasji wśród młodych mieszkańców naszej gminy.

Kamil Zagórski



Warsztaty pisankarskie.



Warsztaty rzeźbiarskie.



Podczas zajęć plastycznych powstały piękne maski karnawałowe.

„Ja jestem światłością świata. Kto idzie ze Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” – Św. Jan
Sławomir Kowal z rodziną
Sławku, z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o stracie Twojego Taty. Nasze serca są z Tobą, a nasze myśli pełne współczucia.

Przyjaciele z błażowskiej biblioteki



„Gdyby nie było śmierci, życie nie wydawałoby nam się takie piękne.” – Mikołaj Gogol

Sławomir Kowal
Wyrazy współczucia po śmierci Taty składają
przyjaciele z błażowskiego Klubu
HDK „Kropelka życia”.

Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu 2025



22 stycznia białowska biblioteka po raz kolejny zorganizowała spotkanie z okazji Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu. W tym roku po raz pierwszy nasze wyda-



Tamar Halpern

czenie wpisane było również w program oficjalnych upamiętnień, które między 20-30 stycznia odbywały się w wielu miejscach na całym Podkarpaciu.

W tym roku swoją obecnością zaszczytili nas potomkowie Ocalałych z Holokaustu. Tamar i Szmuel Halpern przybyli do nas z Izraela, Sally Mizroch ze Seattle (USA) i Jeffrey Cymbler z Nowego Jorku (USA). Ich

rodzice lub dziadkowie pochodzili z Podkarpacia i udało im się (czasem w bardzo dramatycznych okolicznościach) przetrwać Zagładę. Cieszymy się, że mogliśmy pokazać im miejsca, gdzie kiedyś znajdowały się ważne dla wspólnoty żydowskiej budynki,



Szmuel Halpern

a także pójść razem na cmentarz żydowski tą samą trasą, którą przed laty chodziły tam kondukt pogrzebowe. Nasi goście, zwłaszcza ci, którzy na cmentarzu byli w przeszłości, mogli ocenić postęp prac, które tam podejmujemy.

Na początku spotkania w bibliotece dyrektor Anna Heller powitała

przybyłych z różnych zakątków gminy mieszkańców i gości, zarówno tych zagranicznych, jak i rzeszowiankę Martę Wójcik, a następnie przedstawiła krótki rys historyczny:

Niemiecki nazistowski obóz koncentracyjny i ośrodek zagłady w Auschwitz stał się międzynarodowym symbolem mordu na narodzie żydowskim, a rocznicę jego wyzwolenia, 27 stycznia, Organizacja Narodów Zjednoczonych ustanowiła Międzynarodowym Dniem Pamięci o Ofiarach Holokaustu. By uczcić pamięć pomordowanych w czasie II wojny światowej Żydów obchody



Sally Mizroch, Marta Wójcik i Jeffrey Cymbler.

tego dnia odbywają się na całym świecie, mimo że wiele ofiar Zagłady nie ma nawet własnych grobów. Jednak pamięć o nich trwa, przekazywana przez ludzi, miejsca upamiętnienia i instytucje. Została ona zapisana także w przedmiotach przypominających o tragicznych losach swoich właścicieli.

Mieszkając na Podkarpaciu, znajdujemy się w samym sercu niegdyśszej „krajiny sztetli”. Przed wybuchem II wojny światowej niemalże każde miasteczko i wiele większych wsi na naszych terenach miały swoje żydowskie gminy bądź wspólnoty. Byli naszymi sąsiadami i choć często było to sąsiedztwo naznaczone uprzedzeniami i nieufnością, to wkład naszych żydowskich sąsiadów w polską



Na białobockim cmentarzu żydowskim.

historię i kulturę jest bez wątpienia ogromny.

Białowa, tak jak wiele innych galicyskich miasteczek, również miała swoją gminę żydowską. Jej społeczność w czasie II wojny światowej została wywieziona z białowskiego do rzeszowskiego getta, skąd w większości trafiła do Bełżca. Przetrwali ten czas nieliczni, przechowani przeważnie przez polskie rodziny, bądź ci, którzy przez Sowietów zostali zesłani w głąb Związku Radzieckiego. Wśród ocalonych z Zagłady białowian byli m.in. Josef Atlas i Sam Reich, których nagrane wspomnienia znajdują się w repozytorium Shoah Foundation.

Po tak wielu zostało tak niewiele... groby na miejscowym cmentarzu żydowskim, zabudowa miejska, kilka zachowanych przedmiotów, w tym nasz „biały kruki” – nadpalony modlitevník w języku hebrajskim.

Warto wspomnieć, że w białowskiej bibliotece mieściła się niegdyś żydowska austeria. Jej piwnice zachowały oryginalny wygląd z tamtych lat i gdyby umiały mówić z pewnością wiele by opowiedziały o naszych dawnych żydowskich sąsiadach. Zniknęli z naszego krajobrazu fizycznie, ale czy nie warto przywracać pamięci o ich obecności, budować mosty zrozumienia i empatii, oraz uczyć nasze dzieci, że inna kultura, religia czy kolor skóry nie są zagrożeniem ale ubogaceniem.

Na tegorocznym spotkaniu również przywołaliśmy społeczność żydowską, która żyła obok nas, i wpisała się bardzo mocno w naszą historię. Jak lepiej upamiętnić tych, którzy zostali brutalnie wyrwani ze swoich domów i wspólnot, niż pokazując piękno i bogactwo ich życia.

Po sąsiedzku, po żydowskim Raj-sze, czyli Rzeszowie, oprowadziła nas przewodniczka, specjalizująca się głównie w tematyce społeczności żydowskiej zamieszkującej Rzeszów –



Czesława Szydełko opowiadała o potrawach kuchni żydowskiej.

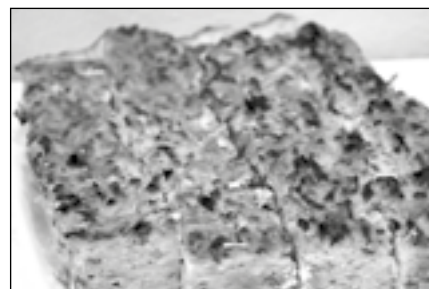
Marta Wójcik. Swymi rodzinnymi, bardzo emocjonalnymi opowieściami podzielili się z nami nasi Goście z USA i Izraela.

Na zakończenie spotkania o potrawach żydowskich, które oczywiście można było degustować opowiedziała Czesława Szydełko. Myślę, że ten wieczór był pełen wrażeń i na długo zapadnie w waszych sercach.

Jakub Heller

Podziękowanie

Dziękuję serdecznie naszym zagranicznym gościom za to, że przebyli taki szmat świata żeby podzielić się z nami swymi wspomnieniami i przeżyciami. Dziękuję Marcie Wójcik za wspaniałą, sentymentalną podróż historyczną po żydowskim Rzeszowie,



Potrawy żydowskie były nie lada wyzwaniem, bo degustatorami byli m.in. nasi zagraniczni goście, którzy stwierdzili, że stanęliśmy na wysokości zadania.



Anna Heller powitała przybyłych, a następnie przedstawiła krótki rys historyczny:

a naszej redakcyjnej koleżance Czesi za przedstawienie kuchni żydowskiej i przygotowanie cymesu, pierogów z soczewicą, deseru i malabi. Dziękuję Kasi Chochrek za chałki i powidła, bułeczki z mozzarellą i kremówkę, Annie Gellermann za bajgle i chałkę, Joannie Bałutowskiej-Bialic

za cebulaki, mojemu mężowi za proziaki à la mace, Magdalenie Fornal za placek. Reszta żydowskich potraw była mojego wykonania. Serdecznie dziękuję wszystkim którzy coś przynieśli na nasz wspólny stół.

Dziękuję Magdzie za tłumaczenie, a wszystkim państwu z całego serca

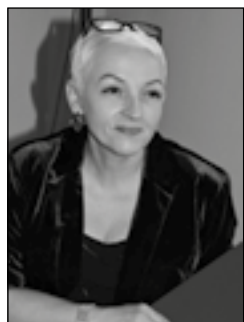
za przybycie i spędzenie tego wieczoru z nami i z kulturą żydowską. Bardzo przepraszam za małe niedogodności z miejscem siedzącym ale myślę, że wszyscy się jakoś pomieścili a było nas ponad 50 osób.

Anna Heller

Wiesław Hop – spotkanie autorskie

7 marca 2025 r. w błażowskiej bibliotece mieliśmy przyjemność gościć naszego rodzimego autora Wiesława Hopa z rodziną. Dyrektor Anna Heller powitała wszystkich przybyłych gości dodając: w szczególności witam Panie, bo to spotkanie jest takim upominkiem z okazji Dnia Kobiet. Bardzo się cieszę, że chcieliście Państwo spędzić z nami, literaturą i naszymi gośćmi to piątkowe popołudnie.

Następnie prowadząca przedstawiła naszego gościa.



Spotkanie prowadziła Anna Heller.

Wiesław Hop – polski pisarz, publicysta i satyryk, członek rzeszowskiego Oddziału Związku Literatów Polskich. Urodził się w roku 1963 w Birczy,

w powiecie przemyskim. Teren pogórza przemysko-dynowskiego jest jego miejscem na ziemi. Tutaj się wychował, uczył i pracował – tu żyje. Ma żonę i trójkę dzieci. Ukończył Uniwersytet Rzeszowski na Wydziale Filozoficznym. Był nauczycielem, a w latach 1989 – 2010 policjantem w Przemysłu. Ostatnie trzynaście lat służby był Komendantem Komisariatu Policji w Birczy. Praca w policji to dla niego ważny etap rozwoju życiowego. Nauczył się tam samodyscypliny i wytrwałości w dążeniu do celu.

Pisze powieści i opowiadania tematycznie związane z Bieszczadami, Pogórzem Przemyskim i Podkarpackiem. Wśród miejsc wspominanych

w jego twórczości jest również Błażowa. Miejsca te wpisane są w tożsamość autora i niewątpliwie mają swój wkład w kształtowanie jego osobowości. Poprzez swoją twórczość chce oddać hołd terenom swoich przodków. Stara się pokazywać lokalny folklor, burzliwe historycznie dzieje tego terenu oraz piękno przyrody – to właśnie te elementy wyróżniają jego pisarstwo. Przyroda, kultura, historia i magia przeplatające się w powieściach pisarza stają się fuzją świata zewnętrznego i wewnętrznych przeżyć bohaterów jego utworów.

Jego opowiadania były publikowane w czasopismach krajowych i polonijnych: między innymi w „Nowej Wsi”, „Łowcu Polskim”, „Braci Łowieckiej”, „Detektywie”, „Warszawskiej Gazecie”, „Super Nowościach”, „Gazecie Kulturalnej”, „Życiu Przemyskim”, „Kworum” oraz „Białym Orle” wydawanym w USA, a także w Australii i na Ukrainie.



Wiesław Hop

Opowiadania autora były nagradzane w konkursach literackich, z których najbardziej sobie ceni: pierwszą nagrodę w Ogólnopolskim Konkursie Literackim Wielkanocne różnorodności w Koninie w roku 1989 za opowiadanie „Poniedziałek Wielkanocny”; wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Łowca Polskiego” w roku 1997 za opowiadanie „Myśliwski instynkt”; II nagrodę w Konkursie Literackim Gazety Codziennej Nowiny i Rojaksu w Rzeszowie, w roku 1999 za opowiadanie „Rower św. Błażeja”; wyróżnienie w kategorii proza w Ogólnopolskim Konkursie Literackim Bieszczady między wierszami w Ustrzykach Dolnych w roku 2013 za opowiadanie „Bieszczadzka opowieść”.

Za książkę „Długa noc” wyróżniony Nagrodą Literacką „Złote Pióro”, którą przyznaje Oddział Rzeszowski Związku Literatów Polskich. W 2020 roku, za działalność pisarską, otrzymał odznakę honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, którą przyznaje Minister Kultury i Dzie-



Karolina Hop

dzictwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej. Książka „O północy w Bieszczadach” otrzymała nagrodę literacką „Książka Roku 2021”, którą przyznaje Oddział Rzeszowski ZLP.

Powieść „Jastrzębie nad połoniną” otrzymała nagrodę literacką „Książka Roku 2024”, którą przyznaje Oddział Rzeszowski ZLP. Ponadto pisarz w 2019 roku, za wieloletni wkład pracy w tworzenie i rozwój kwartalnika łowiecko-przyrodni-



Jadwiga Szermach w kolejce po dedykację.

czego „Łowiec Galicyjski”, z którym stale współpracuje, został nagrodzony statuetką „Zasłużony dla Łowca Galicyjskiego”.

W 2022 roku, za działalność pisarską, został także wyróżniony

odznaką honorową Zasłużony dla Powiatu Przemyskiego.

Autor wydał siedem powieści: „Spacer ze śmiercią”, „Wbrew woli”, „Poranek pełen nadziei”, „Przed wyrokiem”, „O północy w Bieszczadach”, „Długa noc”, „Jastrzębie nad połoniną” oraz zbiór opowiadań „Wilki i ludzie i inne



Barbara Rutkowska-Kędzior

bieszczadzkie opowieści”.

Wszystkie wymienione wyżej powieści autora, z wyjątkiem „Poranek pełen nadziei”, zostały również wydane w formie audiobooków oraz e-booków.

Wiesław Hop odpowiadał na pytania prowadzącej spotkanie Anny Heller; opowiadał jak ważne jest czytanie książek, zwłaszcza polskich autorów. Podzielił się swymi wspomnieniami z młodości, przedstawił kilka fragmentów swych powieści w formie audiobooka, a fragment „Jesiennego zauroczenia” zaprezentowała nam nasza czytelniczka Barbara Rutkowska-Kędzior. Wszystko przeplatane było piosenkami w wykonaniu córki pisarza Karoliny.

Na koniec Anna Heller podziękowała słowami: dziękuję bardzo serdecznie wszystkim, którzy pomogli zorganizować szwedzki stół m.in. Katarzynie Chochrek, Elżbiecie Pęcce, Annie Gellermann, Jakubowi Hellerowi, Magdalenie Fornal, Joannie Bałutowskiej – Bialic, Annie Osinko, Renacie Czarnik-Mrózek i wszystkim, którzy coś przynieśli do poczęstunku. Bardzo serdecznie dziękuję naszym sponsorom: Prezesowi GSHiP w Białowieży Danielowi Wolskiemu, Bankowi Spółdzielczemu w Białowieży i firmie Foton za finansowe wsparcie naszego spotkania. Dziękuję naszym panom Jerzemu Kocojowi, Wojciechowi Kruczkowi, Stanisławowi Szydełko i Jakubowi



Kwiaty dla Pań.



Goście jak zawsze dopisali.

Hellerowi za życzenia, kwiaty i prezenciki dla Pań. Eryk Boroń rozdawał zakładki do książek specjalnie zrobione na Dzień Kobiet. Jeszcze raz dziękuję wszystkim bardzo serdecznie, a już dzisiaj zapraszam na spotkanie z Joanną Jax, które odbędzie się 30 kwietnia bieżącego roku.

Spotkania autorskie są jedną z form popularyzacji literatury. To bardzo ważne wydarzenia kulturalne, podczas których autorzy spotykają się z czytelnikami i zachęcają do zapoznania się z ich twórczością. To czas, w którym mogą przedstawić swoją osobę i odpowiedzieć na pytania czytelników. Podczas takich

spotkań można też nabyć książki z dedykacją. Tak też było u nas w bibliotece. Twórczość Wiesława Hopa prezentowana była niejednokrotnie na łamach „Kuriera Błażowskiego”.

W czasie spotkania zbierane były wolne datki na leczenie chorej Agatki.

Jakub Heller

Międzynarodowy Dzień Kubusia Puchatka

Kangurki szukają Krzysia

18 stycznia obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Kubusia Puchatka. Data nieprzypadkowa, bowiem jest to dzień urodzin autora książki o przygodach żółtego misia, Alana Aleksandra Milne'a. My poznajemy losy niedźwiadka dzięki siostrze Juliana Tuwima, Irenie, która przetłumaczyła książkę o Kubusiu Puchatku na język polski.

Dziś, 15 stycznia postać Kubusia Puchatka i jego przyjaciół przybliżyłam najmłodszym przedszkolakom z „Bajkowej Krainy”. Niektóre dzieci jeszcze nie słyszały o misiu o małym rozumku. Wspólnie przeczytaliśmy książeczkę pt. „Szukamy Krzysia”, a następnie sami wybraliśmy się w podróż po Stumilowym Lesie. Łatwo nie było, należało pokonać rwący strumień, przejść po wąskiej kładce i pokonać niską jaskinię. Najgorsze jednak były pszczoły, które utrudniały całą wyprawę. Dzieci poznawały bohaterów Kubusia Puchatka bawiąc się jednocześnie utrwalając kolory, cyfry czy ćwicząc koordynację ruchową. Ostatnim zadaniem było „Małe co nieco”. Dzieci musiały wyjąć z barci miód nie dotykając przy tym fruujących pszczoł. Miś dostał swój ukochany miodek a przedszkolaki coś słodkiego.

A już w najbliższych dniach Puchatek z Kłapouchym i Tygrysiem zawędrują do kolejnych dzieci. Ja zaś zapraszam do naszej Biblioteki po uroczę przygody wiecznie głodnego i szukającego miodu Kubusia, rozbrykanego Tygrysa, strachliwego Prosiaczka o wielkim sercu, Kłapouchego, który wiecznie gubi swój ogon, praktycznego i pracowitego Królika oraz mądrej Sowy. Książki te wraz z pięknymi ilustracjami mogą być dobrą okazją do rozpoczęcia przygody z czytaniem.

Misie wyruszają do stumilowego lasu

17 stycznia do Stumilowego Lasu wyruszyły najmłodsze dzieci z Przedszkola Publicznego w Błażowej – Misie. Idąc przez łąki i lasy natrafiliśmy na jaskinię i tam znaleźliśmy bohatera naszego spotkania – Kubusia Puchatka. Słuchając historii o przygodach żółtego misia przedszkolaki poznały Kłapouchego, Królika, Tygrysa i Prosiaczka. Czytanie połączone z zabawą pozwoliło maluszkom zapamiętać bohaterów ze Stumilowego Lasu. Misie pomagały Kubusiowi latać, wykradły trochę miodu pszczołom, słuchając opisu próbowały zgadnąć o kim jest mowa,

a także pomogły Kłapouchemu odszukać ogon, który znowu mu zginął.

Przedszkolakom bardzo spodobał się Kubuś i jego przyjaciele i są chętni na kolejne przygody a po te zapraszam do naszej biblioteki, do Oddziału dla Dzieci.

Dzień Kubusia Puchatka u Puchatków

31 stycznia ponownie odwiedziłam Bajkową Krainę. Tym razem zostałam zaproszona do grupy Puchatków, aby razem z nimi świętować, nieco odsunięty w czasie, Dzień Kubusia Puchatka. Przedszkolaki bardzo dużo wiedziały o mieszkańcach Stumilowego Lasu. Po wysłuchaniu historii o poszukiwaniu Krzysia my również wybraliśmy się w pełną przygodę podróż. Jako, że Kubuś Puchatek miał wielu przyjaciół to poruszyliśmy, także temat przyjaźni. Najlepszym przyjacielem naszego żółtego misia jest nieśmiały i strachliwy Prosiaczek. Dzieci narysowały piękne, kolorowe sny dla Prosiaczka, w których dominowało w nich słońce, plaża i kwieciste łąki... Chyba już wszyscy tęsknimy za latem.

Bardzo dziękuję przedszkolakom za zaproszenie.

Joanna Bałutowska – Bialic



Przedszkolakom bardzo spodobał się Kubuś i jego przyjaciele i są chętni na kolejne przygody.

Już jest pierwszy numer czasopisma błazowskiej biblioteki

Rozpoczynamy publikowanie w języku angielskim swego rodzaju dodatku do „Kuriera Błazowskiego”. „Blazowa's Past and Present – News and Historical Notes” będzie cyklicznie publikowanym, w wersji online, zbiorem zarówno aktualności z naszego regionu, jak i przyczynków historycznych.

Wszystkich chętnych do współpracy zapraszamy do naszej Nieformalnej Grupy Historycznej „Ocalić od zapomnienia”.

Jakub i Magda

Link do czasopisma: <https://biblioteka.blazowa.net/.../2025/01/BLAZOWAS1.pdf>

FIRST ISSUE OF THE BLAZOWA LIBRARY MAGAZINE IS NOW AVAILABLE ONLINE!

We are excited to announce the launch of a new supplement to „Kurier Błazowski” in English. „Blazowa's Past and Present—News and Historical Notes” will be a regularly published online collection featuring news from our region and historical contributions.

We invite anyone interested in collaborating to join our Informal Historical Group, „To Save From Obscurity.”



Czytamy rodzinne historie – cykl spotkań czytelniczych

28 stycznia odbyło się moje pierwsze spotkanie z cyklu „Czytamy Rodzinne Historie”. Jest to program, do którego w 2024 r. zaprosił Instytut Książki. Zaprosiłam do udziału w nim uczniów klas drugich, którzy po skończonych lekcjach przebywają w świetlicy szkolnej. Zajęcia mają na celu zachęcić dzieci do czytania, do przeżywania poznanej historii a jednocześnie do wartościowej zabawy z książką.

Podczas naszych spotkań będziemy poznawać historie rodzinne Gabrysi, bohaterki książki Justyny Bednarek pt. „Wnuczka antykwariusza”. Książkę tę

otrzymali uczniowie w klasie pierwszej, dlatego mam nadzieję, że uda mi się zachęcić ich do sięgnięcia po nią nie tylko w czasie naszych spotkań, ale również i w domu. Nasze spotkania to nie tylko godzina zajęć w szkole. Będę zachęcała dzieci do tego, aby same również odkrywały i poznawały swoje rodzinne historie.

I tutaj prosba do Was drodzy Rodzice i Dziadkowie. Pomóżcie dzieciom poznawać historie, tradycje i ciekawostki związane z waszymi rodzinami. Kiedyś te „maluchy” przekazują je kolejnym pokoleniom.

Na naszym pierwszym spotkaniu poznaliśmy Gabrysię i jej rodzinę. Rozmawialiśmy o tym kim są przodkowie i co nas z nimi łączy. Dzieci wypisywały na kartkach swoich najbliższych i zastanawiały się co lubią z nimi robić. W czasie zabawy w „Literowe rodziniki” pierwszoklasiści mieli okazję dowiedzieć się co ich łączy oprócz tego, że chodzą do jednej klasy, lubią malować czy układać klocki lego. Zabawa wzbudziła wiele śmiechu i pozytywnych emocji.

Na drugim spotkaniu uczniowie poznali historię krzyżyka spod Olszynki Grochowskiej. Historia ta pokazała nam, że jedna mała, często niepozorna rzecz dla jednych może być nic nie znaczącym przedmiotem, a dla innych czymś bezcennym,



28 stycznia odbyło się moje pierwsze spotkanie z cyklu „Czytamy Rodzinne Historie”.

przedmiotem opowiadającym jakąś historię. Tym razem drugoklasiści tworzyli kapsuły czasu, do których włożyli ważne dla nich pamiątki, rodzinne historie i wypełnione ankiety.

Na trzecim spotkaniu poznaliśmy historię pani Słowik i tajemniczego malinowego lwa na ścianie w domu dziadka Gabrysi.

W trzecim rozdziale ważną rolę odegrał telefon, ale nie komórkowy tylko stary „aparat z okrągłą tarczą, słuchawką w kształcie małej trąbki i głośnikiem wbudowanym w korpus”. Taki właśnie telefon dzieci miały okazję zobaczyć na naszym spotkaniu. Uczniowie opowiedzieli piękne rodzinne historie, o których dowiedzieli się od rodziców

i dziadków. Nasze zajęcia zakończyliśmy kleksowymi zwierzakami. Jedna niebieska plama na papierze rozdmuchana przez słomkę a każdy widział w niej coś innego i mógł stworzyć inną historię kleksowego zwierzaka. A już po feriach kolejne spotkania z drugoklasistami i „Wnuczką antykwariusza”.

Joanna Bałutowska – Bialic

Ferie w bibliotece 2025

W tym roku zaprosiliśmy dzieci aż na 3 – dniowe zajęcia feryjne w naszej bibliotece. Ponieważ w piątek były



Elżbieta Pęcka w imieniu klubu HDK wręczała nagrody.

zabawy, tańce i wspólny śpiew. Tego dnia każdy otrzymał piękną walentynkę, w której każdy napisał coś miłego. Uczestnicy tworzyli również eliksir prawdziwej miłości. Tańce poprowadziła Łucja i Marta z Koła Przyjaciół Biblioteki „Książkożercy”.

Drugi dzień był dniem pełnym niespodzianek i gości. Odwiedziła



Sabina Prymon pomogła nam „oswoić” chemię.

walentynki to nasze pierwsze spotkanie zorganizowane zostało w formie zabawy walentynkowej. Były gry,

nas pani Sabina Prymon, nauczycielka, która pomogła nam „oswoić” chemię. Pani Sabina pokazała nam



eksperymenty z wykorzystaniem suchego lodu. Warsztaty były nie tylko świetną zabawą, ale również doskonałą okazją do nauki poprzez zabawę. Nauki rozwijającej ciekawość i zainteresowanie światem wokół nas. Zakończeniem naszych warsztatów były jadalne żelki, które dzieci zrobiły same.

Naszych uczestników odwiedzili również członkowie Klubu HDK Kropelka Życia w Błażowej. Opowiedzieli

o tym czym jest krew i dlaczego jest tak ważna dla każdego człowieka. W czasie prezentacji i filmu uczestnicy ferii mogli zobaczyć jak wygląda proces oddawania krwi i jej dalszej drogi. Członkowie Klubu HDK zaprosili również dzieci do wzięcia udziału w konkur-

sie plastycznym na plakat promujący oddawanie krwi.

Nasz trzeci dzień rozpoczął się więc od zajęć plastycznych. Dzieci przyszły z głowami pełnymi pomysłów i nie mogły się doczekać kiedy przeleją je na papier. Prace były piękne i komisja miała bardzo duży problem aby wybrać tę wyjątkową. Wygraną pracę będzie można zobaczyć na plakacie reklamującym akcję krwiodawstwa organizowaną przez Klub HDK Kropelka Życia w Błażowej. Pozostały czas dzieci spędziły grając w literackie bingo i bawiąc się w wybrane przez siebie zabawy.

Trzy dni szybko minęły. Ciepłe słowa, które napisaliście i powiedzieliście, radość i śmiech w czasie zajęć, łzy w oczach kiedy trzeba było iść do domu to najlepsza nagroda i podziękowanie. Wasze zaangażowanie, wchodzenie w ciemno w to co dla Was przygotowaliśmy sprawiają, że chce się nam tworzyć i organizować kolejne spotkania.

Joanna Bałutowska – Bialic



Uczestnicy ferii w bibliotece.

Wizyta w Żłobku Maluszek w Białowej

3 marca odwiedziłam dzieci z naszego białowskiego żłobka. Maluszki – wydawałoby się prosta sprawa, jednak przygotowanie takich zajęć wcale nie jest takie łatwe. Z grupami starszymi można już porozmawiać, prowadzić dyskusję, jednak najmłodsze dzieci obserwują i po tym widać, czy są zainteresowane tym co się im przekazuje. Choć może 2 – latek nie do końca rozumie całość przeczytanego tekstu, to za każdym razem coś zapada mu w pamięć. Przygotowałam dla dzieci historię Mai i Bartka na wsi. Wieś, traktory, a przede wszystkim wiejskie zwierzęta to jest coś co dzieci uwielbiają. Maluszki mogły śledzić historię bohaterów oglądając ilustracje oraz słuchając odgłosów wydawanych

przez zwierzęta. Dzieci z grupy Motylków i Biedronek potrafiły już przyporządkować usłyszane odgłosy do figurek zwierząt. Pszczółki i Żabki z ciekawością słuchały odgłosów z książeczki dźwiękowej. Na przeczytaniu książki historia się nie kończy. Zaprosiłam maluchy na farmę, na

której mogły nakarmić królika, włożyć jajko do gniazda kury czy ubrać owieczkę w ciepłą wełnę.

Warto czytać dzieciom, bez względu na to w jakim wieku są. Nauczmy je wypełniania wolnego czasu nie telewizją i smartfonami ale książkami.

Joanna Bałutowska – Bialic



Dzieci z grup Motylki i Biedronki.

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Białowej
zaprasza na

SPOTKANIE AUTORSKIE

JOANNA Jax

30.04.2025 godz. 17.00

czytelnia białowskiej biblioteki

Patronat medialny KURIER Białowski

Dofinansowano ze środków budżetu Powiatu Białowskiego

PODZIĘKOWANIE ZA KSIĄŻKI

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Białowej składa serdeczne podziękowanie Lucynie Sterczewskiej, Annie Kowal i Mateuszowi Para za przekazane w darze kolejne książki. Bardzo cenimy sobie ten wspaniały gest. Podarowane woluminy zostaną zagospodarowane zgodnie z potrzebami naszej biblioteki i na pewno ucieszą naszych czytelników.

**Dyrektor M-GBP
w Białowej Anna Heller**

Białowscy miłośnicy dobrej książki

Spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki

7 i 14 lutego po raz kolejny spotkał się nasz Dyskusyjny Klub Książki. Tym razem w podwójnej odsłonie, jako że „na tapecie” były dwie książki: „Małe miasto, wielkie kłamstwa” Diane Chamberlain i „Dotrzeć do prawdy” Tomasza Wandzela.

Diane Chamberlain to wielokrotnie nagradzana autorka powieści obyczajowych. W książce, o której dyskutowaliśmy, w umiejętny sposób splotła losy dwóch kobiet, których historie dzieli od siebie prawie 80 lat, a łączy tajemniczy obraz, na którego płótnie farbami opowiedziana jest historia

szaleństwa, zbrodni i zmyślenia milczenia...

Tomasz Wandzel to autor, który lubi eksperymentować, jeśli chodzi o „popelnianie” przez niego gatunki literackie. Ma on na swoim koncie powieści obyczajowe, historyczne, kryminalne i sensacyjne. „Dotrzeć do prawdy” to kryminał, w którym wrocławscy policjanci muszą ustalić, kto i dlaczego w sierpniu 1985 roku zamordował i zakopał w jednym z przedwojennych budynków kaprała Milicji

Obywatelskiej. A do tego w miarę rozwoju śledztwa okazuje się, że nic nie jest tym, na co wygląda...

Serdecznie zapraszamy do dołączenia do naszego DKK. Nie ma to, jak rozmowa o książkach przy dobrej kawie i w inspirującym towarzystwie.

Magda Kowalska-Cheffey



Nasz mały wielki czytelnik

Czytelnictwo zaczyna się od kołyski, na długo przed dniem, w którym dziecko nauczy się samodzielnie składać litery. Dobrze dobrane książki rozwijają jego umysł i emocje, kształtują kompetencje językowe, rozbudzają wyobraźnię i zakorzeniają je w kulturze. Wspólna lektura może stać się nie tylko wielką

przyjemnością, ale przede wszystkim wspierać okazją do budowania bliskości oraz silnych i trwałych więzi rodzinnych. Czytając swojemu dziecku, wpływasz na jego przyszłość i pomagasz mu osiągnąć sukces.

Ksawery Sztych, gratulujemy!

Anna Heller



O dinozaurach w Piątkowej

Choć dinozaury dawno już wyginęły to nie przestają fascynować najmłodszych - zwłaszcza chłopców. Święto tych prehistorycznych gadów obchodzone jest 26 lutego.

W czwartek 6 marca 2025 roku odwiedziłam przedszkolaków. Z tej okazji dzieci mogły poznać jak żyły dinozaury, czym się żywiły oraz jak wyginęły. Podczas zajęć przedszkolaki odbyły niezwykłą podróż do świata dinozaurów. Dinozaury to stworzenia, które zaskakują swoim wyglądem i wielkością. W księdze dinozaurów dzieci mogły zobaczyć różne gatunki

tych gadów oraz zgłębić wiedzę na ich temat.

Magdalena Fornal



Małe szczęście

*Otwarły się słoneczka mleczy
i rój stokrotek wybiegł z cienia.
Tutejszość się ospale wlecze
i młodym majem pachnie ziemia...*

*Słońce uderza w struny złote.
Mieni się miasta amfilada.
I nie wie nikt co będzie potem –
może się jakoś poukłada?...*

*A tak niewiele nam potrzeba
w świata chaosie, w dni zamęcie.
Kamyk zielony, szkiełko nieba –
to nasze małe ludzkie szczęście.*

Teresa Paryna

Koło Przyjaciół Biblioteki – styczniowe spotkania

W styczniu odbyły się dwa spotkania KPB „Książkożercy”. Nowy rok, nowe wyzwania i nowe możliwości. Pierwsze spotkanie było istną burzą mózgów, dziewczyny mają mnóstwo pomysłów, spotkania, książki, kino, łyżwy. Moje zadanie polegało tylko na zebraniu tego w jedną całość. Myślę, że się udało i na drugim spotkaniu, 29 stycznia przedstawiłam gotową wersję. Pomysły dziewczyn, a przynajmniej ich część przybrały formę „Książkowego niekalendarza” i zabawy w „Bingo”. I zaczęło się „buszowanie” po

bibliotecznych półkach w poszukiwaniu odpowiednich książek. Najwięcej obaw wśród czytelniczek wzbudziły komiksy, gdyż nie są do nich przekonane. Kiedy jednak zasiadły do czytania okazało się, że jak to określiły „Nie jest to takie złe”.

Nie mogło również zabraknąć rozmowy

o książkach tych przeczytanych, czytanych i tych, które czekają na swoją kolej. Wśród nich znaleźć można książki o przyjaźni, o miłości, fantastykę ale i pozycje poruszające trudne tematy. Na kolejne spotkania zapraszamy już w lutym

Joanna Bałutowska – Bialic



Kocha, lubi, szanuje, czyli rozmawiamy o uczuciach

13 lutego zostałam zaproszona na spotkanie do klasy 1 ze Szkoły Podstawowej w Białowej. Miało być o walentynkach, o miłości i lubieniu, więc na tapetę poszła pani Miłka i jej przedszkolaki – bohaterowie książki Grzegorza Kasdepke pt. „Kocha, lubi, szanuje... czyli jeszcze o uczuciach”. Po wysłuchaniu fragmentu o miłości dzieci zastanawiały się czym jest miłość, po czym możemy poznać, że ktoś jest zakochany, mówiliśmy też o tym kogo możemy kochać. Padały różne odpowiedzi: rodzice, rodzeństwo, dziadkowie, ulubione zwierzęta. Kochać należy również siebie. Ale jak? I tutaj

też było mnóstwo bardzo dobrych odpowiedzi. Jednak miłość to nie tylko codzienne „motyle w brzuchu”. Na co dzień doświadczamy również innych emocji, strachu, smutku, radości, dumy, złości. To są również bardzo ważne i potrzebne uczucia. Dzieci słusznie zauważyły, że czasami rodzice są na nich źli albo zasmuceni ale to nie znaczy, że ich nie kochają. Zarówno dzieci jak i dorośli doświadczają różnych emocji ale najważniejsza w rodzinie jest i tak miłość. Na zakończenie naszego spotkania dzieci narysowały rodzinną pajęczynę miłości.

Joanna Bałutowska – Bialic



Karnawał uczuć

*Niech trwa jak życie, póki żyjemy
pierwszy spacer, rozmowa, walc Ogińskiego
ten powiew nadziei i włosy rozwiane
Wyobrażenia marzeń, pierwsze zakochanie...
Rycerz na białym koniu dzisiaj nieporęczny
Rycerz tak, ale co z koniem zrobić
w mieszkaniu na piętrze...
Białe Porche z kierowcą to już co innego,
ale czy zauważy dziewczę z spożywczego?
Los jak zając w susach, nie da się wyprzedzić
my w rytm rock and roll'a: praca, dom i dzieci...
czasem w uniżeniu jak w przyziemnym twiście
aby spokój zachować i mieć jakieś wyjście...
Z gonitwy pragnień niewiele wychodzi,
rytm „jaif”a wytrzymamy, bo jesteśmy młodzi
Walc angielski potrzebny by wrócić do siebie
swing do wyjaśnień jaśniejszych niż laser
i czy się zrozumiemy, przybyśże
z dwóch planet...?
Przeważa haevy metal i krzyki perkusji,
serce wali jak Zygmunt w wielkim wydarzeniu,
bo zdarza się odejście w nagłym oburzeniu
Może tylko plotka, gruz pod nogi spada,
nie wszystko utracone, fokstrot czy lambada...
Każdy taniec być może, byle nie samotny
Polecam Wieniawskiego w taki wieczór słotny
i etiudy Chopina subtelne jak świerszcze...
Te lata przeleciały jakby liczby pierwsze,
dzieci wyrosły bardzo i w świat odleciały...
Życie jeszcze przed nami
i puch wspomnień biały....*

Zdzisława Górka

Dzień Moreli w bibliotece w Lecce

9 stycznia jest obchodzony Dzień Moreli. Morele to krzewy i drzewa wywodzące się z Azji. Przez Armię przywędrowały do Europy, dlatego często nazywane są owocami ormiańskimi. Morela lubi słońce i ciepły klimat. To owoc, który jest pożywny i dostarcza organizmowi wiele cennych witamin i składników mineralnych. Jest źródłem witamin A, C oraz E, potasu, błonnika, tłuszczów oraz węglowodanów. Morele korzystnie wpływają na zachowanie odpowiedniego zdrowia oczu oraz na pracę układu pokarmowego. Owoce te są bogate w błonnik rozpuszczalny, co jest ważne dla utrzymania prawidłowego poziomu cukru we krwi oraz

cholesterolu. Dzięki spożywaniu moreli możemy pomóc sobie w regulacji ciśnienia tętniczego krwi, temperatury ciała, zadbać o zdrowie kości i stawów, a także wpłynąć na prawidłową pracę serca.

Wspólnie z przedszkolakami świętowaliśmy troszkę później bowiem w piątek 10 stycznia 2025 roku. Zastanawialiśmy się jakie smakołyki możemy zrobić z moreli. Przedszkolaki wymieniły dżemy, musy, ciasto. Określiśmy na



Przedszkolaki w bibliotece w Lecce.

którym miejscu w piramidzie zdrowego odżywiania znajdzie się morela. Dzieci obejrzały krótką bajkę.

Magdalena Fornal

Historia Zosi i bałwanka – spotkanie z przedszkolakami w Piątkowej

16 stycznia 2025 roku do biblioteki zaprosiłam przedszkolaków. Przeczytałam im bajkę pt. „Naucz się dbać o innych”. Bajka opowiada o niezwyklej dziewczynce Zosi, która zauważyła zziębniętego bałwanka. Dziewczynka postanowiła oddać mu swój szal. Zabrała go do domu. Razem bawili się i korzystali z zimowego szaleństwa. Jak dalej potoczyły się ich losy? Zapraszamy do biblioteki, aby wypożyczyć książeczkę i poznać dalsze przygody

Zosi i bałwanka. Z przedszkolakami zastanawialiśmy się jak można za dbać o siebie i innych. Zdrowo się odżywiać, pić ciepłe napoje, ubierać cieplejsze stroje. Dzieci wymieniły również w jaki sposób możemy dbać o zwierzęta zimą. Podały mnóstwo przykładów: dokarmiać je, postawić karmnik przed domem i wysypać ziarenka czy zabrać kota do domu w mroźną noc.

Magdalena Fornal



Spotkanie w bibliotece w Piątkowej.

Lecz ludzi dobrej woli jest więcej i mocno wierzę w to, że ten świat nie zginie nigdy dzięki nim...

Bardzo serdecznie dziękujemy **WIESŁAWOWI SZERMACHOWI** za przekazanie laptopa Błażowskiej Nieformalnej Grupy Historycznej „Ocalić od zapomnienia”. Sprzęt bardzo się przyda do archiwizacji dokumentów.

Jakub Heller

PODZIĘKOWANIE ZA KSIĄŻKI

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błażowej składa serdeczne podziękowanie Katarzynie Chochrek oraz Natalii Wiñarskiej za przekazane w darze kolejne książki. Bardzo cenimy sobie ten wspaniały gest. Podarowane woluminy zostaną zagospodarowane zgodnie z potrzebami naszej biblioteki i na pewno ucieszą naszych czytelników.

Dyrektor M-GBP w Błażowej
Anna Heller

O bezpieczeństwie zimą w Nowym Borku

22 stycznia po raz pierwszy w nowym roku kalendarzowym 2025 odwiedziłam dzieci, które w Szkole Podstawowej w Nowym Borku uczęszczają na świetlicę. Zawsze, w trakcie takich zajęć staram się, aby były one nie tylko ciekawe, ale przede wszystkim płynęły z nich przydatna na co dzień nauka. Tak było również i tym razem, gdyż tematem naszego dzisiejszego spotkania było bezpieczeństwo w trakcie zimowych zabaw. W pierwszej kolejności rozmowa rozpoczęła się oczywiście od pytania, czy każde dziecko już obdarowało prezentami swoich dziadków? I jak się okazało, większość dzieci już wczoraj w dniu babci złożyło życzenia zarówno babci jak i dziadkowi. Jeden chłopiec jedynie przyznał, że wczoraj złożył życzenia tylko babci, a dzisiaj idzie z prezentem do dziadka. Następnie zaprezentowałam dzieciom obrazki,

które ilustrowały różne zimowe aktywności, każdy z nich był opisany zasadami jakie należy zachować, aby były one bezpieczne dla uczestników. Były to między innymi: zjeżdżanie na sankach, bitwa na śnieżki, jazda na lodzie, uczestniczenie w kuligu. Poza tym również: jak należy się ubierać zimą i co warto jeść, w tym okresie aby naszemu organizmowi dostarczyć jak najwięcej energii i potrzebnych witamin. Na zakończenie naszego spotkania sprawdziliśmy jak u uczniów z Nowego Borku jest z spostrzegawczością? Zabawa była bardzo prosta: dziecko otrzymywało obrazek, w ciągu minuty miało możliwość na dokładne przeglądnięcie go i zapamiętanie jak największej ilości szczegółów, zadaniem reszty grupy po zabraniu obrazka było zadawanie punktowanych pytań opisujących daną scenkę. Wygrała osoba, która



W świetlicy w Nowym Borku.

zdobyła największą ilość punktów czyli zapamiętała najwięcej szczegółów. Na zakończenie za miłe spędzony czas każde dziecko otrzymało słodki upominek.

Kinga Rybka

Poznajemy znaczki pocztowe — Dzień Filatelisty w Piątkowej

6 stycznia wypada Dzień Filatelisty. Data ta jest upamiętnieniem powstania stowarzyszenia filatelistycznego „Klubu Filatelistów” w 1893 roku w Krakowie. Jest to święto pasjonatów znaczków pocztowych, kartek oraz pocztówek. Kim jest filatelista? To osoba, która kolekcjonuje znaczki pocztowe i bada je pod kątem ich historii, druków, projektów oraz dzieli się wiedzą z innymi miłośnikami tej dziedziny. To bardzo ciekawe hobby, które na świecie ma sporą rzeszę kolekcjonerów. W Polsce istnieje Polski Związek Filatelistyki, który publikuje własne czasopismo „Filatelista”. Znaczek pocztowy to nie tylko prostokątna naklejka, którą umieszczamy na kopercie. Każdy znaczek może opowiadać historię o swoim kraju, wydarzeniach czy postaciach historycznych. Dzięki

zbieraniu znaczków filateliści mogą zgłębić swoją wiedzę, zdobyć nowe informacje na temat różnych dziedzin od nauki po sztukę czy sport. Wiele państw wydaje znaczki z okazji ważnych wydarzeń kulturalnych, a także historycznych. Osoby, które zajmują się zbieraniem znaczków w swoich klaserach posiadają bogaty zbiór z różnych części świata.

9 stycznia 2025 roku w bibliotece z klasą I, II oraz III zgłębiliśmy wiedzę dotyczącą znaczków pocztowych. Uczniowie dowiedzieli się kim jest filatelista i czym zajmuje się filatelista. Poznali historię pierwszego znaczka pocztowego. Zobaczyli polskie znaczki pocztowe oraz europejskie m. in. z Włoch, Francji, Czech, Cypru oraz Holandii. Dzieci miały okazję obejrzeć znaczki z Ameryki Północnej i Ameryki Południowej.

Magdalena Fornal



W bibliotece z klasą I, II oraz III w Piątkowej.

„Pokój mam i sprzątam go sam!”

O OBOWIĄZKACH DOMOWYCH Z DZIEĆMI W NOWYM BORKU

„Jestem dzielny- Samodzielny” - jest to seria, która wspiera rozwój malucha. Towarzyszy mu w codziennych wyzwaniach, radościach i troskach. Staje się bliska dzięki bohaterom, w których dziecko dostrzega siebie. Opowiada głosem czułego rodzica. Ukazuje świat za sprawą uroczych ilustracji. I właśnie jedną z takich bajeczek pod tytułem „Pokój mam i sprzątam go sam” autorstwa Anety Grabowskiej wysłuchały 23 stycznia przedszkolaki z Nowego Borku. Książeczka opowiada jak to jest mieć swój własny pokój, że nie wiążą się z tym jedynie przyjemności, ale także i obowiązki. Już samo słowo obowiązków u niektórych dzieci wywołuje obawy

i mały strach, że trzeba zrobić coś co się nie koniecznie lubi. Czy w ogóle obowiązki da się lubić? I jaki jest najlepszy i najszybszy sposób na sprząkanie? Tola, Adaś i szop Henio dobrze o tym wiedzą i właśnie dzięki nim dowiedziały się, o tym również dzieci z przedszkola.

Jeśli wy też swój obowiązek chcecie zamienić na przyjemność zapraszamy do wypożyczenia bajki, w której jest na to przepis. Nasi dzisiejsi bohaterowie udowodnili nam, że sprząkanie może być łatwe i bardzo szybkie.

Kinga Rybka



Przedszkolaki z Nowego Borku.

Światowy Dzień Pizzy w przedszkolu w Lecce

17 stycznia jest obchodzony Światowy Dzień Pizzy. Blisko 90 % procent Włochów uznaje pizzę za najważniejszy narodowy symbol kuchni włoskiej. W różnych rejonach świata jest wiele dni poświęconych pizzie. W Polsce, Stanach Zjednoczonych czy Hiszpanii dzień pizzy powszechnie obchodzony jest 9 lutego. W Brazylii przypada 31 sierpnia. 5 września jest Dzień Serowej Pizzy, natomiast 20 tego miesiąca Dzień Pizzy Pepperoni. Pizza to najpopularniejsza potrawa na świecie. Można ją zamówić prawie w każdym zakątku świata. 13 milionów pudełek pizzy sprzedaje się każdego dnia. Najwięcej pizzy zjadają Amerykanie, zaś w Europie na pierwszym miejscu Włosi, kolejno Hiszpanie, Francuzi oraz

Niemcy. Najpopularniejszą pizzą jest „Margherita”. Jej nazwa pochodzi od imienia królowej Małgorzaty. Królujecie w niej bazylija oraz ser mozzarella. Największa pizza na świecie została przyrządzona w RPA. Mierzyła 37,4 metra średnicy i do jej przygotowania użyto 500 kg. mąki, 800 kg. sera i 900 kg. sosu pomidorowego.

17 stycznia 2025 roku spotkałam się z przedszkolakami. Dzieci wymieniły składniki jakie potrzebujemy do

wyrobu pizzy. Przeczytałam im wierszyk. Przedszkolaki nauczyły się rymowanki o pizzie. Za pomocą kodowania pokolorowały pizzę.

Magdalena Fornal



Światowy Dzień Pizzy z przedszkolakami z Lecki.

Pan ANDRZEJ WRÓBEL

W obliczu śmierci Syna Mikołaja trudno o słowa, które oddawałyby ból i smutek. W przypadku takiej tragedii nie sposób zebrać myśli i opisać targających duszę uczuć. Ciężko uwierzyć w stratę. Pełni empatii łączymy się z Panem w bólu, współczując i wspierając w tych trudnych momentach.

**Dyrektor i pracownicy
Miejsko-Gminnej Biblioteki
Publicznej w Białowej**



„O krowie Matyldzie i zaginionej paczce” w Nowym Borku

6 lutego razem z dziećmi z przedszkola w Nowym Borku rozmawialiśmy o pracy firm kurierskich. W dzisiejszych czasach „kuriera” można spotkać dosłownie na każdym kroku. Nie wszyscy jednak zdają sobie sprawę z tego jaka odpowiedzialność ciąży na przewoźnikach. Dzięki czytanej bajce pod tytułem „Krowa Matylda i zaginiona paczka” autorstwa Alexandra Steffensmeiera dzieci mogły się dowiedzieć o tym popularnym zawodzie.

Kinga Rybka



W świecie baśni, bajek i legend

7 lutego odwiedziła mnie starsza grupa przedszkolaków, która właśnie kończyła tydzień zajęć poświęconych baśniom. Przez cały tydzień pięcio i sześciolatki czytały baśnie, czasem przypominały sobie te już te znane, a czasem poznawały zupełnie nowe. Z okazji wizyty w bibliotece dzieci przebrały się za ulubione baśniowe postaci. Przyszli więc Jaś i Małgosia, Czerwony Kapturek, Smok Wawelski,

Pinokio i Kopciuszek, a każdy mógł opowiedzieć co nieco o swoim bohaterze. Wiedziałam, że przedszkolaki po tygodniu czytania baśni znają je świetnie, mimo to przygotowałam kilka zadań z wiedzy o bajkach, baśniach i legendach. Pierwsze zadanie polegało na odgadnięciu prawidłowego tytułu baśni lub bajki, następnie bawiliśmy się w skojarzenia, dzieci układały też puzzle z baśniowymi postaciami, słuchały fragmentów baśni i wskazywały jej tytuł oraz co się nie zgadza w przeczytanym fragmencie, odpowiedzieć na super trudne pytania dotyczące różnych bajek i odgadnąć zagadki. Na koniec zagrał w baśniowe bingo, które jako pierwsza wygrała Adelka. Bardzo miło gościć w bibliotece takich znawców baśni. Na czwartek zapowiedziały się maluchy z młodszej grupy, czy to spotkanie będzie równie udane?

Monika Wielgos



*Impresja czerwcową
Annie*

*W ogrodzie
tęsknota
usiadła na piwoniiach*

*Pachnie maciejką
czerwcowymi łąkami
i wikliną*

*Lekkonośna
rozwiwna wiklina
woła Twoje imię*

*W ciepłej tafli stawu
niebo kołysze nenufary
z obrazów Moneta
i moją nagość*

*Wiatr
płynnymi kreskami
kreśli owal Twojej twarzy
drogi i bliski*

*Daleko w żytach
rozkwitają kąkole bławaty
i stada młodych kuropatw*

Mieczysław A. Łyp

Bezpieczni w sieci – o Internecie w Nowym Borku

12 lutego na spotkaniu z grupą świetlicową ze Szkoły Podstawowej w Nowym Borku cała nasz rozmowa poświęcona była bezpieczeństwu w sieci. Bowiem dzień wcześniej 11 lutego był obchodzony Dzień Bezpiecznego Internetu, który promuje bezpieczniejsze i bardziej odpowiedzialne korzystanie z technologii online przez dzieci i młodzież na całym świecie. Z biegiem lat Dzień Bezpiecznego Internetu stał się przełomowym wydarzeniem w kalendarzu bezpieczeństwa online. Na spotkaniu dzieci poznały kilka ważnych zasad, takich jak: aby chronić swoje hasło (czyli nikomu go nie zdradzać), nie podawać swoich danych na żadnym komunikatorze (jeżeli rozmawiamy z kimś kogo nie znamy), o tym aby

zawsze pamiętać o prawach autorских (nie kopiujemy materiałów opracowanych przez kogoś bez jego zgody), nie umawiamy się z osobami poznanymi w Internecie (nie wiemy czy mają oni wobec nas dobre zamiary i czy aby na pewno są tymi za kogo

się podają?), ostrożnie pobieramy pliki z sieci (nie pobieramy plików z podejrzanych stron), nie wysyłamy zdjęć zwłaszcza nieznanym, zawsze pamiętamy o zabezpieczeniu swojego komputera jak i telefonu. Dzień Bezpiecznego Internetu ma na celu nie tylko podniesienie świadomości, ale także podjęcie konkretnych kroków w celu ochrony i wzmocnienia pozycji dzieci i młodzieży w Internecie.

Kinga Rybka



Walentynki w bibliotece w Lecce

14 lutego tradycyjnie obchodzimy walentynki. Nieprzypadkowo patronem zakochanych został święty Walenty- biskup, który stracił życie w imię miłości. Żył w Cesarstwie Rzymskim w III wieku. Cesarz wydał zakaz zawierania małżeństw,

ponieważ uważał, że najlepsi żołnierze to legionieści, którzy nie zakładają rodzin. Biskup Walenty złamał ten zakaz i udzielał zakochanym parom ślubów. Został za to wtrącony do więzienia. Zakochał się w niewidomej córce strażnika, która odzyskała wzrok.

większą popularność zwłaszcza wśród młodzieży.

14 lutego 2025 roku spotkałam się z pierwszoklasistami. Dzieci wysłuchały walentynkowego wiersza. Podały mnóstwo pomysłów w jaki sposób możemy obchodzić dzień zakochanych. Pierwszaki dowiedziały się dlaczego akurat czerwone róże wręcza się ukochanej kobiecie. Okazuje się, że również ilość róż ma znaczenie.

Magdalena Fornal



Dowiedziawszy się o wszystkim cesarz kazał zabić Walentego. Wyrok wykonano 14 lutego. Dzień wcześniej napisał list do ukochanej. Do Polski walentynki zawitały dopiero w 1992 roku. „Wszystkim zakochanym w dniu ich święta życzymy wielkiego szczęścia w miłości” – taką reklamę w Gazecie Wyborczej z 14 lutego 1992r. umieściło wydawnictwo Harlequin. Z każdym rokiem święto zyskało

DANUTA HELLER
Redaktor Naczelna Kuriera
Błażowskiego.

Serdeczne życzenia z okazji
imienin. Dużo, dużo zdrowia,
wytrwałości i dobrych po-
mysłów na ciekawe artykuły
życzę

Zarząd i członkowie Klubu
Seniors „Pogodna Jesień”
w Błażowej.

„George i jego dinozaury”- spotkanie w Nowym Norku

13 lutego goszcząc w przedszkolu w Nowym Borku postanowiłam dzieciom, tym razem przeczytać bajkę pod tytułem „George i jego dinozaury”, a to wszystko za sprawą zbliżającego się dnia dinozaura, który w Polsce wypada 26 lutego. Niestety dzieci w tym czasie będą przebywały na feriach zimowych, które w tym roku przypadają na okres od 17 lutego do 28 lutego. Jednak mając do wyboru dwa zbliżające się święta Walentynki i Dzień Dinozaura – postanowiłam uhonorować to drugie. Doszłam do wniosku, że dzieci bardziej będą zadowolone, jeśli posłuchają o swoim ulubionym bohaterze i pradawnych istotach niż o święcie zakochanych. Cała historia wydarzyła się za sprawą tego, że zarówno George brat Świnki Peppy jak i jego przyjaciele Edmund oraz Richard byli wielkimi fanami

dinozaurów oraz mieli w sobie również pierwiastek małych odkrywców. Dlatego mama świnka postanowiła pewnego dnia zrobić maluchom niespodziankę i zabrać ich na plażę do pani królik słynnej tropicielki dinozaurzych śladów, aby mogli się

poczuć jak wielcy odkrywcy historii. Jednak, o tym jak przebiegła cała wizyta na plaży i czy wszystkim tak samo się ona podobała niestety już musicie dowiedzieć się sami wypożyczając książkę w bibliotece w Nowym Borku. Mogę wam jedynie zdradzić, że przedszkolakom bajka bardzo się spodobała i z każdą kolejną stroną, byli bardziej ciekawi co wydarzy się dalej.

Kinga Rybka



Przedszkolaki z Nowego Borku.

„Do biedronki przyszedł żuk...” – spotkanie w przedszkolu

Takimi słowami zaczęło się moje spotkanie z przedszkolakami z grupy Lisków z Przedszkola Publicznego w Białowej. Razem z panią Halinką i Sabinką przedstawiliśmy wiersz Jana Brzechwy pt. „Żuk”. Chyba się podobało, bo przedszkolaki wołały „Jeszcze raz!”. Na podstawie wiersza poruszyliśmy temat miłości i zakochania. Tworząc walentynkową pajęczynkę każdy z nas mógł usłyszeć

coś miłego. Rozmawialiśmy również o takich emocjach takich jak strach, smutek, duma, złość i szczęście. Dzieci próbowały mimiką wyrazić niektóre emocje a także znaleźć sposób jak możemy pomóc komuś w ich przeżywaniu. Przedszkolaki stwierdziły, że wspólna zabawa, rozweselenie a przede wszystkim przytulanie to najlepsze lekarstwo na wszystkie smutki i złości. Były walentynkowe

zabawy i śpiew. Najwięcej emocji wzbudziła jednak zabawa w „nakarm misia”. Myślę, że słyszano nas aż na dole przedszkola. Na zakończenie naszego spotkania przedszkolaki przygotowały dla mnie serduszkową niespodziankę oraz przygotowały dla pracowników biblioteki piękną kartkę walentynkową.

Joanna Bałutowska – Bialic

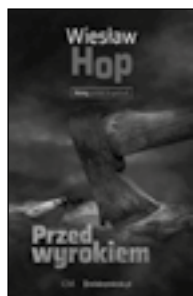


Spotkanie z przedszkolakami z grupy Lisków z Przedszkola Publicznego w Białowej.

KSIĄŻKI W BIBLIOTECE

Wiesław Hop „Przed wyrokiem” Wydawnictwo: CM, 2022

Przed wyrokiem (po raz pierwszy wydana w 2018r.), to oparta na autentycznych wydarzeniach, osadzona w PRL-wskiej rzeczywistości powieść sensacyjna o człowieku uwikłanym, niszczonego przez system i jego walce z mroczną, kryminalną rzeczywistością, obok której nie da się przejść obojętnie. Jak napisała jedna z czytelniczek: „Książka wyśmienita, dobrze napisana, z wartką akcją, pozostawiająca człowieka z wieloma sprawami do przemyśleń. Genialne psychologiczne studium podane w interesującej, trzymającej w napięciu formie”.



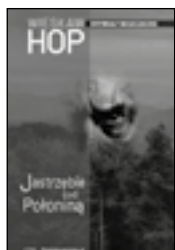
Wiesław Hop „O północy w Bieszczadach” Wydawnictwo: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 2019

„O północy w Bieszczadach” czytałam z wielkimi emocjami. Nie jest to klasyczny kryminał, choć zbrodnia, morderstwo młodej dziewczyny, łączy wszystkie wątki. Powieść wielowątkowa, obyczajowo--kryminalna z elementami bieszczadzkiej duchowości, obyczajowości i bieszczadzkimi legendami – świetnie wkomponowanymi w fabułę. Wartka akcja, różnorodność barwnych postaci, a wszystko okraszone męskim podejściem do erotyki. Jest to pozycja nietypowa, nie tylko ze względu na połączenie różnych rodzajów literackich powieści, ale ze względu na swój język – męski, siarczysty, pikantny i na pewno nie-kobiecy. Przez co staje się jeszcze ciekawszą książką dla płci pięknej, bo uchyla rąbka tajemnicy męskiego świata.



Wiesław Hop „Jastrzębie nad połoniną” Wydawnictwo: CM, 2024 Bieszczady. Dzika natura i tajemnice, które skrywają góry...

Komisarz Andrzej Nowak, doświadczony śledczy przeniesiony z Szerokiej Doliny, staje przed jednym z najtrudniejszych zadań w swojej karierze. W uroczysku Gradyśowa Dolina leśnicy znajdują zwłoki mężczyzny – makabrycznie zniszczone przez dziką zwierzyńnię. Czy to brutalna zbrodnia, czy jedynie tragiczny wypadek? Tymczasem w cieniu Bieszczadzkich połonin



znikają młode dziewczyny, a zagadkowe zgony lokalsów budzą niepokój. Z każdym dniem Nowak zagłębia się coraz bardziej w świat pełen ukrytych konfliktów, tajemnic i niebezpieczeństw, gdzie piękno natury przysłania mrok ludzkich dusz.

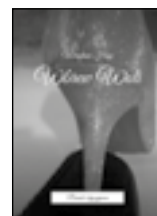
Wiesław Hop „Poranek pełen nadziei” Wydawnictwo: Rozpisani.pl, 2015

„Poranek pełen nadziei” to wyjątkowa, pełna specyficznego humoru i nostalgii opowieść o młodym chłopcu, któremu powołanie do wojska burzy cały dotychczasowy świat i przewartościowuje życie... O dorastaniu, dyscyplinie, obowiązku i utraconych złudzeniach. Ale to także, a może przede wszystkim, książka o miłości, przyjaźni i nadziei, dlatego czyta się ją z przyjemnością. Publikacja stanowi drugie, tym razem papierowe wydanie tej powieści.



Wiesław Hop „Wbrew woli” Wydawnictwo: Warszawska Firma Wydawnicza, 2013

Ona – pielęgniarka na oddziale chirurgicznym, piękna i fascynująca kobieta, on – emerytowany wojskowy, realizujący swoje pasje i marzenia. Połączeni od dawna węzłem małżeńskim, znużeni rutyną codzienności i sobą nawzajem. Czy kryzys małżeński potrafi zniszczyć każdą miłość i wszystko, co między dwójgim ludzi najpiękniejsze? Zdrada, wzajemna nieszczerść i zauroczenie kimś innym prowadzą nieuchronnie do zdarzenia, które na zawsze odmieni życie bohaterów powieści.



Książki poleca Anna Heller

DROGIE PANIE, z okazji Dnia Kobiet życzymy Wam wszystkiego, co najlepsze – zdrowia, szczęścia i spełnienia marzeń. Niech każdy dzień przynosi Wam radość, a Wasza siła, mądrość i determinacja zawsze będą doceniane. Niech dzisiejszy dzień będzie pełen uśmiechu i życzliwości!

Nie zapominamy o Panach, którzy świętują 10 marca. Kierujemy do nich te oto słowa (z przyzwrojeniem oka).

DROGI MĘŻCZYŻNO!

Życzę Ci, abyś zawsze miał tyle samo siły, co wiary w to, że naprawisz wszystko sam! Niech Twoje żarty zawsze trafiają w punkt, a Twoje marzenia spełniają się szybciej niż pizza na dowóz! Z okazji Dnia Mężczyzny życzymy Ci, abyś zawsze miał tyle samo energii, co Twoja konsola do gier!

Redakcja „KB”

FRASZKI



Adam Decowski

PROMOCJA SYLWETKI

Niektórzy, by sylwetkę
dobrze wypromować
muszą swoją biografię
trochę zreformować.

MIŁOŚĆ

To choroba, która czasami
kładzie do łóżka parami.

OBŁUDNIK

Ponad swoje siły
stara się być miły.

ORĘŻ

Za oręż uważa niewiasta
nawet walek do ciasta.

PREDYSPOZYCJE

Jeśli młodzian dziś mataczy,
co powszechnie się wytyka,
to znaczy, że ma zadatki
na przyszłego polityka.

PLOTKARKA

Ona zawsze wszystko wie
kto z kim, ile razy, gdzie.

MARZENIE RODAKÓW

Nasi rodacy ciągle marzą
o ustroju z ludzką twarzą.

NIE ZAWSZE ...

Nie zawsze ma się ochotę,
być między kowadłem, a młotem.

EPITAFIUM PEWNEGO POLI- TYKA

Z głodu zmarł polityk wielki,
bo jadł szczaw i mirabelki.

Misterium wielkanocne

Biły dzwony kościołów
i rozlegało się
wesołe Alleluja

A w moim ogrodzie
kwiaty żonkili
jak złote zegary słoneczne
odmierzały w ciszy
odwieczny znak wierności
czasu i ziemi

Żółty kolor
rozbłysł
Czynił rozbrask
nocy i świtu
Cichł niepokój i lęk

Błękitne skrzydła wiatru
unosily rozwachlarzone
promienie słońca

Łąki sady i ogrody
znów
pełne są zakwitań
i tajemnych ścieżek dzieciństwa

Mieczysław A. Łyp

Zatrzymam czas

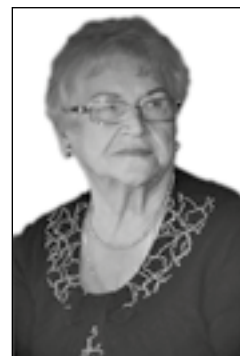
Nie zamykam przeszłości na klucz
zostawiam uchylone drzwi.
Przecież to zaledwie kilka mgnień...
Te same linie papilarne
ta sama grupa krwi.

Jeszcze tamten blask
jeszcze ślad na piasku
jeszcze serca ptak
trzepecze na agrafce.

Usiądę na progu
zatrzymam czas –
oblaskawię
dopieszczę
dośpiwam...
Nim przekwitnie kwiat
nim szron zmrozi drzewa
póki jeszcze zachwyca
ten świat.

Teresa Paryna

FRASZKI



Zofia Wielgos

TANIO SPRZEDAM

Rzeczy z PRL-u
dziś drogo kosztują.
Mam z tamtego czasu
lata do sprzedania.
Nikogo niestety
nie interesują.

NA POCIESZENIE

Jesteś samotny?
Nie martw się.
Czasem żyć w parze
jest gorzej niż źle.

O SZCZĘŚCIU

Szczęście odchodząc
nie patrzy za nami.
My jednak za nim
wciąż się oglądamy.

ZABAWA U SENIORÓW

Chciałoby się chciało
przetańczyć noc całą.
Żeby tylko w krzyżu
mocno nie strzykało.

PKS DLA SENIORÓW

Nie szukaj dowodu,
Kontrola uwierzy.
Wystarczy, że okiem
twoją buzię zmierzy.

Tchnienie Ogromu Niepojętości - z wywiadu Urszuli Koziół

Z radością odebrałam wiadomość, że 7 października 2024 r. Urszula Koziół, znana poetka i pisarka, została nagrodzona nagrodą NIKE 2024 za tomik wierszy „Raptularz” jako najlepszą książkę roku, przyznawaną przez redakcję „Polityki”. Inne źródła podają, że 6 października 2024 tę nagrodę wręczono. Mimo wszystko nagroda została szczególnie wręczona poetce w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie. Lepiej późno niż wcale, bo 93-letnia poetka, jeszcze w doskonałej kondycji intelektualnej, potrafiła przepiękną polszczyzną opowiedzieć, co w Jej długim i bogatym życiu ważne – otóż praca ze słowem, lingwa czyli język. Ważna też oszczędność słowa i najbogatsza skrótowa zawartość stanu duszy, odbiór obecnego świata już bardzo skomplikowanego i nie zrozumiałego dla poetki, co zademonstrowała dobitnie w wierszu ostatnim, prawie rozpaczliwym, którego fragment cytuję z tomiku „Raptularz”

„Bez zasięgu”

Przestałam podobać się sobie
i słowom
uciekają ode mnie
chciałabym już
nie być /.../

rozłączyłam się ze sobą
odeszłam od siebie
ale nie wiem dokąd

ziemia uciekła mi spod nóg
nie mam komu powiedzieć
co mi się stało
i że dzieje się coś
co nie miało się dziać
/.../
wychodzę z domu, żeby ktoś mnie
zobaczył
ale
oblegają mnie omamy wrzaskliwą
ciżbą
podtykają mi pod nos mikrofon

całkiem niepotrzebnie
całkiem niepotrzebnie
z tego miejsca już nie ma zasięgu.

Wiersz o samotności i bycie niebycie, kiedy odchodzi sprawność fizyczna i wszystko staje się obojętne i niepotrzebne. Nawet zasięg telefonu komórkowego i wywiady, których już nie chce udzielać. Z tym światem wiele Jej nie łączy, a tamtego boi się i nie wie gdzie on jest! Kiedyś odeszła osoba najważniejsza – Jej ukochany mąż i poza nim już poetka nie dostrzegła nic bardziej pięknego i oczekiwanego. Patrzy przez wąską szczelinę światła i tam wyświetla obrazy z wspólnego, szczęśliwego życia. W tomiku „Raptularz”;

„Na oczach świata”
Z biegiem lat
smutek ogromnie we mnie
śpiesznie
wycofuję się z miejsc
gdzie widywano mnie
z tobą
czemu na oczach świata
odszedłeś
porzuciłeś mnie

wygaszam słowa
ślane ci niegdyś
/.../
wolę nie wychodzić z domu
bo gdyby ktoś zapytał
o ciebie
jak mogłabym odpowiedzieć
że ciebie nie ma

i że przy mnie
nie ma nikogo

W twórczości Urszuli Koziół jest nie tylko smutek, są wrażenia z licznych i dalekich podróży z Europy i nawet z Cejlonu, są rozmowy wierszem z wieloma ulubionymi poetami, jest również piękna liryka miłosa, niepowtarzalna i jedyna, jak w wierszu z mottem wiersza Jana Kochanowskiego /.../. Również z tomiku „Raptularz”;

„Ballada”
Twój pocałunek jakże dawny
między linijki wiersza schowam
tam gdzie już leży kwiat konwalii

razem z fijołkiem pokruszonym
ten jakże dawny pocałunek
– jeżeli nie jest urojony -
między linijki wiersza schowam
z listkiem – lubystkiem piołunowym
/.../

Wiersz należy czytać w samotności i spokoju, w słotny wieczór! Ma wiele odniesień. Ale w szczelinie prześwitu, gdzie dostrzega niedostatki tego świata, poetka nie tylko widzi swój ból i samotność zapadania się w niebyt, ale przez możliwą siłą słowa dostrzega innych: Z tomiku „Raptularz”;

„Kto czuje się odrącony”
nie wysłuchany
niczyj
kto przystał na to
że pogruchotano
przysługujący mu honor
niech się ocknie
niech wsłucha się w ból świata
w cierpienie ludzi
żyjących bez pocieszenia
powiadam mu:
współczuj
wsłuchaj się w głosy
odrąconych/.../

Piękne, mądre, głębokie, zawsze aktualne. Wielu z nas czuje się odrąconych choćby ze względu na wiek i różnorodną niesprawność. Czujemy się prawie niewidzialni i niedostrzegalni co by znaczyło wyraźnie – niepotrzebni! Najbardziej wtedy, kiedy potrzebujemy pomocy i nie daj Boże całodzienną opiekę! I wielu z nas, dożywających późniejszego wieku, tracąc bezpowrotnie sprawność fizyczną zaczyna czuć



Poetka - Urszula Koziół, Na Seji Nankowej, "Życie i twórczość Juliana Przybosi", Nabyłec - 13.10.2015, z autorską artykułu ZŁG.

się niepotrzebnym i wprost zawadza-
jącym. Świat preferuje tylko młodych,
pięknych i odnoszących sukcesy! Jakże
mądre i przewidujące są społeczeństwa
szanujące mądrość i doświadczenie se-
niorów, którzy mają wartościową ocenę
życia i dalekie spojrzenie w przeszłość.
Seniorzy są skarbem dla wielu pokoleń.

Wiele wierszy dotyczy odchodzenia,
zanikania i rozplywania się w niebyt.
padają pytania jak w tomiku „Supliki”;
„Wygaszanie”

/.../ *Niech mi kto powie po co tu
byłam*

nie słyszę

Gdzie jest ów któremu ubywam

nie słyszę /.../

pośpiesz się Boże

*chyba potrzebujesz mnie żeby za-
istnieć*

*zanim pochłonie mnie wielkie
niepojęte NIC /.../*

W innych wierszach poetki, skonstru-
owanych perfekcyjnie, dominuje wyra-
zisty ton rozpacz i tęsknota za życiem,
mężem, latami, które nie wrócą, a przy-
szłość mizerna prowadzi nieuchronnie
do bezradności, kiedy wszystko staje się
obojętne i mało ważne. Do tego wszyst-
ko najpotrzebniejsze musi być pod ręką,
albo w zasięgu ręki. Szklanka z wodą,
papier, długopis, koc i stopy ulubionych
książek.

Takie zdjęcie poetki wykonał i za Jej
zgoda opublikował w sieci długoletni
zaufany przyjaciel pisarz, tłumacz i pu-
blicysta Jarosław Mikołajewski. Zdjęcie
wywołało bardzo pozytywne uczucia
wśród oglądających, wprost rozczuliło.
Komentarze były niezwykle delikatne,
pełne podziwu dla odwagi poetki, która
pokazała siebie na skraju trwania, bez
wytwornych salonów i cennych przed-
miotów, bo ich nie ma. Dla Niej cenne
było i jest słowo i wszystko co można
wyrazić i słowem przekazać. W tym
obrazie – zdjęciu zawarta jest wielkość
osoby! W mieszkaniu z szafkowym ze-
garem na ścianie, z kocem na kolanach
siedzi z dziecięcym, ufnym uśmiechem
poetka. Wszystko co potrzebne ma
w zasięgu ręki. W tym wieku już tak
musi być, bez retuszu, z rozbrajającą
szczerością.

Poetka pamięta o odchodzących. Znaj-
duję wiersz poświęcony Czesławowi

Miłoszowi z inicjałami tylko C.M., z to-
miku „Supliki” cytuję fragment:

„Na odejście poetę”

Chciałabym poznać wiersz

który chodził poecie po głowie

*zanim na zawsze rozstał się ze sło-
wem*

/.../

wsluchajmy się mimo to

w ten już zapisany wiersz

wsluchajmy się w pustkę

po słowie

którym poeta już nie podzielił się

z nikim

/.../

W „Nowej okolicy poetów” jeszcze
z roku 2005 /nr.18-19/ zamieszczono
przebogaty w treść wywiad z Urszulą
Kozioł, który przeprowadził Jarosław
Mikołajewski. Cytuję tylko jedno py-
tanie i jedną odpowiedź: J.M. „Supliki”
to suplikacje, modlitwy skierowane do
kogo, skoro w Małym traktacie o Bo-
żych niesprawiedliwościach pisze pani
„nie wierzę”? U. Kozioł. No właśnie, jak
wierzyć nie wierząc... Nie sposób za-
mknąć w zdaniu czegoś, co w ciągu wie-
ków obrosło w opasłe tomy dociekań
wybitnych umysłów. Upraszczając: tym
co istotne dla mnie samej, jest OGROM
NIEPOJĘTOŚCI zapierającej dech.
I związany z nim jakiś wyższy porządek.
/.../No właśnie – próby przybliżenia się
do tego TCHNIENIA stają się nieustan-
ną peregrynacją w stronę istotności
własnej egzystencji i są właściwe chyba
„każdej myślącej trzcinie”. Jest to mały
wycinek z różnych wahań i rozważań
poetki, w tym podkreślenie Ogromu
Niepojętości i Tchnienia. Czyli nad
nami jest ktoś, kto w sposób niepojęty
wprowadza kosmiczny czy inny porzą-
dek! Tak uważa Urszula Kozioł i trudno
się nie zgodzić.

Korzystając z tajemniczego Tchnie-
nia poetka potrafi stwarzać, jak w wier-
szu z tomiku „Supliki”

„Stwarzanie rzeki”

w pustej zwykłej kartce papieru

jest utajona możliwość rzeki

nad jej bielą

rozwijam białą żagiel

słowa

Czuje jak wzbierają wody

jak budzą się pluski

wiry szmery

i jak fala za falą

tuż spod moich palców

gotowa jest runąć

rwąca rzeka

2004

Wniosek- poeci potrafią stwarzać żyją-
ce rzeki, oceany przeżyć, niedosiężne
szczyty słowami poezji. Według słów
poetki – stwarzajmy! Nowe, optymi-
styczne wyzwanie...!

Ze słów poetki /na własną odpo-
wiedzialność/ wysnułam sentencję;
„Piękno jest Tchnieniem Ogromu Nie-
pojętości”

Zdzisława Górka

P.S. Miałam ogromne szczęście, że po-
znałam Urszulę Kozioł osobiście w dniu
15.10.2015 roku w Niebylcu, podczas
sesji naukowej poświęconej życiu
i twórczości Juliana Przybosa, organi-
zowanej przez Uniwersytet Rzeszowski
i gminę Niebylec. Przybyło wielu zna-
komitych uczonych z Uniwersytetów
polskich i zagranicznych z wykładami.
Było to wielkie wydarzenie kulturalne.
Pani Urszula Kozioł przybyła z Wrocła-
wia, gdzie przez lata redagowała mie-
sięcznik kulturalny „ODRA”. Osoba
niezwykle skromna, emanująca spoko-
jem i życzliwie słuchająca rozmówcy,
raczej zamyślona. Ponieważ znałam
„Odrę”- miesięcznik społeczno – kul-
turalny, ukazujący się od 1961 roku nie-
zmiennie, miałam temat do rozmowy.
Dołączam zdjęcie z Urszulą Kozioł na
pamiątkę, że była blisko nas. Bardzo
młodym czytelnikom chcę przekazać,
że w latach 60. i 70. XX wieku w licz-
nych kioskach w Strzyżowie można
było nabyć wrocławski miesięcznik
„Odra”, „Nową Okolicę poetów”, a na-
wet „Literaturę na świecie”- miesięcz-
nik promujący poezję i prozę światową.
Dziś w dwu kioskach tylko kolorowe
pisma o modzie i kuchni. Takie czasy
nastąpiły, ze smutkiem informuję. Kilka
egzemplarzy wym. pism kulturalnych
przechowuję jako cenne!
Korzystałam z tomików wierszy „Supli-
ki” Wyd. Literackie, Kraków 2005,
„Raptularz” PIW, Warszawa 2023,
„Nowa Okolica Poetów” Rzeszów,nr.18-
19(3-4/ 2005)

Zd.G. 23.01.2005

Podążając Śladami na piasku Teresy Paryny

12 grudnia br. w Sali Koncertowej Towarzystwa Muzycznego w Przemyśle miała miejsce promocja najnowszego, 23. zbioru wierszy Teresy Paryny, *Ślady na piasku*. Wieczór autorski prowadził poeta, Józef Bilski, a oprawę muzyczną przygotowali Małgorzata Stankiewicz i Jerzy Markowicz. Przenikanie się poezji i muzyki oraz świąteczne akcenty pozwoliły uczestnikom wieczoru poczuć niezwykle klimat i nastrój, który utrwalał się na wspólnych fotografiach i pamiątkowych dedykacjach.

W moim przekonaniu tytuł zbioru oddaje wyraźny pogłos wiersza Leopolda Staffa *Kochać i tracić...*. Teresa Paryna nie ukrywa swoich fascynacji poetą trzech pokoleń i dowodzi proveniencji swojego credo poetyckiego w twórczości autora *Snów o potędze*. W słynnym liryku *Kochać i tracić...* Staff odzwierciedla to, co składa się na ludzkie życie, określając je sformułowaniem *nic, a jakże dosyć...* i puentuje, że pozostaną po nas jedynie ślady na piasku i kręgi na wodzie. W przekonaniu poety pamiątki po człowieku są niezwykle ulotne i nietrwałe. Z kolei jego filozoficzne dywagacje, otwierają pole do dalszych rozważań nad sensem ludzkiej egzystencji, która choć nielata, pozwala człowiekowi doświadczyć najpiękniejszych uczuć. W tym miejscu należy zsyntetyzować bogaty dorobek twórczy Teresy Paryny, (za którym niewątpliwie kryje się jej benedyktyńska praca), by podkreślić, że swoimi wspaniałymi zbiorami poetyckimi i malarskimi wzbogaciła skarbiec naszej kultury. Miara wielkości przemyskiej poetki jest choćby ilość znakomitych recenzji jej utworów, przyczynków do życiorysu oraz liczne opracowania i artykuły (ich liczba sięga ponad 70). Ponadto artystka zorganizowała wiele wystaw, spotkań autorskich, zdobyła mnóstwo nagród, wyróżnień i odznaczeń. Była bohaterką konkursów literackich, audycji radiowych i telewizyjnych. Nie sposób nie zauważyć, że jej wiersze są nie tylko czytane, ale stanowią żywą część pieśniarstwa. Wiele utworów Teresy Paryny zostało

opracowanych w kompozycjach muzycznych, w tym hymn szkolny. Teksty poetki cytowali politycy, publicyści i duchowni. Była ulubioną autorką na porankach historycznych, wieczorach artystycznych, akademiach szkolnych i uroczystościach, upamiętniających ważne wydarzenia historyczne.



Krytycy podziwiają bogactwo i precyzję form jej poezji, podkreślając starannie wyrzeźbione słowa, sławiące w kunsztownych strofach dzieje naszej ojczyzny, patriotyzm i piękno Przemyśla. Bardzo często podkreślany jest interesujący nurt niepokoju filozoficzno-moralnego przebiegający przez najpiękniejsze strofy poetki. Trzeba podkreślić, że w twórczości Teresy Paryny powracają pewne tematy i osoby. Jest to zrozumiałe, ponieważ w jej przekonaniu nie sposób nie wracać do wspomnień z dzieciństwa, ukochanych osób, czy też odcinać się od korzeni. Bez wątpienia wiele wierszy poetka utkała z wydobytych z pamięci epizodów, reminiscencji, z odbytych kiedyś rozmów, zapisów z lektur. Przemyska artystka ma naturalną skłonność do retrospekcji i przede wszystkim potrafi bronić prawdziwych wartości. Jest osobą o silnej inklinacji religijnej, rozpoznającą głębsze znaczenie rzeczywistości, stąd w jej wierszach motyw ten pojawia się wielokrotnie. W tym

klimacie utrzymany jest również zbiór *Ślady na piasku*. Można go uznać za manifestację stanowiska poetyckiego, ale także daje się odczytać jako rodzaj poetyckiej oceny własnej dotychczasowej drogi twórczej. Choć wlecz się za mną cień jesieni ogołocony, odarty./ Chce się żyć! – kolorowo, pięknie./ Nieść dalej ziarenko nadziei./ Ofiarować komuś/ płatek uśmiechu,/ listek czułości./ Zostawić jasny ślad na piasku... W cytowanej strofie wiersza wybrzmiewa pochwała życia, wypowiedziana z najgłębszym przekonaniem.

Ślady na piasku to zbiór tematycznie bogaty, w którym widoczna jest dojrzała swoboda twórcza, podbudowana głęboką wiedzą o życiu. Jest w nim także wiele o przemijaniu: kurczą się marzenia i plany/ jak trykot po kilku praniach. Jednak nie kojarzy się ono ze smutkiem, ale z radością i postawą pełną afirmacji życia: *Cóż/ że przeżyją mnie drzewa, góry/ fotografie, sukienki, sprzęty./ Ciągłe cieszy garść życia –/ lęk radości, szczypta szczęścia...*

Ciekawe światło na zbiór rzuca we wstępie dr Artur Konrad Żołądz: *Książka ta jest bowiem cyklem roku – obrazy poezji zaczynają się w niej w aurze przedwiośnia, towarzyszą nam w letnim deszczu, jesiennej słońcu i cichy zimy. (...) Drzemie w tęsknocie za tym co odeszło – bliskimi ludźmi, miejscami dzieciństwa, wspomnieniami związanymi z Miastem – Przemyślem. Odzywa się transcendentalnie poprzez akcenty religijne, których echa – niczym dzwonów, pobrzmiwają w słowach wierszy, czyniąc z tej poezji jakże osobistą modlitwę – dialog twórcy ze Stwórcą. Trafia do czytelnika przez niebanalną formę – począwszy od wyrafinowanego języka poprzez rytmikę słów i wreszcie rymy, które opisują przeżywany przez poetkę czas z barokowym wręcz przepychem, ale i też dokładnością. Warto więc wsłuchać się ten rytm czasu odmierzony przez zegar MISTRZYNIĘ i podążać jej śladami, by kontemplować piękno ukryte w ulotnej chwili wiersza.*

Bernardyna Banaś

Jaki jest śnieg?

Stała przed przejściem dla pieszych. Sypał gęsty śnieg, wpadając do oczu, a jego płatki pod wpływem silnego wiatru przyklejały się do twarzy. Pędzące samochody budziły w niej lęk na myśl, że ma dostać się na drugą stronę ulicy. Jest niewidoma od urodzenia. Nigdy nie widziała błękitnego nieba, zieleni liści i nie mogła zachwycać się barwami tęczy, czy skalistymi górami. Tylko za pomocą zmysłu dotyku swoich palców mogła wyobrazić sobie, jak wygląda

jabłko, grzebień, nożyczki, łyżka, czy inny przedmiot codziennego użytku.

Co chwilę żrenicą białej laski wypatrywała właściwej chwili, aby przejść na drugą stronę, ale gdy nie ma sygnalizacji świetlnej z dźwiękiem, jest to bardzo trudne. Korzystała z tego przejścia dla pieszych dość często i przeważnie długo musiała wyczekiwać, aż ucichnie warkot silników samochodowych, umożliwiających bezpieczne wejście na jezdnię.

– Ja pani pomogę – usłyszała męski głos i poczuła ulgę, bo nie zawsze mogła na to liczyć.

– To miło z pana strony – uchylając ramię, z radością wyraziła na to zgodę.

Mężczyzna wziął ją pod rękę i po chwili oboje znaleźli się po drugiej stronie ulicy. Kobieta podziękowała i schyliwszy się zagarnęła puszysty śnieg, zamykając go w dłoni.

– Jaki jest śnieg? – zagadnął mężczyzna, patrząc z ciekawością na jej pięść i szybko otrzymał odpowiedź:

– Ma kolor mojej laski i jest zimny jak ludzkie serca ...

Adam Decowski

Mitomania

Mitomania jest problemem, który dotyka ludzkiej psychiki i intryguje już od lat. Wywiera też bardzo silny wpływ na osoby z mitomanią i ich relacje z otoczeniem. Mitoman żyje bowiem w świecie, w którym fikcja miesza się z rzeczywistością, a granice pomiędzy tym, co fałszywe i tym, co prawdziwe coraz bardziej się zacierają. Mitomani kreują się na głównych bohaterów swoich fantastycznych, nieprawdopodobnych opowieści. Choć można by uważać, że mitoman po prostu kłamie, to nie do końca tak wygląda. Mitomania to kłamstwa impulsywne, niekontrolowane i nieracjonalne –

ma żadnego powodu, by mitoman kłamał na jakikolwiek temat, a i tak to robi. Nie stara się skłamać z konkretnego powodu, nie robi tego po to, by uniknąć konsekwencji czy zyskać jakiegokolwiek korzyści – kłamie dla samego faktu kłamania.

Osoby dotknięte mitomanią bardzo często tworzą nierzeczywiste, fantastyczne historie na swój temat. Historie te bardzo często wydają się być (a wręcz są!) zaczerpnięte z filmów czy książek. Te opowieści są bardzo ekscytujące, zaskakujące i najczęściej całkowicie niemożliwe do zweryfikowania. Bardzo często przekształcają swoje własne, najzupełniej realne doświadczenia życiowe, sukcesy czy osiągnięcia w coś o wiele bardziej spektakularnego i wręcz nierealnego, by zdobyć uznanie innych i zwrócić na siebie ich uwagę.

Red.



Pan jest pasterzem moim,
Niczego mi nie braknie
Na niwach zielonych pasie mnie,
Nad wody spokojne prowadzi mnie.

Zmarła nasza Sąsiadka JANINA WRÓBEL. Była lubiana przez sąsiadów za miły charakter, dobre słowo dla każdego i przyjazny uśmiech. Kochała koty. Będzie Jej brakować na ławeczce pod jagodą. Rodzinę prosimy o przyjęcie szczerých wyrazów współczucia.

Mieszkańcy bloku
przy ul. Armii Krajowej 10 w Białowieży

„Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość – te trzy: z nich zaś największa jest miłość.” (1Kor 13,13)

Pan ANDRZEJ WRÓBEL z Rodziną
Przyjmijcie, Państwo, od nas wyrazy najszczerzych kondolencji i zapewnień, że jesteśmy razem z Wami w tych trudnych chwilach. Śmierć Państwa Syna jest ciosem, który trudno sobie wyobrazić. Niech Bóg da mu wieczne odpoczywanie.

Zarząd i członkowie Związku Emerytów w Białowieży

„Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia.” (Jan 8,12)

Pan ANDRZEJ WRÓBEL z Rodziną
Z całą pewnością nie da się wyrazić słowami, jak ogromną tragedią dla Was jest śmierć Waszego Syna. Przyjmijcie od nas wyrazy najszczerzych kondolencji i zapewnień, że jesteśmy razem z Wami w tych trudnych chwilach.

Zespół redakcyjny „Kuriera Białowskiego”





Czesława Szydełko

Kuchnia Czesi – gotuję, bo kocham



Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj... Chleb to zdecydowanie coś więcej niż mąka, woda, sól i zakwas. Jest jednym z najstarszych i najważniejszych produktów spożywczych w historii ludzkości.

Skąd się wzięło pieczywo?

Historia wypieku chleba jest tak starożytna, że sięga tysiącleci przed naszą erą. Początkowo chleb był wytwarzany ręcznie, a proces pieczenia był bardzo pracochłonny. Starożytni Egipcjanie, Rzymianie i Grecy rozwinęli różne techniki wytwarzania chleba, w tym wykorzystanie zakwasów i fermentacji, co poprawiło jego smak i trwałość. Pierwsze wzmianki o polskim chlebie sięgają króla Bolesława Chrobrego. Legenda głosi, że „Bolesław Chrobry jadąc na spotkanie z Ottonem III poczuł nagle miły zapach. Gospodarz domostwa z którego wydobywał się ten niesamowity zapach, poczęstował Bolesława Chrobrego chlebem a ten, na pamiątkę tego zdarzenia nazwał miejscowość Piekarami.” Polska w ówczesnych czasach była potęgą pod względem uprawy zbóż, które było eksportowane do większości krajów Europy. Chleb przez wieki stał się nie tylko symbolem pożywienia, ale i symbolem życia oraz godności i wartości ludzkiej pracy. Jego brak oznaczał głód i śmierć. Jako dar Boży, chleb darzony jest szczególną czcią. Przed przekrojeniem bochenka chleba czynimy na nim znak krzyża, natomiast gdy upadnie kromka chleba, podnosi się ją z czcią i szacunkiem. Chlebem witamy gości, chleba nie wyrzucamy, chlebem dzielimy się z biednym, na chleb pracujemy...

W ciągu wieków technika wypieku uległa ogromnej ewolucji i przybrała masową skalę. Gdy wchodzimy do sklepu, okazuje się, że mamy problem na jaki chleb się zdecydować. Jednak wielu z nas tęskni za chlebem wypiekany przez nasze mamy i babcie. W moim rodzinnym domu wypiekano chleb w piecu chlebowym, raz w tygodniu. Duże, piękne bochenki

chleba, które jeszcze gorące, kroiliśmy i mimo, że mama mówiła „będą was boleć brzuchy”, jedliśmy, posmarowane masłem, które topiło się na tej ciepłej pajdzie chleba i popijaliśmy zimnym mlekiem.

Od dłuższego czasu toczy się dyskusja, który chleb jest lepszy, na naturalnym zakwasie, czy na drożdżach? Pieczenie chleba na zakwasie uczy pokory, cały proces zajmuje zdecydowanie więcej czasu, którego w dzisiejszym zabieganym świecie, najzwyczajniej brak. Dlatego proponuję proste, szybkie przepisy na chleb na drożdżach, który zawsze się udaje.

CHLEB Z ZIARNAMI



Składniki:

15 gr drożdży
2 łyżeczki cukru
400 ml wody
500 g mąki
3 łyżki płatków owsianych
2 łyżki siemienia lnianego
2 łyżki sezamu
2 łyżki nasion słonecznika
1,5 łyżeczki soli.

Wykonanie:

Drożdże rozkrusz do miski, dodaj dwie łyżeczki cukru oraz wlej 400 ml ciepłej wody. Dobrze wymieszaj do rozpuszczenia drożdży. Następnie wsyp wszystkie pozostałe składniki, bardzo dobrze wymieszaj. Ciasto powinno mieć konsystencję śmietany. Pozostaw do wyrośnięcia, niemal do podwojenia objętości (zajmie

to w zależności od temperatury otoczenia od 30 do 50 minut). Następnie ciasto chlebowe przełóż do keksówki wyłożonej papierem lub wysmarowanej masłem i pozostaw do wyrośnięcia na kolejne 30 minut. W międzyczasie nagrzej piekarnik do temperatury 200 stopni. Wyrośnięte ciasto chlebowe włóż do nagrzanego piekarnika, po 10 minutach zmniejsz temperaturę do 185 stopni Celsjusza i piecz jeszcze 50 minut. Pod koniec pieczenia można wyciągnąć chleb z keksówki i pozostawić go na kratce by równomiernie się upiekł. Pięć minut przed końcem pieczenia spryskaj chleb wodą lub olejem żeby nabrał ładnego błyszczącego wyglądu. (ja spryskuję olejem).

CHLEB TOSTOWY



Składniki:

15 g drożdży
1 łyżeczka cukru
100 ml ciepłego mleka
100 ml ciepłej wody
400 g mąki
1 jajko
50 g masła

Wykonanie:

Do miski wkrusz drożdże, dodaj cukier oraz ciepłe mleko. Mieszaj do rozpuszczenia drożdży. Wlej wodę oraz wsyp mąkę i sól oraz dodaj jajko. Bardzo dobrze wymieszaj. Następnie dodaj roztopione masło. Jeszcze raz dobrze wymieszaj. Przełóż do keksówki wyłożonej papierem do pieczenia lub posmarowanej masłem i pozostaw do wyrośnięcia na około godzinę. Ciasto powinno podwoić swoją objętość. Wstaw do nagrzanego piekarnika do 180 stopni i piecz 35 -40 minut.

BUŁKA DROŻDŻOWA BEZ WYRABIANIA



Jest to propozycja dla początkujących, ponieważ zawsze się udaje i nie sposób jej zepsuć, wiem z doświadczenia, jak szybko można się zniechęcić do pieczenia, jeśli coś nie wychodzi.

Składniki:

- 8 dag drożdży
- Szklanka cukru
- Cukier waniliowy
- 4 jaja L
- 3/4 szklanki oleju
- 3/4 szklanki mleka
- 2 łyżki śmietany
- 5 szklanek mąki (ok.80 dag)
- Kruszonka:
- 3 łyżki mąki
- 2 łyżki cukru
- 1 łyżka masła

Wykonanie:

Wszystkie składniki połącz ze sobą. Przygotuj miskę, następnie wszystkie składniki, według kolejności podanej w przepisie dodaj do miski. Najpierw

pokrusz drożdże, na to wsyp cukier i cukier waniliowy, dodaj jajka, wlej olej i mleko oraz śmietanę i wszystko zasyp mąką. Ważne – nie mieszaj! Miskę przykryj ściereczką i postaw na 3 godz w ciepłym miejscu (może być dłużej, jeśli zapomnisz to się nie martw). Po tym czasie, wszystkie składniki wymieszaj drewnianą łyżką, aż się ze sobą ładnie połączą.

Wyłóż ciasto do długiej keksówki lub dwóch krótkich. Może to być również klasyczna blacha do ciasta, wówczas bułka będzie niższa. Włącz piekarnik i nastaw na temp 170 stopni. Ciasto posyp kruszonką i pozwól mu odrobinę urosnąć pozostawiając je na 15 minut w ciepłym miejscu. Po tym czasie włóż do piekarnika i piecz ok 45 minut w temp 170 stopni Gotowe.

Jedna kobieta zwierza się drugiej:

- Słuchaj ty wiesz, co mi się stało? Tragedia mi się stała, chciałam zrobić dzisiaj na obiad kartoflanekę, wysłałam więc męża do piwnicy po ziemniaki, no i on jak szedł po tych schodach, to spadł i zabił się, na śmierć.
- Jezus Maria! I coś ty zrobiła!?
- No jak to co, no fasolową zrobiłam, a co!?

Małżeństwo wraca z wizyty od teściów. Mąż mówi:

- Ależ ja nie twierdzę, że twoja mama źle gotuje, ale już rozumiem, dlaczego twoja rodzina żarliwie modli się przed obiadem!



Nauczyciele odznaczeni

Wręczono Złote i Srebrne Odznaki Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”

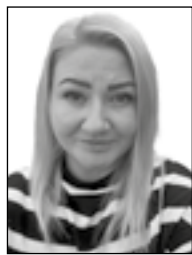
18 stycznia 2025 roku miało miejsce XXXIV spotkanie opłatkowe Organizacji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w Rzeszowie. W czasie tej miłej uroczystości nasze koleżanki: Marta Błach ze Szkoły Podstawowej

w Futomie oraz Danuta Bator i Marta Pięta z Szkoły Podstawowej w Białowej zostały uhonorowane Srebrną Odznaką Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”. Odznaka ta ma charakter honorowy i jest nadawana za szczególne zasługi dla NSZZ Solidarność w dziedzinie oświaty i wychowania. Serdecznie gratulujemy!

Monika Wielgos



Odznaczeni nauczyciele.



Elżbieta Jasiewicz

Wielkanoc to czas radosnych spotkań przy stole pełnym wyjątkowych potraw. Oprócz klasycznych dań, warto zaskoczyć bliskich nieco innymi, ale równie smacznymi propozycjami. Jajka w sosie koperkowym to delikatna i aromatyczna przystawka, która doskonale komponuje się z wielkanocnym menu. Rolada serowa z warzywami nie tylko świetnie smakuje, ale także pięknie prezentuje się na świątecznym stole. A na deser? Babka majonezowa – puszysta, wilgotna i idealnie wpisująca się w wielkanocną tradycję. Tradycyjna szarlotka, która zawsze się sprawdza. Sprawdź moje przepisy i zainspiruj się na tegoroczne święta!



BABKA MAJONEZOWA



Składniki:

jajka 5 szt
cukier puder 1szklanka
cukier wanilinowy 1 szt
majonez 4 łyżki stołowe
mąka pszenna 1 szklanka
proszek do pieczenia 1 łyżeczka

Wykonanie:

Do miski dodajemy jajka, cukier oraz cukier wanilinowy. Miksujemy na gładką masę, około 3 minuty. Następnie dodajemy majonez, mąkę i proszek do pieczenia. Ponownie miksujemy do połączenia wszystkich składników. Ciasto przelewamy do formy wysmarowanej tłuszczem (masło, margaryna) i pieczemy w 180 stopniach około 35-40 minut. Babkę posypujemy cukrem pudrem lub polewamy lukrem.

ROLADA SEROWA Z WARZYWAMI

Składniki na ciasto:

ser żółty 400 g
majonez 3 łyżki

jajka 3 szt

Składniki na farsz:

cebula 1szt
pieczarki 400g
szpinak mrożony / rozmrożoną garść
czosnek 2 ząbki
sól i pieprz

Wykonanie ciasta:



Ser żółty ścieramy na tarce o grubych oczkach lub drobno kroimy. Dodajemy majonez, jajka i mieszamy dokładnie. Wykładamy na blaszkę wyłożoną papierem do pieczenia na kształt prostokąta. Pieczemy w 180 st. góra/dół około 15 – 17 minut.

Przygotowanie farszu:

Cebulę kroimy w kostkę i smażymy na dwóch łyżkach oleju do utraty surowości. Dodajemy drobno pokrojone pieczarki i smażymy parę minut, a pod koniec dodajemy pokrojony szpinak, czosnek, sól i pieprz.

Wykończenie:

Wystudzony farsz rozprowadzamy równomiernie na całej powierzchni ciasta serowego. Następnie zwijamy w roladę i kroimy.

JAJKA W SOSIE KOPERKOWYM



Składniki:

jajka 6 szt.
koperek świeży pęczek
cebula 1szt mała
śmietana 18% 2 łyżki stołowe
majonez 2 łyżki stołowe
musztarda stołowa 1 łyżeczka
sól pół płaskiej łyżeczki
pieprz dwie szczypty

Wykonanie:

Jajka gotujemy na twardo, od momentu zagotowania wody około 8-9 minut. Ugotowane jajka obieramy ze skorupki i przekrajamy na pół. Cebulę kroimy w drobną kostkę, dodajemy posiekany koperek oraz pozostałe składniki: śmietanę, majonez, musztardę, sól oraz pieprz i dokładnie mieszamy. Sos przekładamy do wyższego talerza i układamy na nim przekrojone jajka.

SZARLOTKA

Składniki na ciasto

mąka pszenna 500g



margaryna 250g
jajka 2 żółtka 1 całe jajko
cukier puder 130g
proszek do pieczenia 1 łyżeczka
cukier wanilinowy

Składniki na nadzienie

jablka 2,5 kg
cynamon łyżeczka

Wykonanie:

Składniki na ciasto zagniatamy. Następnie przekrajamy je na pół, jedną część ciasta wałkujemy i wykładamy na blaszkę wyłożoną papierem do pieczenia (moja blaszka ma wymiary

24/40cm), drugą zawijamy w folie spożywczej i schładzamy w lodówce. Jabłka obieramy i ścieramy na tarce o grubych oczkach, odciskamy z nadmiaru soku i dodajemy cynamon. Jabłka wykładamy równomiernie na ciasto, a resztę ciasta ścieramy na tarce o grubych oczkach na wierzch zakrywając utarte jabłka. Pieczemy w 180 stopniach około 50 minut na złoty kolor. Gotową szarlotkę możemy posypać cukrem pudrem.

<https://domowesmakieli.blogspot.com>
<https://www.youtube.com/@elzbietajasiewicz9480>

GRATULACJE DLA BARBARY PALUCHOWEJ

Basia Paluchowa została uhonorowana Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Medal został jej przyznany przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Uroczystość wręczenia odbyła się podczas koncertu noworocznego dla sądeczan, który odbył się 11 stycznia br. w Małopolskim Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu.

Barbara Paluchowa – kawaler Orderu Uśmiechu, Honorowa Obywatelka Piwnicznej. Jest osobą znaną społeczności miasta i gminy Piwniczna-Zdrój z wielu działań w różnych dziedzinach kultury. To wszechstronna artystka, której cały dorobek literacki i artystyczny wyraża się w zachwycie nad przyrodą, człowiekiem, a także językiem i tradycją pogórzan i górali nadpopradzkich. Jej twórczość jest głęboko zakorzeniona w kulturze regionu Małopolski i Sądeckizny. Jest laureatką głównych nagród prestiżowych konkursów poetyckich. Autorka 15 tomików poezji, trzech książeczek dla dzieci, które sama ilustrowała, dwóch części albumu „Dar pamięci – dawni ludzie, rodziny, dawne domy – dziedzictwo kulturowe miasta i gminy Piwniczna”, była pomysłodawczynią i współorganizatorką 20 edycji spotkań poezji i muzyki gór „Wrzoso-wisko”, otwartego konkursu poetyckiego „Sen o Karpatach” i trzech międzynarodowych plenerów malarskich.

W Białowej miała swój benefis. Brała udział w spotkaniach autorskich dla dzieci. Jej teksty pojawiały się na łamach „Kuriera”. Serdeczni gratulujemy.

Zespół redakcyjny „KB”.

Czy można jeść liście rzodkiewki?

Chrupiące i lekko pikantne rzodkiewki kojarzą się z wiosną i początkiem sezonu na nowalijki. O ile z wielką przyjemnością chrapiemy różowy korzeń, to w przypadku liści najczęściej je odcinamy i wyrzucamy. Nieśluszenie. Liście rzodkiewki zawierają więcej składników mineralnych oraz związków prozdrowotnych niż korzeń. Ich właściwości cenione są między innymi na Dalekim Wschodzie. Jak zatem wykorzystać liście rzodkiewki w kuchni?

Co zawierają liście rzodkiewki?

Liście rzodkiewki charakteryzują się wysoką zawartością witaminy C. Bogate są również w fosfor, żelazo oraz wapń. Dodatkowo zawierają antyoksydanty i substancje o działaniu prozdrowotnym. Wykazują też korzystny wpływ na zdrowie, zmniejszając ryzyko wystąpienia wielu chorób, w tym nowotworów. Co istotne – zawartość wymienionych związków jest wyższa właśnie w liściach rzodkiewki, a nie w korzeniu.

Kupując pęczek rzodkiewek z myślą o wykorzystaniu również liści, warto wybierać te z upraw ekologicznych lub ze sprawdzonych źródeł. Dzięki temu będziemy mieć pewność, że nie zostały one opryskane środkami ochrony roślin tuż przed zerwaniem.

Liście rzodkiewki – właściwości prozdrowotne

Ze względu na zawarte składniki mineralne oraz związki prozdrowotne regularne dodawanie liści rzodkiewki do posiłków m.in.:

- wpływa na unormowanie ciśnienia krwi,
- wspiera odporność organizmu,
- działa przeciwzapalnie,
- wspomaga procesy trawienia.

D.H.

Kobiety Mursi

Mursi – chyba najbardziej charakterystyczne etiopskie plemię zamieszkuje niedostępny obszar pomiędzy rzekami Mago i Omo. Słynie przede wszystkim z intrygującego wyglądu kobiet, które w celu upiększenia, wkładają w dolną wargę gliniane, ozdobne krążki. Język Mursi należy do grupy językowej nilo-saharyjskiej. Liczebność tego plemienia szacuje się na 10 tysięcy. Dzielą się na 18 klanów. Najcenniejszym skarbem każdego Mursi jest bydło. Nawet imiona nadawane są według koloru ulubionej krowy. Mursi szczytą się wśród okolicznych plemion największą liczbą bydła, dlatego też uważani są za najbogatszych. Wszystkie społeczne związki zatwierdzane są przez wymianę bydła.

Posag stanowi zazwyczaj 30-40 krów, choć współcześnie jest to coraz częściej również karabin. To bogactwo przechodzi od rodziny pana młodego do rodziny panny młodej. Dlatego narodziny dziewczynki przyjmowane są jako błogosławieństwo – przyczynia się do wzrostu zamożności ojca. Nie znaczy to, że potomkowi mężczy są mniej ważni – oni będą doglądać stada.

Na co dzień kobiety Mursi nie noszą krążków w wardze. Wtedy w ich miejscu zwisają smutne podkówki naciągniętej wargi. Podobno rekordzistki są w stanie założyć ją sobie na głowę. Brrr! Z drugiej strony, czy w naszym świecie w pogoni za wiecznym pięknem, kobiety nie godzą się na wycinanie żeber, czy też wstrzykiwanie i umieszczanie dziwnych substancji i przedmiotów w ciele? U Mursi poświęcenie się dla bycia



piękną (czyli posiadania gigantycznych rozmiarów talerzyka w dolnej wardze) warte jest nawet 50 sztuk bydła. Tyle potrafi zaoferować atrakcyjnej dziewczynie przyszły małżonek.

D.H.

Manuskrypt Wojnicza to najbardziej tajemnicza księga na świecie. Co o niej wiemy?

Nigdy nie został rozszyfrowany, a żadna z proponowanych hipotez nie została zweryfikowana. Tajemnica jego znaczenia i pochodzenia wciąż pobudza wyobraźnię zarówno profesjonalnych badaczy, jak i amatorów szukających sensacji. Odnaleziony przez polskiego antykwarisza Manuskrypt Wojnicza jest absolutną zagadką. Choć są i tacy, którzy twierdzą, że to po prostu mistyfikacja.

W 1912 roku Michał Wojnicz nabył manuskrypt od jezuitów z willi Mondragone we Frascati. Średniowieczny rękopis składał się pierwotnie z 136 dwustronnie zapisanych welinowych kart o formacie 15 na 22,5 cm. 136 kart dawało 272 stron, jednak nie wszystkie przetrwały do teraz. Nikt nie wie o czym w ogóle opowiada manuskrypt. Ani autor księgi, ani język, jakim się posługuje nie są znane. Właśnie dlatego wielu nazywa XV-wieczny kodeks najbardziej tajemniczą księgą na świecie.

Pismo i ilustracje w manuskrypcie

Język Manuskryptu Wojnicza składa się z mieszanki liter łacińskich, cyfr arabskich i innych nieznanych znaków. Wciąż wymyka się rozszy-



frowaniu. Wyszukane ilustracje manuskryptu są równie zaskakujące, co piękne. Są wśród nich wizerunki niezemijskich, trudnych do zidentyfikowania roślin, nieznanych konstelacji i nagich kobiet pływających przez fantastyczne rury i zażywających zielonych kąpiel. Samo pismo jest dziwnie piękne. Lingwista dr Gerard Cheshire uważa, że dokument

został napisany wymarłym językiem protoromańskim. Jego zdaniem zawiera porady seksualne, informacje na temat rodzicielstwa i psychologii oraz przepisy na preparaty ziołowe. Jednak każda z tych hipotez ma wielu przeciwników. Pewne jest jedno – Manuskrypt Wojnicza jest najpopularniejszą książką na świecie, której nikt nie przeczytał. Seria charakterystycznych liter, zwanych „szubienicami” ze względu na ich podobieństwo do rusztowania kata, jest czasami łączona z innymi literami lub została ozdobiona wyszukаныmi zawinięciami przez skrybę. Co oznaczają te glify – czy reprezentują informacje fonetyczne, wartości liczbowe, czy coś innego – nikt nie zgadnie.

Sądząc po ilustracjach, Manuskrypt Wojnicza wydaje się być kompendium wiedzy botanicznej, z sekcją o ziołach. Wielu sądzi, że niezrozumiały tekst może mieć odniesienia magiczne lub naukowe.

Próby odczytania księgi

Kilka lat temu niemiecki egiptolog Reiner Hanning poinformował, że udało mu się rozszyfrować część Manuskryptu Wojnicza. Egiptolog twierdzi, że w kodeksie użyto jakiegoś języka semickiego, być może arabskiego, aramejskiego lub hebrajskiego. Poza łaciną właśnie w tych językach porozumiewali się

średniowieczni uczeni europejscy, a kodeks pochodzi z XV wieku. Hanning dostrzegł związek między niektórymi wyobrażeniami liter a hebrajskim. Twierdzi też, że udało mu się przetłumaczyć pełne zdania. Natomiast lingwista dr Gerard Cheshire uważa, że dokument został napisany wymarłym językiem protoromańskim. Jego zdaniem zawiera

porady seksualne, informacje na temat rodzielnictwa i psychologii oraz przepisy na preparaty ziołowe.

Jednak każda z tych hipotez ma wielu przeciwników. Pewne jest jedno – Manuskrypt Wojnicza jest najpopularniejszą książką na świecie, której nikt nie przeczytał.

Opracowała D.H.

Obowiązkowa zbiórka odpadów zużytej odzieży i tekstyliów od 1 stycznia 2025

Celowy Związek Gmin „Eko-Logiczni”, który od 1 stycznia 2022 roku organizuje system odbioru i zagospodarowania odpadów komunalnych na terenach gmin członkowskich należących do Związku, tj. gmin Błazowa, Dynów, Hyżne, Lubenia oraz miasto Dynów od 1 stycznia br. stanął przed nowym obowiązkiem polegającym na organizacji selektywnej zbiórki odpadów zużytej odzieży i tekstyliów. Przepisy ustawy z dnia 19 lipca 2019 roku o zmianie ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach oraz innych ustaw nakładają na gminy obowiązek zorganizowania zbiórki odpadów tekstylnych w Punktach Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych. Zmiana ta wynika z implementacji przepisów unijnych, które zobowiązują państwa członkowskie do kompleksowego gospodarowania odpadami, w tym odpadami tekstylnymi. Regulacja dotycząca zbiórki odpadów tekstylnych jest elementem szerszej strategii Unii Europejskiej, mającej na celu wprowadzenie gospodarki o obiegu zamkniętym. Zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa od dnia 1 stycznia 2025 roku zużyta odzież i tekstylia nie mogą być wyrzucane do pojemnika lub worka

na odpady zmieszane. Obecnie na terenie Celowego Związku Gmin „Eko-Logiczni” funkcjonuje Punkt Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych w Błazowej, gdzie mieszkańcy dostarczać mogą odpady zużytej odzieży i tekstylia. Przepisy prawa nie zobowiązują gmin do zapewnienia dodatkowego pojemnika lub worka na odpady tekstylne, nie mniej jednak wychodząc naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców Zarząd Związku zdecydował o wprowadzeniu dodatkowego worka w kolorze przeźroczystym/bezbarwnym na zużytej odzież i tekstylia.

Bezbarwny/przeźroczysty worek będą obowiązani posiadać mieszkańcy nieruchomości jednorodzinnych. Natomiast zarządcy nieruchomości wielorodzinnych, wielolokalowych zobowiązani będą do zaopatrzenia nieruchomości w dodatkowy pojemnik o pojemności od 120 l do 1100 l na zużytej odzież i tekstylia. Wprowadzenie dodatkowego worka, a w przypadku nieruchomości wielolokalowych dodatkowego pojemnika na tekstylia ma na celu ułatwienie segregacji odpadów tekstylnych dla osób mających utrudniony dostęp do Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych.

Beata Zaremba

Dyrektor Celowego Związku
Gmin „Eko-Logiczni” z siedzibą
w Błazowej

Wielkanocny pacierz

*Nie umiem być srebrnym aniołem –
Ni gorejącym krzakiem –
Tyle Zmartwychwstań już przeszło –
A serce mam byle jakie.
Tyle procesji z dzwonami –
Tyle już alleluja –
A moja świętość dziurawa
Na ćwiartce włoska się buja.
Wiatr gra mi na kościach mych
psalmy –
Jak na koślawej fujarce –
Żeby choć papież spojrział
Na mnie – przez białe swe palce.
Żeby choć Matka Boska
Przez chmur zabite wciąż deski –
Uśmiech mi Swoją zesała
Jak ptaszka we mgle niebieskiej.
I wiem, gdy lżę swoją trzymam
Jak złoty kamyk z procy –
Zrozumie mnie mały Baranek
Z najcichszej Wielkiej Nocy.
Pyszczyk położy na rękę –
Sumienia wyróci podszewkę –
Serca mojego ocali*

Ks. Jan Twardowski

Śmierć stawia nas w obliczu bezsilności, która nas obezwładnia i zabiera w nieznane. A kiedy pojawia się kradnąc ukochaną osobę, przeszywa serce bólem i wyciska na nim swoje piętno, przypominając nam stale, jacy jesteśmy wobec niej bezsilni.

**Łączymy się w smutku z
ANDRZEJEM WRÓBŁEM z powodu śmierci Syna Mikołaja.
Niech Bóg da Mu pokój wieki.**
Klub HDK „Kropelka życia”
z Błazowej

Ludzi oddanych całym sercem i przymiotami intelektu jakiejś pięknej idei, pełnych wiary w słuszość tego co robią, jest wśród nas coraz mniej. Znam tylko kilka takich osób. Jedną z nich jest Danuta Heller.

O ile pamiętam, była wczesna jesień 1992 roku, kiedy spotkałyśmy się w Tarnowie na jednej z pierwszych dziennikarskich sesji nowo powstałego Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej, założonego przez Zdzisławę Srokę, pasjonata samorządności i wolności słowa, zdobywcy transformacji ustrojowej Polski w roku 1989. Przez wiele lat prezesował Stowarzyszeniu, organizując w którymś z miesięcy każdego roku wyjazdowe sesje na terenie całej Polski i za granicą. Dzięki tym spotkaniom poznawaliśmy najpiękniejsze zakątki naszej ojczyzny, miejscowości, ciekawych ludzi, tradycje kultywowane w miejscach, w których gościliśmy i które później w naszych gazetach promowaliśmy. Byliśmy w Tatrach, Bieszczadach, Pogórzu Dynowskim, Puszczy Biebrzańskiej... Płynęliśmy na tratwach rzeką Poprad, łódkami na jeziorze Solińskim i we Włoszech na jeziorze Garda. Zwiedzaliśmy muzea, teatry, zamki, zabytki, a we Lwowie Cmentarz Orłąt i Cmentarz Łyczakowski. Podczas sesji z pomocą znanych zawodowych dziennikarzy uczyliśmy się i szlifowaliśmy dziennikarskie rzemiosło. Był to czas umacniania więzi poprzez dyskusje, wymianę uwag i doświadczeń w tworzeniu lokalnej prasy. To wtedy z koleżeństwa dwóch redaktorek naczelnych powstała nasza przyjaźń. Ja, ze względu na konieczność dokończenia i wydania prawie 500-stronicowej książki „Helka z ziemi niczyjej” (co mi się udało), po ponad trzydziestu latach zrezygnowałam z prowadzenia miesięcznika „Znad Popradu”, a Ty od 33 lat nadal przewodzisz „Kurierowi Błażowskiemu”.

200 numerów tej poczytnej gazety to wspinały jubileusz. Wielkie uznanie dla całego Zespołu tworzącego pismo i Ciebie, osoby wyczulonej na wszystko, czym żyje społeczność Waszej gminy. Osoby konkretnej,

tolerancyjnej, dokładnej w przedstawianiu i ocenie gminnych wydarzeń. Wiemy jaki jest ciężar odpowiedzialności redaktora naczelnego, decydującego o treściach zamieszczanych na łamach pisma, jakie rozterki towarzyszą nieraz tej pracy i że zawsze należy zachować dystans do samego siebie i posiadać poczucie humoru.

200 numerów „Kuriera Błażowskiego”, a każdy liczący obecnie po około 100 stron, to kilkanaście tysięcy arkuszy A4 – nośników najróżniejszych informacji, dotyczących głównie gminy Błażowa. Są tu materiały historyczne, informacje o dokonaniach samorządowych władz, felietony, artykuły wspomnieniowe, dawne zdjęcia, informacje z jednostek OSP, ze szkół, bibliotek, przedszkoli, sprawdzone popularne, ale i niebanalne przepisy kulinarne, porady dotyczące zdrowia i urody, ciekawostki ze świata, listy od czytelników... Ten dwumiesięcznik to strażnik pamięci o błażowskich rodzinach i świątłych postaciach, jakie wydała ta ziemia. „K B” opisuje też gminne uroczystości, przedstawia uzdolnioną młodzież, zespoły ludowe i na swoich łamach często gości poezję i literaturę autorów związanych z Podkarpaciem, lub zaprzyjaźnionych z gazetą.

Jednym słowem można tu znaleźć WSZYSTKO! Tego „siłacza” wśród lokalnej prasy powinny wziąć za wzór często byle jakie gazetki samorządowe, tworzone bez charyzmy i polotu.

Gratuluje Władzom gminy i Tobie Danusiu „Kuriera”, który uważam za najlepsze pismo samorządowe. Gazeta za cenę pięciu zł dostarcza błażowianom szerokie spektrum cennych informacji o przeszłości, teraźniejszości i planach rozwoju miejscowości, którą kilkakrotnie odwiedziłam i polubiłam. Życzę Ci i całemu Zespołowi dalszych sukcesów (Wasza gazeta była kilkakrotnie nagradzana), bogactwa materiałów edytorskich i uznania przez mieszkańców Błażowej Waszej pracy.

Z przyjaźnią
Barbara Paluchowa

LISTY DO REDAKCJI

P.S. – Dedykuję Ci jeden z moich niedawno napisanych wierszy

*Jest taka ścieżka ukryta w nas,
Którą idziemy jeden raz.
Pnie się pod górę, prowadzi w dół,
Ale przeważnie, tak pół na pół.
I rozstępuje się przed nią czas,
Jak mórz głębina, jak gęsty las,
A to co było, sypie się w pył,
To jak się żyło i kto kim był.*

*I nikt nie stanie na drodze nam,
Bo każdy ścieżką wędruje sam.
Do ostatniego tchu, kresu sił,
Wplątany w siatkę tętnic i żył.
Jak zagoniony zwierz pędzi świat.
Co krok zarasta wędrowki ślad...
Gdy odejdziemy, czy o nas ktoś
Powie:
W porządku był z niego gość.*

**Ustępującemu zarządowi
Klubu Seniora „Pogodna Jesień”
w Błażowej:**

Genowefie Puzio, Anieli Wielgos, Annie Patrońskiej, Danucie Przybyło, Tadeuszowi Rząsie oraz Członkom Komisji Rewizyjnej: Helenie Kruczek, Halinie Wróbel, Janinie Najda serdeczne podziękowanie za trud włożony w organizację cotygodniowych spotkań, wycieczek, zabaw oraz prowadzenie projektów przez okres 10-ciu lat składają członkowie klubu. Równocześnie nowo wybranemu Zarządowi Klubu życzymy owocnej współpracy i wzajemnego zrozumienia dla dobra naszego Klubu.



Zofia Wielgos

Przywróć blask Sobieniowi

Działaniom na rzecz ochrony dziedzictwa kulturowego na terenie rezerwatu „Góra Sobień” w Nadleśnictwie Lesko poświęcone było spotkanie za inicjowane przez nadleśniczego Jana Mazura z przedstawicielami służb konserwatorskich, archeologicznych i samorządu lokalnego, które odbyło się w środę 5 lutego.

Pierwszą część w sali narad nadleśnictwa poświęcono na prezentację historii zamku Sobień, problematyki udostępniania całego rezerwatu i znajdujących się w nim ruin.

– To historyczna perełka związana z dziejami Bieszczadów, a jako zarządzający terenem jesteśmy zobowiązani do jej zachowania i udostępniania zwiedzającym – zaznaczył nadleśniczy Mazur. – Potencjał, jaki tkwi w tym obiekcie i oczekiwania społeczne nakazują nam działać.

Nadleśniczy nakreślił pomysł odsłonięcia ruin z drzew zagrażających ich trwałości, oczyszczenie z roślinności niszczącej zabytkową substancję, zaproponował przeprowadzenie badań archeologicznych i wyeksponowanie ich wyników dla odwiedzających. Za konieczne uznał też urządzenia na nowo ścieżki poznawczej w taki sposób, by obejmowała łącznie zagadnienia przyrodnicze, historyczne i kulturowe związane z terenem rezerwatu, odwiedzanego w ciągu roku przez dziesiątki tysięcy turystów zmierzających w Bieszczady. Długie dyskusje na te tematy trwały w trakcie wizji terenowej w ruinach sobieńskiego zamku. Z uwagi na fakt, że ruiny są elementem rezerwatu, bardzo ważny był tu głos przedstawicieli RDOŚ w Rzeszowie.

– Istnienie rezerwatu nie wyklucza możliwości przeprowadzenia badań archeologicznych, bo ruiny zamku to ważny element dziedzictwa – zaznaczała dr Agnieszka Marcela, zastępca Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, Regionalny Konserwator Przyrody w Rzeszowie. – Co prawda w celach ochrony rezerwatu nie uwzględniono dotąd aspektów

historycznych, ale trzeba rozważyć, czy nie wprowadzić takiego zapisu. W każdym razie idea zgłoszona przez nadleśniczego Mazura w odniesieniu do działań na terenie rezerwatu jest słuszna ze społecznego punktu widzenia.

Z uwagi na brak jakichkolwiek zachowanych planów czy rycin zrekonstruowanie dawnego wyglądu zamku jest dziś bardzo trudne.

– Mamy spore oczekiwania co wyników badań, najważniejsze byłoby poznanie samej struktury zamku, bo wiem duża część murów jest ukryta pod roślinnością i gruzami – mówił dr Piotr Kotowicz archeolog z Muzeum Historycznego w Sanoku. – Żeby ten zamek mógł zaistnieć lepiej w świadomości społecznej, konieczne byłoby poodslanianie elementów murowanych, które pokazałyby nam podział pomieszczeń. Liczymy też, że znaleziska archeologiczne mogłyby wiele powiedzieć, czym Kmitowie dysponowali sześć wieków temu. Przy wykorzystaniu nowoczesnych metod badawczych możemy się dużo dowiedzieć o dawnych mieszkańcach zamku, o tym jak sam zamek wyglądał i to byłby najważniejszy cel, również dla odbioru społecznego.

W podobnym tonie wypowiadali się przedstawiciele służb konserwatorskich.

– Byłoby to spełnienie naszych marzeń, bo już od wielu lat próbujemy nawiązać współpracę z różnymi instytucjami, żeby w końcu jakieś prace ruszyły, bo widzimy jak z roku na rok substancja zabytkowa zamku niszczeje. Będziemy wspierać te działania na miarę naszych możliwości – deklarował Łukasz Dzik,



konserwator zabytków, kierownik krośnieńskiej delegatury WUOZ.

Sprawą bardzo zainteresowany jest też samorząd lokalny.

– Przywrócenie historii Sobienia i wyeksponowanie ruin byłoby częścią większego produktu turystycznego w tej okolicy – mówił Wojciech Stelmach, starosta leski. – Mam tu na myśli planowaną rewitalizację stacji kolejowej Lesko-Łukawica i zamku Kmitów w Lesku, który skrywa w sobie bardzo bogatą historię. Podejmujemy działania, żeby obiekty te zyskały nowe funkcje turystyczne. Cieszę się, że w sprawie Sobienia możemy liczyć na skuteczność Lasów Państwowych. Na każdym etapie działań deklaruję współpracę.

Efektem spotkania są wnioski i założony harmonogram działań spisany protokolarnie, który zakłada skierowanie wniosku do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków o niezbędne wytyczne co do usuwania drzew zagrażających murom, lustrację terenu i konsultację z RDOŚ, odgruzowanie murów i zabezpieczenie przed dalszą degradacją, przeprowadzenie badań archeologicznych.

– Końcowy etap działań to modernizacja infrastruktury turystycznej i wzbogacenie jej o kompleksową informację na temat rezerwatu i historii zamku – podsumował nadleśniczy Mazur.

Edward Marszałek



Urząd Miejski w Błazowej
ul. Plac Jana Pawła II 1
36-030 Błazowa

Centrala: (17) 22 97 119
Fax: (17) 22 97 077
E-mail: gmina@blazowa.com.pl
Strona podziękowań: www.blazowa.com.pl



Janusz Szpala
Usługi ogólnobudowlane i stolarskie
Błazowa Dolna 236a
36-030 Błazowa



Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Błazowej
ul. Armii Krajowej 30, 36-030 Błazowa
biuro@skrbiazowa.pl **tel. 172297059**



SKLEP WIELOBRANŻOWY GRENA
Błazowa, ul. 3. Maja 7 tel. 600 385 748



Gospodarka Komunalna w Błazowej Sp. z o.o.
ul. 3-go Maja 35, 36-030 Błazowa
tel.: 17 230 14 44
e-mail: biuro@gkblazowa.pl
Kasa
tel. 17 230 14 44



Godziny pracy:
poniedziałek-piątek: 7:00 - 15:00
Kasa:
poniedziałek-piątek: 7:00 - 14:30

BANK SPÓŁDZIELCZY W BŁAZOWEJ
tel. 17 2297 017



WESELA, KOMUNIE, CHRZCINY, IMPREZY IMIENINOWE
są ułatwiane naszymi wyrobami, które dostarczamy bezpośrednio do miejsca przeznaczenia.

Kalinka
1989
36-030 Błazowa, ul. 3-go Maja 51
DOSTAWA 17 2290 515
Ciasta domowe
na każdą okazję



FOT-ON
WŁĄCZAMY CZYSTĄ ENERGIĘ
biuro@fot-on.pl 665 718 617



WYPOŻYCZALNIA SPRZĘTU REMONTOWO-BUDOWLANEGO
Tel. 730 811 828
MobiRent



Klima Kuchnia i Wodociąg T. Szafraniec ul. Witosza 4a, 36-030 Błazowa
TECHNIKA GRZEWCZA I SANITARNA
TEL. 17 2290 333



GMINNA SPÓŁDZIELNIA HANDLOWO-PRODUKCYJNA W BŁAZOWEJ
Tel. 17 229 72 79 A. krajowej 7, 36-030 Błazowa, Polska



INSTAL-TRANS KRZYSZTOF BATOR
UL. KS. M. PILIPCA 26
36-030 Błazowa **tel. 602495408** instaltrans@interia.pl



Numer 203 przygotowali: Józef M. Franus, Anna Heller, Jakub Heller, Jerzy Kocój, Magdalena Kowalska-Cheffey, Małgorzata Kutrzeba.

Stali współpracownicy: Adam Decowski, Zdzisława Górka, Mieczysław A. Łyp, Jurek Faraś, Edward Marszałek, Ewelina Olszowy, Kazimierz Sikora, Czesława Szydełko, Kamil Zagórski, nauczyciele, bibliotekarze i społecznicy.

Danuta Heller – redaktor naczelna. Korekta Danuta Heller. Skład i redakcja techniczna Jakub Heller.

Sprzęt komputerowy DPT: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Błazowej. Autorzy zdjęć: J. Heller, A. Mazur i inni.

Materiałów niezamawianych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo adustowania i skracania tekstów oraz zmiany tytułów. Artykuły podpisane odzwierciedlają poglądy jedynie ich autorów. Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Przedpłat na prenumeratę nie przyjmujemy. „Kurier Błazowski” finansowany jest przez gminę Błazowa.

Na teksty do numeru 204 czekamy do 5 maja 2025 r.

Adres redakcji: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna,
36-030 Błazowa, ul. 3 Maja 24, tel. 17 22 97 170.
e-mail: kurierblazowski@gmail.com
kurier_blazowski@vp.pl
Zobaczcie nas na www.biblioteka.blazowa.net oraz
www.facebook.com/bibliotekablazowa

Nr zezwolenia sądowego 41/93
ISSN 1234-2300
Skład ukończono 14.03.2025 r.

Druk: DUET Drukarnia Wydawnictwo
Mariusz Michalik
ul. Suszyckich 5, 36-040 Boguchwała
+48 603 703 003
17 87 11 281
m.michalik@drukarnia-duet.pl

Gminne wydarzenia w obiektywie



Wiesław Hop – spotkanie autorskie



Kolejne ogniwa łańcucha błażowskiej historii dodane



Promocja czytelnictwa



Ferie z biblioteką



Z życia bibliotek - str. 68



Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu 2025



Gminne wydarzenia w obiektywie



Koncert z okazji Dnia Babci i Dziadka



Z życia Szkoły Muzycznej w Błażowej - str. 63



Za nami kolejne „Błażowskie Kołędowanie” - str. 55



Koncert Karnawałowy - str. 65